Cena egz. 20 groszy

24 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, Król. Jadwigi 16 w Gdyni. Skwer Kościuszki 24, I ptr.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie 8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.00 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicę 9.25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Nr zbiorowy **2650** (trzy przewody) — Oddział w Bydgoszczy 1299 | Założyciel Jan Teska. | Telefony Przedstaw.: Toruń 1546. Grudziądz 1294. Gdynia 1460. Inowrocław 637

Numer 47 | BYDGOSZCZ, niedziela dnia 27 lutego 1938 r. | Rok XXXII.

Społeczeństwo katolickie

musi zdobyć się na energię w walce o katolickie ideały.

Rozprawa w sejmie w sprawie masonerii w Polsce pozwoliła nam zajrzeć za kulisy wydarzeń. Uchylony został wprawdzie tylko mały rąbek zasłony, ale i to wystarczy, aby zdać sobie sprawę z niektórych tajemniczych i na pozór niezrozumiałych posunięć. Wiemy dziś, że są na wysokich stanowiskach ludzie, którzy należą do tajnych międzynarodowych organizacyj. Poseł Dudziński wymienił ich nazwiska, znane są ich adresy, a minister spraw wewnętrznych z podziwu godną niefrasobliwością całą tę ponurą sprawę traktuje jako — bujdę.

Śp. marszałek Piłsudski mówił z pogardą i oburzeniem o **„obcych agenturach“** w Polsce, które wysługują się zagranicy. Cóż może być więcej typową obcą agenturą niż masoneria, wroga temu wszystkiemu, co nam Polakom jest drogie? Jeżeli członków jej, zajmujących stanowiska urzędowe, nie spotyka żadna przykrość, to cóż ma o tym pomyśleć przeciętny obywatel! Będzie on sobie rozmaite niezrozumiałe skądinąd objawy tłumaczył potęgą wpływów masońskich. Czy będzie dalekim od prawdy?

Zamieszczamy poniżej głos Czytelnika, który powraca do sprawy Związku Nauczycielstwa Polskiego, jego bezkarności i stosunku władz rządowych do niego. Sprawa ta nie przestaje niepokoić społeczeństwa katolickiego i zmusza do głębszego zastanowienia nad sposobami przeciwdziałania zgubnej działalności głównych menerów Związku. Jeżeli są siły, które ich osłaniają — mimo wyraźnego buntu przeciw władzom — to tym czujniejsze musi być społeczeństwo, które nie może dopuścić, aby młodzież nasza wydana była na łup pewnych eksperymentów wychowawczych.

Czytelnik nasz pisze:

Zjazd delegatów Związku Nauczycielstwa Polskiego w Krakowie dnia 2 lutego br. dał jasną i zdecydowaną odpowiedź nie tylko obecnemu rządowi, a szczególnie na ciężkie oskarżenie Związku prezesowi ministrów p. Składkowskiemu. Była to odpowiedź brutalna, jak również rzucenie rękawicy w twarz katolickiemu społeczeństwu w Polsce. ZNP „Ognisko“ jasną i niedwuznaczną katolickiej Polsce dał odpowiedź na jej protesty, skargi i procesy, jakich byliśmy świadkami od szeregu lat. I nie to jest tragedią, że zjazd zlekceważył głosy i skargi rodziców katolickich, ale tragedią i znakiem czasu jest to, że na 900 delegatów nauczycieli ani jeden delegat nie znalazł się, któryby skargi i protesty rodziców katolickich podniósł i stanął w obronie katolickiego wychowania w szkole. Czternaście białych kartek było niemym protestem przeciwko dotychczasowej działalności wszechwładnego zarządu ZNP. Kto był wśród tych czternastu białych kruków, różnie o tym mówią i piszą. Rząd z tym stanowiskiem ZNP przez oświadczenie ministra oświaty p. Świętosławskiego w sejmie się pogodził. Schowano dudy w miech i sprawę uważa rząd za załatwioną. Jest wielkie pytanie, czy i społeczeństwo katolickie w Polsce również jak rząd przejdzie do porządku nad sprawą tak doniosłą, która stanowi nie tylko o przyszłości dzieci naszych, ale także o przyszłości Polski i Kościoła katolickiego w Polsce. Przecież pytanie, jaki duch będzie panował w szkole, nie może dla mas katolików być obojętne. Czy wychowanie i nauczanie w szkole pójdzie w kierunku p. Kolanki, który w sądzie w Bydgoszczy oświadczył, że sprawa wiary jest dla niego obojętna, czy też w szkole będą uczyli nauczyciele, którzy wiarę w Boga i dogmaty Kościoła katolickiego będą uważali za podstawę życia człowieka i funda-

(Ciąg dalszy na str. 2.)

P. wicepremier Kwiatkowski mówi:

Tylko połowa ludności polskiej może żyć z rolnictwa!

Kolonizacja miast żywiołem polskim jest koniecznością.

(Od własnego sprawozdawcy parlamentarnego).

Warszawa, 26. 2.

Po generalnym referencie sen. Rostworowskim w komisji budżetowej Senatu zabrał głos p. wicepremier Kwiatkowski, który oświadczył m. in. co nast.:

Można atakować skarb, iż wymógł na wierzycielach swoich ustępstwa, ale też należy uwzględnić, że **nikt w Polsce nie dopomógł materialnie do stworzenia kapitału zakładowego własnego państwa.**

Okres rządów Józefa Piłsudskiego był okresem pieczołowitej polityki wojskowej. Doświadczenie uczy nas, że na długą falę **deficyt budżetowy jest żywiołem niszczycielskim.** Nie powinniśmy i niemożemy przerwać stałego natężenia prac związanych z wartościami obrony. W szerokim znaczeniu tego słowa i to żądanie oddziaływać będzie w sposób istotny na nasze plany budżetowe.

W planie budżetowym musimy uwzględnić **żądanie obrony, oświaty, komunikacji, słuszne potrzeby pracowników państwowych, żądanie zawarte w rezolucjach Sejmu i Senatu.**

Najcenniejsze dobro: człowiek.

Z wszystkich dóbr i wartości, którymi naród i państwo może rozporządzać **wywoziliśmy najcenniejsze, tj. człowieka.** Roczny dopływ gotówki do rodzin emigrantów wynosił wówczas około 50 milionów dolarów, tj. sumę zbliżoną do pożyczki stabilizacyjnej 1927 r. To zostało od lat zamknięte. Zginęły środki finansowe, które dawniej automatycznie regulowały tysiące powikłanych rozrachunków.

W tym stanie rzeczy formułujemy drugi postulat wewnętrznej **kolinizacji ze wsi do miast** poprzez silniejsze uprzemysłowienie, unarodowienie produkcji i handlu oraz rozbudowę funkcji gospodarczych tak, ażeby luźniej stało się na wsi i ruchliwiej pod względem gospodarczym w miastach. Nasz postulat na najbliższe 20-lecie brzmi w ten sposób:

50% LUDNOŚCI RZECZYPOSPOLITEJ WINNO ŻYĆ Z CZYNNEJ PRACY NA ROLI A POZOSTAŁE 50% WINNO WIĄZAĆ SWÓJ BYT I SWOJE LOSY Z PRZEMYSŁEM, HANDLEM, WOLNYMI ZAWODAMI, PRACĄ W SŁUŻBIE PUBLICZNEJ ITP, DZIEDZINAMI, KTÓRE NIE WIĄŻĄ SIĘ Z ZAWODOWĄ PRODUKCJĄ ROLNICZĄ.

Temu celowi służy m. in. **centralny okręg przemysłowy.** Zarzucano nawet tworzenie etatyzmu na tym terenie. Budowa jednej fabryki, która może mieć charakter konkurencyjny wobec produkcji prywatnej, choć produkować ma wytwory specjalne, tj. fabryki celulozy w Niedomicach — została podjęta, gdy jeszcze o COP mowy nie było.

Widać poprawę gospodarczą.

Następnie p. minister wykazuje, że przy urzeczywistnieniu okręgu centralnego nie upośledzono ziem wschodnich ani zachodnich. Ta **wielka przebudowa i nowoczesna kolonizacja wewnętrzna miast, oparta o program uprzemysłowienia, nie mogłaby się udać bez współdziałania indywidualnego i zbiorowego wysiłku najszerszych sfer społecznych.** Oczywiście na końcu r. 1935 i na początku 1936 trzeba było dokonać pewnych posunięć, które na rynku pieniężnym lokacyjnym spowodowały pewien wstrząs. Obecnie jest już inaczej. Notujemy na runku duże łączenie oszczędności, wzrost płynności. Budowa bilansu przedsiębiorstw w Polsce uległa korzystnej przemianie. Na rynku kapitałowym obserwujemy korzystne przeobrażenia. Obroty giełdowe ożywiły się. Kursy walorów znacznie zwyżkowały.

Komisja dewizowa funkcjonuje coraz sprawniej. Potrzeby życia gospodarczego zaspakajane są bez trudności.

JEDEN Z OBCYCH BANKÓW UCZYNIŁ OTATNIO KILKUMILIONOWĄ LOKATĘ W ZŁOCIE W BANKU POLSKIM.

Nie wydaje się możliwym, by jakikolwiek program mógł być realizowany bez dobrej, mocnej atmosfery zaufania i poparcia, bez t. zw. „klimatu politycznego“ choćby to był wyłącznie tylko program ściśle ekonomiczny. Utrwalił się absurdalny pogląd, że **święte jest tylko prawo własności tego, który się na nie powołuje, ale nie prawo własności trzeciego.**

Często się zdawało, że gdy kredytodawcą była instytucja państwowa, to całkowita spłata kapitału w określonych umową terminach należała do takich białych kruków jak pasażer I klasy, opłacający pełny bilet.

Narzekamy na anemię naszych banków i instytucji spółdzielczych i pragniemy kasy ich wzmocnić namiastką pieniądza. Ale instytucja ta nie cierpiałaby na brak pieniądza, gdyby **po obu stronach okienka bankowego znajdowali się ludzie solidni, poważni i odpowiedzialni.**

Jeżeli te same fakty gospodarcze czy polityczne oceniamy skrajnie różnie zależnie od tego, czy zachodzą one wówczas, gdy przy rządzie są „swoi“ czy nie swoi ludzie, to oczywiście wyrządzamy państwu taką szkodę, jak gdybyśmy się ważyli **formować prawo dla wykonawców określone personalnie a nie dla narodu, nie dla pokoleń.**

Zła wola utrudnia zjednoczenie.

Sądzę, że nie ma wprost dość wielkiej ofiary, której nie należałoby złożyć, by ten cel „kompozycji politycznej“ w najlepszym tego słowa znaczeniu zrealizować, by powrócić do uporządkowanego życia.

Ileż to energii zużywamy codziennie na walkę z insynuacją czy złą wolą, przypisującą własne błędy i własne grzechy temu, kogo się chce atakować, **a chociaż cała opinia publiczna jest u nas naprawdę zdrową i na ucho szepcze sobie istotnie prawdę, to jednak nie chce**

(Ciąg dalszy na str. 2)

Niezwykli widzowie na mistrzostwach narciarskich świata.



Tegoroczne mistrzostwa świata w narciarstwie odbywają się na dalekiej północy w fińskiej miejscowości Lahti. Przy skoczni stoją namioty Lapończyków. — Trzech młodych przedstawicieli tego północnego narodu przygląda się właśnie zawodom.

Społeczeństwo katolickie...

(Ciąg dalszy)

ment państwa. Jakie to dla każdego myślącego katolika-Polaka smutne i bolesne, a przede wszystkim dla tych, co w czasach niewoli urządzali strajki szkolne o polskie „Ojcze nasz“, a dziś w wolnej Polsce muszą walczyć o katolickie wychowanie w szkole i o katolickiego nauczyciela nie z metryki, lecz z przekonania i wierzenia. Czyż to nie jest dla nas katolików bólów ból, że nauczycielstwo w wolnej Polsce wyżej stawia sprawy swego Związku i idzie za głosem Kolanków i Mandelbaumów, niż sprawy Kościoła katolickiego i jest głuche na wskazania i głos episkopatu i duchowieństwa katolickiego w Polsce. Są to rzeczy tak bolesne jak również doniosłe i ważne, że my katolicy nie możemy tak nad nimi przyjść do porządku jako to uczynił rząd przez swego min. oświaty, że przyjmuje do wiadomości fakt dokonany, a poza tym wszystko w ZNP jest w porządku. Wszystko pozostało tak jak było i ZNP będzie spokojnie prowadził dalej pracę wrogą Kościołowi, a przede wszystkim przeciw duchowieństwu katolickiemu. To, co chciał naprawić premier p. Składkowski, popsuł minister oświty p. Świętosławski.

Jakże dużo do myślenia i do zastanowienia się dają nam dwa strajki z ub. roku: strajk chłopów-rolników, wolnych obywateli i strajk proklamowany przez ZNP jako protest przeciw wyznaczonemu przez rząd kuratorowi p. Musiołowi. W pierwszym strajkowali obywatele niezależni, a w drugim wychowawcy przyszłych obywateli, opłacani przez rząd i naród.

Jakie konsekwencje dla jednych i drugich z tych strajków wynikły, wiemy. Tragedie strajku chłopów jeszcze się nie skończyły. Strajk nauczycielstwa, zorganizowanego przez ZNP, nie pociągnął za sobą żadnych następstw, nie czytaliśmy nigdzie, aby kogokolwiek z nauczycieli za strajk ukarano lub choćby przeniesiono. Z tego wynika, **jak wielkich i możnych protektorów ma ZNP u góry,** a szczególnie w Ministerstwie Oświaty. Z tą ukrytą kamarylą jak i z ZNP przyjdzie nam katolikom w Polsce prędzej czy później stoczyć walkę o zasady katolickie w szkole, a czym prędzej się ta walka rozegra, to dla sprawy katolickiej lepiej. Ale do walki trzeba stanąć, do walki zorganizowanej i ze świadomością, o co się walczy i z kim się walczy.

Jest nieszczęściem dla nas katolików w Polsce, iż wszelkie sprawy katolickie są traktowane pod kątem widzenia politycznego i partyjnego, czy to na zebraniach publicznych czy w prasie, która mianuje się być katolicką. Robi się masonów i pisze się po gazetach ze względów partyjnych, że masonami są generał Haller, mistrz Paderewski i wielu innych, a prawdziwych masonów się nie chce widzieć.

Drugim takim jaskrawym dowodem, jak się traktuje sprawę katolicką w prasie, która obchodziła całą katolicką Polskę. był proces „Dziennika Bydgoskiego“ z ZNP. Jak się zachowała prasa katolicka z „Małym Dziennikiem“, wydawanym przez Braci z Niepokalanowa, na czele, w dniach procesu „Dziennika Bydgoskiego“? Albo wcale nie pisała o przebiegu procesu, albo potraktowała sprawę jako nic nieznaczącą. Wprawdzie nie cała prasa tak postąpiła, były wyjątki, ale na ogół prasa katolicka więcej poświęcała uwagi nieraz pierwszemu lepszemu opryszkowi i wyrzutkowi społeczeństwa, niż sprawie tak ważnej, jakim był proces „Dziennika“ z ZNP.

Jeśli my nadal sprawy katolickie, a w tym wypadku sprawę katolickiego wychowania w szkole będziemy traktowali przez okulary partyjne, a prasa będzie ze względów partyjnych lub konkurencyjnych robiła z wierzących i praktykujących katolików masonów, to tak jak dotąd tak i nadal żydostwo z swoimi pachołkami będzie nam katolikom pluło w twarz. Nam katolikom w Polsce trzeba tego uświadomienia, że krzywdę wyrządzoną sprawie katolickiej gdzieś na zapadłym Polesiu, natychmiast odczuje społeczeństwo katolickie całej Polski. **Czynów** żądają od nas katolików czasy dzisiejsze w Polsce. Od największych wrogów, jakimi są dla katolickiej Polski żydzi, uczmy się, jak bronić naszych świętości i ideałów. Wiemy przecież, że jak na Nalewkach w Warszawie ktoś żydowi nadepnie na palec, to w tej chwili skrzeczy, krzyczy i pisze prasa żydowska na całym świecie o krzywdzie, jaka spotkała syna wybranego narodu. Tak samo my, katolicy musimy być czujni i wrażliwi na każdą krzywdę, wyrządzoną sprawie katolickiej, a jedną z najważniejszych spraw jest ta, aby szkoła nasza w Polsce wychowywała w duchu katolickim. **Do tego trzeba nauczycieli o przekonaniach prawdziwie katolickich. Krajniak.**

P. wicepremier Kwiatkowski mówi...

(Ciąg dalszy)

potępiać najjaskrawszych nawet wybryków samowoli czy fałszu.

Dziennikarze i literaci od lewicy ku prawicy zajęli bezinteresowne i ideowe pozytywne stanowisko, ale znalazła się jednostka, która w duszy swojej nie znajdzie innego argumentu dla oceny pozytywnej pracy innego pisarza i kolegi jak tylko insynuację (mowa jest o Wańkowiczu i jego reportażu z LOPP. — Red.).

Wysoka komisjo. Mimo różnic poglądów i nieraz ostrych uwag krytycznych w roku bieżącym spotkałem w pracy budżetowej na terenie izb niezmiernie dużo rzeczowego stosunku, a nie dążeń t. zw. rozgrywkowych tak w Sejmie jak i w komisji budżetowej Senatu. Może ta trudna praca wykonana wspólnie w komisjach budżetowych, która utrwala zasadę zachowania równowagi budżetowej oraz zasadę osiągnięcia z dyskusji skutków pozytywnych będzie przykładem, że **Rzeczpospolita musi łączyć różnych ludzi i instytucje o różnych punktach oceny rzeczywistości we wspólnym i pozytywnym wysiłku.**

Po przemówieniu wicepremiera rozwinęła się dyskusja. (r)

Halifax został ministrem.

Londyn, 26. 2. (PAT). Oficjalnie **opublikowano nominację lorda Halifaxa na ministra,** zaś lorda Butlera na wiceministra spraw zagranicznych.

* * *

Londyn, 26. 2. (PAT.) Nowy minister spr. zagr. W. Brytanii lord Halifax, którego imię i nazwisko przed podniesieniem do godności lordowskiej brzmiało **Edward Fryderyk Lindley Wood,** pochodzi — podobnie jak b. min. Eden — z Yorkshire.

Lord Halifax ma 57 lat. Jest on najstarszym synem drugiego wicehrabiego Halifaxa i odziedziczył tytuł po zgonie ojca przed dwoma laty. Rozpoczął karierę parlamentarną w r. 1910, gdy wybrany został do izby gmin jako poseł konserwatywny jednego z okręgów Yorkshire. Po raz pierwszy powołany został do rządu w r. 1921 w charakterze parlamentarnego podsekretarza stanu dla spraw kolonii. W r. 1922 mianowano go ministrem oświaty, a po dwóch latach ministrem rolnictwa.

W listopadzie 1925 r. Edward Fryderyk Lindley Wood podniesiony został do godności lordowskiej jako **pierwszy lord Irwin i mianowany wicekrólem Indii.** Pięcioletni okres jego urzędowania był zwrotnym momentem w stosunkach brytyjsko- indyjskich. Lord Irwin wystąpił z inicjatywą nawiązania kontaktu z ruchem nacjonalistycznym, kierowanym przez Ghandiego, z którym połączyły go przyjazne stosunki. Lord Irwin zainicjował akcję reformy konstytucyjnej w Indiach. Po powrocie z Indii w r. 1931 lord Irwin został **udekorowany najwyższym orderem „podwiązki“** i po utworzeniu rządu narodowego na początku 1933 r. powołany został ponownie do rządu jako minister oświaty. Na tym stanowisku pozostawał w ciągu trzech lat po czym objął stanowisko ministra wojny.

Po ustąpieniu z rządu Ramsaya Mac Donalda **lord Irwin, który w międzyczasie odziedziczył tytuł lorda Halifaxa,** powołany został na stanowisko lorda prezydenta tajnej rady królewskiej, obecnie zaś został ministrem spraw zagranicznych.

Lord Halifax należy do najwybitniejszych postaci politycznych współczesnej Anglii. Z b. premierem Baldwinem łączyła go długoletnia przyjaźń. Premierowie Baldwin i Chamberlain z reguły zasięgali jego opinii we wszystkich ważniejszych sprawach. **Jednym z najbliższych przyjaciół lorda Halifaxa jest naczelny redaktor „Timesa“ Dawson** i lord Halifax uważany jest od wielu lat za głównego inspiratora tego wpływowego dziennika.

Lord Halifax jest zwolennikiem zdecydowanym porozumienia z Niemcami i Włochami.

Król Karol zwyciężył w plebiscycie na całej linii.

Bukareszt, 26. 2. (PAT). Wszystkie wczorajsze pisma rumuńskie przynoszą na czołowych miejscach obszerne sprawozdania z przebiegu odbytego plebiscytu, podkreślając doniosłe znaczenie osiągniętego wyniku, który według obliczeń nieoficjalnych wyraża się w następujących cyfrach: 4.649.163 obywateli uprawnionych do głosowania, z tego **głosowało 4.300.723 a więc 92,51 proc.** Cyfra ta została osiągnięta po raz pierwszy w Rumunii. Dotychczas rekord udziału w głosowaniu osiągnęły wybory parlamentarne w r. 1928 z 77,37 proc. Natomiast w ostatnich wyborach parlamentarnych w grudniu 1937 r. stawiło się do głosowania zaledwie 66,07 proc. obywateli.

Za konstytucją oddano 4.295.350 głosów, co reprezentuje 99,87 proc. ogólnej liczby głosujących. Przeciw konstytucji wypowiedziało się 5.413 obywateli, a więc **0,13 proc.** Zdarzały się jednak wypadki, kiedy obywatele głosujący przeciwko konstytucji, dowiedziawszy się o ogólnym wyniku, powracali przed komisję, prosząc o zmianę ich głosu negatywnego na pozytywny.

Udział w plebiscycie oraz przygniatająca większość głosów, oddanych za konstytucją, wprowadzoną w życie z inicjatywy króla, uważane są za dowód **wielkiego przywiązania całego narodu rumuńskiego do osoby monarchy.**

Zgon gen. Maxymowicz-Raczyńskiego.



W Berlinie zmarł nagle dowódca polskiej broni pancernej gen. Maxymowicz-Raczyński, bawiący w stolicy Rzeszy z wycieczką na wystawie samochodowej. Na zdjęciu — podobizna zmarłego generała, znanego społeczeństwu pomorskiemu z czasów swego dłuższego pobytu w Toruniu.

Próba linczu kosztowała 3 trupy.

Buenos Aires, 26. 2. (PAT). Donoszą tu z Meksyku, że mieszkańcy miasta Tiajuana, w przekonaniu, że w więzieniu miejscowym znajduje się aresztowany **żołnierz, oskarżony o zamordowanie 8-letniej dziewczynki Olgi Camacho, napadli na więzienie, usiłując je podpalić,** celem dokonania samosądu na osobie oskarżonego. Więźniowie i strażnicy więzienia uratowali się ucieczką. Wezwany na pomoc oddział wojska, wobec groźnej postawy zajętej przez tłum, złożony z około 2.000 osób, musiał zrobić użytek z broni palnej, przy czym **3 osoby zginęły a 14 zostało rannych.**

Słowacy dążą do autonomii.

Bratislawa, 26. 2. (PAT). Akcja słowackiego stronnictwa ludowego w kierunku zrealizowania umowy pittsburskiej i przyznania Słowakom autonomii i praw narodowych **rozwija się w dalszym ciągu.** W licznych miejscowościach odbywają się zebrania manifestacyjne. w których **lud słowacki domaga się spełnienia ze strony Czechów zobowiązań wypływających z umowy pittsburskiej** i protestuje przeciwko krzywdom na jakie Słowacja narażona jest ze strony Pragi.

W ostatnim czasie ze strony autonomistów słowackich wysunięto **plan ścisłej współpracy ze stronnictwami opozycyjnymi: niemieckimi, węgierskimi, ruskimi i polskimi, celem rychlejszego osiągnięcia zwycięstwa.**

Ribbentrop jedzie do Londynu.

Londyn, 26. 2. (PAT). Agencja Reutera donosi: W kołach niemieckich informują, iż minister von Ribbentrop wkrótce odwiedzi Londyn. **Von Ribbentrop odwiedzi premiera Chamberlaina i lorda Halifaxa** i nie jest wykluczonym, że odbędzie z nimi rozmowy w sprawie stosunków angielsko-niemieckich. Rozmowy te jednakże prawdopodobnie będą posiadały charakter nieoficjalny.

W Popielec — nie będzie nauki w szkołach.

W przyszłą środę, dnia 2 marca z okazji przypadającego Popielca w myśl zarządzenia kuratorium szkolnego, **zawieszone będą zajęcia w szkołach średnich i powszechnych.**

W szkołach wyższych wykłady zawieszone będą na okres trzech dni. (r)

Z dniem 31 marca wygasają

ulgi dla zaległości podatkowych.

Warszawa, 26. 2. (PAT). Z dniem 31 marca br. **wygasają ulgi przyznane dla zaległości podatkowych** rozporządzeniem ministra skarbu z dnia 15 kwietnia 1935 r.

Z chwilą wygaśnięcia odroczenia, **wygasa również prawo płacenia odroczonych zaległości bez odsetek,** z bonifikatą sięgającą obecnie 50 proc. wpłaconej sumy. Bonifikatę tę stosuje się w ten sposób, że każdą wpłatę dokonaną do dnia 31 marca br. włącznie na poczet odroczonych zaległości zalicza się na te zaległości w wysokości 150 procent, a więc **kto na przykład wpłacił 200 zł ma zaliczone na pokrycie zaległości 300 złotych.** Wpłaty z taką bonifikatą można dokonywać nie tylko gotówką, lecz również obligacjami Pożyczki Narodowej i Pożyczki Konwersyjnej z 1934 r.

Na marginesie

„Bydgoszcz ma głębokie uczucie pokrzywdzenia: cały szereg władz i urzędów został w tym mieście zniesiony lub przeniesiony. Dokonano jakby ewakuacji i Bydgoszcz czuje się dziś osłabiona w walce przeciwko elementowi obcemu".

Takie słowa padły z mównicy Sejmu Rzeczypospolitej w dniu 24 lutego 1938 r. podczas dyskusji nad umiejscowieniem Pomorskiej Apelacji.

Bydgoszcz ma głębokie uczucie pokrzywdzenia. To stwierdzenie pochodzi od najbardziej obiektywnego obserwatora, bo posła z drugiego krańca Rzeczypospolitej p. Krzeczunowicza. Olbrzymia odległość nie przeszkadzała temu posłowi wczuć się w prawdziwe nastroje Bydgoszczy. Bo Bydgoszcz ma istotnie głębokie uczucie pokrzywdzenia.

Czy tylko Bydgoszcz? To za mało. „Głębokie uczucie pokrzywdzenia" musi mieć całe Pomorze a przynajmniej te osiemdziesiątych ludności pomorskiej, które w łonie Wydziału Wojewódzkiego oświadczyły się za Bydgoszczą. Bo przecież Bydgoszcz nie o swoje walczy interesy, a o interesy Państwa i Pomorza.

„Uczucie pokrzywdzenia", to rzecz bardzo straszna i zwykle fatalna w skutkach. Pokrzywdzenie, to wynik niesprawiedliwości, a niesprawiedliwość nie może pozostać bez naprawienia jej. Krzywda i niesprawiedliwość są ranami, które się nigdy nie zabliźniają, tak długo, dopóki nie nastąpi naprawa krzywdy i niesprawiedliwości. Brzemienną w następstwa jest krzywda i niesprawiedliwość wyrządzona jednostce, a krzywda i niesprawiedliwość wyrządzona zbiorowości powiększa się o iloraz zainteresowanych jednostek.

Czy w motywach i uzasadnieniach projektu rządowego i głosowania sejmowego jest przynajmniej odrobina racji przemawiającej za koniecznością wyrządzenia krzywdy i niesprawiedliwości? Niestety nie. Tym gorzej. Jedyne uzasadnienie mówców protoruńskich, to fakt, że „Toruń nie ma z czego żyć" a „Wojewoda Pomorski musi mieć pod ręką władzę prokuratorii". I to wystarczyło. Szkoda, bardzo wielka szkoda. Wielką krzywdę wielkiej sprawie Wielkiego Pomorza wyrządzili ci, którzy osobę Dostojnego Włódarza ziemi pomorskiej w przetargi sejmowe wciągnęli. Szkoda, że złączyli jego nazwisko z twierdzeniem najbardziej obiektywnym, że „Bydgoszcz ma głębokie uczucie pokrzywdzenia". Szkoda tym większa, że stało się to omal w przeddzień przejęcia przez tegoż włódarza władztwa nad naszym miastem.

Szkoda, bardzo wielka szkoda; bolejemy nad tym niewymownie. Bo uczucie pokrzywdzenia i niesprawiedliwości, to niezwykle przykra hipoteka, którą wniesiono do wieczystej księgi myślenia i rozumowania Bydgoszczy i tej lwiej części Pomorza, która za nią stoi.

Niezwykłe aresztowanie redaktora odpowiedzialnego w sali sądowej.

Warszawa, 26. 2. Dnia 24 bm. w sądzie okręgowym w Warszawie w procesie redaktora odpowiedzialnego „ABC" p. Kazimierza Bobińskiego z oskarżenia prywatnego inspektora pedagogicznego A. Litwina, o którym w jednym z artykułów „ABC" mówiono, jakoby **ujawniał tendencje komunistyczne,** sędzia Janicki wydał wyrok, skazujący red. Bobińskiego **na półtora roku aresztu,** przy czym zarządził na sali sądowej zastosowanie środka zapobiegawczego, nakazując **natychmiastowe aresztowanie red. Bobińskiego.**

Wobec zastosowania tak niezwykłego środka zapobiegawczego w stosunku do członka Syndykatu Dziennikarzy Warszawskich, prezes Syndykatu red. Grostern **interweniował u prok. Żeleńskiego,** który obiecał sprawę zbadać i po uwzględnieniu wszelkich okoliczności wpłynąć ewentualnie na złagodzenie środka zapobiegawczego.

Obrońca oskarżonego redaktora, adw. Kurcjusz zgłosił zażalenie na zastosowanie środka zapobiegawczego, który podobno według decyzji może być zamieniony **na grzywnę w wysokości 6.000 zł.**

Na widowni politycznej.

TYLKO ZMIANA METODY?

Chamberlain i lord Halifax, nowy kierownik angielskiego urzędu do spraw zagranicznych, zapewniają, że polityka Wielkiej Brytanii nie ulegnie zmianie. Tylko metoda będzie inna. Eden chciał przed wszczęciem rokowań z Włochami widomych ustępstw, Chamberlain gotów rozpocząć pertraktacje, aby wykazać maksimum dobrej woli bez żądania zobowiązań od drugiej strony.

Anglicy są przekonani, że **zyskać na czasie, znaczy zyskać w ogóle!** Nie chcą wojny i nie są do niej przygotowani. Czyniąc wobec Włoch ustępstwa i okazując prawdziwy nadmiar dobrej woli, uchylają się od zaostrzenia stosunków i tym samym przedłużają okres pokoju. Taki to program reprezentuje premier Chamberlain i większość konserwatystów, która go poparła.

Lord Cranbore, zastępca Edena, otwarcie nazwał taką politykę **ułatwianiem Mussoliniemu szantażu.** I rzeczywiście, jeszcze się rokowania nie zaczęły, jeszcze Włochy nie wycofały z Hiszpanii jednego „ochotnika", już prasa londyńska przynosi wiadomości o nowych ich **żądaniach na temat zdemilitaryzowania kanału Suezkiego** i przyjęcia przedstawicieli Włoch do rady nadzorczej, kanału.

Nasze polskie przysłowie powiada: Daj kurze grzędę jeszcze wyżej siędę. Czy Mussolini ma się inaczej zachować? Od 15 lat krzewi we Włoszech nacjonalizm, imperializm. Przez pewien czas kierował go na Bałkany. Obecnie odwrócił kierunek wypadu na morze Śródziemne. Jakże można się spodziewać, że taka czy inna zmiana metody przez dyplomację londyńską sprawi, że 42 miliony Włochów zapomni krwawe ofiary tak na terenie Abisynii jak Hiszpanii i o tym, o czym je uczono przez lat 15?!

Chamberlain spóźnił się ze swą inicjatywą okropnie. Za parę miesięcy Rzym będzie gościł Hitlera. Nadchodzi lato i nowa okazja do zakończenia wojny hiszpańskiej w sensie zwycięstwa białych. Popieranie niepodległości Austrii stało się obecnie już rzeczą niemożliwą. Kto może sobie wyobrażać, że takie czy inne rokowania będą istotnym wkładem dla przedłużenia pokoju? Mogą one przynieść najpiękniejsze rezultaty na papierze i następnego dnia choćby **nowy akt korsarstwa na morzu Śródziemnym** skierowany przeciw jakiejś jednostce floty brytyjskiej **obróci w perzynę wszystkie wysiłki i stworzy wystarczające zaognienie do rozpoczęcia działań wojennych.**

Liga Narodów i bezpieczeństwo zbiorowe.

Byliśmy na tym miejscu zawsze przeciwnikami Ligi Narodów. Naturalnie, nie idei tylko **tej rzeczywistej parodii, jaka zatruwa atmosferę Europy beznadziejnym gadulstwem** w imię wysługiwania się możnym i poniewierania interesami słabych. Pamiętamy doskonale jak Liga „bronila" Chiny, Abisynię, jak prześlizgiwała się nad sprawą Hiszpanii i jak **w ciągu całego swego istnienia gotowa była do przerzucania na nas kosztów uspakajania Niemiec w myśl zaleceń Brianda.**

Nie byliśmy również entuzjastami zasad bezpieczeństwa zbiorowego. W teorii były one równie piękne jak zasady Ligi. W praktyce w czasie najlepszego funkcjonowania tego systemu Czechosłowacja związana podobnie jak i my ściślym sojuszem z Francją nie chciała nic słyszeć o zagadnieniu „korytarza" i w rządzie praskim zasiadali przedstawiciele Niemców Sudeckich. Ale to był mały rys na kunsztownej budowli setek umów i traktatów. Dopiero, gdy do tego systemu wciągnięto Sowiety, jasnym się okazało, że **żaden nasz Bartek ani Maciek nie może stracić jednej kropli krwi w imię „bezpieczeństwa" Rosji Sowieckiej** i że taką samą zasadę uzna za swoją tak Rumunia jak Jugosławia. Ale z tą zaś chwilą „system" musiał upaść.

Był czas, że wierzył w Ligę Narodów jak Turek w Mahometa Titulescu. Stracił na tym tak fotel ministerialny jak opinię uczciwego męża stanu. I jeśli dziś Rumunia ciąży ku faszyzmowi i ku państwom centralnym, przypisać to trzeba beznadziejnej głupiej polityce Titulescu, który godził się całkowicie z wprowadzeniem Rosji do rodziny narodów europejskich.

Obecnie **upadł najwyższy kapłan genewskiej świątyni bezpieczeństwa zbiorowego min. Eden.** Chamberlain mówiąc na ten temat w Izbie Gmin powiedział jasno i wyraźnie:

„Liga Narodów nie może zapewnić bezpieczeństwa zbiorowego. Wobec tego Wielka Brytania nie może mieć złudzeń, a tym bardziej nie powinna łudzić mniejszych i słabszych państw, iż Liga Narodów udzieli im pomocy w razie aktu napaści".

Zmarł Briand, przepędzono Titulescu, Benesz już nie jeździ do Genewy, obalono Edena, co zostało z Ligi? — Niedługo będzie to albo smętne wspomnienie, albo **tylko trybuna do popisów krasomówczych towarzysza Litwinowa.** Zgadzamy się z tym, że nie ma się z czego cieszyć, ale w polityce najpierw należy się liczyć z rzeczywistością i tylko z rzeczywistością bez względu na to, czy ona jest miła czy niemiła.

Cios dla Francji.

Upadek Edena jest wielkim ciosem dla Francji. Związany z nim ostateczny zmierzch zasady bezpieczeństwa zbiorowego, na którą Paryż stawiał jak na najlepszego tuza, oraz odwrócenie się Anglii od Ligi Narodów wystarczy, aby **Francja poczuła się do głębi dotknięta.** Cios jest jednak o wiele boleśniejszy niż się zdaje. Tuż przed swym ustąpieniem Eden omawiał z ambasadorem francuskim wspólne wystąpienie Anglii i Francji w sprawie „Anschlussu". Punktem istotnym tego wystąpienia miała być zapowiedź, że każde nowe zastosowanie siły przez Niemców w Europie Centralnej napotka na zdecydowane przeciwdziałanie obu tych państw. I jak twierdzi prasa paryska, nie zapowiedź zmiany metody wobec Włochów, **tylko odrzucenie przez gabinet brytyjski tej demarche** (wystąpienie) **była istotną przyczyną dymisji Edena.**

Mówi się obecnie w Paryżu, że min. Delbos jest zachwiany. W chwili gdy Anglia przerzuca swą politykę na tory zbliżenia się tak do Włoch jak do Niemiec, Francja musi również pomyśleć o zmianie swych metod postępowania, stworzyć coś nowego na miejsce „bezpieczeństwa zbiorowego" lub ślepego pokładania wiary w wszechmoc bezsilnej Ligi.

Mówi się, że lekarstwem ma być „pakt czterech". Ale to jest kwestia więcej niż skomplikowana. Tymczasem więc Francuzi tracą tylko nadzieję i przypominają sobie, jak to w 1905 roku pod presją Niemiec ustąpił min. Delcassé. Uważają, że Eden traci tekę w podobnych okolicznościach dla przebłagania zagniewanych Włoch i Niemiec. Czy porównanie to jest słuszne — czas pokaże. Dziś możnaby tylko przytoczyć jedno zdanie z listu ówczesnego premiera lorda Balfour'a do króla Edwarda VII-go. Angielski mąż stanu pisał w nim:

„Dymisja Delcassé'go, która nastąpiła pod naciskiem rządu niemieckiego wykazała słabość Francji i dowiodła, że nie można jej uważać za istotną siłę w międzynarodowej polityce".

Mimo takiej opinii ententa anglo-francuska zacieśniła się pod presją Niemiec. Nie wydaje się również, aby obecnie chwilowa słabość Anglii mogła rozluźnić więzy anglo-francuskie. W rzeczywistości obu tym państwom chodzi o to samo: **o utrzymanie pokoju!** Ich przeciwnikom zaś **o coś wręcz przeciwnego!** Dlatego trudno się obawiać powstania paktu czterech jako spółki do wspólnego rządzenia Europą przez Anglię, Francję, Niemcy i Włochy.

Co uczynią Czesi?

Czechosłowacja została okrążona przez Niemcy i Austrię. Jej wiara w Ligę i bezpieczeństwo zbiorowe leży w gruzach. W Pradze rozlegają się paniczne głosy i pytania, co czynić?

Są dwa wyjścia: Pierwsze polega na jeszcze bardziej silnym podporządkowaniu się Sowietom i rojeniu, że batiuszka Stalin wyciągnie Czechów swą niedźwiedzią łapą z germańskich obcęgów. Drugie, za którym opowiada się odłam czeskich agrariuszów, ku wielkiemu oburzeniu komunistów i rusofilów, streszcza się **do wyciągnięcia rąk do Berlina i szukania porozumienia z Trzecią Rzeszą na zewnątrz i z partią Henleina na wewnątrz.**

Ponieważ trudno sobie wyobrażać, aby Niemcy chcieli się godzić na coś więcej jak na całkowite zdanie się na ich łaskę lub niełaskę, najprawdopodobniej Czesi będą musieli pozostać przy swej starej polityce. Jak twierdzi organ katolików słowackich „Narodnie Nowiny", ostatnie wyjście jest **niemożliwe na skutek presji komunistów.**

St. Strąbski.

Rumunia ma nową konstytucję.



Na murach Bukaresztu rozplakatowano już obwieszczenie o nowej konstytucji, narzuconej przez króla i rząd.

Bieda wśród rybaków

Puck. W związku z wielkim **spadkiem połowów szprotów,** po raz pierwszy większe bezrobocie i zubożenie dało się odczuć wśród rybaków wybrzeża polskiego. Urząd Morski w Gdyni przyszedł rybakom z wydatną pomocą, udzielając najbiedniejszym zapomogi. Ostatnio morski urząd rybacki, wspólnie z urzędem morskim i gminami nadmorskimi **zorganizował pracę** dla rybaków, którym **udzielono zapomogi. W Helu** rybacy pracują przy wykańczaniu gmachu szkoły powszechnej i kościoła katolickiego. **W Kuźnicy, Chałupach i Karwi** rybacy zatrudnieni są przy pracach leśnych, wydmowych nad umacnianiem brzegów. W kąpieliskach **Borze i Jastarni,** oprócz pracy przy zakładaniu kwiatników zatrudnieni są nad wyrównywaniem terenów w porcie i zasypywaniem dołów torfem, oraz budową budynków gospodarczych dla gminy w Jastarni.

Z KRAJU

Wyrok w procesie o zabójstwo gajowego. Wyrokiem sądu okręgowego w Pińsku zostali skazani za zabójstwo gajowego Stanisława Zińczuka: Jan Skowbel na 15 lat więzienia i utratę praw na przeciąg 10 lat, oraz Kozak Sergiusz na 5 lat więzienia i utratę praw na lat 10. Skazani zapowiedzieli apelację.

30.471 rodzin korzystało z pomocy zimowej w woj. łódzkim. Według danych wojewódzkiego Komitetu Pomocy Zimowej w styczniu na terenie woj. łódzkiego korzystało z pomocy 30.471 rodzin bezrobotnych.

Komitet budowy kopca Józefa Piłsudskiego prowadzi dobrą gospodarkę. Przedstawiciele komitetu budowy kopca Józefa Piłsudskiego przeprowadzili szóstą z rzędu okresową kontrolę gospodarki finansowej budżetu wykonawczego komitetu budowy kopca Józefa Piłsudskiego. Kontrola stwierdziła całkowitą zgodność zamknięcia rachunkowego za rok 1937 z księgami i dowodami kasowymi oraz ze stanem funduszów, ulokowanych w PKO i KKO w Krakowie.

Agitacja proniemiecka w Łodzi wydaje owoce. Na terenie gazowni miejskiej w Łodzi odbył się wiec robotników i pracowników, zwołany pod wpływem krążących wersyj, jakoby dwaj pracownicy umysłowi tej instytucji, a mianowicie Wenske i Robert Dreger, pochodzenia niemieckiego mieli się wyrazić obelżywie o Polsce oraz wskazując na mapę, twierdzili, że pewne tereny Polski winny przejść do Niemiec. Na wiecu robotnicy i pracownicy, omówiwszy tę kwestię, powzięli rezolucję, domagającą się usunięcia tych dwóch pracowników z pracy. W związku z tym zarząd miejski w Łodzi wydelegował na miejsce swych urzędników dla zbadania sprawy. W rezultacie po wysłuchaniu stron ustalono, że wspomniani dwaj pracownicy mieli się przed półtora rokiem wyrazić o tym, że Pomorze winno w przyszłości należeć do Niemiec. Jeśliby tak było, to dowodzi to niesłychanego wzrostu agitacji szowinistycznej proniemieckiej i prohitlerowskiej w Łodzi oraz dużej niewybredności jej argumentów.

Cegielski w Poznaniu buduje wagony dla Międzynarodowego Tow. Wagonów Sypialnych. Tow. Międzynarodowe Wagonów Sypialnych zamówiło w fabryce maszyn Cegielskiego w Poznaniu szereg wagonów restauracyjnych najnowszego typu.

Zamach samobójczy. We Lwowie targnęła się na życie 17-letnia uczennica gimnazjalna Ida K., która napiła się jodyny. Pogotowie ratunkowe odwiozło ją do szpitala.

Pożar fabryki mebli w Krasnymstawie. W Krasnymstawie wybuchł groźny pożar w fabryce giętych mebli W. Kołodziejskiego i Ski. Pastwą ognia padła cała fabryka. Pożar powstał wskutek zbyt wysokiej temperatury w suszarni. W akcji ratunkowej brało udział 5 straży pożarnych. Gaszenie ognia trwało 8 godzin. Straty wynoszą przeszło 100.000 zł.

Polski balet tańczy na „Winterhilfe".

Czyżby u nas bezrobotni nie potrzebowali pomocy?

W związku z kosztowną wyprawą „polskiego baletu reprezentacyjnego" na zachód Europy, gdzie pod wodzą niezastąpionego w takich razach Wacława Jędrzejewicza i kierownictwem artystycznym Rosjanki Niżyńskiej bosonogie tancerki uprawiają mocarstwową propagandę, felietonista katowickiej „Polonii" snuje słuszne uwagi:

„Dowiedzieliśmy się przed kilkunastoma dniami, że w Berlinie w Wintergartenie odbył się **uroczysty popis naszego baletu reprezentacyjnego na rzecz niemieckiej „Winterhilfe".**

Impreza ta odniosła całkowity sukces zarówno pod względem frekwencji publiczności jak i kasowym. Hitler, Goebbels, Goering i inne bożyszcza współczesnych Niemiec oklaskiwały z przejęciem popisy naszych baletnic, zaś organizatorowie przedstawienia czuli się w tzw. siódmym niebie.

Oczywiście, że jest rzeczą nad wyraz chwalebną, iż nasz balet odznacza się takimi uczuciami charytatywnymi wobec bezrobotnych niemieckich i że dla ulżenia ich doli urządza tego rodzaju imprezy — niemniej jednak **cała ta akcja dobroczynna wymaga pewnych komentarzy.**

Wszystko bowiem było by w porządku, gdyby na przykład ten balet choć raz zatańczył w Polsce na rzecz — polskich bezrobotnych i ich Pomocy Zimowej. Niewątpliwie los bezrobotnych niemieckich jest godny pożałowania, ale wypada nam przypuszczać, że **los naszych bezrobotnych jest godny pożałowania przynajmniej w tym samym stopniu, o ile nie w większym.** A tu tymczasem na rzecz „Winterhilfe" nasze baletnice potrafiły zatańczyć, a na rzecz Pomocy Zimowej jakoś nie".

Trudno nie przyznać słuszności autorowi tych uwag, zwłaszcza jeśli się zważy, że **balet p. Jędrzejewicza jest imprezą wysoce deficytową** i skarb państwa grubo do niego dopłaca. Gdzież tu jest logika? — pyta „Polonia".

„Montujemy imprezę deficytową, deficytową zresztą z musu, gdyż taki reprezentacyjny balet, jak wszelka propaganda reprezentacyjna, nie może się opłacać a — ni z tego ni z owego — pozwalamy sobie na wielkopański gest i robimy podarek na rzecz niemieckiej „Winterhilfe"!... A równocześnie **nasi bezrobotni giną z głodu, bo my żadną miarą nie potrafimy im zorganizować jakiejś uczciwej pomocy na okres zimowy!**

Trudno i darmo, ale takie metody postępowania pachną skandalem. Na wielkopańskie gesty moglibyśmy sobie pozwolić wtedy, gdybyśmy naprzód zadowolili potrzeby naszych bezrobotnych i gdyby pod względem Pomocy Zimowej wszystko u nas było w porządku. Ale **nie w tych warunkach, które istnieją obecnie!"**

Sejm zadowolony z siebie

ani myśli o zmianie ordynacji wyborczej.

Warszawa, 26. 2. (tel. wł.) Sejm zadokumentował uroczyście, że **o zmianie ordynacji wyborczej nie chce ani wiedzieć, ani słyszeć.** Przypomnijmy pokrótce fakty: pos. Duch zapowiedział wniesienie projektu ordynacji wyborczej. W przeddzień złożenia tego projektu pos. Duch pod naciskiem pewnych czynników sejmowych zaniechał złożenia tego projektu, a z trybuny sejmowej oświadczył, że nie wnosi projektu ustawy, ponieważ w sejmie nie ma odpowiedniego gruntu dla takiej inicjatywy. Powyższe oświadczenie posiadało cechy wyraźnego wyzwania pod adresem sejmu, chociaż opiewało jednocześnie odwrót pana pos. Ducha. Na jego wystąpienie zareagował pos. Kopeć. Wyraził on żal, że pos. Duch projektu swego nie złożył, **że powinien był właśnie to uczynić, mimo niesprzyjających ubocznych okliczności.**

Sprawa na tym się nie skończyła. Pos. Hoffman złożył **rezolucję, wzywającą rząd do opracowania projektu ordynacji wyborczej** i wniesienie go na jesienną sesję budżetową. Gdyby tę rezolucję sejm poparł, możnaby było mieć jeszcze złudzenie, że większość sejmowa nie uchyla się od rozważana tej sprawy. Procedura jednak, którą zastosowano równa się zgilotynowaniu sprawy ordynacji wyborczej.

Pos. Hoffman przy trzecim czytaniu, a więc przy ostatecznym załatwianiu uchwalanych rezolucyj **zwrócił się do marszałka o poddanie pod głosowanie jego rezolucji w sprawie ordynacji wyborczej.**

Pan wicemarszałek Schaetzel oświadczył, że wobec stanowiska sprawozdawcy generalnego nie może uwzględnić żądania pos. Hoffmana. Pan marszałek działał w tym wypadku zupełnie zgodnie z regulaminem. Tym bardziej jednak **podkreślone zostało niechętne stanowisko większości posłów wobec zmiany ordynacji wyborczej.** Rezolucja pos. Hoffmana w niczym nie obciążała budżetu. Niechęć referenta generalnego pos. Sowińskiego do tej rezolucji wytłumaczyć tylko można niechęcią do zmiany ordynacji wyborczej, co niewątpliwie wynika także z przynależności do Ozonu. (R)

Ze Świata

— W Palestynie tropią terrorystów. W okolicy Dżenin przeprowadzono w ostatnich dniach, zakrojone na wielką skalę operacje militarne, w poszukiwaniu ukrywających się tam band terrorystów. Odbyła się również, pod przewodnictwem gubernatora okrzgu narada wyższych oficerów, na której stwierdzono konieczność wydania nowych, energicznych zarządzeń. Wszystkie drogi w okolicy Dżenin patrolowane są przez pancerne samochody. Nad obszarem Silan, między Tulkarem a Naplus przeprowadzane są rozpoznawcze loty.

— Rzymskie „Regime Fascista" skonfiskowane. Czasopismo „Regime Fascista" zostało skonfiskowane przez władze za artykuł polemiczny, omawiający w drastycznej formie ustąpienie min. Edena.

— W Moskwie brak mleka. Prezydium moskiewskiej rady miejskiej stwierdziło, że w styczniu br. dostarczono do Moskwy tylko 70 proc. mleka, przewidzianego planem. Prezydium rozpoczęło kroki celem poprawy sytuacji.

— Burza nad Egiptem. Nad wybrzeżem Egiptu szaleje burza, wznosząc chmury piasku nad pustynią. Wysokość fal na morzu dochodzi do siedmiu metrów. Port w Aleksandrii jest zamknięty.

— Szwedom nie wolno brać udziału we wojnie hiszpańskiej. Obie izby Riksdagu przyjęły ustawę zgłoszoną przez rząd, zabraniającą jeszcze na przeciąg roku obywatelom szwedzkim brania udziału w wojnie domowej hiszpańskiej w charakterze ochotników.

— Jadłospis na cmentarzu. Niedawno zmarł nadworny kucharz b. cesarza Wilhelma, J. Fischer, w wieku 91 lat. W ostatniej woli wyraził życzenie, aby z 365 przepisów kuchennych, zawierających menu na każdy dzień, na jego nagrobku wywieszano codziennie jeden jadłospis na ten dzień przeznaczony w ciągu całego roku. Gospodynie berlińskie będą miały możność codziennie z rana udawać się na cmentarz, gdzie zapoznają się z przepisami, umożliwiającymi sporządzenie odpowiedniego menu.

— Milion młodych Niemców szkolić się będzie w strzelaniu. Związek młodzieży hitlerowskiej wydał apel, wzywający gminy oraz organizacje partyjne do udzielenia pomocy finansowej, umożliwiającej budowę we wszystkich miejscowościach strzelnic dla broni małokalibrowej, ponieważ w tej chwili jeden milion młodych Niemców stoi gotowych do przeszkolenia w strzelaniu.

— 140 skazańców estońskich skorzystało z prawa łaski. W związku ze świętem niepodległości Estonii prezydent państwa ułaskawił 140 skazańców z czego 26 przestępców politycznych.

— Kanał za 722 milionów dolarów. Powstał projekt kanału Nikaragua, który będzie posiadał długość 296 km. i będzie kosztował „tylko" 722.000.000 dolarów. Pięć lat mają trwać przygotowania i plany, a dziesięć lat budowla samego kanału.

— 21 ofiar powodzi. Powódź zalała departamentalny obóz robót publicznych w dolinie Kopeawhara (Nowa Zelandia). 21 osób zginęło. Dotychczas odnaleziono 18 zwłok.

Valentine Williams.



Przekład autoryzowany z angielskiego.

19)

(Ciąg dalszy)

— Zrobię to. — Po chwili dodała: — Jestem bez głowy, naprawdę. Nie podziękowałam ci za tak przytomne wymyślenie tej historii przed policją. — Bardzo rycersko wobec mnie postąpiłeś.

Spojrzał na nią poważnie.

— Jesteś naszym gościem. Nie mogłem postąpić inaczej, uczyniłem to ze względu na moją rodzinę. Straszne zrobiłoby na nich wrażenie widzieć cię w rękach policji. Czego bym nie zrobił dla oszczędzenia im bólu?

Spojrzała na niego z rozczarowaniem. Wiedziała, że nie chciał jej ubliżyć, ale ostatnie zdanie ubodło ją. Wetchnęła.

— Dobranoc — rzekła zimno i wyszła.

Miała zamiar najpierw się rozebrać i w nocnej piżamie dopiero zajrzeć do Gerry, której pokój był po przeciwnej stronie korytarza. Ale żona Sholta uprzedziła ją. Weszła cichutko do jej sypialni w chwili, gdy Alina w łazience czyściła zęby. Na odgłos otwieranych drzwi przerwała mycie i przeszła do sypialni. Niedosunięte firanki przepuszczały smugę mdłego światła z ulicy. Gerry w długim białym kimonie przypominała ducha z opowieści japońskich Hearn'a.

— Czy nie masz nic przeciwko temu, żebyśmy porozmawiały jeszcze? — zapytała czułym serdecznym tonem Gerry.

Namówiła Alinę, aby się położyła, i sama usiadła na brzegu łóżka.

— Późna pora, aby ci się narzucać, ale pragnę — załamała śliczne drobne ręce — ale chciałabym od ciebie wiedziec wszystko, co się dziś stało. Nie posądzaj mnie o brak serca, ale błagam cię, Alino, nie licz się zupełnie z moimi uczuciami. Barry... Barry... — zamyśliła się.

Alina wiedziała, że czyni to dla lepszego opanowania się.

— Barry nie żyje, a rozczulanie się nad nim nie wróci mu życia. Chcę, byś mi o tym mówiła, jak gdyby to był dramat w teatrze, jak gdyby to się stało komu innemu, komuś, kogo byśmy nie znały — i uśmiechnęła się boleśnie. — Biedactwo moje, tak strasznie spędziłas wieczór. Może ci przykro odnawiać te okropne wspomnienia?

— Wszystko ci opowiem — odparła Alina — ale nim zacznę, mam coś twojego, Gerry. I choć dławiła ją ciekawość, co powie Gerry na chusteczkę, mówiła głosem dziwnie naturalnym: — Leży tam na toalecie, to jest chusteczka, jedna z tych, które ci z Paryża przywiozłam. Znalazłam ją u Barry'ego, przed kominkiem. Nikt nie zauważył, że ją podniosłam i nikomu o tym nie wspominałam.

Westchnęła z ulgą.

Gerry podeszła do toalety i zabrała swoją chusteczkę nie zdradzając żadnego wzruszenia. Potem usiadła na łóżku i tylko powiedziała krótko:

— Dziękuję.

Słuchała opowiadania Aliny, nie przerywając ani razu. Alina sądziła, że to milczenie pochodzi z obawy zdradzenia się niepotrzebnym słowem. Poważna i skupiona, chciała odejść do siebie, ale Alina objęła ją serdecznie:

— Kochanie moje — szepnęła — chcę, żebyś wiedziała, jak bardzo ci współczuję. Lubiłaś Barry'ego i on ciebie, prawda?

Gerry poddawała się pieszczocie z rozpaczliwą bezwładnością. Głuchym głosem rzekła:

— Chodziłam do niego, gdy atmosfera w domu stawała się zbyt przygnębiająca. On jeden mnie rozumiał. Teraz gdy odszedł, poczuję się bardzo samotna.

Głos jej się załamał. Opuściła głowę na ramię przyjaciółki. Oczy Aliny napełniły się łzami, ale Gerry miała suche powieki. Po chwili oprzytomniała i wstała.

— Dobranoc, droga Alino, wstyd mi, żeś z mego powodu tak długo czuwała.

— Nie chodź, kochanie, jeśli wolisz jeszcze zostać. Może prześpisz się u mnie, nic mi nie będziesz przeszkadzać.

— Dziękuję, nie troszcz się o mnie, będzie mi lepiej. Dobranoc. I staraj się zasnąć.

Lodowate usta oddały Alinie pocałunek. Przed wyjściem jednak Gerry zawahała się chwilkę.

— A co do chusteczki, Barry musiał ją sobie przywłaszczyć tego wieczora, gdy wróciłaś z Paryża. Używałam jednej z tych, coś mi dała, jak sobie przypominam. To tak do Barry'ego podobne. — Po chwili dodała: — Sprawa bez znaczenia, ale może lepiej, żeś o tym nikomu nie wspominała.

Wyszła cichutko. Sylwetka jej zarysowała się nikle w półmroku. Światło. Alina nie mogła zasnąć, wciąż myślała o utrapionej chusteczce.

ROZDZIAŁ VIII.

Scotland Yard przy pracy.

Po wyjeździe młodej pary doktor tłumiąc ziewanie, odłożył gazetę, którą trzymał w ręku i zamierzał podejść do Mandertona. Zauważył jednak, że ten wpadł znowu w stan ponurego zamyślenia.

Detektyw stał w samym środku pokoju z nogami rozkraczonymi, tyłem do drzwi wejściowych. Lewą ręką trzymał się za podbródek. Był widocznie bardzo zaabsorbowany.

(Ciąg dalszy nastąpi)



Kariery, które się kończą i kariery, które się skończyć nie mogą.

Bydgoszcz, 27 lutego.

Zmieniają się czasy, zmieniają się obyczaje. Dawniej, gdy ktoś chciał komuś zrobić krzywdę, robił to pod osłoną nocy, czaił się w ciemnym borze, zakładał na twarz czarną maskę. Dziś w czarnych maskach występują jeszcze atleci w czwartorzędnych cyrkach, nawet szanujący się bandyta występuje — jak się to mówi — z otwartą przyłbicą. Słusznie zresztą, by gdyby działał w masce, wszystkie „czerwoniaki" nie mogłyby podać jego fotografii i w ten sposób uniknąłby chwały ziemskiej.

Podobnie się dzieje w sprawach bardziej publicznych. Współcześni mężowie stanu działają *nie tylko bez maski, ale i bez rękawiczek.* Co najwyżej jeszcze w rękawicach bokserskich, ale wtedy nie zadawalają się zwycięstwem na punkty, ale uparcie polują na *knock-out.*

Wśród bokserów ciężkiej wagi należy wyróżnić Mussoliniego. Odznacza się on dużą ruchliwością i pomysłowością w podejmowaniu ataków. Gdy nie może uderzyć wprost, obejdzie z boku, a nawet w ostateczności *podłoży nogę.* I przeciwnik zawsze leży. Jakiś sędzia-kalosz go wyliczy i nie ma już czego szukać na arenie politycznej.



Przekonał się o tym na własnej skórze minister Eden. Wprawdzie mógłby ktoś zapytać: *gdzie Rzym, gdzie Krym, a gdzie — Chamberlain,* ale dla wtajemniczonych jest rzeczą oczywistą, że Eden *poślizgnął się na włoskim makaronie.*

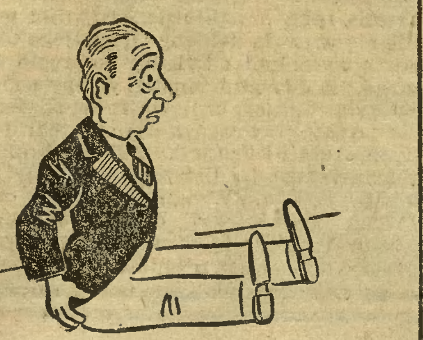
Eden wcześnie przerwał swoją błyskotliwą karierę i jeszcze raz potwierdził starą prawdę, że nie ma nic pewnego pod słońcem. Eden był bardzo młodym i — jak każdy młodzieniec — *obiecującym ministrem.* Każdemu coś obiecywał. Światu obiecał pokój, a sam bardzo prędko znalazł się w przedpokoju. Ani się spostrzegł, jak wylądował na brzegu powszechnej obojętności. Jeszcze parę dni, a nikt nawet nie wspomni, że był taki p. Eden, *komiwojażer Ligi Narodów* i jej pierwszy entuzjasta.

Edenowi się z Ligą Narodów wyraźnie nie udało. Tak to się zawsze kończy — gdy ktoś na gwałt *ze starej baby chce zrobić podlotka.* Szminka szminką, ale i kuse sukienki nie pomogą, gdy kości spróchniałe i grzechy frywolnej młodości są wypisane na twarzy.



Minister Beck miał pod tym względem — jak się okazuje — więcej doświadczenia od swego młodego, angielskiego przyjaciela. Albo miał po prostu — *nosa* (widać to zresztą na każdej fotografii z profilu!). Nie zawracał sobie głowy flirtami z leciwą, choć pełną jeszcze pretensyj, damą, ale poszedł po drodze utrzymywania szeroko rozgałęzionych stosunków towarzyskich. *Tu świeczkę i tam ogarek,* raz na lewo, raz na prawo — ta normalna maniera dyplomatyczna znalazła w ministrze Becku idealnego niemal wyznawcę. I dlatego się pewnie trzyma, a biedny Eden siedzi na lodzie.

Nie on jeden zresztą. Jeszcze gruntowniej usiadł sobie premier Goga. Najpierw była w Rumunii *trwoga co do Goga,* potem żydzi narobili hałasu i Goga zszedł bez oklasków ze sceny. Pogrzeb



miał pierwszej klasy — *sam patriarcha go prowadził.* Dziś Rumunia nie ma Gogi, ma za to nową konstytucję — z urzędu. I ma żydów, którzy pewnie pójdą za konstytucją, jak za murem. *Rumunio, bój się Goga!*

W Rumunii rząd przewrócili żydzi. Mają zresztą w tym przewracaniu rutynę — przecież *i mury Jerycha runęły,* gdy to tałatajstwo narobiło wrzasku. W Austrii żydów wyręczył ich największy wróg — kanclerz Hitler. Okazało się, że, jak się bardzo chce, *to i w tym można żydów wyręczyć.* Ani się świat nie spostrzegł, jak do rządu austriackiego weszli chwaccy hitlerowcy.

Dawniejsza potęga Austrii polegała na szczęśliwych małżeństwach. Niech inni prowadzą wojny, ty, Austrio, bądź szczęśliwa przez małżeństwa. Wydaje się jednak, że tym razem p. Schuschnigg nie w porę tę starą zasadę zastosował. Jest więcej niż wątpliwym, czy *małżeństwo z Trzecią Rzeszą* wyjdzie Austrii na zdrowie. Takie małżeństwo z rozsądku — czy raczej ze strachu — może się źle skończyć. Tym bardziej, że Hitler *nie uznaje rozwodów...*

W każdym razie Austria już je Hitlerowi z ręki. Jako kobieta okazała się



wprost wyjątkową: *uległa bez oporu i bez żadnych fochów.* Nie wiadomo tylko, czy to zasługa łagodnego charakteru Austrii, czy talentów wychowawczych kanclerza Hitlera.

Wśród argumentów wychowawczych Hitlera, zasługuje na uwagę paru generałów, pozostałych po ostatnich redukcjach, armaty, czołgi i samoloty. Są to argumenty bardzo przekonywujące, czasem jednak zawodzą, zwłaszcza jeśli chodzi o wychowanie prasy światowej, do czego kanclerz się zabrał w swej ostatniej mowie.

Na dziennikarzy armaty nie pomogą.



To jest taki naród, któremu i Krupp i jego „gruba Berta" nie da rady. Prasa to nie Austria. Jeśli kanclerz Hitler chce sobie z nią poradzić, powinien sobie wypożyczyć — polską cenzurę. *Ta prasę w mig położy.* Plotek wprawdzie nie utrąci, ale na parę orderów sobie zasłuży.

Nie ma nic pewnego pod słońcem. Za to *pod fartuszkiem masońskim wszystko jest pewne.* Tam nikogo nikt nie ruszy. Poseł Dudziński przekonał się o tym, gdy musiał odejść z kwitkiem i z kwiatkiem.

Nie rusz pośle, tego kwiata,
Zawsze obroni brat brata.

Tak już u nas jest: *są masy i masoni,* ale masy nie mają nic do gadania, zwłaszcza gdy o masonów chodzi. Wolno*mularze* wymurowali sobie pozycję nie wzruszoną. I dlatego nie wzruszają ich żadne ataki.

Nie wzruszajmy się i my za nadto. Kilku posłów wzruszonym głosem dowodziło, że minister Poniatowski źle sobie (a raczej z innymi) postępuje, a on też pozostał niewzruszony. Przytrzymał się premiera Składkowskiego, podparł się Ozonem i nic mu się nie stało. Jak to



mówi piosenka ludowa: *siekierą się przepasuje, podpiera się workiem* i — tak sobie idzie przez ministerialne życie.

U nas wszystko jest jak w bajce. A więc nic nowego pod słońcem!

(hak)

„Szlachta niemiecka winna wiernie stać przy chrystianizmie..."

Berlin. Podług sprawozdania, zamieszczonego w zeszycie z dnia 1 stycznia 1938 r. „Deutsche Adelsblatt", marszałek szlachty niemieckiej na ostatnim posiedzeniu kapituły szlacheckiej t. zw. „Deutsche Adelskapital" w przemówieniu swym określił narodowy socjalizm jako siłę państwowo i ludowo twórczą (staats- und volksformende Kraft). W tym samym przemówieniu apelował mówca do szlachty niemieckiej, by **wiernie stała przy wierze chrześcijańskiej, która od przeszło tysiąclecia jak najściślej jest zespolona z najgłębszą istotą narodu niemieckiego** i która również i w przyszłości musi pozostać epoką, na której on się opiera. **Szlachta niemiecka gotowa jest w każdej chwili wystąpić w obronie chrystianizmu, którego wyrazem jest wiara w prawdy chrześcijańskie i życie podług zasad chrześcijańskich.**

Duży wzrost sprzedaży biblii w Niemczech.

Berlin, 26. 2. (PAA). Mimo bardzo silnej agitacji, prowadzonej przez nazistów w ubiegłym roku przeciwko poczytności książek treści religijnej, trzy wielkie towarzystwa biblijne (pruska, bawarska i wirtenbergska) w r. 1937 sprzedały 1.029.000 egzemplarzy, wobec 867.000 w roku 1936.

Sowiety cenzurują japońskie przesyłki pocztowe

Tokio, 26. 2. (PAT). Ministerstwo spraw wewnętrznych poleciło władzom policyjnym w całym kraju, aby poinformowały ludność, iż **nie należy wysyłać ważnej korespondencji przez Syberię,** oraz że w tego rodzaju listach **nie należy umieszczać żadnych informacyj,** dotyczących Japonii. Akcja ta została podjęta z powodu podejrzeń władz japońskich, iż cała poczta, przesyłana do Europy z Japonii tranzytem przez Sowiety, **jest otwierana i cenzurowana przez władze sowieckie.**

Zaostrzenie stosunków

między Stronnictwem Ludowym, a Stronnictwem Narodowym.

Warszawa, 26. 2. (PAA). W kołach Stronnictwa Ludowego już po procesie inżyniera Doboszyńskiego panowało we Lwowie krytyczne ustosunkowanie się z powodu zeznań tych świadków Stronnictwa Narodowego, którzy twierdzili, że do Stronnictwa Ludowego przenikają większe czy mniejsze wpływy komunistów. Ponieważ równocześnie w terenie, a szczególnie w powiatach tarnowskim, rzeszowskim, przemyskim oraz kilku zachodnich, a dalej w województwach kieleckim, łódzkim, warszawskim, lubelskim i białostockim, Stronnictwo Narodowe rizpoczęło żywszą akcję organizacyjną na wsi — **doły organizacyjne Stronnictwa Ludowego domagają się zaostrzenia stosunku do Stronnictwa Narodowego.**

Arkady Fiedler.



Tragiczny kochanek KRÓLOWEJ MADAGASKARU



Rok 1831. Znowu rozbija się statek na wybrzeżu Madagaskaru. Tym razem francuski. I z toni wydostaje się na ląd tym razem młody Francuz, sympatyczny, krzepki zuch: sam ledwo dysząc śpieszy innym na pomoc i ocala życie prawie całej załodze. Chwat. Ale wyszedłszy na ląd, z troską spoziera w głąb wyspy i — w przyszłość. Co będzie dalej?

Pytanie uzasadnione: w ostatnich bo-



Dziewczęta malgaskie.

wiem łatach coś się na Madagaskarze haniebnie zepsuło. Tak długo, jak żył król Radama, było tu dobrze, było świetnie. Król przyjaźnił się z Europejczykami i zapraszał ich do siebie. Ale trzy lata temu dobrodziej umarł, zostawiając żonę Ranavalonę, a swej żonie potężne państwo i liczny poczet krewniaków. Nowa władczyni, jakaś paskudna jędza, państwo owszem objęła, lecz krewniaków kazała wytruć. Gorzej, że następnie Herod-baba zabrała się także do Europejczyków i wszystkich białych wypędziła z wyspy, księży, pastorów, kupców, wszystkich. Myślała, że dybią na jej włości. Za to, że tak myślała (chociaż miała pewnie trochę racji), chcieli ją Francuzi koniecznie ukarać. Przypłynęli, zbombardowali Tamatawę, lecz pod Foulpointe ponieśli lekką porażkę, po czym mając u siebie w domu rewolucję, niespyszna wycofali się z wyspy. Było to właśnie rok temu, kiedy owa wyprawa spaliła na panewce i na Madagaskarze została królową Ranavalona sama, zwycięska i z coraz gorszą sławą krwawej wiedźmy.

Więc co będzie? — troska się słusznie młody rozbitek europejski, na domiar Francuz, gdy wbrew swej woli znalazł się nagle na plaży w państwie takiej sekutnicy.

Młody Francuz nazywa się Jean Laborde. Powiadają mu krajowcy, że w Foulpointe mieszka jedyny na wybrzeżu Europejczyk, także Francuz, Lastelle, cieszący się wielkim zaufaniem królowej. Więc rozbitek wędruje do niego. Lastelle przyjmuje rodaka serdecznie, później znienacka się zapytuje:

— Czy umiałby pan... lać armaty?

I tłumaczy, że królowa potrzebuje w tej chwili takiego majstra. Labord po krótkim namyśle:

— Właściwie umiałbym. Ojciec mój był kowalem.

W kilka tygodni później Laborde staje przed obliczem królowej w Tananarywie. Jest mile zaskoczony: spodziewał się brzydkiej megery, a tu młode, świeże oblicze patrzy na niego z rozbudzoną ciekawością i wiarą. Oblicze kobiece, choć energiczne.

— Co umiesz? — pyta się królowa-wdowa.

Ale właściwie nie chce już odpowiedzi. Wystarczy jej, co widzi: rozumny blask w bystrych oczach i kształtne, muskularne ciało. Laborde ma właśnie dwadzieścia sześć lat.

Co Laborde umie, pokazuje w następnych latach. Historia jego, rozpoczęta niby operetkową groteską, rozwija się w fantastyczny epos. Królowa żąda, by wykonał jej armaty. Więc Laborde szuka okolicy, gdzie jest ruda żelazna, drzewo i woda, znajduje to w Mantasoa, wznosi tam wysoki piec, wodne młyny, odlewnię i niebawem — dostarcza nienajgorszych armat. Królowa żąda prochu. Laborde sięga po przepis do swej podręcznej encyklopedii Roreta, którą zawsze ma przy sobie: po tygodniu dostarcza prochu. Królowa potrzebuje porcelany. Znów Roret, budowa pieca do wypalania, dostawa porcelanowych naczyń. Mydła! Już następnego dnia królowa dostaje pierwsze próby mydła.

Rozbitek Laborde, były agent kupiecki w Indiach, wkraczający co dopiero w wiek męski, ujawnia tu nagle jakiś nieprawdopodobny geniusz przemysłu i zaradczości. Z niczego prawie, bo z wątłych źródeł encyklopedii, czerpie swą wiedzę. Nie ma żadnych fachowych doradców, rozporządza siłą roboczą najsurowszą. A jednak stwarza w Mantasoa rzecz — na te czasy, na ten zacofany kraj — niebywałą: tworzy potężny ośrodek przemysłowy, zatrudniający do dziesięciu tysięcy robotników i produkujący wszystkie najważniejsze przedmioty, potrzebne krajowi. Więc obok armat i amunicji — strzelby, obok porcelany szkło, obok mydła świece. Dalej sukna, papier, piorunochrony, instrumenty muzyczne. Każde życzenie królowej Laborde spełnia.

Ubóstwia go kraj, uwielbia dwór, ojcem i bratem nazywają go księżniczki. A on — być może, zapatrzony w uśmiech królowej — płodzi, niezmordowany w swej twórczości, coraz nowsze dzieła. To wystawia jej na górze Tananarywy majestatyczny pałac, sam architektem, sam budowniczym: Pałac królowej. To chłopów Howa uczy uprawy trzciny cukrowej, sprowadza im lepsze rasy bydła, zapoznaje z nowymi roślinami: prawdziwy, wszechstronny dobroczyńca Malgaszów. Królowa władająca twardą, okrutną ręką w państwie, przy nim przemienia się w czułą kobietę. By w jego towarzystwie wytchnąć, odwiedza go często w Mantasao. A gdy na brzegach wyspy znów zbierają się chmury, królowa znów odpiera zwycięsko ataki wrogów, tym razem połączonych, Anglii i Francji. Odpiera bronią, której dostarcza jej Laborde.

Mijają lata. Wrogie państwa czuwają. Mnożą się intrygi dokoła Madagaskaru. Królowa broni się coraz zacieklej, coraz uporczywiej, nieprzytomniej. Nie szczędzi krwi. Na jej okrucieństwa szemrzą nawet najbliżsi. Oto jej syn, niebezpieczny marzyciel. Za namową obcych agentów, za plecami królowej, ofiaruje Francji swą uległość, po prostu knuje zdradę. Nawet Laborde daje się wciągnąć do tego spisku dla dobra kraju. Bo już zmieniły się dawne czasy, odeszły. Dwadzieścia cztery lata upłynęły od roku 1831 i pokryły zmarszczkami lica królowej. Laborde także się zestarzał.

Bomba pękła. Ostrzeżona królowa dowiaduje się o spisku. Cierpi, szaleje. Znowu wszystkich cudzoziemców wypędza z Madagaskaru, a między nimi ubóstwianego do niedawna przyjaciela kraju, Laborde'a. To racja stanu i urażona duma kobieca.

Już się nigdy nie zobaczą. Mantasoa, miasto przemysłu, podupadnie bez twórczej energii Laborde'a. Pewnego dnia zbuntują się robotnicy, że za darmo muszą pracować i zniszczą wszystkie maszyny, spalą budynki. Tak ruiną kończy się wielkie dzieło malgaskie, wspólne dzieło niezwykłego Francuza i malgaskiej królowej.

Po śmierci Ranavalony Jean Laborde wraca na Madagaskar i rozpoczyna drugi okres swego życia i działalności; wraca jako oficjalny konsul francuski. Broni interesów Francji. Znowu całą energię i zapał wkłada w to posłannictwo. Ma wyjątkowo trudną sytuację. Anglia zapuściła tu na dobre swe wpływy. Pozyskała dwór, zaprowadziła wśród Howów swoją religię. Tananarywa patrzy na Londyn.

Lecz Laborde, gruntowny znawca malgaskiej duszy i stosunków, spełnia swój obowiązek zaszczytnie: skutecznie paraliżuje wpływy angielskie. Laborde kocha na równi obydwa kraje, Francję i Madagaskar, i dlatego zwycięża. Jest dyplomatą z sercem; wciąż myśli o przyjaźni i serdecznym, braterskim sojuszu francusko-malgaskim. Gdy po ośmnastu latach tej pracy umiera, schodzi w chwale: Madagaskar go miłuje, Francja czci. Cała Tananarywa odprowadza jego zwłoki do grobu. Francja postawi mu później pomnik a place i ulice Tananarywy nazwie jego imieniem.

Był to nieprzeciętny człowiek. Ważny, może najważniejszy, obok Galieniego, Francuz, jaki kiedykolwiek przybył na Madagaskar. I człowiek nam, innym ludziom dziwnie bliski: obok jego wspaniałych wzlotów, świetnych zwycięstw snuje się ciągle wątek tragedii. Pierwsza jego tragedia to broń, którą dostarcza malgaskiej królowej, która, rzecz wszystkim wiadoma, skieruje się przeciw jego własnym rodakom. Lecz wtedy Laborde był młody i królowa była młoda...

Drugą jego tragedią to ruina dzieła, w które włożył tyle geniuszu i tyle energii: Mantasoa.

Trzecią tragedią, już po jego śmierci, będzie ruina serca. Bo jakiś przekorny los chce, że właśnie w jego imieniu, Laborde'a, największego przyjaciela i dobroczyńcy Malgaszów, Francja wypowiada tymże Malgaszom wojnę, po której odbiera im wolność i narzuca protektorat. Chodzi mianowicie o spadek majątku po Labordzie. Według prawa malgaskiego spadek po cudzoziemcach przypada koronie. Lecz z tym nie zgadzają się spadkobiercy zmarłego. Francja popiera zbrojnie ich protest — trzyletnia wojna — protektorat.

I jakby nie dość było tego: tragiczny łańcuch ciągnie się do dnia dzisiejszego. Oto poznałę [sic] w Tananarywie prawnuka Laborda, w prostej linii, kilkunastoletniego młodzieńca. Pracuje jako skromny elew w administracji „Journal de Madagascari" i jest bardzo ubogi, jest biedny jak mysz kościelna. Więc gdzie podział się ów spadek, o który wypowiedziano wojnę Malgaszom?

Lecz to już nie tragedia, to zwykłe drwiny losu.

Drogą powietrzną do bieguna.

Tragedie podbiegunowe i ich dzieje na przestrzeni trzech stuleci.

Wyprawa sowieckiego lotnika, prof. Papanina, która przeżyła tragiczne momenty, będąc odcięta od świata, przez 8 miesięcy zanim ją wyratowano, nasuwa wspomnienie szeregu prób, jakie dokonywali lotnicy, którzy niejednokrotnie usiłowali dotrzeć drogą powietrzną do biegunów.

Próby dotarcia drogą powietrzną do bieguna datują się jeszcze z początków XVIII stulecia. Pewien portugalski zakonnik zbudował w XVIII w. statek powietrzny i usiłował na nim dotrzeć do bieguna północnego. W 1860 r. austriacki meteorolog i badacz okolic polarnych, Józef Payer, wypowiedział się za wprowadzeniem środków lotniczych do badań podbiegunowych.

Pierwszy, który odważył się na próbę lotu balonem do bieguna północnego, był Szwed, Andree, który wraz z dwoma towarzyszami w r. 1897 wystartował w kierunku bieguna. Wyprawa się nie udała. Wszelki słuch zaginął o nieszczęśliwych Ikarach naszych czasów i dopiero kilka lat temu odnaleziono szczątki ich obozowiska i resztki powłoki balonu Andreego.

Na początku bież. stulecia usiłowano jeszcze kilkakrotnie ponowić próby startów balonowych do bieguna, ale nie osiągnięto żadnych pozytywnych rezultatów. Nawet wynalazek sterowca hr. Zeppelina nie przyczynił się do jakichkolwiek posunięć na tym terenie.

Amundsen w r. 1923 wystartował dwukrotnie z Alaski, rozbijając w obu wypadkach maszynę, na której leciał. Jednocześnie z Amundsenem dwaj lotnicy szwajcarscy dokonali szeregu pomyślnych wzlotów z jednej z zatok na wyspę Spitzbergen, do bieguna jednak nie dotarli. Obok nich dwaj angielscy studenci z Oxfordu dokonali kilku pomyślnych startów w kierunku północno-zachodn. krańca Spitzbergenu. W roku 1925 Amundsen przy wydatnym poparciu jednego z amerykańskich potentatów finansowych organizuje wyprawę na podbój bieguna północnego w dwóch hydroplanach — i znów musi zrezygnować ze swego zamierzenia z powodu fatalnych warunków, w jakich się lot odbywał. W rok później Byrd przelatuje nad biegunem północnym, a w kilka dni później Amundsen wraz z włoskim lotnikiem Nobile dokonali ze wszechmiar udanego lotu na sterowcu „Norge".

Następne lata znów przynoszą nowe próby zdobycia bieguna drogą powietrzną. W 1928 r. ten sam Nobile, który dokonał wraz z Amundsenem przelotu nad biegunem w r. 1926, organizuje nowy lot na sterowcu „Italia", który w rezultacie nie powiódł się.

W tymże samym czasie z Leningradu wyrusza ekspedycja sowiecka na statku „Krasin" pod wodzą prof. Samojłowicza i świetnego lotnika Czuchnowskiego — na poszukiwanie Amundsena.

Łańcuch niepowodzeń przedłuża się: znakomity pilot szwedzki, Lundborg, ginie w śnieżnych pustyniach ratując resztę uczestników wyprawy Nobilego. Lotnik fiński, Malmgreen, ratując wraz z członkami ekspedycji włoskiej innych rozbitków, zginął w lodach Arktyki. Resztę ekspedycji uratowała sowiecka wyprawa „Krasina" z prof. Samojłowiczem, dzięki pomocy lotnika Czuchnowskiego.

Z TEKI KRYMINOLOGA.

W walce z przestępstwem.

Każdy przestępca przygotowuje się starannie do swego „zawodu", wyzyskując przy tym wszelkie najnowsze zdobycze kultury i techniki. Z drugiej strony wiemy, że policja dysponuje dobrze wyposażonym w najnowsze zdobycze techniki arsenałem. Ta świadomość wywołuje w społeczeństwie uczucie spokoju i bezpieczeństwa. Do skutecznej walki z przestępstwem jest jednakże jeszcze jeden warunek nieodzowny. Mianowicie należyte uświadomienie społeczeństwa.

Tylko poznanie rozmaitych sztuczek i sposobów, jakim się przestępcy do osiągnięcia swego celu posługują, umożliwi jednostkom zastosowanie odpowiedniej samoobrony przeciw naruszeniu prawa. Ten cel ma niniejszy artykuł. Współpraca społeczeństwa z władzami bezpieczeństwa jest koniecznością.

Omawialiśmy już na tym miejscu kilka typów „specjalistów" i to złodziei hotelowych (Dz. Bydg. z dnia 25. 7. 1937), złodziei klejnotów (Dz. Bydg. z dnia 8. 8. 1937). Dziś zapoznamy się z inną klasą „speców", mianowicie: złodziejami kieszonkowymi. Z pewnością już niejeden z czytelników zawarł bolesną w skutkach bliższą znajomość z tą plagą społeczeństwa! Ilu ludzi wychodzi z rana z domu w dobrym humorze z kosztownym zegarkiem w kamizelce i wypchanym portfelem w kieszeni, a ilu z nich wraca z powrotem ze strapioną miną — bez zegarka — bez portfelu, które skradziono im w niewytłumaczony sposób! O tym wie tylko policja. Okradziony się nawet często wstydzi przyznać w domu do swego nieszczęścia, ażeby uniknąć podejrzenia — w innym kierunku. Pani domu lub gosposia spostrzega nagle na targu, w przepełnionym składzie u rzeźnika itp., że portmonetka z pieniędzmi znikła z torebki jak kamfora. W przeważnej części takich wypadków padają ludzie ofiarą własnej nieostrożności i łatwowierności! Prawie na każdej wystawie itp. umieszcza się przy wejściu plakaty z napisem: „Uwaga przed złodziejami"!

Ale niestety publiczność mało albo zupełnie na to ostrzeżenie nie reaguje. Manipuluje się portfelami, zegarkami z całą swobodą, ułatwiając w ten sposób kieszonkowcom ich „pracę". Często obserwuję w tramwajach, jak panowie przejeżdżając obok zegara publicznego wyjmują swój złoty zegarek i porównują godzinę. Zapraszają więc po prostu znajdującego się przypadkowo w ciżbie kieszonkowca do kradzieży. Na niklowy lub srebrny zegarek kieszonkowiec się nie połakomi. Ryzyko nie wytrzymuje kalkulacji. A więc panie i panowie! Więcej uwagi i ostrożności, a będzie mniej kradzieży kieszonkowych!

Jest znamienną rzeczą, że w tym „fachu" kobiety dotrzymują mężczyznom kroku. W tym tkwi właśnie wielkie niebezpieczeństwo. Przed wojną określała niemiecka statystyka udział kobiet w kradzieżach kieszonkowych na 40 procent. Wątpię, czy dziś ten stosunek się zmienił.

Zawodowy kieszonkowiec ma wygląd człowieka uczciwego, porządnego i wzbudzającego zaufanie. Inaczej by ludzie od niego stronili. Przede wszystkim ma on charakterystyczne, dobrze pielęgnowane wąskie ręce z wyjątkowo długimi palcami. „Prawdziwego" kieszonkoca nazywamy w kryminalistyce „ambidexter" (po łac.) tzw. człowiek dobrze władający również lewą jak i prawą ręką. Nie wie on bowiem, z której strony ofiara się do niego zbliży. Musi on przeto lewą i prawą ręką równie dobrze „operować".

Kieszonkowiec nie nosi parasola lub laski i rękawiczek. Ręce muszą być wolne. Najchętniej operują kieszonkowcy w wielkiej ciżbie, a więc na wiecach, wystawach, dworcach, tramwajach, garderobach teatralnych, targach itp. „Pracują" oni zwykle tak zwanymi „nożycami" to znaczy: wyciągają oni wyprostowanymi palcami wskazującym i środkowym przedmiot z kieszeni ofiary. Często posługują się oni także małymi ostrymi obciążkami, którym przecinają jedno ogniwo łańcucha, wyciągając następnie resztę łańcucha z zegarkiem w kieszeni. Pomocnicy kieszonkowców speł-

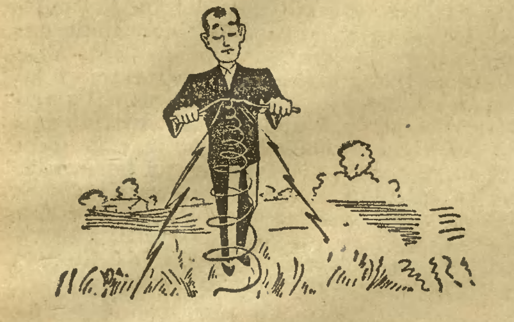
Z cyklu: Nieznane... niezbadane.

DZIWY różdżki CZARODZIEJSKIEJ

(Felieton „naukowy“).

Rabdomancja, czyli po polsku różdżkarstwo, należy do jednej z gałęzi tzw. **„wiedzy tajemnej“.** Różdżkarzami nazywamy ludzi szczególnie wrażliwych, którzy za pomocą prętu drewnianego lub metalowego, wykrywają źródła i ukryte pod ziemią skarby mineralne a nawet i archeologiczne. Rabdomancją posługiwano się już w starożytnym Egipcie, gdzie monopol na okultyzm spoczywał w ręku kapłanów.

Owo wyczuwanie albo innymi słowy ową detekcję tłumaczy się obecnie w sposób fizykalny i psychologiczny: woda i kruszce wysyłają fale — promieniują — or-



ganizm zaś różdżkarza jest specjalnie uczulony na te fale i reaguje skurczami ręki trzymającej różdżkę lub też wahadło. Muszę tu jednak — omawiając to zagadnienie — zaznaczyć, że **ani różdżka ani wahadło nie mają zasadniczego znaczenia w eksperymencie różdżkarskim,** lecz służą raczej do ułatwienia różdżkarzowi doznawanych reakcyj na terenie wrażeń.

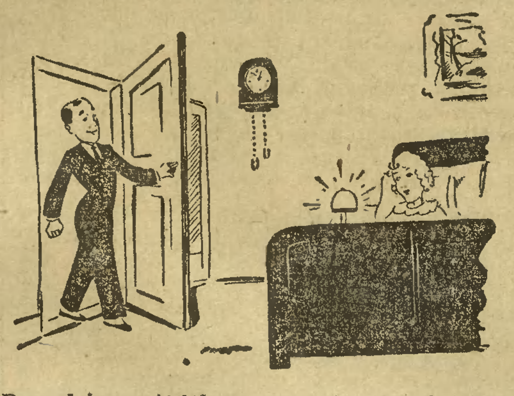
Tak się to już dziwnie na tym naszym świecie plecie, że to co ongiś było potępione i kwalifikowane na pal, obecnie zaprząta umysły akademików nie tylko **P.A.L.‘u.** Dawniej, np. w wiekach średnich, ogólnie mniemano, że wszelkie sprawy mające w sobie choćby coś niecoś z nadnormalności, wynikają z ciemnych a bezecnych wielce konszachtów z diabłem. Dlatego też z iście diabelską lubością, **właśnie tych, którzy wykrywali wodę, palono na stosie.**

Dziś czasy się zmieniły.

W każdym kraju, gdzie poważniej traktuje się te sprawy, różdżkarze bezkarnie, a nawet za zgodą organów bezpieczeństwa, zakładają związki a nawet odbywają wspólne kongresy. Największe bodajże zrozumienie **znalazła rabdomancja we Włoszech i we Francji,** gdzie też stanowi przedmiot licznych i pouczających badań.

Należenie do takiego związku daje dużo przyjemnych atrakcyj. Jeżeli różdżkarzem jest człowiek np. stanu **„nie wolnego“,** zawsze, gdy zbyt późno przestąpi progi swego gniazdka rodzinnego, na zapytanie zbyt tkliwej połowicy, śmiało rzec może, że z nocnej powraca wycieczki. Wszak wiadomo wszem i każdemu z osobna, iż **północna godzina jest najodpowiedniejszą dla takich właśnie eksperymentów.**

Różdżkarzem trzeba się urodzić — mówił mi razu pewnego adept tej sztuki. —



Prawdziwy różdżkarz z zawiązanymi oczyma zawsze do wody trafi. Różdżka go zaprowadzi! Różdżką tą niekoniecznie musi być gałązka leszczyny czy wierzby; może być pręt metalowy, lub zgoła nawet zwykły metalowy krążek.

Pyta mnie pan, kiedy zauważyłem u siebie te własności. O, to już odległe czasy. Sięgają przedwojennych. Gdy zacząłem studiować, w pierwszym zaraz roku zakochałem się po uszy w pewnej dzieweczce, a ponieważ innym formom hołdowano wówczas niż obecnie, zostałem niebawem przedstawiony jej rodzicom. Profit z tego był nie **byle jaki.** Darmowe obiadki od czasu do czasu, **ciepłe kolacyjki** raz po razu, co wszystko razem wzięte stanowiło i stanowi po dziś dzień, marzenie każdego mniej zamożnego studenta. Rodzice mej wybranki serca byli **małżeństwem doskonałym, tzn. prym dzierżyła matka a z ojcem się nikt nie liczył.** Ja jednak polubiłem niezmiernie swego niedoszłego teścia, a „głębokie“ rozmowy prowadzone z nim na tematy okultne i wieczorno-nocne przechadzki do dziś tkwią mi w pamięci.

Pan Bonifacy — takie bowiem miał imię — był człowiekiem wyjątkowym. Posiadał niezwykłą wiedzę, nazwałbym nawet **tajemną wiedzę wyszukiwania źródeł... alkoholu.**

Przypominam sobie, że pewnej księżycowej nocy, kiedyśmy razem powracali do domu, pan Bonifacy był w wybitnie transowym nastroju.

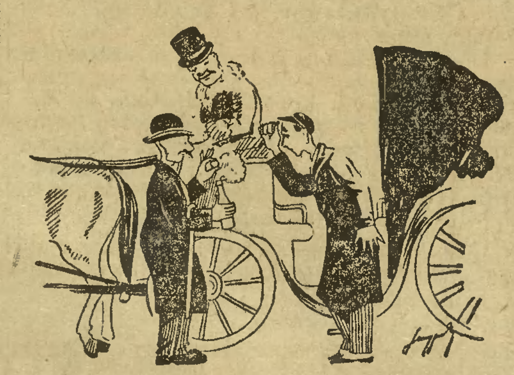
— Dobrze byłoby się teraz sznapsika napić — westchnął ciężko. Ponieważ wszystkie kawiarnie i restauracje były już pozamykane, więc odparłem mu wzruszając ramionami:

— A gdzież to pan teraz, o tej porze, dostanie wódzi?

— Gdybym miał parę groni, to bym dostał — rzekł z przekonaniem.

Jako że było to już po pierwszym, a pan Bonifacy z reguły nie miał przy sobie pieniędzy (z powodu: żona), wręczyłem mu parę metalowych krążków, **nie przypuszczając ani na chwilę, że one odegrają rolę różdżki czarodziejskiej.**

I pan Bonifacy dostał. W moich oczach



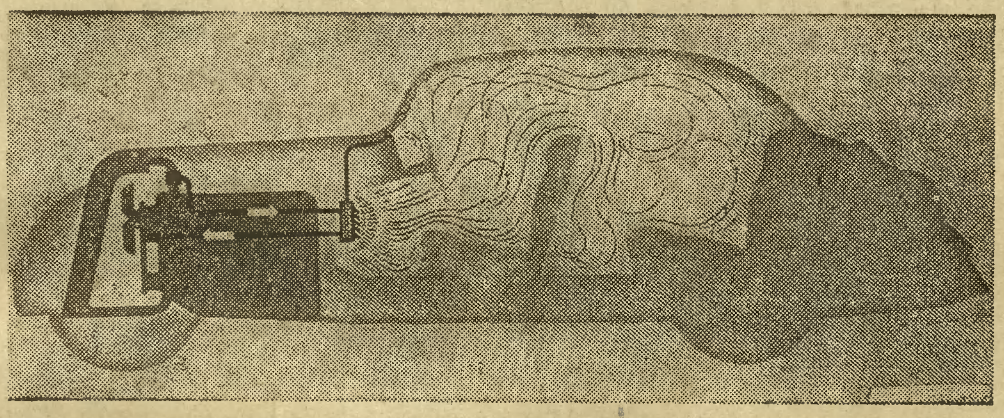
dostał! Podszedł do nocnego postoju dorożek i od **dorożkarza wyłudził jeszcze nienapoczętą ćwiartkę wody życia.**

Od tego właśnie czasu — kończył opowiadanie mój rozmówca — zainteresowałem się zagadnieniami różdżki czarodziejskiej.

Ponieważ **„l'homme cet inconu“,** jak mówi znakomity lekarz i badacz francuski **Alexis Carrel** (laureat nagrody Nobla), często gęsto nie zdajemy sobie sprawy z sił, które w nas drzemią. Wystarczy niekiedy mało znaczący epizod w życiu — jak w powyżej przytoczonym przykładzie — aby zaniedbane czy niespostrzeżone skłonności zawładnęły całkowicie naszą psyche.

Zbigniew Prevoz.

Nowości w technice.



Nowy system ogrzewania samochodu.

Ogrzane gorącą wodą z chłodnicy powietrze przeprowadza się przez grzejnik a rozprowadza ciepło po samochodzie i wzdłuż szyby elektryczny wirnik.

niają poważne zadania. Powodują oni sztucznie zbiegowisko **na ulicy odgrywając** role umysłowo chorych, **ślepych,** wszczynając bójkę itp. Zbiegowisko i odwrócenie uwagi publiczności ułatwia kieszonkowcom „pracę“. **Kieszonkowiec prawie nigdy nie zatrzymuje łupu przy sobie.** Oddaje go natychmiast **niepostrzeżenie pomocnikom.**

Przy wysiadaniu z tramwaju spotyka się złodziei i niby przypadkowo szuka oparcia o ofiarę, którą w tym momencie okrada. Nagabywanie wieczorem przechodniów o podanie ognia do papierosa, pytanie się o godzinę itp. należy do elementarnych sztuczek kieszonkowców.

Porządnie ubrana dziewczyna zwraca pewnej pani na ulicy uwagę, że suknia jest zbrudzona. Suknię zbrudziła oczywiście owa dziewczyna. Pani dziękuje i oczyszcza suknię w czym dziewczyna skwapliwie dopomaga — dokonując równocześnie kradzieży.

Do przedziału I klasy jednego z licznych kursujących pociągów między Berlinem a Hamburgiem wsiada przystojna pani w żałobie, niosąc na ręku całkowicie w koronki spowite maleństwo. Dama była wzburzona, opowiadając w przedziale samotnie siedzącemu panu, że nie może niani odnaleźć, która z nią razem do pociągu wsiadła. Krótko przed stacją poprosiła dama owego pana, ażeby na chwileczkę potrzymał jej dziecko, aż ona nianię odszuka. Ów pan zgodził się z całą uprzejmością na to. Matka kładzie mu przeto z całą troskliwością malca na ręce i opuszcza przedział. Pociąg rusza dalej — ale mamusia się nie zjawia. Zaciekawiony pan przygląda się bliżej dziecku i spostrzega, że trzyma — lalkę na ręku. Później spostrzega więcej — mianowicie brak złotego zegarka z łańcuszkiem i portfelu z pieniędzmi. Ale „mamusi“ już więcej nie zobaczył.

Zdarzają się jednakże wypadki, że i rafinowani kieszonkowcy mają „pecha“ i wpadają przez własną nieostrożność w ręce policji.

—

Na inauguracyjne przedstawienia opery w Hanowerze w r. 1911 delegowano komisarza kryminalnego M. ze sześciu urzędnikami do teatru. Na tą uroczystość zjeżdżali się zwykle kieszonkowcy z różnych stron na gościnne występy. Pewnego kieszonkowca, przybyłego z Berlina, prześladowało szczególne nieszczęście w tym dniu. Dobierał on się bowiem do zegarka — komisarza M., który ubraniem nie różnił się od innych gości. Rzezimieszka przychwycono na gorącym uczynku i odstawiono do aresztu policyjnego. Nazajutrz podczas przesłuchiwania kieszonkowca, zjawiło się nas 5 komisarzy w pokoju komisarza M., ażeby obejrzeć sobie schwytanego „ptaszka“. Podziwialiśmy „rasowe“ wysmukłe ręce ze szczególnie długimi palcami zawodowca. Kieszonkowiec miał pogodne, uczciwe oblicze i odpowiadał z filozoficznym spokojem na pytania. Komisarz M. chełpił się mówiąc do kieszonkowca: „Wy patałachy, możecie tylko nieostrożnych i głupich okradać a nie ludzi, którzy na swe rzeczy uważają.“ Kieszonkowiec milczał. Po przeczytaniu spisanego protokołu pochylił się on nad biurkiem, przy którym siedział komisarz M. i podpisał protokół. Potem odprowadzono kieszonkowca z powrotem do aresztu. Wszczęliśmy teraz dyskusję na temat kieszonkowców. Po chwili otwierają się drzwi i do pokoju wchodzi dozorca aresztu policyjnego: „Przepraszam panów — mówi dozorca — kieszonkowiec z Berlina odsyła złoty zegarek z łańcuszkiem, który ukradł pewnemu nieostrożnemu i głupiemu panu“. Konsternacja. Każdy chwyta mimowoli zegarek. Co się okazuje? Zegarek należał do komisarza M. Ukradł mu go w chwili podpisania protokołu. Ambitny kieszonkowiec wziął dosadni rewanż za porażkę w teatrze i za znieważający wyraz „patałach“.

Będąc aresztowanym, w gmachu prezydium policji i w obecności 6 komisarzy i 3 urzędników kryminalnych!!! Niesłychana rzecz! Jeszcze dziś dostają „gęsią skórę“ na samo wspomnienie tego wypadku.

Osobną klasę tworzą kieszonkowcy kolejowi. Obserwują oni ofiary już przy wykupywaniu biletów, towarzyszącą im do pociągu i tłoczą się przy udziale pomocników za nimi do przedziału, wypróżniając im przy tym kieszenie. W przedziale „pracują“ kieszonkowcy za pomocą „fałszywej“ ręki, która leży spokojnie i widocznie na kolanie, podczas gdy „prawdziwą ręką pod osłoną płaszcza lub koca obok siedzące ofiary. ograbia. Pomocnik siada zwykle naprzeciw ofiar. Ze zrozumiałych względów pomocnikiem jest często przystojna dama, która nawiązuje z ofiarą interesującą rozmowę. Kieszonkowiec siada obok ofiary. Udała się kradzież, wysiadają kieszonkowcy na następnej stacji. Znajduje się w przedziale kowcy często środkami odurzającymi.

Dziada Solikarpa śpiewanie.

JAWNE JAK... MASŁOŃSKIE LOŻE.

Z wiadomościami rozbiła sie kufa.

Komuż w tym stanie rzeczy człek zaufa?

Piszą i mówią — zamiast prawdy — wszędy same legendy.

Patrzym na sprawy bez małe okienko, nie widząc dobrze, chtóren jest Butenko? dzie jest? i czy jest? i kim był nareście w tym Bukareście? O jednyj ino nieznacznyj personie tyla bałamuctw co w całkim Ozonie. Jakoż sie tedy źdźbło prawdy wyłuska z austro-anśluska?

I co najgorsze — że wszystko otwarte; macie szak poletyki jawną karte: Jawnie sie Hitler spowiadał przed światem z długim tematem. Jawnie w Berlinie za to brawo biło; jawnie tyż na to z Włoch milczał Benito; jawnie Francyja z Angliją sie gniewa, a śpi Genewa. Jawnie rzecz była o Gdańskij parafii[1]) (Jawnij niż Hitler i Beck nie potrafi). Wszystko jest jawne jak... masłońskie loże, jak kot we worze...[2]) Jawnie pan premier z Dudzińskim na sali o tych masłonach sobie przygadali; a z tych jawności to akurat wiemy, co głuchoniemy. To jasne, że z nich pan premier se śwista, bo tych masłonów coś ino czterysta. Niechby w masłonów czterysta kul trzasło a — zrobią z nich masło... Zaś pan Dudziński — że nie jest w mondurze — ma pietra; jako że cewile — tchórze. Alić nieboja zdala od osiedli wilcy zajedli.

Przeto nie wieda, czy rzecz przezpieczniejsza, kiedy sie groze bez ostrożność zmniejsza, czy tyż gdy człowiek w odwage sie stroi, choć strach już stoi.

Wszystko zależy od szczęścia i pecha: Tego los grzmotnie, tamtego poniecha. Bywa szak, że ostrożny bierze wały — zyski zuchwały.

Chto szakże dufa tyj bieżącyj chwili, ten sie na przyszłość snadnie i omyli. A w poletyce od czynu do skutku idź po malutku... Bo mie np. wojna pouczyła, że choć zwycięsko parła miemców siła — to, jak ententa zebrała się w kupe, dała im bobu.

Latego ja sie nie prędko dośmiele rzec, czyje są Madryty, Tyruele, komu sie palestyński kraj dostanie, a komu lanie. I choć zdobywce w Pekinie, w Nankinie — nie możno wróżyć, że to już nie minie i że sie chiński smok, chtóren marudzi, całkiem nie zbudzi.

A z tym anślusem, chtóren sie już kurzy, na dwoje babuleńka jeszcze wróży. Bo co za chybko wyrasta w olbrzyma, kiepsko sie trzyma. Póki Austryja jak bidna sirota — to sie niejeden o nią zakłopota. Lecz liczni bedą chcieli rozbić klinem Wideń z Berlinem. Że już swastyckim podlewana sosem — Angliki z Francuzami kręcą nosem; i Włoch do nosem kręcenia się składa, lecz... nie wypada.

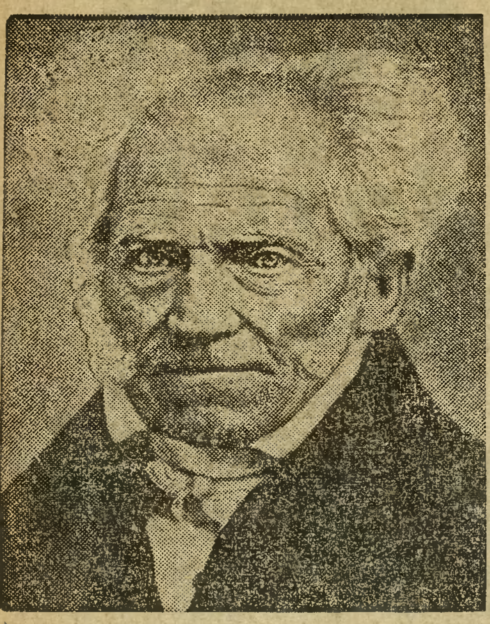
---

[1]) każdy dorozumie się, w jakim znaczeniu użyto wyrażenia: parafia. [2]) mówi się o tym, co nie pewne: nie kupuj kota w worku!

• Nauka • Literatura • Sztuka •

Filozofia pesymizmu.

W 150-lecie urodzin Artura Schopenhauera.



ARTUR SCHOPENHAUER.

Burzliwą miał młodość wróg kobiet, filozof-pesymista Artur Schopenhauer (22. II. 1788—1860). Ojciec, kupiec gdański, pragnął by Artur również poświęcił się zawodowi kupieckiemu, i poczynił już w tej sprawie odpowiednie przygotowania.

Nieoczekiwana śmierć ojca pozwoliła Arturowi uciec z za lady kupieckiej. Przeniósł się z Gdańska do Weimaru, rozpoczął tu studia uniwersyteckie. Tutaj też zetknął się z **Goethem,** który skłonił go do badań nad barwami. Z Weimaru urządzał Schopenhauer dłuższe eskapady do Włoch i do różnych uniwersyteckich miast niemieckich. W tym okresie przeżył wiele przygód z kobietami, o których niestałości i braku serca miał już wkrótce twierdzić z sarkazmem i goryczą.

Młodemu studentowi zatruła życie piękna kobietka, baronówna Lärchenau, z którą zaręczył się marząc o idealnej miłości. Niepoprawna flirciarka doprowadzała Artura do takiej rozpaczy, że wreszcie musiał zerwać z nią stosunki. Z kolei zaczął adorować piękną wenecjankę, lecz ta porzuciła go wkrótce, oczarowana urokiem autora „Don Juana" — **Byrona.** Te niepowodzenia i rozczarowania nastroiły pesymistycznie skłonnego do tragizowania dwudziestokilkoletniego Schopenhauera. Lecz na tym nie koniec jego nieszczęściom. Ani jego praca doktorska nie znalazła oddźwięku, ani wykłady młodego docenta filozofii nie przyciągały słuchaczów (największa ich liczba wyniosła 9).

Rozgoryczony tymi niepowodzeniami, Schopenhauer opuścił Berlin w r. 1831, porzucił docenturę i **osiadł w Frankfurcie nad Menem,** gdzie do końca życia mieszkał jako prywatny uczony, dobrowolnie odosobniony, zagniewany na świat i ludzi.

Był to jeden z owych filozofów, których teoria nie wypłynęła z usposobienia twórcy. **Głosił pogardę dla życia, a był do niego głęboko przywiązany; głosił pogardę dla ludzi, lecz nie potrafił uniezależnić się od ich sądów; gromił kobiety, a nie mógł oprzeć się ich urokowi...**

Niezadowolenie z losu, który nie zaspokoił ambicyj Schopenhauera, wytworzyło jego gorzki, sarkastyczny, skrajnie pesymistyczny pogląd na świat. Na dnie człowieka — zdaniem autora „Parergi i Paralipomeny" — tkwi **bezrozumny, irracjonalny popęd, działający ślepo, bez celu i nie znający ukojenia.** Nic nie jest zdolne do zaspokojenia tego popędu, a nawet gdy on jest chwilowo zaspokojony, prze zaraz dalej. Towarzyszy mu ciągłe poczucie niezaspokojenia, niezadowolenia. Dążymy do szczęścia, a nie możemy go osiągnąć; dążymy przynajmniej do tego, aby utrzymać życie, ale nawet i to jest na stałe nieosiągalne. **W drobnych troskach i zabiegach — o jadło, miłość, uchronienie się przed niebezpieczeństwami, schodzi krótkie życie.** Prześladuje nas przy tym nieustanny lęk, przede wszystkim lęk przed śmiercią. Człowiek szuka sposobu, aby ujść swego losu, szuka ulgi i pociechy, wytwarza majaki i złudzenia — wszystko na próżno. W tych warunkach **życie jest męką.** Świat istniejący jest najgorszym z wszystkich możliwych światów. Życie całe upływa pomiędzy nędzą mas i nudą uprzywilejowanych bogaczy.

Dwa są — zdaniem Schopenhauera — środki przeciw męce życia:

1) Przez wyzbycie się pożądań i potrzeb możemy oderwać się od świata, wyzwolić z cierpień, jakie niesie. Życie jest męką nie tylko dla nas, ale dla wszystkich ludzi, i **widok innych cierpiących ludzi musi wzbudzać w nas współczucie — czynnik wyzwolenia.** Całkowite wyzwolenie można osiągnąć tylko przez porzucenie własnej woli, a przejście w wolę zbiorową, przez **zupełne zapomnienie o sobie i współżycie z innymi,** przez cierpienie i działanie dla innych, przez ascezę.

2) Drugim źródłem ulgi w cierpieniu jest **sztuka.** Sztuka zdolna jest zatrzymać ów pęd woli („wolę mocy"), która stanowi osnowę życia i przyczynę cierpienia. Wobec sztuki bowiem, wobec piękna zatapiamy się w kontemplacji, w estetycznej zaś kontemplacji ustaje działanie popędów i woli. Estetyka staje się najpewniejszą ucieczką przed nędzą życia.

Mówiąc o sztuce, zwłaszcza o **sztuce plastycznej,** Schopenhauer występuje zdecydowanie jako wróg kobiet. **Odmawia on kobiecie przede wszystkim — piękności, twierdząc, że jest ona „stworzeniem niskiego wzrostu o wąskich barkach, szerokich biodrach i krótkich nogach".** Jeszcze gorzej wyraża się o jej cechach duchowych:

„Kobiety w ogólności nie ukochały żadnej sztuki, nie znają się na żadnej i nie mają żadnego geniuszu. Coś im się czasem uda w małych rzeczach, które nie wymagają nic innego nad pewną lekkość umysłu, smaku, wdzięku, czasami nawet trochę filozofii i rozumowania. Mogą sobie zdobyć wiedzę, erudycję, talenty i to wszystko, co się zdobywa za pomocą pracy. Ale tego ognia niebieskiego, który rozgrzewa i obejmuje duszę — geniuszu, który pochłania i pożera, tej palącej wymowności, ekstaz wnikających do głębi duszy, tego wszystkiego nie znajdziesz w pismach kobiet: są one zimne i ładne, jak ich twórczynie. Będziesz podziwiał giętkość i wydatność umysłu, ale nigdy — nie natrafisz na ślad duszy!"

A jednak ten nieprzejednany wróg kobiet nie mógł w rzeczywistości oprzeć się ich czarowi. Prawdopodobnie grał wobec nich podwójną rolę: doktora Jeckylla i mister Hyde'a... Świadczą o tym pewne szczegóły biograficzne, stwierdzające, że do ostatnich chwil swego życia Schopenhauer szukał miłości kobiecej...

Jeszcze jako mało znany, 30-letni docent uniwersytetu w Berlinie, zakochał się Schopenhauer w pięknej **Idzie Medon,** początkującej chórzystce Opery berlińskiej. Ida nie pobierała wcale gaży, więc pochodzący z bogatej rodziny gdańskiej Artur hojnie wypełniał tę lukę w jej budżecie. Owocem znajomości z Idą był syn, który wkrótce zmarł. Po przeniesieniu się filozofa na stały pobyt do Frankfurtu, przyjaciółka jego często go tam odwiedzała, nawet i wówczas, gdy według własnych słów jego „z Wenus już nic nie miała wspólnego". **Do późnej starości zachował dla Idy dziwnie z całą swą naturą, jak i z „nienawiścią" do kobiet kontrastującą czułość.** Świadczy o tym najwymowniej troska, z jaką w swym testamencie zapisał jej kilka tysięcy talarów.

Przyjaciółka Schopenhauera umiała w ścisłej tajemnicy zachować romans, jaki łączył ją z nim przez tyle lat. Tym też niewątpliwie zaskarbiła sobie wierne jego przywiązanie. Dbał bowiem ten filozof, który w dziełach swoich tyle żółci wylał na „maskowanie się ludzi", w nadzwyczaj skrupulatny sposób o zachowanie własnych tajemnic. Dopiero po dłuższym czasie od śmierci Schopenhauera Ida Medon zgłosiła się do egzekutora testamentu po pieniądze. Po ich wypłacie zaś odwdzięczyła mu się, przesyłając własnej roboty dywanik, który, jak podkreśliła, przeznaczony był dla filozofa...

Była jeszcze jedna kobieta, która osłodziła Schopenhauerowi gorycz ostatnich lat życia: Gretchen Daut, córka filozofującego szewca. O tej Gretchen Ida prawdopodobnie nie wiedziała, gdyż Schopenhauer — „wróg kobiet", umiał się maskować...

J. Bar.

Kronika literacka.

„Biali Bracia" Choromańskiego po fińsku. Ukazała się w tłumaczeniu fińskim p. V. Hameen-Anttila, powieść Michała Choromańskiego „Biali Bracia". Nazwisko Choromańskiego znane jest dobrze czytelnikom fińskim z tłumaczenia szwedzkiego „Zazdrości i Medycyny", które cieszyło się tu dużym powodzeniem.

40-lecie pracy pisarskiej Henryka Gallego. „Nowa Książka" przypomina, iż Henryk Galle, wybitny pedagog, historyk i krytyk literatury polskiej święci w roku bież. czterdziestolecie swej pracy pisarskiej. Ur. w 1872, rozpoczął działalność literacką, ogłaszając pierwszy swój artykuł o J. B. Zimorowiczu w r. 1898, którego później był przez długie lata współpracownikiem i sekretarzem redakcji. Prócz tego współpracował niemal we wszystkich ówczesnych poważnych miesięcznikach i tygodnikach literackich, drukując tam szereg rozpraw głównie z zakresu literatury polskiej XIX wieku. Oddzielnie wydał długi szereg rozpraw o Korzeniowskim, Al. Świętochowskim, M. Konopnickiej, Asnyku oraz bardzo kiedyś popularną stylistykę i teorię literatury. Z jego podręczników uczyły się w szkołach polskich dwa pokolenia.

„Kobieta ma odwagę" — to tytuł ciekawej powieści o podłożu społecznym, napisanej przez Victorię Wolf, a wydanej w tłumaczeniu polskim przez Inst. Wyd. „Lektura" (w Bydgoszczy u Gieryna). Treścią tej gładko opowiedzianej, a dotykającej istotnych problemów dzisiejszego życia, powieści są przeżycia nic nie robiącej żony młodego prawnika, przekształcającej się w dzielną, samodzielną pracownicę. Sybilla Lucka wychodzi z tej trudnej walki zwycięsko. Załamuje się w niej jej mąż. Dotychczas słaba była kobieta, mężczyzna miał siłę, mężczyzna borykał się w obronie swego domu, swej kobiety, swego dziecka. W książce Victorii Wolf nie mężczyzna, lecz kobieta ma odwagę!

Najciekawszy fragment z dziejów Hiszpanii przedstawia H. Kesten w swej szeroko zarysowanej powieści historycznej pt. „Ferdynand i Izabella". Wydany obecnie w tłumaczeniu polskim tom trzeci i ostatni — „Wszechświatowe mocarstwo" (Wyd. „Lektura", w Bydgoszczy u Gieryna), kończy tę piękną epopeję, w której przedstawiony jest największy wzrost państwa hiszpańskiego i tajemnice psychiki hiszpańskiej — dziś jeszcze aktualne.

„Matura" jest powieścią Artura Schirokauera (Wyd. „Lektura", w Bydgoszczy u Gieryna), przedstawiającą dzieje miłości uczennicy Uty Haink do swego profesora, to opis dramatycznych zmagań duchowych nauczyciela, który nieszczęśliwie pokochał swoją uczennicę. Konflikt wewnętrzny człowieka, walka między miłością i obowiązkiem — oto problemy, które stanowią treść tej pasjonującej książki.

„Grypa szaleje w Naprawie" po holendersku. Nakładem wydawnictwa Philip Krusemann w Hadze ukazał się holenderski przekład znanej powieści Jalu Kurka „Grypa szaleje w Naprawie". Książka ta, którą, jak wiadomo, autor otrzymał nagrodę młodych P. A. L., była dotąd tłumaczona na języki: rosyjski, niemiecki, holenderski i we fragmentach na francuski, włoski i węgierski.

Księga pamiątkowa literatów poznańskich.

W związku z setnym czwartkiem literacko-artystycznym w Poznaniu, Związek Zawodowy Literatów w Poznaniu wydaje z okazji jubileuszu **piękną książkę pamiątkową, do pewnego stopnia almanach naszej współczesnej literatury.** Na jej treść złożą się: wstępny artykuł dra Zenona Kosidowskiego, „Kronika czwartków" dowcipnie napisana przez Kazimierza Plucińskiego i Kazimierza Piekarczyka, dalej historyczny felieton Stanisława Wasylewskiego o Pałacu Działyńskich w Poznaniu. W drugiej części zobaczymy materiał kronikarski (tym razem rzeczowy, nie dowcipny) z fotografiami prelegentów, i streszczeniami wygłoszonych referatów wraz z streszczeniami dyskusyj. Księga jest już w druku, którym kieruje znakomitość graficzna — Kuglin, który twierdzi, że będzie na co patrzeć.

Kronika muzyczna.

Rejestracja pieśni ludowych z całego kraju. Przy Bibliotece Narodowej w Warszawie istnieje placówka naukowa, której działalność zasługuje na żywą uwagę i poparcie całego społeczeństwa. Jest to Centralne Archiwum Fonograficzne, które ma na celu zbieranie i opracowywanie muzyki i pieśni ludowej w Polsce. W dobie niesłychanego rozwoju środków komunikacyjnych i techniki — wielki skarb kultury, jakim jest pieśń ludowa — uszczupla się z dniem każdym. Wieś coraz rzadziej rozbrzmiewa nutą dawnej melodii, młodsza generacja przeważnie nie zna dawnych pieśni, starsza — zapomina. Tym donioślejsza się zdaje praca archiwum, które stara się ratować to, co jest jeszcze do uratowania i przekazania następnym pokoleniom.

Kronika teatralna.

Zgon Janiny Janeckiej. W Warszawie zmarła po przebytej operacji artystka teatrów TKKT śp. Janina Janecka, z domu Braun. Zmarła aktorka obdarzona była wybitnym talentem charakterystycznym.

100-lecie teatru w Zagrzebiu. Teatr Narodowy w Zagrzebiu (Jugosławia) obchodzić będzie w r. b. stulecie swego istnienia. Przy tej sposobności należy wymienić generalnego reżysera tego teatru (Narodno Kazaliste) p. K. Mesarić, który jednocześnie jest cenionym dramaturgiem i komediopisarzem. Prace jego tłumaczone były na szereg obcych języków i wystawiane na zagranicznych scenach. Niektóre jego prace mają być tłumaczone na język polski i wystawione przez jeden z teatrów warszawskich.

Twórczość Jarosława Iwaszkiewicza.

Do współczesnych pisarzy polskich, których twórczość i pozycję literacką najtrudniej jest określić i ustalić, należy niewątpliwie — **Jarosław Iwaszkiewicz.** Etykietka „Skamandra", którą mu nalepiono, utrudnia właściwe podejście do jego bądź co bądź oryginalnej i odmiennej sylwetki twórczej. Iwaszkiewicz jest całkowicie inny od pozostałych „skamandrytów", z którymi złączył go chyba — przypadek. Inny jest pochodzeniem, inny kulturą, inny stosunkiem do świata i własnej twórczości. Iwaszkiewicz miał może ten sam punkt wyjścia, co Tuwim i Słonimski, jednak **droga jego poszła zupełnie inaczej — nie do kabaretu i „szmoncesu", a do twórczości prawdziwej i własnej.**

Liryka Iwaszkiewicza wyrosła ze wspólnego pnia „skamandryckiego", jest już dziś **przeszłością** — jak zresztą niemal cała poezja spod znaku „Skamandra". Przekonać się o tym można przy lekturze świeżo wydanych zbiorowo wierszy Iwaszkiewicza („Wiersze wybrane", „Inne życie" — Wyd. J. Przeworskiego, w Bydgoszczy u Gieryna). Oczywiście, **nie można Iwaszkiewiczowi odmówić ani niezwykłej piękności wiersza, ani jego rzadko spotykanej muzyczności** (stosunek Iwaszkiewicza do muzyki wymagałby osobnego studium!). Mimo tych jednak wartości formalnych, w wierszach Iwaszkiewicza przeważają nuty przebrzmiałe. Swoisty „Weltschmerz" kłóci się z pogodnym spojrzeniem na świat, przejawiającym się w czystym uwielbieniu natury (nie dziwnym zresztą u syna stepów ukraińskich). Subtelne ale nieprawdziwe na świat spojrzenie, zasłuchanie się w siebie, ale niedosłyszenie w sobie niczego istotnego — nie wytrzymuje próby czasu.

Czyżby więc Iwaszkiewicz — poeta nie przedstawiał już żadnej wartości?

O, nie! **Poezja Iwaszkiewicza ma choćby tę wielką wartość, że w niej wyrósł Iwaszkiewicz — prozaik i Iwaszkiewicz — dramatopisarz.** W tych bowiem rodzajach literackich Iwaszkiewicz odnalazł sam siebie. Wyrwał się z zaklętego kręgu obcych jego naturze wpływów „Skamandra" i kruszec z bogatych pokładów poetyckości potrafił przekuć na wartości istotne i ważne. W prozie Iwaszkiewicz złapał oddech, otworzył szeroko oczy na wielkie problemy i na świat, który się znajduje poza cukiernią Ziemiańską i Cyrulikiem. Iwaszkiewicz popozostawił daleko za sobą kombatantów — skamandrytów. **Stał się pozycją ważną w prozie i dramacie.**

Iwaszkiewicza — poety nie ma powodu żałować, tym bardziej, że w swej twórczości powieściopisarskiej niczego nie uronił z poezji. Słowo jego, choć wyrwane z karnych linijek wiersza, choć nie błyszczące już oryginalnymi asonansami, jest w prozie równie melodyjne, równie piękne.

Iwaszkiewicz — prozaik ma za sobą już osiągnięcia dużej miary. Powieść historyczna „Czerwone tarcze" nie jest wprawdzie dziełem artystycznie doskonałym, przejdzie jednak zapewne do historii jako pierwsza w nowoczesnej literaturze polskiej **próba literackiego ujęcia zagadnienia władzy.** Na wyżyny doskonałości artystycznej wzniósł się za to w dwóch nowelach zawartych w tomie „Młyn nad Utratą".

Iwaszkiewicz — dramatopisarz ma za sobą jedną sztukę, która w roku ubiegłym została uznana za najlepszą sztukę polską. **„Lato w Nohant"** będziemy mieli sposobność poznać ze sceny bydgoskiej. Tymczasem seria sukcesów scenicznych i lektura wydania książkowego (Wyd. Przeworskiego, w Bydgoszczy u Gieryna) utwierdza nas w przekonaniu, że w Iwaszkiewiczu teatr polski zyskał twórcę, po którym jeszcze dużo spodziewać się można. Dla trudnego tematu: Chopina i jego miłości do George Sand potrafił znaleźć wyraz sceniczny i prawdziwą formę teatralną. A to jest dużo.

Iwaszkiewicz zajął w literaturze wysokie stanowisko. Zdobył je — po ocknięciu się i odnalezieniu siebie w niezależności od modnych wpływów i koteryj.

H. Kuminek.

Powieść, którą napisało Życie

Niezwykłe przeżycia rodziny Witkowskich w czasie zawieruchy światowej.

III.

Przez wiele lat, aż do roku 1926, żyła pani Witkowska w bolszewickiej Ukrainie, przechodząc okrutną dolę i będąc świadkiem niezwykłych okrucieństw.

Dobrze powodziło się jedynie żydom. Porobili kariery. Witkowska wspomina młodego żydka, syna sąsiada, który przed rewolucją często zakradał się do ich ogrodu na śliwki. Chłopak ten stale się uczył. Zapytany, czym chce zostać, odpowiedział — ministrem. W Bolszewii został komisarzem okręgowym (urząd równy naszemu wojewodzie). Ani biednej ludności ruskiej, ani Polakom nie działo się dobrze. Pewien Polak, leśniczy, wyraził się nieopatrznie, że szkoda, iż ta ziemia nie należy do Polski...

Bolszewicy aresztowali go w nocy, wywlekli z łóżka i w koszuli pognali go w siarczysty mróz do aresztu w sąsiedniej wiosce. W połowie drogi padł trupem.

Pewnego popa i jego żonę Bolszewicy rozebrali i nagich prowadzili do aresztu. Ona zwariowała, on padł na mrozie. Córkę ich zgwałcono. Niektórych księży i popów wrzucono do wrzącego wapna. Wymyślano najgorsze tortury.

Od młodości wychowywano młodzież w duchu antyreligijnym, komunistycznym. 10-letnie dzieci odłączone od rodziców otrzymywały wychowanie wojskowe, musiały maszerować z karabinami, poznawać sztukę zabijania. Nic bardziej nie rozżalało ludności do bolszewizmu, jak właśnie to odbieranie rodzicom ich dzieci.

Wieść z Polski.

W 1926 roku raz jeszcze Witkowską powalił tyfus. Nędza i tragiczne przeżycia tak ją zdeprymowały, że była bliska obłąkania. Otaczała ją atmosfera wzajemnej nieufności, psychoza strachu. Nikt nie wiedział dnia ani godziny...

W lutym tego roku przyszedł do Witkowskiej list z Polski. Pisał adwokat Sokolnicki z Grudziądza w imieniu męża. Donosił, że mąż żyje na Pomorzu, że wzywa ją do siebie.

Od tej pory Witkowska przemyśliwała, jak opuścić Rosję, jak dostać się do Polski. Układała plany ucieczki wraz ze swą córką. Nie miała się nawet kogo poradzić. Niebezpiecznie było mówić o tych rzeczach.

Milczące pożegnanie.

Z Czerniowiec do granicy polskiej było sporo kilometrów. Jak się dostać nad granicę? — myślała biedna kobieta. Mieszkała wówczas u krewnych. Najbliżsi wiedzieli o jej zamiarze, lecz nikt o tym głośno nie mówił.

Na jarmarki do Czerniowiec przyjeżdżali z nad granicy garncarze. Do jednego z takich zwróciła się Witkowska, czyby jej nie podwiózł. Zgodził się za opłatą 10 czerwońców. Trafiła na Polaka. Dotrzymał słowa i o umówionej porze jechał swym wozem, pokrytym płócienną płachtą, drogą przez wioskę, w której mieszkała Witkowska. Krewni dali jej na drogę największy luksus — kilka placków z żytniej mąki. Matka i córka poszły każda osobno umówioną drogą. Siostra odprowadziła je. Nie mogły się oficjalnie pożegnać — z daleka tylko dotknęły się rękoma: — Żegnam cię.

Odwróciły się i zapłakały. Witkowska z córką przenocowały w zagajniku przydrożnym. Nad ranem nadjechał garncarz. Wsunęły się do płóciennej budy między garnki i pojechały w dal, niepewne swego losu, ożywione nadzieją.

Dziś Witkowska nawet ze swą rodziną nie może korespondować. Przed 5 laty bolszewicy przenieśli rodzinę na Sybir. Ks. Kasprzykowski, proboszcz z Czerniowiec, przebywa na Wyspach Sołowieckich. Ostatni list od rodziny brzmiał: "Nie piszcie do nas!!!"

Zanim jednak Witkowska przez zieloną granicę zbiegła do Polski — przeżyła niemało.

Niebezpieczna droga.

Matka i nieletnia córka jechały w wozie garncarza, modląc się i płacząc naprzemian. Kiedy wjechali w ciemny, ponuro wyglądający bór, garncarz starannie ukrył pieniądze, mówiąc, że tu najgroźniejsi bandyci. Sparaliżowane strachem uciekinierki przeżywały straszne chwile. Witkowska schowała pieniądze, przeznaczone na opłacenie przemytników, we włosy swej córki.

Groza i strach niewiast wzrosły, gdy w studni na postoju zobaczyły trupa. Nieco dalej były świadkami sceny, jak bandyci obskoczyli jadącego przed nimi garncarza i po prostu uśmiercili go uderzeniami kolbą karabinu w głowę. Niebezpiecznie było podróżować w Rosji Sowieckiej.

W lasach ukrywały się bandy opryszków i napadały przechodniów. Gorsi jeszcze od bandytów mogli być Bolszewicy, gdyby tak zapytali: a dokąd i po co? Witkowska oficjalnie mówiła, że jedzie do pogranicznego miasteczka Ziukowa, do wróżki.

Z garncarzem trzeba się było pożegnać i w dalszą wędrówkę kobiety ruszyły pieszo. Szły bocznymi drogami, miedzami, ścieżkami — ukradkiem, nocą. Musiały odbyć drogę 120 km. 5 dni o chłodzie i głodzie. Podejrzliwi ludzie nie pozwolili się nawet przespać gdzieś w izbie.

Nad granicą.

Po różnych tarapatach i przejściach kobiety dotarły do nadgranicznego Husiatyna. Dowiedziały się, że żyd tamtejszy Jankiel przemyca ludzi za 200 czerwońców. Nie zastały go jednak, czy nie chciał się pokazać. W ten sposób chodziły od jednego poleconego przemytnika do drugiego. Nikt im nie chciał dopomóc. Umierały ze zmęczenia i trwogi.

Ktoś im doradził, by szły nad granicą i skorzystały ze sposobności. Idąc za tą radą, weszły wprost na patrol bolszewicki. Na szczęście, żołnierze nie zauważyli ich i w śmiertelnym strachu pobiegły dalej.

W pewnej chacie napotkały chorą, napoły obłąkaną kobietę (Polkę). Opowiadała im, że w jej oczach Bolszewicy zastrzelili syna. Nikt już nie chciał wierzyć nikomu, bo pełno nad granicą prowokatorów. Co drugi człowiek, to szpieg. Bywało, że przeprowadzali za granicę, a potem Bolszewicy już na 100 m po polskiej stronie zastrzelali uciekinierów. Biegły godziny a upragniona chwila wyzwolenia nie nadchodziła.

Przeprawa przez rzekę.

Pamiętna Witkowska — było to ostatniego sierpnia 1926 r. Znalazły się w wiosce nad Zbruczem. Po drugiej stronie płytkiej rzeki — Polska. Ale kusi, by przejść rzekę. Nad rzeką, pod przęsłami mostu jakieś kobiety prały bieliznę i płókały konopie. Witkowska podeszła do nich i wdała się w rozmowę. Wyznała im, że chce się przedostać na drugą stronę.

— A czerwońce masz?

Wzięły od niej pieniądze. List od męża, ostatni dokument, kazały wrzucić do wody. Gdy nastał zmrok, zarzuciły na nią snop konopi. Ze snopem nad głową brodząc w wodzie i ciągnąc za sobą córkę Witkowska poszła na drugą stronę. Na środku rzeki był kolczasty drut, o który dziecko poraniło stopy. Dotarły do przeciwnego brzegu i wypadły do ogrodu, kryjąc się co tchu w dziuplę nadbrzeżnej wierzby. W tym momencie zahuczały strzały, lecz prędko ucichły. Skulone czekały, co dalej nastąpi. Z pobliskiej chaty wyszła kobieta, popędzając gęsi. Widząc je w wierzbie, pokazała gestem, by na czworakach przeszły między krzewami kartofli. Dopiero po chwili oszołomione kobiety były zdolne to uczynić.

Nieznajoma poleciła uciekinierkom, żeby zgłosiły się do sołtysa. Ociekające od wody, pozbawione pieniędzy i dokumentów powlokły się do wskazanego budynku.

Dni niepewności i udręki.

Od sołtysa odesłano Witkowską z dzieckiem do komendy placu. Nogi już odmawiały jej posłuszeństwa. Gdy stanęła przed przesłuchującym ją kapitanem, nie umiała słowa powiedzieć. Zęby jej szczękały, zupełnie straciła mowę. Kapitan domyślił się, że oniemiała pod wpływem przerażenia. Kazał jej dać gorącej kawy.

Jeszcze daleko jej było do spokoju i do spotkania z mężem. Prowadzono ją z urzędu do urzędu. Niosąc dziecko na plecach, wędrowała kilometry.

Zajęło się nią starostwo w Kopyczyńcach. Nie miała żadnych papierów, nie pamiętała nawet adresu męża. Badano ją i badano. Za cały jej dowód osobisty służył pacierz, który głośno odmówiła wobec starosty. Zwolniono ją, lecz roztoczono nad nią dozór policyjny. Pozwolono jej zostać miesiąc, a gdy męża nie znajdzie, będzie deportowana.

Nie miała z czego żyć. Została posługaczką. Wszystko, co zarobiła, przeznaczała na znaczki pocztowe. Pisała, lecz listy nie docierały, bo w międzyczasie mąż zmienił adres. Wychowana w katolicyzmie, szukała porady przede wszystkim u miejscowego księdza. Dobry ks. proboszcz dowiedział się od niej nazwiska adwokata Sokolnickiego i napisał do Grudziądza. W międzyczasie minął miesiąc i jedynie na interwencję proboszcza nie deportowano Witkowskiej. Po wymianie listów i wielu jeszcze przygodach i przejściach wreszcie mąż Witkowskiej dowiedziawszy się o pobycie swej żony w Kopyczyńcach, wysłał jej pieniądze na przejazd wraz z dokładnym opisem trasy podróży. Witkowska po raz pierwszy w życiu pojechała koleją, zaopatrzona na drogę przez swego opiekuna, ks. prob. Majewskiego w Kopyczyńcach.

Spotkanie po 12 latach rozłąki.

Wzruszające musiało być spotkanie męża z żoną i ojca z córką — po 12 latach rozłąki — na małej stacyjce kolejowej w Jeżewie pod Świeciem.

P. Witkowski w ciągu tych 12 lat przeżył też niemało, gnany zawieruchą dziejową po 11 różnych krajach, aż wylądował w Polsce i nabył małą osadę w Lipinkach pow. świeckiego.

Życie w połączonej znowu rodzinie nie potoczyło się po różach, jak to bywa w powieściach. Musieli ciężko harować na kawałek chleba, podnosząc z gruzów zaniedbane i zdewastowane przez Niemców gospodarstwo. Przeżyć musieli wiadomość o zesłaniu na Sybir swej najbliższej rodziny w Rosji. Narażeni byli na odwiedziny dziwnych agentów, który wypytywali ich o różne rzeczy. Jeden taki, który ich odwiedzał pod pozorem kupna mleka, został potem rozpoznany przez p. Witkowskiego w Warszawie jako urzędnik pewnej placówki zagranicznej. Wszystko to jednak nie da się porównać z tym, co już było, przeszło...

Czytelnicy, którzy śledzili losy p. Witkowskiej, zapewne wyobrażają ją sobie jako kobietę złamaną i zdeprymowaną. Tak nie jest. Jako prawdziwie dzielna Polka — p. Witkowska nie dała się ugiąć przeciwnościom i u boku swego męża jest dobrą, pracowitą gospodynią, która w trudnych warunkach bytu z energią walczy o lepszy los.

Józef Kołodziejczyk.

Szczerość masońska.

Ciekawe światło na działalność masońską rzucają dokumenty masonerii belgijskiej, opublikowane w tych dniach na łamach dziennika katolickiego „La Libre Belgique". Jak z nich widać, w nagłówku dokumentu loży „Amis Philantropes de Bruxelles" figuruje wiele mówiące ostrzeżenie: „Prośba o milczenie. Mówienie oznacza zdradę". A dalej: „Po przeczytaniu należy spalić"... W tekście czytamy: „Nie wolno złamać tajemnicy masońskiej... Bracie... przypomnij sobie o złożonej przysiędze. Nie zdradzaj nazwisk braci masonów nikomu i pod żadnym pozorem, żadnemu człowiekowi niewtajemniczonemu. Nie czyńcie nigdy znaku rozpoznania wobec ludzi niewtajemniczonych".

Masoneria usiłuje wmówić, że organizacja jej interesuje się wyłącznie sprawami natury dobroczynnej, w ogóle filantropią na szerszą skalę i że o **jej dawniejszym wrogim ustosunkowaniu się do Kościoła i religii dziś nie ma już nawet mowy. I to także jest bluffem.**

Jeszcze dziś członkowie lóż muszą podpisywać „oświadczenia", w których zobowiązują się nie wołać przed śmiercią księdza i przyrzekają umrzeć bez żadnej pociechy religijnej. „Oświadczenie" powyższe sformułowane jest w tych mniej więcej słowach: „Ja niżej podpisany... oświadczam, że pragnę umrzeć poza wszelką religią. Nie życzę sobie, by jakikolwiek duchowny jakiegokolwiek wyznania przeszkadzał mi w ostatnich momentach mego życia. Upoważniam niniejszym obecnych tutaj panów... i każdego z nich z osobna do dopilnowania, by stało się zadość memu życzeniu, wypowiedzianemu dobrowolnie. Dlatego też jeśli zdaniem ich znajdę się w obliczu śmierci lub wskutek osłabienia i choroby nie będę mógł się sam obronić przed naciskiem księży lub innych osób, mają oni pilnować mego śmiertelnego łoża i przedsięwziąć w razie potrzeby wszelkie niezbędne środki zaradcze. Mają oni być całkowicie panami w rzeczach, dotyczących mojej osoby. Żądam, by rozporządzenia ich uważano jako wyraz mojej własnej woli. Proszę niniejszym, by powyższe moje zarządzenia zostały wykonane co do joty i by w razie potrzeby poparły je władze sądowe. Niniejszym upoważniam każdego z wyżej wymienionych panów pełnomocników do udzielenia w razie potrzeby mego pełnomocnictwa innym osobom, do odbierania im tego pełnomocnictwa i do udzielania go jeszcze innym".

Jako uzupełnienie tych ciekawych dokumentów masońskich zamieszcza w końcu „La Libre Belgique" listę masonów belgijskich, na której **pośród nazwisk profesorów uniwersytetów, posłów do parlamentu, burmistrzów i prawników figurują nazwiska ministra socjalisty Emila Vandervelde i ministra zdrowia publicznego Artura Wauters'a.**

Czym to tłumaczyć?

Niedawno temu przez szereg dni duże zainteresowanie wśród przechodniów Placu Wolności w Poznaniu wzbudzała wystawa, urządzona w jednym z okien Księgarni św. Wojciecha. Poświęcono ją propagandzie ostatniej nowości z zakresu literatury żydoznawczej, mianowicie książce Hechelingen'a „Izrael, jego przeszłość i przyszłość". Wystawa ta składała się z mapy świetlnej, na której cieniem w kształcie gwiazdy syjońskiej oznaczono granice państwa żydowskiego w Palestynie, proponowane przez autora książki. Z prawej strony na afiszu umieszczono postulaty rewizjonistów (Żabotyńskiego) i nasze w sprawie rozwiązania kwestii żydowskiej. Z lewej natomiast skromną uwagę, że obszary oznaczone na mapie zdołają pomieścić trzy czwarte żydów, żyjących w rozproszeniu. To wszystko.

Po kilku dniach wystawę tę urządzono w warszawskim oddziale Księgarni św. Wojciecha. Odtąd zaczynają się dziać rzeczy niezwykłe. Komisariat Rządu konfiskuje afisze boczne, podobno na skutek interwencji żydów. Po wyjaśnieniach wykazujących bezpodstawność tej konfiskaty (teksty zajęte ukazały się dwukrotnie w „Prosto z mostu" i raz w „Przewodniku Katolickim", poza tym są dokładnym wypisem z książki, która przeszła przez cenzurę), Komisariat oświadczył, że rzeczywiście nie widzi podstaw do konfiskaty, mimo to afiszów nie będzie wolno wystawiać, ponieważ... wywołują zbiegowisko uliczne.

Nie wiadomo, na jakiej podstawie Komisariat Rządu w Warszawie doszedł do wniosku, że wystawa rzeczowa wywoła zbiegowisko uliczne, skoro ani w Poznaniu, ani w pierwszym dniu jej istnienia w Warszawie zbiegowiska nie było. Powody więc zakazu muszą być inne. Ale jakie? Czym ten zakaz tłumaczyć? Czym? Może Komisariat Rządu w Warszawie raczy to wyjaśnić opinii publicznej, która na marginesie jego zakazu odnośnie omawianej wystawy robi różne przypuszczenia i domyślniki. (m)

Ks. prałat Sawicki — biskupem gdańskim.

Gdańsk, 26. 2. W Gdańsku rozeszła się wiadomość, że wkrótce nastąpić ma **zmiana na stanowisku arcypasterza diecezji gdańskiej.** Według tej wiadomości biskup gdański ks. O'Ruhrke przeniesiony ma być do Stolicy Apostolskiej, zaś **diecezję gdańską objąć ma ks. prałat dr Franciszek Sawicki,** profesor seminarium duchownego w Pelplinie, który ma otrzymać sakrę biskupią.

Kandydatura ks. prałata Sawickiego, który łącząc tradycje polskie z naukami niemieckimi, potrafi doskonale wyczuć ducha oblicza współczesnego społeczeństwa gdańskiego oraz **znaleźć wspólne drogi, łączące katolicką ludność Wolnego Miasta,** niewątpliwie przyjęta zostanie z uznaniem przez świat katolicki Wolnego Miasta.

Ks. prałat Sawicki liczy lat 60, jest długoletnim profesorem w Pelplinie i **wychowawcą wielu pokoleń polskiego duchowieństwa na Pomorzu.**

Uroczysta intronizacja nowego biskupa w Gdańsku **odbyć się ma na wiosnę roku bież.**

Pod światło.

Władze Związku Nauczycielstwa Polskiego należą do międzynarodowej organizacji masońskiej. Tygodnik „Jutro Pracy“ zamieszcza pełny tekst mowy posła W. Budzyńskiego, wygłoszonej w sejmie w dyskusji nad interpelacją w sprawie masońskiej. W mowie tej między innymi silnymi argumentami przytoczył brzmienie listu, jaki skierowany został do „najwyższych w Polsce czynników“ (poseł B. nie wymienia ich bliżej, a szkoda) przez Federację Międzynarodową Stowarzyszeń Nauczycielskich. List datowany jest z 26 października 1937 r., a kończy się takim charakterystycznym zwrotem: „Jednakże **nie możemy pozwolić,** by dokonało się rozwiązanie Związku Nauczycieli Polskich, **ściśle połączonych z naszą federacją“...**

A więc jakaś międzynarodowa organizacja nie może pozwolić... **I co na to p. minister?** Zdaje się, że nic. Ale skutek wiadomy: wycofanie się z ostrych zarządzeń przeciw zarządowi związku.

Ładne rzeczy! „Bracia“ L. Dumas i G. Lapierre, znani masoni, którzy stoją na czele Federacji, ośmielają się narzucać władzom polskim swoją wolę i... rezultat wiadomy.

Słusznie pyta poseł B.: **Kto z nauczycieli w Polsce wie, że jego organizacja ZNP należy do Federacji Międzynarodowej?**

„Jutro Pracy“ zamieszcza fotografie dokumentów i bardzo szczegółowe dane o naszych masonach. Teraz żaden nauczyciel, należący do ZNP nie będzie mógł się tłumaczyć nieświadomością. Kogo nie przekonały bolszewizujące „Płomyki“, tego chyba przekonają najnowsze odkrycia.

(Prosimy porównać z artykułem wstępnym.)

Przed kongresem ludowców.

Warszawa, 26. 2. (Tel. wł.) A więc jutro rozpocznie swe obrady kongres Str. Ludowego w Krakowie. Stronnictwo Pracy wystosowało od siebie depeszę powitalną.

Wobec zamkniętego charakteru kongresu **nie będzie żadnych przemówień oficjalnych ze strony zaprzyjaźnionych stronnictw czy też organizacyj.** Kongres witać będzie oficjalnie tylko przedstawiciel młodzieżowej „Wici“ p. Domański. (r)

Rozpoczęto budowę domu Polonii zagranicznej.

Warszawa, 26. 2. (PAT). W Warszawie przy ul. Rybaki 16 odbyła się uroczystość **zapoczątkowania prac przy budowie domu Polonii zagranicznej im. Marszałka Józefa Piłsudskiego.**

Na zakończenie uroczystości odbyło się symboliczne rozpoczęcie pracy pod założenie fundamentów domu. Pierwszy zagłębił łopatę w ziemię prezes Świat. Zw. Polaków wojewoda pomorski **Raczkiewicz.**

W ostatniej chwili uratowany.

Poznań, 26. 2. Przy rąbaniu lodu na Warcie w pewnej chwili urwała się większa tafla lodu, unosząc na sobie 18-letniego robotnika St. Madajka i niesiona wartkim prądem rzeki, poczęła się szybko oddalać. W ten sposób Madajek przepłynął na krze pod dwoma mostami Poznania, minął przystań klubu wioślarskiego i dzielnicę św. Rocha. Zaalarmowana policja pospieszyła natychmiast na pomoc nieszczęśliwemu, którego udało się wreszcie uratować przez rzucenie mu z brzegu długiej liny i ostrożne manewrowanie krą, którą zdołano przyciągnąć do brzegu. Ratunek przyszedł dosłownie w ostatniej chwili, gdyż kra groziła pęknięciem wskutek silnych wirów. Ogółem Madeja przepłynął na krze przestrzeń około półtora kilometra.

Nagła śmierć adwokata Rosnera w Poznaniu.

Poznań, 26. 2. Wczoraj rano zmarł nagle na udar serca znakomity prawnik i adwokat śp. dr Feliks Rosner, przeżywszy lat 67. Śp. dr Rosner pochodził z Krakowa, a w 1922 r. powołany został na stanowisko prezesa senatu Sądu Apelacyjnego w Poznaniu. Później przeszedł do adwokatury i uznawany był jako autorytet w sprawach karnych.

Śp. prezes dr Rosner do ostatniej chwili pełnił swe obowiązki adwokata.

W zmarłym traci społeczeństwo jednego z najznakomitszych prawników i adwokatów starszego pokolenia. Śp. prezes dr Rosner osierocił żonę, oraz dwóch synów, z których jeden jest znakomitym lekarzem.

Napad na staruszka.

Starogard. (jw) **Na** szosie Starogard—Zblewo w pobliżu cegielni Nowa Wieś, napadnięty został 68-letni osadnik Kwiatkowski z Rokocina. Napadu dokonał niej. Wilkowski, zam. w Rokocinie, który staruszka pobił i powalił na ziemię. Gdy napastnik zobaczył zbliżające się wojsko, uciekł od swej ofiary. Kwiatkowski posiadał przy sobie 53 zł, które zostały mu zrabowane. Wilkowski **został** przytrzymany **przez** policję.

Poważna reforma adwokatury

Adwokatów będzie obowiązywał egzamin sędziowski.

Warszawa, 26. 2. (Tel. wł.) Sejmowa komisja prawnicza w dalszym ciągu obradowała nad **projektem ustawy o ustroju adwokatury.** M. in. na wniosek referenta pos. Siody postanowiono, że aplikanci adwokaccy, którzy mają rok aplikacji adwokackiej względnie sądowej albo 3 miesiące i rok służby wojskowej kończą aplikację wedle obecnie obowiązujących przepisów, **dla wszystkich zaś innych obowiązywać będzie aplikacja sądowa i egzamin sędziowski.**

Dłuższą dyskusję wywołał przepis przejściowy co do wyboru organów samorządu adwokackiego w pierwszych latach po wejściu w życie nowej ustawy. Na wniosek pos. Olszewskiego uchwalono, że **Rada Naczelna Adwokacka powoływać będzie Rady Adwokackie i Sądy Dyscyplinarne przez 3 lata.** Pierwsza Naczelna Rada Adwokacka wybrana będzie w miesiąc po wejściu w życie nowej ustawy. Naczelna Rada składać się będzie z 3 delegatów wybranych przez poszczególne izby adwokackie, **12 adwokatów powołanych do niej przez p. Prezydenta R. P., po czym Naczelna Rada dokooptuje 6 członków spośród adwokatów w Warszawie.** Nowa Naczelna Rada Adwokacka **ma** do dwóch miesięcy powołać okręgowe rady adwokackie i sądy dyscyplinarne. (r)

„Rozkład zwierzyny“

w puszczy białowieskiej.

Zakończenie polowania reprezentacyjnego.

Białowieża, 26. 2. (PAT). Po zakończeniu wczorajszego polowania ubitą zwierzynę zawieziono przed pałacyk Pana Prezydenta R. P., gdzie **wywieszono trofea myśliwskie dwudniowego polowania reprezentacyjnego w puszczy Białowieskiej.** Nad szeregiem dzików zawieszony jest wspaniały okaz wilka, po którego obu stronach wiszą cztery rysie.

Dostojni goście wyszli na plac przed pałacykiem. Pan Prezydent R. P. w towarzystwie marszałka Goeringa zbliżył się do „rozkładu zwierzyny“, za nimi inni myśliwi, którzy brali udział w dwudniowym polowaniu reprezentacyjnym w puszczy białowieskiej.

W wyniku dwudniowego polowania w kniejach puszczy białowieskiej **ubito 49 dzików, 6 rysi, 1 wilka i 2 lisy.** Ogółem oddano 234 strzałów.

Nadchodzących myśliwych wita hymn św. Huberta odegrany przez straż łowiecką na trąbkach. W tym momencie zapalono w wysokich żelaznych koszach łuczywa, oświetlając zwierzynę.

W czasie oglądania „rozkładu zwierzyny“ straż łowiecka gra bez przerwy na trąbkach myśliwskich sygnały.



Co Marsz. Goering upolował w Białowieży?

Marszałek Goering przed upolowaną przez siebie zwierzyną w dniu 24 bm. w drugim dniu reprezentacyjnego polowania w Puszczy Białowieskiej.

Moraczewski idzie na skrajną lewicę.

Warszawa, 26. 2. (Tel. wł.) Kongres nadzwyczajny ZZZ odbędzie się w Warszawie 13 i 14 marca br. **Celem kongresu będzie ustalenie taktyki oraz linii politycznej ZZZ.** Przewodniczyć będzie p. Moraczewski. Kongres ma się odbyć pod hasłem: **„nie ma wroga na lewicy“. (r)**

— **Wybuch dynamitu.** W okręgu górniczym stanu Chihuahua w mieście Maguarie (Meksyk) nastąpił wybuch kilkunastu wagonów butli z gazem węglowym oraz dwóch skrzyń z dynamitem. Katastrofalny wybuch zniszczył 60 domów robotniczych. Wobec braku wody, akcja gaszenia pożaru była niezwykle utrudniona. Dotychczas znaleziono 3 zabitych i 18 rannych.

Sprawki żydowskie.

Żydzi próbują demoralizować urzędników.

Siedlce. Kuśnierzy Judkę Ajzykowicza i Symchę Sztajna w Międzyrzeczu podejrzewano o przestępstwa skarbowe, wobec czego zabrano im księgi kasowe celem przeprowadzenia rewizji. Sprytni żydzi postanowili przeto przekupić podkomisarza skarbowego Adama Paska. Urzędnik zgodził się pozornie na przyjęcie łapówki w kwocie 2000 zł.

W dalszym ciągu sprawy zaaresztowano obu kuśnierzy i pośredników niedoszłej do skutku transakcji Jakuba Goldsztajna i Josela Goldsztajna. Ajzykowicz przyznał się do winy i obecnie wraz z pozostałymi „bohaterami“ afery oczekuje kary.

Prezes związku studentów — żydów komunistą.

Wilno. Wysłano stąd do Berezy 8 żydów — komunistów.

Jak się okazuje, wśród wysłanych znajduje się również prezes zw. studentów-żydów Aszkenazy.

Żydowskie wojtki.

Warszawa, 26. 2. Centrala transportowców, opanowana przez PPS, dała do swoich członków na terenie Rzplitej charakterystyczny okólnik. W okólniku tym polecono, by członkowie związku transportowców zwalczali dorożkarzy na prowincji, którzy noszą blaszki z napisem „dorożkarz chrześcijański“. Znaczki takie noszą dorożkarze w następujących miastach: Wilnie, Lublinie, Piotrkowie, Tarnowie, Częstochowie, Mińsku Mazowieckim i Skierniewicach.

Pogrzeb ofiar tragicznej katastrofy samolotowej.

Tłumy na uroczystościach żałobnych.

Toruń, 26. 2. W dniu wczorajszym odbył się w Toruniu pogrzeb tragicznie zmarłych w katastrofie lotniczej ppor.-obs. Edwarda Szwaji i kpr.-pil. Zbigniewa Janiszewskiego.

Krótko przed godziną 9-tą przewieziono trumny z kostnicy szpitala wojskowego do kościoła garnizonowego, gdzie zebrali się oficerowie oddziału lotniczego i garnizonu toruńskiego, podoficerowie i liczne rzesze mieszkańców Torunia. Uroczyste nabożeństwo żałobne odprawił ks. dziekan Sinkowski. Po egzekwiach ruszył kondukt żałobny ze zwłokami śp. ppor.-obs. Szwaji na dworzec miejski, skąd zwłoki zostały przewiezione do Grodźca.

Zwłoki śp. kpr.-pil. Janiszewskiego spoczęły na wojskowym cmentarzu przy ulicy Grudziądzkiej.

Delegaci z 24 powiatów i 6 miast

wydzielonych Nowego Pomorza wezmą udział w zjeździe Stronnictwa Pracy w Toruniu.

Toruń, 26. 2. (Tel. wł.). Sekretariat zarządu wojewódzkiego Stronnictwa Pracy w Toruniu zawiadamia, że przygotowania do pierwszego wielkiego zjazdu wojewódzkiego Stronnictwa Pracy, który odbędzie się w dniu 3 kwietnia w Toruniu, są już w pełnym toku.

W zjeździe wezmą udział delegaci 6 miast wydzielonych: **Gdyni, Bydgoszczy, Torunia, Włocławka, Grudziądza i Inowrocławia oraz 24 powiatów powiększonego województwa.** Przybędą również: **gen. Haller,** prezes zarządu głównego **Karol Popiel,** b. prezydent m. Poznania **Cyryl Ratajski,** prezes Zw. Hallerczyków **płk. dr Modelski,** prezes Zw. Robotników Rolnych i Leśnych ZZP **b. posel Leśniewski,** prezes Zw. Robotników i Rzemieślników ZZP **Stanisław Ratajczyk** oraz cały szereg wybitnych działaczy Stronnictwa Pracy **z Warszawy, Poznania, Krakowa, Katowic, Łodzi i działacze z Nowego Pomorza.**

Zjazd **ten, który** będzie niewątpliwie **wielką manifestacją wszystkich żywiołów** chrześcijańskich i demokratycznych, zapowiada się imponująco, gdyż udział w nim wezmą masowo członkowie Stronnictwa pracy wszystkich kół.

Karty wstępu na zjazd wydaje biuro Stronnictwa Pracy, które mieści się w Toruniu przy ulicy Legionów 29.

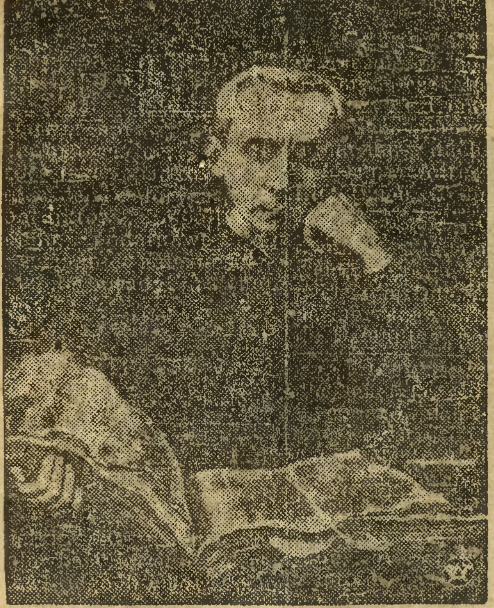
Tragiczna śmierć robotnika w lesie.

Nowe, n. W. (t) W lesie państwowym leśnictwa Wisła, nadleśnictwa Dębowo, pracowała gromada robotników przy ścinaniu sosen. M. in. pracował tam robotnik **Maksymilian Weroniecki,** lat 36, żonaty, ojciec dwojga drobnych dzieci, zam. w Półwsi, który w pewnej chwili, na skutek nieuwagi, **został przywalony padającą sosną tak nieszczęśliwie, że po 15 minutach zmarł.** Doznał on zgniecenia klatki piersiowej oraz połamania żeber.

Wypadek wywołał na naocznych świadkach nieszczęścia przygnębiające wrażenie. Przybyły niebawem z Nowego lekarz stwierdził śmierć.

Zjazd techników w Kielcach. Dnia 6 i 7 marca br. odbędzie się w Kielcach 9 zjazd delegatów Związku Techników RP. W zjeździe **weźmie udział** ponad 250 uczestników **z całej Polski.**

Jubileusz ojca Włodzimierza Ledóchowskiego.



W tych dniach upłynęło 23 lata od chwili wyboru na generała Towarzystwa Jezusowego (oo. Jezuitów) duchownego polskiego o. Włodzimierza Ledóchowskiego. Reprodukowana przez nas podobizna o. Ledóchowskiego jest miniaturą pędzla znanej polskiej artystki-miniaturzystki Kazimiery Dąbrowskiej, wykonaną niedawno w Rzymie, i stanowiącą jedyny portret o. Ledóchowskiego.

Powrót z niewoli.

Czersk. W ostatnich dwóch latach zdarzył się w Czersku już drugi wypadek powrotu z niewoli rosyjskiej. Pierwszy, który przed dwoma laty powrócił, był p. Świątek. Obecnie powrócił p. Węsierski, który w czasie wojny światowej dostał się do niewoli rosyjskiej. Przewędrował on prawie całą Rosję. Przy pomocy konsulatu niemieckiego zdołał uzyskać zezwolenie na wyjazd, jednakże musiał w Rosji pozostawić żonę i dorosłą córkę. Po dłuższej rozłące spotkał się z swym bratem, zam. w Czersku, oraz z swą matką, zam w Osiecznie, po czym jako niemiecki poddany udał się do Niemiec. P. Węsierski szeroko opowiadał o ohydnych stosunkach, panujących w bolszewickim „raju".

Obraz zdziczenia.

Wągrowiec. (a) W pobliskim Łeknie urządziło Koło Młodzieży Wiejskiej zabawę taneczną, na którą przybyli znani awanturnicy: Bodus, Szpiss, Karczewski i Fajak, wszyscy z Rgielska. Weszli oni na salę bez zapłacenia wstępu. Na zwróconą im uwagę, że winni zapłacić za wstęp, poczęli się odgrażać. Na tym tle doszło do sprzeczki, w wyniku której wspomniani osobnicy zaatakowali właściciela sali p. Górskiego, niszcząc mu urządzenie składowe oraz tłukąc butelki i szkło. W awanturze wzięli udział także niektórzy uczestnicy zabawy. Bójka przeniosła się przed lokal restauracyjny. Napastnicy powybijali kilkanaście szyb w oknach kamieniami i ranili trzech uczestników zabawy. W końcu napastnicy rzucili się do ucieczki. Pogoniono za nimi i schwytano na polu Bodusa, którego zbito do utraty przytomności. Ma on 17 ran kłutych na całym ciele, złamaną rękę i rozbitą głowę. Ciężko poranionego odwieziono do szpitala w Wągrowcu.

Nowy komisarz angielski Palestyny.



Dotychczasowy gubernator afrykańskiej kolonii Tanganjiki sir Harold Mac Michael został mianowany wysokim komisarzem Palestyny.

Jakie warunki stawiają sobie nawzajem Anglia i Włochy?

Londyn, 26. 2. Rada ministrów zajmowała się propozycjami Chamberlaina, dotyczącymi warunków, jakie miałyby być postawione Włochom podczas rokowań. Jak słychać, warunki angielskie precyzują się w formie następującej:

1) porozumienie w sprawie morza Śródziemnego i Hiszpanii; 2) układ w sprawie zmniejszenia garnizonów wojskowych w włoskiej Libii; 3) wstrzymanie przez Włochy propagandy antybrytyjskiej na Bliskim Wschodzie; 4) rokowania o źródła Nilu, przylegające do terenów abisyńskich, należących do Włoch.

Z drugiej strony Włochy wysuwają tezy następujące: 1) uznanie przez Wielką Brytanię aneksji Abisynii; 2) uznanie parytetu włoskich i angielskich sił morskich na morzu Śródziemnym; 3) przyjęcie tej tezy oznaczałoby wycofanie z terenu morza Śródziemnego kilku jednostek morskich angielskich, znajdujących się obecnie w basenie Śródziemnomorskim; 4) zaniechanie przez Anglię fortyfikacji Cypru; 5) udzielenie Włochom fotelu i głosu w zarządzie kanału Suezkiego; 6) zapewnienie Włochom udziału w fortyfikowaniu kanału Suezkiego.

Zestawienie to wskazuje niedwuznacznie na włoskie apetyty, których Anglia nie będzie mogła zadowolić. W naszym przeglądzie tygodniowym poruszamy tę sprawę.

Osietzky'emu ukradziono nagrodę Nobla.

Berlin, 26. 2. (PAT). Jak donosi niemieckie biuro informacyjne rozpoczął się wczoraj proces przeciwko niejakiemu dr. Wannowi, który **sprzeniewierzył Ossietzky'emu większą część przyznanej mu pokojowej nagrody Nobla.**

Ossietzky udzielił swego czasu oskarżonemu pełnomocnictwa dla podjęcia w Norwegii **sumy ok. 100.000 marek niem.** i przekazania do Niemiec.

Za prowizję w wysokości 20.000 marek załatwił dr Wannow sprawę przekazania sumy do Niemiec, przekazał ją jednak **na swoje własne konto,** z którego potem udzielał pożyczek licznym swoim znajomym. Samej tylko przyjaciółce swojej pożyczył dr Wannow 40.000 marek. **Z sumy 100.000 marek udało się Ossietzky'emu uratować tylko 16.500 marek.**

Na wczorajszej rozprawie, na której jako świadek zeznawał Ossietzky, zjawiło się wielu przedstawicieli prasy zagranicznej.

Runął komin fabryczny

i przebił dach — zabijając ludzi.

Łódź, 26. 2. (PAT) Na terenie fabryki J. Lohrera zawalił się komin fabryczny. Górna część 32-metrowego komina runęła częściowo na przyległy budynek kotłowni, częściowo zaś na budynek jednopiętrowy zajęty przez suszarnię i wykończalnię. W fabryce w chwili katastrofy zatrudnionych było 140 robotników. **Gruzy walącego się komina przebiły dach kotłowni, niszcząc częściowo urządzenia, w suszarni padające zwały cegieł przebiły dach i spowodowały zawalenie się stropu pierwszego piętra, który wraz z maszynami runął na parter. W suszarni z pod gruzów wydobyto ciężko ranne robotnice Apolonię Rustową i Franciszkę Błażejowską. Rustowa w drodze do szpitala zmarła, Błażejowską umieszczono w szpitalu.** Poza tym jedna robotnica i urzędnik fabryki odnieśli lżejsze obrażenia. Na miejsce katastrofy przybyły władze, oraz komisja śledcza i techniczna.

Jak się dowiadujemy, komin wzniesiony kilkanaście lat temu do wysokości 24 metrów, został podwyższony do 32 metrów. Ta właśnie nadbudówka runęła. Fabryka została unieruchomiona z powodu zniszczenia kotłowni, 140 robotników pozostało bez pracy.

Strzały rewolwerowe

w urzędzie pocztowym.

Kruszwica, 26. 2. W ub. środę nad ranem w miejscowości Dobre pod Radziejowem rozegrał się krwawy dramat w urzędzie pocztowym. Ekspedient pocztowy **Adam Lamecki** rzucił się z rewolwerem w ręku na swego przełożonego, naczelnika urzędu p. **Jakuckiego.** Napastnik wpadł do mieszkania naczelnika i bez powodu począł strzelać do niego. Kule na szczęście chybiły i utkwiły w odrzwiach. Naczelnik doskoczył do napastnika, aby wyrwać mu rewolwer. Podczas szamotania Lamecki chwycił stojące na oknie żelazko do prasowania i począł nim bić po głowie naczelnika, zadając mu niebezpieczne rany. Na krzyk przybył do mieszkania szofer cukrowni p. Pietrzyk, który przy pomocy innych ubezwładnił napastnika. Rannego naczelnika po zaopatrzeniu przetransportowano do szpitala. Lameckiego aresztowała policja. Dalsze dochodzenia prowadzi prokurator oraz władze pocztowe. Co było powodem napadu, na razie trudno ustalić. Lamecki cieszył się opinią spokojnego człowieka.

Przeszło 200 przedstawicieli rolnictwa

żąda utrzymania bekoniarni w Świeciu.

Świecie. (t) We wtorek 22 bm. przeszło 200 członków zarządów Kółek Rolniczych pow. świeckiego (byli przedstawiciele 52 kółek, brakło tylko kółka ze Suchej), zgromadziło się w sali p. Chełstowskiego w Świeciu, na zjeździe członków nowych zarządów kółek rolniczych, by nie tylko wysłuchać referatów ale i omówić bieżące zadnienie życia gospodarczego lokalnego podwórka.

W zjeździe, któremu przewodniczył wiceprezes p. Januszewski z Błądzimia, wzięli udział prezes Pom. Tow. Roln. p. Czarliński z Torunia, przedstaw. Związku Izb i organizacyj rolniczych p. inż. Świeżyński z Warszawy, starosta pow. świecki p. mgr. Ćwinarowicz, dyrektor miejscowej szkoły rolniczej p. Jagła i inni.

Pierwszy referat wygłosił prezes p. Czarliński, omawiając sprawy gospodarcze, rolnicze i zagadnienia organizacyjne, jak i plan pracy w bieżącym roku. Jako drugi z rzędu przemawiał p. inż. Świeżyński o znaczeniu przysposobienia rolniczego i współpracy z kołami gospodyń wiejskich. Po referatach rozpoczęła się ogólna dyskusja i tu poruszono palące kwestie z terenu lokalnego, m. in. sprawę **zagrożonej egzystencji miejscowej bekoniarni,** o czym w ostatnim czasie już pisaliśmy. Likwidacja bekoniarni w Świeciu — to cios niebywały dla rolnictwa pow. świeckiego, które w ostatnich latach w całości oddało się hodowli świń bekonowych i, jak wiadomo, osiągnęło w tej hodowli jak najlepsze wyniki. Dlaczego ma się pozbawić egzystencji dobrze zaprowadzonej, nowocześnie urządzonej bekoniarni w Świeciu i tworzyć nową bekoniarnię w Gdyni? — to pytanie, na które sobie żaden rolnik nie może odpowiedzieć. W ślad za licznymi delegacjami wobec nierozstrzygnięcia sprawy, zjazd uchwalił jednogłośnie rezolucję, w której domaga się: **bezwzględnego i koniecznego podtrzymania bekoniarni w Świeciu z zatrzymaniem dotychczasowego kontyngentu bekonowego,** wydania ustawy analogicznej ustawie o obrocie cukru, **przydzielającego kontyngenty bekoniarskie do okręgów rolniczych.**

Powyższą rezolucję wysłano natychmiast w tym przekonaniu, że właściwe czynniki ze zbiorowym głosem rolników liczyć się będą i wydadzą swą decyzję pomyślnie dla interesów rolniczych.

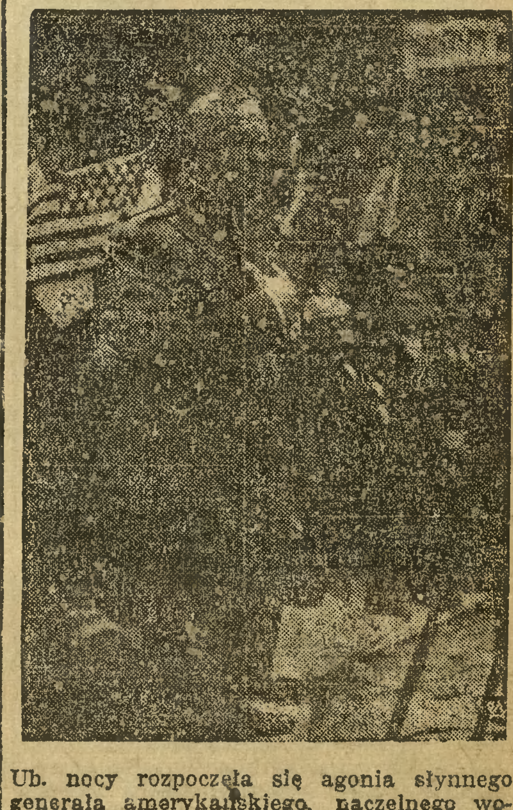
Samochód strażacki wjeżdża w okno wystawowe.

Jadący w Katowicach do pożaru samochód strażacki wpadł na skręcie u zbiegu ulic Św. Jana i Pierackiego, wskutek pęknięcia przedniej osi, na chodnik, rozbijając doszczętnie okno wystawowe i samą wystawę firmy Jakuba Dafnera. (Czyżby straż pożarną opanował antysemityzm?).

Zuchwałe włamanie w Wejherowie.

(a) W nocy z dnia 22 na 23 bm. nieznani sprawcy włamali się do biura rozlewni piwa Jana Englinga przy ul. Wałowej. Złodzieje usiłowali rozerwać kasę ogniotrwałą, w której znajdowały się około 300 złotych i 2 złote monety po 20 mk. niem. Sprawcy wynieśli kasę z jednego pokoju do drugiego, gdzie usiłowali ją otworzyć przez nawiercenie zamku, co jednak im się nie udało. W trakcie szukania, narzędzi do rozbicia kasy zostali zaatakowani przez psa, którego poranili i sami prawdopodobnie zostali pokąsani, gdyż widoczne są na podwórzu ślady krwi. Nie mogąc otworzyć kasy i dobrać się do pieniędzy, włamywacze skradli z rozlewni mały budzik, a z biura maszynę do pisania, oraz wyłamawszy szufladę biurka, skradli z niej mniejszą kwotę drobnych pieniędzy. Wszczęte zostało energiczne dochodzenie.

Gen. Pershing na łożu śmierci.



Ub. nocy rozpoczęła się agonia słynnego generała amerykańskiego, naczelnego wodza wojsk amerykańskich w czasie wojny światowej, gen. Pershinga.

Z Wielkopolski i Pomorza

NASI SPRAWOZDAWCY O ŻYCIU PROWINCJI

Inowrocław.

Biblioteka miejska czynna jest codziennie od godz. 17 do 18, w soboty od 17 do 19.

Biblioteka Tow. Czytelni Ludowych mieszcząca się w Domu Katolickim przy ulicy Plebanka, otwarta jest codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 17 do 19.

Biblioteka Kolejowego Przysp. Wojsk. w świetlicy „Ogniska" przy ul. Magazynowej otwarta w poniedziałki, środy i piątki od godz. 17 do 19.

Karetka sanitarna, tel. 276 czynna w dzień i w nocy.

Nocny dyżur pełni apteka „Pod Orłem".

REPERTUAR KIN:

As: „Stradivari".
Słońce: „Robert i Bertrand".
Stylowy: „Płynne złoto".
Świt: „Zwyciężyły kobiety".

— **Walne zebranie Zw. Podoficerów Rezerwy** zagaił prezes p. Fr. Waliński. Przewodniczył p. Orłowski. W zebraniu wzięli udział p. dyr. Semm, p. Kramarczyk jako reprezentant p. prezydenta miasta oraz p. Bednarczyk. Sprawozdania zarządu wykazały stały rozwój organizacji. Nowy zarząd ukonstytuował się następująco: pp. prezes Waliński Fr., wiceprezes Walczak, sekretarz Dombek, zast. sekr. Kotwicki, skarbnik Kiełpiński, oraz pp. Stachowicz, Dutkiewicz, Strachanowski, Nowicki, Zieliński, Michałowski, Gotowała, Pobłocki, Musiałkiewicz, Musiałowski. W wolnych głosach omawiano sprawę zbierania funduszów na dozbrojenie pułków kujawskich. Zebranie zakończono odśpiewaniem „Roty".

— **Akademia ku czci K. H. Rostworowskiego,** wielkiego pisarza katolickiego i narodowego odbędzie się w niedzielę, dnia 27 bm. o godz. 17 w dużej sali hotelu Basta. Akademię przygotowuje specjalny Komitet obywatelski z ks. kan. Jaśkowskim na czele.

— **Walne zebranie okręgu kujawskiego KSM** odbyło się w Ochronce przy ul. Poznańskiej. Zagaił prezes okr. p. Gorzelańczyk, przewodnictwo przyjął asystent okr. ks. kan. Jaśkowski. Na podstawie sprawozdań stwierdzono dużą żywotność organizacji i owocną pracę. Delegat Centrali p. Borówka wygłosił referat ideowy omawiając zasady programu wychowawczego KSM. Następnie rozdano pamiątkowe dyplomy za zwycięstwa w zawodach sportowych. KSM Rąbin otrzymało dyplom za wybudowanie własnego ogniska. Na zakończenie poruszono sprawę zjazdu w Częstochowie, który ma być potężną manifestacją młodzieży ku czci Królowej Polski. Odśpiewaniem pieśni związkowej zakończono obrady.

— **Dziesięciolecie Stowarzyszenia Kolejarzy** obchodzone będzie uroczyście w niedzielę, 27 bm. W programie uroczysta msza św., po czym wymarsz na salę ogniska KPW przy ul. Magazynowej, gdzie odbędzie się posiedzenie jubileuszowe.

KRUSZWICA. Dźwiękowe kino „Ziemowit": „Kapitan Taylor".

— Na walnym zebraniu Koła Przyjaciół Harcerzy wybrano nowy zarząd: pp. Hil. Sielcz-Fedkowicz prezes, Grzeg. Zutur wiceprezes, Franc. Drożdżyński sekretarz, Aleks. Tomaszewski zast. sekr., Maria Czarnecka skarbniczka, burm. Borowiak i G. Czarnecki ławnicy.

MOGILNO. (mk) Kino Bałtyk: niedziela godz. 18 i 20 „Księżniczka Czardasza".

— W urząd komisarycznego burmistrza miasta Mogilna wprowadzony został p. Kurzętkowski Br. z Chełmży. Wprowadzenia dokonał p. starosta Zenkteler w obecności insp. samorz. p. Mierzwińskiego oraz członków Zarządu Miejskiego pp.: wiceburm. Giczeka, Nowaka Fr., adw. Jerzykiewicza i Paprotnego Jana.

STRZELNO. (mk) Do mieszkania wł. piekarni p. Jackowskiego przy ul. Szerokiej włamali się złodzieje i skradli srebrny zegarek, obligację pożyczki narodowej i pączki. Po splądrowaniu szuflad w składzie, sprawcy zbiegli.

TRZEMESZNO. (mk) W pobliskim wydartowie uległ nieszczęśliwemu wypadkowi 55-letni rolnik Franc. Kuras. W czasie wywożenia mierzwy z obory upadł tak nieszczęśliwie, że doznał złamania lewej nogi. Kurasa przewieziono do szpitala pow. w Strzelnie.

— Na szkodę rolnika Szklarskiego w Krzywym Kolanie spłonął chlew. Przyczyna pożaru nieustalona.

— W Wylatowie odbył się odpust ku czci św. Walentego. Płomienne kazanie wygłosił ks. Knast z Mogilna.

JEŻEWO, pow. Szubin. (lm) Rada gromadzka dokonała ostatnio wyboru sołtysa, którym ponownie został p. Mieczysław Piekut, gorzelany z Jeżewa. Podsołt. p. Stanisław Hernet, również z Jeżewa.

ŻNIN. Staraniem Tow. gimn. Sokół Żnin odbył się w dniach 14 i 15 lutego kurs gimnastyczno-sprzętowy pod kierown. olimpijczyka p. Radojewskiego z Poznania. W kursie tym brało udział naczelnictwo Sokoła z Barcina, Gąsawy, Szczepanowa oraz cała drużyna ćwicząca miejscowego Sokoła. W ostatnim dniu kursu urządzono występ gimnastyków w sali „Wielkopolanki". Analogiczny występ zostanie zorganizowany przy końcu marca br.

— **Związek małżeński zawarli pp. Jakub** Rybacki z Jezior z Stanisławą Potrzebną z Mircierzyna oraz Wiktor Grajczak z Dzidakowa z Stanisławą Kempską z Chorzewa. Nowożeńcom „Szczęść Boże".

— Nieszczęśliwemu wypadkowi uległ 18 bm. 77-letni Stan. Gaczkowski z Gąsawy, który będąc zatrudniony przy zwożeniu chróstu z lasu w Łysininie (pow. Żnin) dostał się pod koła wozu i doznał złamania nogi.

— Trzykrotnie nożem w rękę uderzył niej. Maciejewski ucznia rzeźnickiego Mar. Krasa w Rogowie, pow. Żnin. Krasem zaopiekował się p. dr. Lachmann, a Maciejewskiego aresztowano i odstawiono do więzienia sąd. w Żninie.

— Roczne walne zebranie Zw Rezerwistów w Gąsawie, pow. Żnin, odbyło się w świetlicy przy udziale 4 placówek zamiejscowych: Łysinin, Szelejewo, Obudno i Chomiąża Szlach. Nowy zarząd przedstawia się nast.: pp. nż. Tuchołka prezes, J. Skonieczny zast., E. Szczeciński sekr., J. Wysocki komendant, Woźniak kompanijny.

ŁABISZYN. (lm) Przez tut. sąd skazani zostali: Tad. Wasilewski z Pakości za kradzież na szkodę PKP z wagonów 400 kg węgli, na karę 6 miesięcy więzienia. Franc. Kantorski za kradzież roweru na szkodę Adamkiewicza Sylw. w Barcinie-wsi na 2 mies. aresztu. Michał Kuszyński z Łabiszyna za kradzież pieńków z lasu majętn. Lubostroń na 2 mies. aresztu.

— W ub. tygodniu obchodzili pp. Zielińscy Ignacy i Franciszka z domu Kamińska z Arnoldowa 25-lecie współżycia małżeńskiego. Jubilatom „Szczęść Boże".

GNIEZNO. (fb) Z dniem 1 kwietnia br. przeniesiony zostaje do Gniezna powiatowy inspektorat szkolny, którym kierować będzie p. inspektor Halardziński, oraz rejonowy urząd telekomunikacyjny z Inowrocławia. Urząd ten obejmować będzie powiaty gnieźnieński, mogileński, żniński, wrzesiński, chodzieski i wągrowiecki. Kierownictwo obejmie p. naczelnik Różycki z Inowrocławia.

— Jak już donosiliśmy, w dniu 22 bm. wieczorem dokonano no drodze pomiędzy Gębarzewkiem a Pawłowem, pow. gnieźnieńskiego ohydnego morderstwa na osobie 35-letniej nauczycielki Zofii Zmurzanki z Pawłowa. Zwłoki jej z roztrzaskaną czaszką znaleziono w dniu następnym w polu, w kupie łętów. Potworni mordercy zabrali swej ofierze złoty damski zegarek z branzoletką i złoty pierścionek z brylantem. Śledztwo w toku.

WĄGROWIEC. (a) Istniejące na tut. terenie Koło Czwartaków, b. Zw. Wet. Powst. Nar. R. P. 1914-19 po przyjęciu do wiadomości nowego statutu skonsolidowanych związków p. n. Zw. Powst. Wlkp. stow. rej. odbył w niedzielę, 13 bm. roczne walne zebranie przy udziale licznej rzeszy członków. Posiedzenie zagaił prezes W. Biedrzyński i po odczytaniu okólnika władz związkowych i nowego statutu oddał przewodnictwo w ręce deleg. pow. kpt. rez. Bartscha, który powołał ławników pp. Dolackiego i Krzyżanowskiego. Po złożeniu sprawozdań przez zarząd i udzieleniu pokwitowania przystąpiono do wyboru nowego zarządu pp. prezes K. Hoffmann, wiceprezes burm. Wachowiak, sekr. L. Bąk, zast. sekr. Szymański, skarbnik W. Kaniewski, zast. skarbnika B. Niklas, ławnik B. Borowski. Nowy zarząd zamierza pracować w kierunku połączenia wszystkich organizacyj powstańczych w jedno silne koło nowego Zw. Powst. Wlkp.

WĄGROWIEC. (a) W ub. niedzielę odbył się w tut. kościele farnym doroczny odpust św. Walentego przy bardzo licznym udziale wiernych z miasta i okolicy. Uroczystą sumę celebrował ks. radca Noak z Łekna, podniosłe kazanie wygłosił ks. kapelan Matyaszyk z Wągrowca. W czasie mszy św. śpiewał chór farny z towarzyszeniem orkiestry pod batutą p. Andrzejewskiego. Uroczyste nieszpory z procesją odprawił ks. Hanf.

— Walnemu zebraniu Tow. Ogrodników w Wągrowcu przewodniczył p. Tomaszewski. Po sprawozdaniach i udzieleniu pokwitowania zarządowi wybrano nowe władze pp.: Treichel R. prezes, Tomaszewski wiceprezes, Błański Leon z Żelic sekretarz, Maćkowiak z Margonina skarbnik, ławnicy pp.: Walczewski Wągrowiec i Woliński z Toniszewa. Komisja rewizyjna pp.: Grobelny Fr. z Potulic i Wojciechowski z Grylewa.

CHEŁMŻA. (e) W niedzielę 20 bm. rozegrane zostały w Chełmży zawody bokserskie pomiędzy drużyną Gryfu z Torunia a Sokołem z Chełmży. Zwyciężyli toruńczycy w stosunku 9:7.

— W ostatnią niedzielę odbyło się w Chełmży walne zebranie Kat. Stow. Ludowego pod przewodnictwem kier. szkoły p. Gierszewskiego. Po sprawozdaniu zarządu przemawiali ks. infułat Szydzik, pp. Gierszewski, Wiśniewski, Stogowski i inni. Zebrani udzielili ustępującemu zarządowi absolutorium, po czym wybrano nowy zarząd w osobach: pp. Brzeski — prezes, Gierszewski — wiceprezes, Beszczyński — sekretarz, Wiśniewski — skarbnik oraz ich zastępców. Na zakończenie ks. infułat Szydzik poinformował członków K. S. L. o pielgrzymkach udających się do Rzymu na kanonizację bł. Andrzeja Boboli.

— **Nader ruchliwą działalność przejawia** obecnie nowy zarząd Związku Podoficerów Rezerwy w Chełmży. M. in. zorganizował już kurs przeszkolenowy dla członków koła, podoficerów pokrewnych organizacyj i niestowarzyszonych. Urządza odczyty itp., a ostatnio zorganizował odczyt pod tyt. „Co każdy podoficer rezerwy i pracownik wiedzieć powinien o ubezpieczeniu społecznym". Obecnym prezesem Z. P. R. jest p. Michał Droźniakiewicz.

SKÓRCZ. (jw) **Egzamin na czeladników** w zawodzie ślusarskim złożyli pp.: Jan Gus, Albin Muntowski i Waldemar Jakusz-Gostomski.

— Roczne walne zebranie Koła T. C. L. odbyło się pod przewodn. prezesa Sobackiego. Wybrano nowy zarząd w składzie pp.: prezes Kreja Józef, wiceprezes ks. delegat Karpiński, sekretarz Bieliński Jerzy, zast. sekr. Podlaszewski, skarbnik Cybula Alojzy, bibliotekarka Frąckowiakówna. Do komisji rewizyjnej weszli pp.: Kazimierz Pawłowski i Tomaszkowski.

PELPLIN. (as) Na budowę nowej szkoły polskiej w Pelplinie urządzono ostatnio zbiórkę, która przyniosła: 18.387.70 zł. Z powyższej sumy cukrownia pelplińska zadeklarowała 10.000 zł. Na listy składkowe zbiórka przyniosła razem 8.387.70 zł z czego w gotówce ofiarowano 1.028.20 zł, pozostałą zaś kwotę ofiarodawcy postanowili wpłacać ustalonymi ratami. Poza tym w najbliższym czasie na zebraniach zarządów firmy pelplińskie powezmą uchwały co do zadeklarowania na ten cel odpowiednich kwot.

TCZEW. (as) Na tut. dworcu kolejowym rewidenci kontroli skarbowej zatrzymali żydówkę Chanę Esterę Siwakową, zam. w Łodzi, która w ukryciu do Gdańska usiłowała przemycić 6 czeków in blanco, żyda, Benona Rozenberga z Gdańska—Wrzeszcza, któremu zajęto 170 guldenów oraz obywatelkę w. m. Gdańska Waleskę Thim, której zajęto 100 marek niemieckich.

— Za oszustwo popełnione przez podszywanie się za przedstawicieli firmy „Unia" w Grudziądzu i branie zaliczek pieniężnych tut. sąd grodzki zasądził Bolesława Byczkowskiego i Jana Chagnusa Zega z Chełmna po 1 miesiącu aresztu.

TUCHOLA. (fm) Miejscowa placówka Zw. Hallerczyków uczciła na uroczystym posiedzeniu w hotelu du Nord 20-letnią rocznicę zwycięskiej bitwy pod Rarańczą, którą kierował d-ca II brygady gen. Józef Haller. Kilka fragmentów z dziejów walk legionowych Hallera odczytał prezes p. Żarnowski. Po odczycie wywiązała się bardzo rzeczowa pogadanka.

— W 18-tą rocznicę odzyskania morza i Pomorza odbyła się w ostatnio w sali Browaru uroczysta wieczornica morska, urządzona staraniem Ligi Morskiej i Kolonialnej i Powst. i Woj. Wieczornicę zagaił i słowo wstępne wygłosił p. kier. Ossowski, prezes L. M. K. Następnie referaty wygłosili p. Jankowski i p. Mortyński. Śpiewy wykonał chór „Moniuszko", a inscenizacje koło szkolne L. M. K. Pod koniec odegrano obraz sceniczny „Matka żyje".

WEJHEROWO. (a) Ostatnio odbyło się posiedzenie Rady Powiatowej, która m. in. uchwaliła gwarancję dla PKO powiatu morskiego, wobec Państwowego Banku Gospodarstwa Krajowego na zaciągnięcie dalszego kredytu do kwoty 50.000 zł, koniecznych na zasilenie funduszy dla rzemiosła, drobnego przemysłu wędzarników i właścicieli kutrów dla rybaków z wybrzeża i powiatu morskiego.

— Walne zebranie Zw. Powstańców i Wojaków im. Weyera, placówki Wejherowo odbyło się w sali rady miejskiej. Do nowego zarządu weszli. jako prezes dyr. Jeka, wicepr. Pawlak, sekr. Stejter, skarbn. Zająkała, ref. ośw. Sipa, ref. ubezp. Hirsz, ref. org. Peterman.

— Kino „Casino" wyświetla: „Dama kameliowa".

— Posterunek P. P. w Wejherowie urządził w tych dniach obławę. W wyniku obławy przytrzymano 6 podejrzanych osobników.

Grudziądz.

Przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" w Grudziądzu (ul. Toruńska 22, tel. 1294) przyjmuje przedpłatę za „Dziennik Bydgoski" na marzec oraz ogłoszenia po cenach najniższych. Biuro czynne od godz. 8—18.

Pogotowie pożarnicze tel. 11-11.

Nocny dyżur pełni apteka „Pod Łabędziem", Rynek, tel. 1242.

— **TCL Biblioteka i Czytelnia** (ul. Legionów 28) otwarte od godz. 11—12 i 17—19 (w soboty tylko do godz. 18).

REPERTUAR KIN:

Apollo: „Penny", wesoła komedia muzyczna z Deanną Durbin.
Gryf: „Statek niewolników".
Orzeł: „Niesamowity dom" i „Czu Czin Czau".

— **Kalendarzyk teatralny. Sobota 26 bm. godz. 20,30:** „Ciotka Karola", arcyzabawna komedia muzyczna w wykonaniu artystów scen warszawskich z doskonałym aktorem znanym z filmu, płyt i sceny Eugeniuszem Bodo. **Niedziela, 27 bm. godz. 19:** „Na służbie", sztuka ludowa ze śpiewami Anny z Bartzkich Karwatowej, wystawiona przez Kat. Stow. Mężów przy parafii N. M. P. na rzecz budowy nowego kościoła. Przedstawienie dla młodzieży odbędzie się w tym samym dniu o godz. 14.

— **Z walnego zebrania Tow. śpiewu „Lutnia".** W hotelu Pod Złotym Lwem" odbyło się roczne walne zebranie najstarszego w Grudziądzu towarzystwa śpiewaczego „Lutnia", które zagaił prezes p. prof. Delewski, witając w serdecznych słowach członków i gości. Marszałkiem walnych obrad wybrano honorowego prezesa „Lutni" p. szambelana Szychowskiego, do pióra poproszono p. Jędracha, a na ławników pp. prezesa okręgu mec. Sergota, por. Szpuleckiego, Blocha i Piłata. Po sprawozdaniach zarządu, z których wynikało, że „Lutnia" wspaniale się rozwija, udzielono zarządowi jednomyślnie absolutorium wraz z podziękowaniem za ofiarną, pełną poświęcenia pracę. W skład nowego zarządu weszli pp. prof. Delewski prezes (po raz dziewiąty), Dorau wiceprezes (po raz siódmy), Rajewska sekr., Jagoda skarb., Chojnowski bibl. W skład komisji rewizyjnej weszli pp. Krzyżyński, Jędrach i Krajnik. W wolnych głosach poruszono szereg aktualnych spraw a po wyczerpaniu porządku obrad solwował p. prezes zebranie pozdrowieniem „Cześć pieśni polskiej".

— **Z sali sądowej.** Na wokandzie sądu okręgowego znalazła się sprawa 29-letniego Ottona Köpke zam w Skrzynkach (pow. świeckiego), który w lesie w pobliżu Dubielna napadł na niej. Gertrudę Busse zabierając jej płaszcz i pewną kwotę pieniędzy, ogólnej wartości 45 zł, a ponadto oskarżony został o przestępstwo usiłowanego gwałtu na niej. Juliannie Murawskiej i zabranie jej 20 zł. W wyniku rozprawy sąd skazał oskarż. na 6 miesięcy aresztu za napad i rabunek, natomiast za przestępstwo usiłowanego gwałtu sąd oskarżonego uwolnił dla braku dostatecznych dowodów winy. Skazujący wyrok sąd umorzył na podstawie amnestii.

— **Najmłodsza parafia N. M. P. stawia krzyż misyjny.** Na zakupionym przed kilku laty u zbiegu ulic Pierackiego, Plac 23 Stycznia i Marsz. Piłsudskiego terenie, gdzie stanąć ma reprezentacyjna świątynia N. M. P., postanowiono z okazji międzyparafialnej misji wystawić pamiątkowy krzyż. W tej sprawie odbyło się informacyjne zebranie duchowieństwa i zainteresowanych osób. Postawienie krzyża nastąpi w dniu 20 marca br. na zakończenie misji.

Z zagadnień rolniczych.

Rolnictwo domaga się rzeczywistego oddłużenia.

(w) Największą bolączką wsi jest sprawa długów rolniczych. Według obliczeń, opartych na materiałach Państwowego Instytutu Naukowego Gospodarstwa Wiejskiego w Puławach oraz Głównego Urzędu Statystycznego, obecne zadłużenie rolnictwa wynosi 296 złotych na 1 ha, przedstawiając wartość 18,9 proc ziemi pszennej i 24,3 procent ziemi żytniej. Tak dużego obciążenia gospodarstwo rolne nie jest w obecnych czasach w stanie znieść. Wsi grozi dziś katastrofa, bo **nad masą gospodarstw rolnych zawisło już widmo licytacji.** To, co dotychczas w sprawie oddłużenia zrobiono, nie jest oddłużeniem. To był tylko półśrodek. **Rolnicy w dalszym ciągu nie są w stanie** (na skutek klęsk żywiołowych) **płacić długów.** Rolnictwo domaga się dziś nie samych ulg w spłatach, tylko **rzeczywistego oddłużenia,** domaga się pełnych środków zaradczych, a nie półśrodków. Sprawa rzeczywistego oddłużenia rolnictwa jest dziś tym bardziej palącą, że coraz wyraźniej zarysowuje się już w Europie nowy kryzys gospodarczy.

Samorząd rolniczy oraz organizacje rolnicze poczyniły już odpowiednie kroki, mające na celu uzyskanie dalszego, rzeczywistego oddłużenia rolnictwa. Inicjatywę tą poprzeć ma na terenie parlamentarnym Koło Rolników sejmu i senatu, które zgłosi niebawem cały szereg ustaw w sprawie oddłużenia rolnictwa. Pierwszą z cyklu tego rodzaju ustaw zgłosił już w sejmie poseł Mirski. Projekt ustawy przewiduje:

1. Możliwość spłaty papierami wartościowymi na warunkach 100 za 100 wszystkich długów rolniczych, powstałych przed dniem 1 lipca 1932 r. (Dotychczas można było spłacać jedynie długi prywatne, a nie bankowe).

2. Wszystkie długi rolnicze, a więc zarówno prywatne jak i bankowe — powstałe przed 1 lipca 1932, mogą być konwertowane na kredyt długoterminowy w listach zastawnych, umarzalnych w okresie do 55 lat.

3. Jeżeli zadłużenie rolnika przekracza 50 proc. szacunku gospodarstwa — wówczas te prywatne długi, które były rozterminowane na lat 14, rozterminowuje się na lat 20.

4. Posiadacze gospodarstw grupy A mogą w terminie do dnia 31. 12. 1940 r. spłacać wszystkie długi powstałe przed 1 lipca 1932 r. — a więc zarówno prywatne jak i bankowe — przedterminowo na warunkach 100 za 200. (Dotychczas można spłacać w ten sposób tylko długi prywatne).

5. Długi posiadaczy gospodarstw grupy A, skonwertowane przez Bank Akceptacyjny, zamieni się na długi długoterminowe w listach zastawnych Państwowego Banku Rolnego.

6. Jeżeli gospodarstwo rolnika grupy A obciążone jest pożyczką długoterminową i wyczerpało swoją zdolność kredytową — wówczas długi, mieszczące się powyżej 50 procent szacunku ulegają umorzeniu.

Ma to specjalne znaczenie dla gospodarstw osadniczych. W razie uchwalenia przez sejm i senat projektu ustawy posła Mirskiego, wszelkie długi osadników, przekraczające 50 proc. szacunku gospodarstwa byłyby skreślone.

Projekt posła Mirskiego przewiduje dalej możność obniżenia przez urząd rozjemczy reszty ceny kupna powstałą przed 1 kwietnia 1924 r. (Dotychczas można obniżać reszty ceny kupna, powstałe w czasie od 28 kwietnia 1924 r. do 1 lipca 1932 r. Przepis ustawy, wniesiony przez posła Mirskiego, może być korzystny dla tych rolników, którzy mieli reszty ceny kupna w walutach b. państw zaborczych, a następnie reszty ceny kupna te zostały zwaloryzowane na złote polskie w okresie dobrej koniunktury, kiedy waloryzacja była bardzo wysoka). — Obowiązujące ustawodawstwo oddłużeniowe przewiduje t. zw. postępowanie układowo-likwidacyjne dla rolników grupy B i C. Projekt posła Mirskiego reformuje to postępowanie w ten sposób, że podciąga pod nie rolników grupy A, a następnie stwarza dla urzędu rozjemczego możliwość ustalenia w drodze orzeczenia warunków spłaty zobowiązań rolnika. Rolnicy, przeciążeni długami, mogliby więc liczyć na to, że urząd rozjemczy dopasuje całe ich zadłużenie do obecnych możliwości płatniczych, — będzie więc miał prawo zredukować je.

Tak wyglądają skrótowo postanowienia projektu, zgłoszonego w sejmie przez posła Mirskiego. Koło Rolników sejmu i senatu opracowuje jeszcze m. in. ustawy w sprawach spółdzielni, melioracji itd.

W tych dniach rozstrzygną się losy niejednej rodziny rolniczej, zagrożonej egzekucją. Wieś śledzi pracę Koła Rolników sejmu i senatu z całym napięciem. W ciągu tej sesji sejmowej Koło Rolników zda egzamin z tego, czy jest rzeczywiście przedstawicielstwem rolnictwa w całym tego słowa znaczeniu.

Powiesiła się na drzwiach.

Mogilno. (mk) W mieszkaniu swego ojca na drzwiach powiesiła się 24-letnia Emma Uschel. Przyczyną desperackiego kroku mają być prawdopodobnie nieporozumienia małżeńskie.

Rolnicy domagają się odżydzenia Polskiego Radia.

Doniosłe uchwały rolników powiatu wyrzyskiego.

Wyrzysk (w). W sali Kościerskiego w Wyrzysku odbyło się zebranie powiatowe WTKR'u, na które przybyli delegaci 33 kółek rolniczych powiatu wyrzyskiego w liczbie 130 rolników. Zebranie zagaił **prezes Dzwonkowski,** witając **starostę powiatowego Muzyczkę,** dyrektora biura ekonomicznego Związku Izb i Org. Rol. wojew. poznańskiego i pomorskiego **dr. Pileckiego,** naczelnika urzędu skarbowego **Jasiewicza,** kom. ziemskiego **Koruckowskiego,** instruktora rolniczego **Olędzkiego,** instr. osadniczego **Karolczyka,** instr. ogrodniczego **Łęgowskiego i delegatów.** Po odczytaniu przez sekretarza powiatowego **Wilkoszewskiego** protokółu zabrał głos dr Pilecki, który w dłuższym, dobrze opracowanym referacie przedstawił obecne położenie i postulaty rolnictwa wielkopolskiego i pomorskiego. Mówca zaczął od przemówienia premiera Składkowskiego o stosunkach gospodarczych, twierdząc, że przemówienie to nie znalazło aprobaty w sferach rolniczych Pomorza i Wielkopolski i oceniono je krytycznie przez wszystkie organizacje rolnicze, bowiem poprawa, o której mówił p. premier, zaistniała tylko w tych gospodarstwach, które stały na bardzo niskim poziomie, a u nas, na zachodzie, takiego niskiego poziomu w ogóle nie było. Minister rolnictwa Poniatowski nawet stwierdził, że **województwa centralne podnoszą się, a zachodnie upadają.** Wydajność rolnictwa w województwach zachodnich znacznie się w ostatnich latach obniżyła. **Dochody rolników w województwie poznańskim są mniejsze o 83 miliony zł, a w pomorskim o 61 milionów złotych, a świadczenia stale wzrastają.** Ostatnio podwyższono stawki ubezpieczeniowe, płace robotników rolnych. Zarządzone przeróbki mieszkań robotników rolnych kosztują w wojew. poznańskim **10 milionów zł.** Jeżeli chodzi o ustawodawstwo oddłużeniowe, to stwierdzić trzeba — mówił mówca — że odsunęło ono tylko na pewien okres egzekucje w rolnictwie. **Faktycznego oddłużenia ustawy oddłużeniowe nie przyniosły. Zadłużenie gospodarstw rolnych w ostatnich latach nawet wzrosło.** Według ankiety WTKR'u, na którą odpowiedziało 6.880 rolników, w dniu 1 lipca 1932 zadłużenie gospodarstw rolnych wynosiło 511 zł na 1 ha, a w dniu 1 lipca 1936 roku 540,20 zł na 1 ha. **Na maszyny rolnicze wydano w ciągu ostatnich 7 lat kryzysu 67 proc. tego, co przed kryzysem wydawało się na te maszyny rocznie.** Jeżeli chodzi o nawozy sztuczne, to **zużywamy 4% tego, co rolnictwo niemieckie. Ceny nawozów sztucznych są u nas o 60% wyższe,** jak w Niemczech. Następnie referent podniósł nierówne traktowanie rolnictwa. **Cukrownie w województwach zachodnich są wykorzystane pod względem kontyngentów tylko w 23 proc.** U nas, **w Wielkopolsce i na Pomorzu, niektóre zakłady przemysłu rolniczego się likwiduje,** a w wojew. centralnych i wschodnich zakłada nowe. Ceny produktów rolnych były dawniej w Poznaniu wyższe, niż w Warszawie; dziś — na odwrót — są wyższe w Warszawie, a niższe w Poznaniu. **„Nie będzie w Polsce dobrze, dopóki wszystkim stanom i dzielnicom narówni nie będzie dobrze"** — zakończył mówca, po czym przedstawił zebranym treść memoriału WTKR'u. Referat dr. Pileckiego przyjęto hucznymi oklaskami. W dyskusji nad referatem zabierali głos przedstawiciele władz i liczni rolnicy. W wolnych głosach poruszono szereg spraw i bolączek rolniczych, przy czym domagano się: zmiany polityki cen i taryf kolejowych i dostosowanie ich do potrzeb rolniczych, popierania produkcji roślinnej i przemysłu rolniczego (cukrownie), znormalizowania ciężarów społecznych i publicznych według zasad obow. w całym państwie, rzeczywistego oddłużenia rolnictwa, przeciwstawienia się nakładaniu nowych ciężarów na rolnictwo oraz naruszeniu zdrowej struktury gospodarczej przez tworzenie małych, niesamowystarczalnych gospodarstw.

Bardzo ożywioną dyskusję wywołała sprawa audycji radiowych dla wsi, przy czym w ostrych, stanowczych słowach domagano się odżydzenia Polskiego Radia. Wieś nie chce słyszeć recitalów Ursztelna i innych żydów.

Do Radia Polskiego muszą mieć dostęp tylko Polacy!

Takie same uchwały zapadły na masówce rolniczej w Nakle, w której uczestniczyło przeszło 100 rolników.

Wiekopomna rocznica w gimnazjum trzemeszeńskim.



Gimnazjum w Trzemesznie, jedno z najstarszych w Polsce.

Trzemeszno — prastary gród piastowski, posiada wspaniały a odwieczny kościół, jeszcze za Mieszka I konsekrowany, skarbiec przy kościele z bezcennymi pamiątkami po Dąbrówce i św. Wojciechu, żywe tradycje po szewcu-pułkowniku Kilińskim, który tu ujrzał światło dzienne, i jedno z najstarszych w Polsce gimnazjum, z dawnego collegium nobilium przeorganizowane.

Otóż to gimnazjum ma przeszłość, jaką mało która szkoła w Polsce poszczycić się może. Uczniowie i profesorowie tej szkoły brali gromadny udział we wszystkich walkach o niepodległość, poczynając od bojów Kościuszkowskich, a kończąc na ostatnich zmaganiach się zbrojnych, które przyniosły Ojczyźnie wyzwolenie. Na tablicy marmurowej w auli gimnazjalnej odczytujemy kilkadziesiąt nawisk tych wychowanków uczelni, którzy młode swoje życie oddali na polach walk w powstaniach 1848 i 1863 r. Stare mury zda się przesiąknęły gorącym tchnieniem miłości młodzieńczych patriotów.

W dniu 28 lutego br. gimnazjum trzemeszeńskie święci wielką 75-rocznicę wylotu swych 150 orląt do powstania styczniowego. Na rozkaz wydany przez tainy Komitet Narodowy w Gnieźnie, uczniowie gimnazjum trzemeszeńskiego utworzyli oddział zbrojny i wyruszyli w tym dniu pod wodzą kolegów swoich Chotkowskiego i Szałkowskiego. Pierwszy z nich był mianowany przez Komitet Narodowy komisarzem cywilnym, a drugi wojskowym. Kwatermistrzem został uczeń Zimmerman, syn profesora gimnazjum. Arsenał urządzili sobie uczniowie w ogromnym kominie prastarego Alumnatu (bursy), fundowanego jeszcze za Stanisława Augusta Poniatowskiego przez Opata Kosmowskiego.

Pomimo przeszkód jakie czynili Prusacy, pomimo rozstawionych pruskich posterunków wojskowych naokoło miasta, dzielne zuchy trzemeszeńskie potrafiły zmylić czujność straży pruskich, nie tylko przekraść się przez nie, ale wywieźć broń na wozie, przykrytym słomą.

Pod Ruchocinem oddział trzemeszeński połączył się z kompanią gnieźnieńską pod dowództwem majora Garczyńskiego, udał się poprzez granicę do obozu Mielęckiego, naczelnika siły zbrojnej oddziału mazowieckiego i kaliskiego, oraz wszystkich oddziałów z b. zaboru pruskiego.

Dnia 2 marca poszła trzemeszeńska młodzież w bój. Oddziały polskie pod Dobrosołowem i Mieczownicą poniosły klęskę od wielekroć liczniejszej regularnej armii rosyjskiej. Padło wówczas do 100 powstańców, po większej części młodzieży gimnazjalnej, a między nimi około 35 uczniów gimnazjum trzemeszeńskiego. Spoczywają oni we wspólnej mogile na cmentarzu w Dobrosołowie. Po przegranej bitwie pod Mieczownicą część uczniów wróciła do Trzemeszna, stoczywszy jeszcze potyczkę z kolonistami niemieckimi. Część zaś przedarła się do innych oddziałów powstańczych i walczyła pod komendą Śniegockiego i Raczkowskiego.

Po powrocie uczniów do Trzemeszna posypały się na nich represje ze strony władz pruskich. Wielu z nich przemęczyło się w więzieniach. Gimnazjum rząd pruski zamknął i dopiero po kilku latach otworzył na skutek usilnych starań arcybiskupa Przyłuskiego i Koła Polskiego w sejmie.

Niechże obchody uroczyste, które odbędą się w dniu 28 lutego w gimnazjum trzemeszeńskim rozpalą serca obecnie kształcącej się tam młodzieży płomieniem miłości Ojczyzny. Niechaj ten patriotyzm, którym przesiąknęły mury starego gimnazjum, doda im bodźca do pracy nad sobą, aby stali się budowniczymi mocarstwowej potęgi odrodzonej Ojczyzny, wywalczonej przez ich bohaterskich poprzedników.

Uroczystości rozpoczną się od nabożeństwa za dusze poległych uczniów powstańców w kościele farnym. Kazanie okolicznościowe wygłosi ks. dziekan Zabłocki, kawaler orderu Virtuti Militari.

Dalsze uroczystości odbędą się w auli gimnazjalnej. Złożą się na nie przemówienia, recytacja wyjątku z „Dyktatora" Żuławskiego i odegranie przez gimnazjastów dramatu pt. „Zryw orląt trzemeszeńskich.

Dr Edward Winkler.

Czynnik zaufania w produkcji mebli

i Pierwsze Targi Meblowe w Nowem n/W.

W produkcji przemysłowej istnieje znaczna ilość przedmiotów, u których kontrola jakości jest niezwykle utrudniona. Możliwość oceny takich przedmiotów od strony fachowej ogranicza się do nielicznego grona znawców. Dla reszty nabywców posiada w wypadkach tych wielkie znaczenie czynnik zaufania i jego praktyczny wyraz, jakim jest renoma firmy lub wyrobiona marka artykułu.

Czynnik zaufania uwydatnia się w szczególniejszy sposób w produkcji meblowej. Meble należą do przedmiotów używanych niekiedy przez kilka pokoleń. Ich wykonanie powinno być nie tylko piękne zewnętrznie, lecz przede wszystkim bardzo solidne. Przodujące stanowisko w produkcji meblowej na Pomorzu zajmuje przemysł meblowy w Nowem nad Wisłą.

Wysoką klasę mebli nowskich potwierdzą „Pierwsze Targi Meblowe w Nowem", które odbędą się od dnia 26 czerwca do 10 lipca 1938.

Uroczystość cechu fryzjerów w Chełmnie.



Franciszek Riebel

Chełmno. W ub. niedzielę w pięknie udekorowanych salach garnizonowego kasyna podoficerskiego odbyły się uroczystości jubileuszowe 25-lecia mistrzostwa w zawodzie fryzjerskim p. cechmistrza Franciszka Riedela oraz 15-lecie istnienia cechu fryzjerskiego. Uroczystości te w obecności licznie zebranych gości i członków cechu zainaugurował p. podstarszy cechu Konr. Burczyk, który scharakteryzował liczne zasługi położone przez Jubilata dla dobra cechu i wręczył mu dyplom uznania. W dalszej kolejności składali życzenia Jubilatowi pp.: burm. Klein, delegacja cechu w osobach Wiśniewskiego st. cechu, Abramowskiego i Pietrzykowskiego ze Świecia, Knieć z Torunia, b. uczeń Jubilata Ławicki ze Świecia oraz czeladnicy i uczniowie cechu fryzjerskiego z Chełmna, wręczając Jubilatowi dyplomy i liczne drogocenne upominki. Historię cechu fryzjerskiego odczytał sekretarz p. Mieczysław Jakubowski. Udział p. burm. Kleina uczcił cech na wniosek skarbn. p. Wład. Jankowskiego złożeniem na pomoc zimową ofiary pieniężnej w kwocie 15 zł. Następnie przemówił jubilat p. Riedel, który do głębi wzruszony licznymi dowodami sympatii i szacunku, wyraził podziękowanie i przyrzekł nie spocząć na laurach lecz nadal służyć idei społecznej i zawodowej. Po wręczeniu przez Jubilata współzałożycielom cechu pp. Karasiewiczowi Ant. z Dąbrowy Chełm. i Epdongowi Alf. z Chełmna dyplomów zasługi, odbyła się wspólna fotografia i kolacja, podczas której **wznoszono toasty na cześć Jubilata i cechu.**

Kronika

Bydgoszcz, dnia 26 lutego 1938 r.

KALENDARZYK

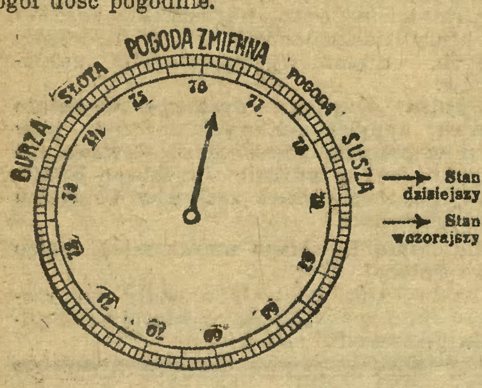
Dziś: Aleksandra b. w.
Jutro: Juliana, Gabriela, Mał.
Wschód słońca o godzinie 6.55.
Zachód słońca o godzinie 17.33.

Stan pogody.

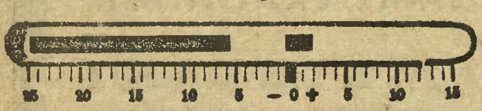
Nadal pogodnie.

Stan pogody w Polsce: Polska, znajdując się wczoraj we wschodniej połowie rozległego wyżu barometrycznego, który od dłuższego czasu utrzymuje się nad Europą, miała pogodę przeważnie pochmurną. Dziś rano w Bydgoszczy lekki mróz.

Przewidywany przebieg pogody: Po mglistym lub pochmurnym ranku, dniem na ogół dość pogodnie.



Termometr wskazywał dziś rano



Restauratorzy bydgoscy
przy stole obrad.

Licznie zebrali się członkowie Stowarzyszenia Restauratorów w Bydgoszczy w czwartek w sali swego prezesa p. Kocerki (restauracja Rzeźni Miejskiej), aby w miłej i harmonijnej atmosferze podziękować ustępującemu zarządowi za jego pracę i wybrać nowy na rok 1938.

Zebranie zagaił prezes p. Kocerka witając obecnych członków, przedstawicieli prasy i gości, delegata Związku poznańskiego i przedstawiciela Browaru Związkowego p. Milczyńskiego, delegata grudziądzkich restauratorów p. Wąsika, dyr. Browaru Bydgoskiego Czajkowskiego i dyr. miejsc. oddziału Browaru Związkowego, M. Martyńskiego. Następnie p. Kocerka odczytał liczne telegramy, nadesłane towarzystwu w dniu jego walnego zebrania, m. in. od pp. Jóźwiaka z Poznania i nieobecnego z powodu choroby p. E. Mateckiego z Bydgoszczy.

Po uczczeniu zmarłych członków Stowarzyszenia, przewodnictwo objął p. Kujawski, powołując na asesorów pp. Sentkowskiego i Czajkowskiego, a do protokółu p. Nalaskowskiego, który także odczytał protokół z ostatniego walnego zebrania. Obszerne sprawozdanie z całorocznej swej działalności zdali prezes p. Kocerka, skarbnik A. Deja, przewodn. kom. rew. p. Cymmer i sekr. p. Nalaskowski. P. Kocerka mówił m. in. o zabawie karnawałowej i o opłatach od bilardów na rzecz P. C. K.

Na wniosek przew. kom. rew. zarządowi jednomyślnie udzielono absolutorium i przystąpiono do wyborów nowego zarządu, który wybrano przez aklamację. Zarząd na rok 1938 przedstawia się nast.: Kocerka — prezes, Śmigielski — wicepr., E. Matecki — sekr., W. Deja — zast. sekr., A. Deja — skarb., Kowalski, Mroziński, Sentkowski i Burdajewicz — ławnicy, Cymmer, Fabiszak i Przybył — kom. rew. Z kolei przewodnictwo objął nowoobrany prezes p. Kocerka, poruszając kwestię przyłączenia Bydgoszczy do Pomorza i ustosunkowania się Stowarzyszenia Restauratorów w Bydgoszczy do Związku Pomorskiego.

Treściwy i obszerny referat na temat polityki cen wygłosił p. Milczyński z Poznania, reprezentujący Związek i jego browar. Referent objektywnie naświetlił sytuację restauratorów skrępowanych podatkami i monopolami, operując cyframi. Ilość zakładów restauracyjnych w Polsce zmniejsza się zastraszająco systematycznie, a obroty utrzymujących się na powierzchni restauracyj kurczą się stale. Konsumcja piwa i wódki v Polsce jest nikła w stosunku do konsumcji tych napojów w krajach zachodnich. W Anglii np. spożycie wódki wynosi rocznie 1,12 ltr na osobę, podczas gdy w Polsce tylko 0,08 ltr. Polak wypija piwa rocznie 3,6 ltr, Belg 182 ltr. Za sumiennie opracowany i ze swadą wygłoszony referat zebrani obdarzyli p. Milczyńskiego hucznymi oklaskami. W wolnych głosach skierowano kilka zapytań pod adresem zarządu i omówiono sprawy bliskie restauratorom, po czym jako miejsce następnego walnego zebrania wybrano lokal p. Sentkowskiego (Resursa Kupiecka).

Sprawnie przeprowadzone zebranie zakończył p. prezes Kocerka.

—::—

OSTATNI DANCING W KARNAWALE „POD ORŁEM".

W niedzielę, dnia 27 lutego o godz. 17-ej odbędzie się w sali malinowej „Pod Orłem" dancing na cele Polskiego Czerwonego Krzyża. Ze względu na doniosłe zadania, jak organizowanie drużyn ratowniczych, powinnością społeczeństwa jest poprzeć tę imprezę, przybywając tłumnie w niedzielę, 27 bm. na dancing. Osobnych zaproszeń się nie wysyła. (3461

Informacje „Orbisu".

Wycieczka na Targi Lipskie łącznie z Wystawą Automobilową do Berlina i Lipska od 5—13 marca br. Cena udziału w kl. III 115 zł, a w kl. II 135 zł. Zapisy do dnia 2 marca br.

Pielgrzymki na Kongres Eucharystyczny w Budapeszcie w czasie od 23—30 maja br. Koszt udziału od 128 zł.

Indywidualne wyjazdy na Targi Praskie w czasie od 10—21 marca br. Cena udziału od 85 zł.

Tanie pobyty ryczałtowe w miejscowościach górskich i klimatycznych. 66% zniżki kolejowej do Worochty, Krynicy, Żegiestowa, Wisły, Zwardonia, i Nałęczowa.

Wycieczka na Targi Wiedeńskie w czasie od 10. III. do 24. III. 38 r. Koszt udziału w kl. III — zł 98, a w kl. II — zł 118.

Wycieczka do Palestyny na Wielkanoc. Cena udziału od zł 317.

50% zniżki kolejowej na kiermasz ludowy św. Kazimierza do Wilna w czasie od 1 do 7 marca br.

Informacje i zapisy: „Orbis", Bydgoszcz, ul. Dworcowa 2, tel. 36-67.

— **Otwarcie wystawy akwarelisty warszawskiego Włodzimierza Siwierskiego,** zapowiedziane na dzień 27 lutego, zostało z powodu nieprzewidzianych przeszkód natury technicznej odłożone i nastąpi dopiero **w niedzielę, 6 marca br.** Wystawa ta, której zapowiedź wzbudziła w szerokich kołach naszej publiczności żywe zainteresowanie, zyska przez tę zwłokę na kompletności. Jak już czytelnikom naszym wiadomo, cały zysk z wystawy przeznacza p. Siwierski na rzecz bezrobotnych, przy czym między zwiedzających wystawę zostanie wylosowany jeden z eksponatów artysty.

TRADYCYJNE „BIAŁE DNI" U FERBERA.

Dorocznym zwyczajem urządza znany magazyn bławatów firmy Tadeusz Ferber, Bydgoszcz ul. Gdańska 63, róg Cieszkowskiego, tradycyjne „Białe Dni". W tym roku „Białe Dni" u Ferbera rozpoczynają się we wtorek, dnia 1 marca. Staranne przygotowanie „Białych Dni" oraz niska kalkulacja cen, dają rękojmię, że „Białe Dni" są naprawdę dobrą okazją do poczynienia zakupów dla każdej oszczędnej gospodyni. Wybór białych towarów jest ogromny. Z tej okazji warto istotnie skorzystać.

KONCERT „COLLEGIUM MUSICUM".

przy Miejskim Konserwatorium Muzycznym w Bydgoszczy odbędzie się w niedzielę dnia 27 lutego br. o godz. 17 w auli gimnazjum im. Kopernika. **Wykonawcy: H. Wojciechowska, Zdz. Wojciechowska, A. Rösler, A. Ciechański, Edm. Rösler.** W programie: Beethoven - Trio smyczkowe, Schubert - Kwintet fortep. (Forellen) oraz utwory solowe na kontrabas. **Wstęp bezpłatny. Obowiązuje złożenie garderoby w szatni.** (3232

TYDZIEŃ SPOŁECZNY
Katolickiego Tow. Robotników Polskich parafii św. Trójcy.

Program „Tygodnia Społecznego" który trwać będzie od 22—27 lutego 1938 r. przedstawia się następująco:

26. bm. godz. 19: referat pt. „O kwestii żydowskiej"

27 bm. godz. 16,30: referat pt. „Rola organizacyj robotniczych w rozwoju życia społecznego" (p. redaktor Jan Teska).

—::—

— **Ostatnie lekcje tańca w bieżącym sezonie.** Zwracamy uwagę, że u znanego mistrza tańca p. W. Kochańskiego przy ulicy Chrobrego 22, rozpocznie się ostatni w bieżącym sezonie kurs tańca w dniu 3 marca. Przyjmuje się jeszcze zapisy.

— **Chrześcijańska Liga Pracy ogłasza,** że młodzież męska w wieku pozaszkolnym może znaleźć zatrudnienie w warsztatach Ch. L. P. ul. Kręta nr 1. Bliższych informacyj udziela się w biurze Dworcowa 6, II p. Zgłoszenia przyjmuje się tylko w obecności ojca wzgl. ustawowego opiekuna.

— **Znaleziono.** W Zarządzie Miejskim — Oddz. Porz. Publ. złożono nast. znalezione przedmioty: 3 skórki futerkowe, torebkę damską z zawartością, ramę rowerową z częściami rowerowymi, 2 zegarki, łańcuszek do zegarka, wieczne pióro oraz portfel z zawartością dokumentów na nazwisko Kazimierza Glydy. Ponadto zgłoszono przybłąkanie psa. Prawo własności należy zgłosić w wymienionym urzędzie ul. Grodzka nr 25, pokój 18.

— **Walne zebranie Rady Artystyczno-Kulturalnej w Bydgoszczy** odbędzie się we wtorek, 1 marca o godz. 19,30 (w drugim terminie o godz. 20-tej) w sali posiedzeń rady miejskiej (Ratusz).

Bydgoskie Koleje Powiatowe.

Rozkład jazdy ważny od 11-go września 1937 r.

Odjazd poc. z Bydgoszczy w niedz. i święta do:

Koronowa 8.10, 11.05 14.00, 17.00, 20.10, 22.00.
Wierzchucina 10.25, 21.30.

Przyjazd do Bydgoszczy:

z Koronowa 7.35, 8.52, 11.31, 15.12, 19.26, 21.22.
z Wierzchucina 7.50, 20.03.

w dni powszednie do:

Koronowa 8.10, 11.05, 12.30*†, 14.00, 17.00, 20.10.
Wierzchucina 11.40*, 13.30*, 15.30**, 19.25*.

Przyjazd do Bydgoszczy:

z Koronowa 7.07*†, 7.35, 8.52, 11.31, 15.12, 19.26.
z Wierzchucina 7.35*, 7.50**, 9.18*, 18.13*.

Objaśnienie znaków: * Pociągi kursują w środy i soboty. *† Pociągi kursują w soboty. ** Pociągi kursują w poniedziałki, wtorki, czwartki i piątki. (18180

DYŻURY NOCNE APTEK
od 21—27 lutego br.:

1) Apteka pod Aniołem, ul. Gdańska, telefon 3385.
2) Apteka przy Placu Teatralnym, ulica Marsz. Focha, telefon 1962.
3) Apteka Tarasiewicza, ul. Orla, telefon 3146.

—::—

Telefon Pogotowia Ratunkowego 26-15.

—::—

— **MUZEUM MIEJSKIE** przy Rynku Marszałka Piłsudskiego otwarte codziennie od 9—16, w niedzielę i święta od 11—14. Obecnie w Muzeum wystawa Związku zawodowych polskich artystów plastyków w Poznaniu.

— **Muzeum Miejskie — Wystawa Darów na Bielawkach, ul. Pierackiego 8,** otwarte w niedzielę i w środę od godz. 10—14.

— **Ostatnie dni wystawy Jana Hawryłkiewicza:** prace paryskie, bydgoskie oraz dekoracyjne. Wystawa otwarta codziennie od godz. 11 do 4 przy ul. Krasińskiego 4 parter — Salon Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych.

—::—

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Dziś, w sobotę, odbędzie się premiera tragedii K. H. Rostworowskiego pt. **„ANTYCHRYST"**, której wystawieniem nasz teatr uczci pamięć niedawno zgasłego, znakomitego pisarza i dramaturga. Sztuka ta, o wielkiej sile dramatycznej, niebywałym napięciu scen, poruszająca niezwykle aktualne problemy, sprawia na widzach głębokie wrażenie i będzie niewątpliwie niecodziennym przeżyciem artystycznym dla publiczności naszego miasta. W głównych rolach pp.: Arczyńska, Brochocka, Jabłonowska, Podgórska, Butrym, Drewicz, Dytrych, Gajdecki, Kierczyński, Leśniowski, Rewkowski, Serwiński, Winczewski oraz dyr. Stoma, który w roli Lejby Bienensztoka stwarza istne arcydzieło kunsztu aktorskiego. Reżyseruje K. Korecki. Przed przedstawieniem słowo wstępne wygłosi prof. dr J. Piechocki.

W niedzielę o godz. 16 po cenach zniżonych zbierze się komplet widzów na sensacyjnej operetce sportowej P. Abrahama **„ROXY I JEJ DRUŻYNA"**, w świetnej obsadzie z p. Wańską, doskonałą odtwórczynią roli tytułowej na czele.

W niedzielę i poniedziałek wieczorem **„ANTYCHRYST"** Rostworowskiego.

— **Czy panie wiedzą o tym,** że księgarnia Gieryna, plac Teatralny, otrzymała już najnowsze luksusowe i tanie żurnale mód na wiosnę—lato oraz miesięczniki na marzec? (3369

— **Polecamy naszą kawę** wolną od kofeiny, zestawioną z najlepszych gatunków Guatemala. Paczki po zł 1,35 i 2,60 C. Behrend & Co. ul. Gdańska 23. (1396

— **Kto chce się jeszcze dobrze zabawić, niech skorzysta z ostatnich w tym karnawale dancingów w sympatycznej kawiarni Szmeltera przy ul. Gdańskiej 30.** Odbędą się one w sobotę i niedzielę, a na pożegnanie karnawału **śledź we wtorek, dnia 1 marca.** (3242

Kronika kulturalna.

Plastycy poznańscy w Muzeum Miejskim.

Sprawy Muzeum Miejskiego są w kronice kulturalnej Bydgoszczy pozycją ważną i często spotykaną. Zbudowane z niczego w ciągu kilkunastu lat — Muzeum bydgoskie spełnia z pożytkiem nie tylko rolę placówki w ścisłym tego słowa znaczeniu muzealnej, ale jest jednocześnie żywotnym ośrodkiem kultury plastycznej. Bydgoszcz nie ma osobnego salonu wystawowego, nie ma instytucji, zajmującej się wyłącznie przeglądem bieżącej twórczości plastycznej, to też obowiązki Muzeum są tym większe i odpowiedzialniejsze. Pracując w trudnych warunkach, nie mając odpowiedniego pomieszczenia nawet dla swoich stałych zbiorów, Muzeum potrafiło zorganizować 100 (sto!) wystaw, dających w sumie pełny pogląd na dorobek polskiej plastyki współczesnej. Bez szkodliwej jednostronności, bez zamykania się w zbyt wąskim kręgu regionalnym czy formalnym, Muzeum udostępniało zetknięcie się z bydgoską publicznością wszystkim, którzy w sztuce mają coś pozytywnego do powiedzenia. Może było w zestroju tych wystaw dużo przypadku, może były odchylenia w poziomie, zrozumiałe i wybaczalne w trudnych warunkach, w jakich **Muzeum bydgoskie** pracuje, **zawsze** była jednak przy tym pełna lojalność wobec artystów i ich wysiłków twórczych oraz wobec publiczności.

Setna wystawa w Muzeum Miejskim jest wystawą bezsprzecznie interesującą. Interesującą chociażby jako temat do dyskusji, którą potrafiła wzbudzić. To nie jest wystawa, przez którą przechodzi się milcząco czy potakująco. Z większością obrazów wystawionych można się godzić albo nie, ale trzeba przed nimi przystanąć i zastanowić się. Dyskusja na temat obecnej wystawy jest dość ostra. Publiczność twierdzi, że nie rozumie, o co chodzi poznańskim artystom, że ich sztuka jest jej obca i dziwna, a nawet czasami przykra. Artyści są zdania, że oni właśnie mają rację, że ich obrazy są jedynie słusznym ujęciem rzeczywistości, widzianej oczyma malarza.

Kto ma rację? Chyba obie strony — we własnym mniemaniu. Publiczność przyzwyczajona do tradycjonalnego malarstwa, chcąca widzieć na płótnie dokładnie odtworzoną rzeczywistość czy wizję nie tyle malarską co literacką, nie może się pogodzić z malarstwem Potworowskiego czy Spychalskiego. Plastycy poznańscy — tacy przede wszystkim jak wyżej wspomniani czy najciekawszy z nich Wacław Taranczewski — wychowani na nowej sztuce francuskiej, wypełniają swoje założenia czysto malarskie, zadowalają się poszukiwaniami kolorystycznymi, dokonywanymi nieraz z pełnym sukcesem.

Oczywiście, malarz nie **może malować** tylko dla siebie, musi się liczyć z odbiorcą. Wzajemne zrozumienie jest możliwe przy wzajemnych ustępstwach i wzajemnej dobrej woli. Niestety, tych elementów na ogół brak i na tym właśnie polega tragedia plastyki współczesnej zawieszonej w nieprzejrzystym powietrzu zadymionych pracowni.

Wystawa plastyków poznańskich jest interesująca, ale i dla naszych stosunków charakterystyczna: artyści sobie, publiczność sobie. A przecież i w tych obrazach jest piękno, zrozumiałe nieraz dla widzów najbardziej opornie odnoszących się do nowych kierunków w plastyce (patrz: niektóre obrazy Krzyżańskiego, kilka doskonałych prymitywów Spychalskiego, pejzaż Mrozińskiego, obrazy Chełmońskiej).

Jeszcze jedno wyjaśnienie co do firmy zespołu wystawiającego obecnie w Muzeum Miejskim: **Związek zawodowy Polskich Artystów Plastyków** oddział w Poznaniu, jest jednym z ogniw wielkiej organizacji, obejmującej dziś wszystkie nieomal większe miasta Polski. Związki Plastyków istnieją dla obrony wspólnych interesów i zbierają w swych szeregach ogromną większość malarzy w Polsce rozsianych zresztą wśród różnych zrzeszeń i grup malarskich. W ramach tego zespołu w Bydgoszczy wystawiają: **Wanda Chełmońska, Józef Krzyżański, Jan Mroziński, Łucja i Józef Oźminowie, Tadeusz Potworowski, Jan Spychalski i Wacław Taranczewski.**

(hk).

Z zagadnień rolniczych.

Rolnictwo domaga się rzeczywistego oddłużenia.

(w) Największą bolączką wsi jest sprawa długów rolniczych. Według obliczeń, opartych na materiałach Państwowego Instytutu Naukowego Gospodarstwa Wiejskiego w Puławach oraz Głównego Urzędu Statystycznego, obecne zadłużenie rolnictwa wynosi 296 złotych na 1 ha, przedstawiając wartość 18,9 proc ziemi pszennej i 24,3 procent ziemi żytniej. Tak dużego obciążenia gospodarstwo rolne nie jest w obecnych czasach w stanie znieść Wsi grozi dziś katastrofa, bo **nad masą gospodarstw rolnych zawisło już widmo licytacji.** To, co dotychczas w sprawie oddłużenia zrobiono, nie jest oddłużeniem. To był tylko półśrodek. **Rolnicy w dalszym ciągu nie są w stanie** (na skutek klęsk żywiołowych) **płacić długów.** Rolnictwo domaga się dziś nie samych ulg w spłatach, tylko **rzeczywistego oddłużenia,** domaga się pełnych środków zaradczych, a nie półśrodków. Sprawa rzeczywistego oddłużenia rolnictwa jest dziś tym bardziej palącą, że coraz wyraźniej zarysowuje się już w Europie nowy kryzys gospodarczy.

Samorząd rolniczy oraz organizacje rolnicze poczyniły już odpowiednie kroki, mające na celu uzyskanie dalszego, rzeczywistego oddłużenia rolnictwa. Inicjatywę tą poprzeć ma na terenie parlamentarnym Koło Rolników sejmu i senatu, które zgłosi niebawem cały szereg ustaw w sprawie oddłużenia rolnictwa. Pierwszą z cyklu tego rodzaju ustaw zgłosił już w sejmie poseł Mirski. Projekt ustawy przewiduje:

1. Możliwość spłaty papierami wartościowymi na warunkach 100 za 100 wszystkich długów rolniczych, powstałych przed dniem 1 lipca 1932 r. (Dotychczas można było spłacać jedynie długi prywatne, a nie bankowe).

2. Wszystkie długi rolnicze, a więc zarówno prywatne jak i bankowe — powstałe przed 1 lipca 1932, mogą być konwertowane na kredyt długoterminowy w listach zastawnych, umarzalnych w okresie do 55 lat.

3. Jeżeli zadłużenie rolnika przekracza 50 proc. szacunku gospodarstwa — wówczas te prywatne długi, które były rozterminowane na lat 14, rozterminowuje się na lat 20.

4. Posiadacze gospodarstw grupy A mogą w terminie do dnia 31. 12. 1940 r. spłacać wszystkie długi powstałe przed 1 lipca 1932 r. — a więc zarówno prywatne jak i bankowe — przedterminowo na warunkach 100 za 200. (Dotychczas można spłacać w ten sposób tylko długi prywatne).

5. Długi posiadaczy gospodarstw grupy A, skonwertowane przez Bank Akceptacyjny, zamieni się na długi długoterminowe w listach zastawnych Państwowego Banku Rolnego.

6. Jeżeli gospodarstwo rolnika grupy A obciążone jest pożyczką długoterminową i wyczerpało swoją zdolność kredytową — wówczas długi, mieszczące się powyżej 50 procent szacunku ulegają umorzeniu.

Ma to specjalne znaczenie dla gospodarstw osadniczych. W razie uchwalenia przez sejm i senat projektu ustawy posła Mirskiego, wszelkie długi osadników, przekraczające 50 proc. szacunku gospodarstwa byłyby skreślone.

Projekt posła Mirskiego przewiduje dalej możność obniżenia przez urząd rozjemczy reszty ceny kupna powstałą przed 1 kwietnia 1924 r. (Dotychczas można obniżać reszty ceny kupna, powstałe w czasie od 28 kwietnia 1924 r. do 1 lipca 1932 r. Przepis ustawy, wniesiony przez posła Mirskiego, może być korzystny dla tych rolników, którzy mieli reszty ceny kupna w walutach b. państw zaborczych, a następnie reszty ceny kupna te zostały zwaloryzowane na złote polskie w okresie dobrej koniunktury, kiedy waloryzacja była bardzo wysoka). — Obowiązujące ustawodawstwo oddłużeniowe przewiduje t. zw. postępowanie układowo-likwidacyjne dla rolników grupy B i C. Projekt posła Mirskiego reformuje to postępowanie w ten sposób, że podciąga pod nie rolników grupy A, a następnie stwarza dla urzędu rozjemczego możliwość ustalenia w drodze orzeczenia warunków spłaty zobowiązań rolnika. Rolnicy, przeciążeni długami, mogliby więc liczyć na to, że urząd rozjemczy dopasuje całe ich zadłużenie do obecnych możliwości płatniczych, — będzie więc miał prawo zredukować je.

Tak wyglądają skrótowo postanowienia projektu, zgłoszonego w sejmie przez posła Mirskiego. Koło Rolników sejmu i senatu opracowuje jeszcze m. in. ustawy w sprawach spółdzielni, melioracji itd.

W tych dniach rozstrzygną się losy niejednej rodziny rolniczej, zagrożonej egzekucją. Wieś śledzi pracę Koła Rolników sejmu i senatu z całym napięciem. W ciągu tej sesji sejmowej Koło Rolników zda egzamin z tego, czy jest rzeczywiście przedstawicielstwem rolnictwa w całym tego słowa znaczeniu.

Powiesiła się na drzwiach.

Mogilno. (mk) W mieszkaniu swego ojca na drzwiach powiesiła się 24-letnia Emma Uschel. Przyczyną desperackiego kroku mają być prawdopodobnie nieporozumienia małżeńskie.

Rolnicy domagają się odżydzenia Polskiego Radia.

Doniosłe uchwały rolników powiatu wyrzyskiego.

Wyrzysk (w). W sali Kościerskiego w Wyrzysku odbyło się zebranie powiatowe WTKR'u, na które przybyli delegaci 33 kółek rolniczych powiatu wyrzyskiego w liczbie 130 rolników. Zebranie zagaił **prezes Dzwonkowski,** witając **starostę powiatowego Muzyczkę,** dyrektora biura ekonomicznego Związku Izb i Org. Rol. wojew. poznańskiego i pomorskiego **dr. Pileckiego,** naczelnika urzędu skarbowego **Jasiewicza,** kom. ziemskiego **Koruckowskiego,** instruktora rolniczego **Olędzkiego,** instr. osadniczego **Karolczyka,** instr. ogrodniczego **Łęgowskiego i delegatów.** Po odczytaniu przez sekretarza powiatowego **Wilkoszewskiego** protokółu zabrał głos dr Pilecki, który w dłuższym, dobrze opracowanym referacie przedstawił obecne położenie i postulaty rolnictwa wielkopolskiego i pomorskiego. Mówca zaczął od przemówienia premiera Składkowskiego o stosunkach gospodarczych, twierdząc, że przemówienie to nie znalazło aprobaty w sferach rolniczych Pomorza i Wielkopolski i oceniono je krytycznie przez wszystkie organizacje rolnicze, bowiem poprawa, o której mówił p. premier, zaistniała tylko w tych gospodarstwach, które stały na bardzo niskim poziomie, a u nas, na zachodzie, takiego niskiego poziomu w ogóle nie było. Minister rolnictwa Poniatowski nawet stwierdził, że **województwa centralne podnoszą się, a zachodnie upadają.** Wydajność rolnictwa w województwach zachodnich znacznie się w ostatnich latach obniżyła. **Dochody rolników w województwie poznańskim są mniejsze o 83 miliony zł, a w pomorskim o 61 milionów złotych, a świadczenia stałe wzrastają.** Ostatnio podwyższono stawki ubezpieczeniowe, płace robotników rolnych. Zarządzone przeróbki mieszkań robotników rolnych kosztują w wojew. poznańskim **10 milionów zł.** Jeżeli chodzi o ustawodawstwo oddłużeniowe, to stwierdzić trzeba — mówił mówca — że odsunęło ono tylko na pewien okres egzekucje w rolnictwie. **Faktycznego oddłużenia ustawy oddłużeniowe nie przyniosły. Zadłużenie gospodarstw rolnych w ostatnich latach nawet wzrosło.** Według ankiety WTKR'u, na która odpowiedziało 6.880 rolników, w dniu 1 lipca 1932 zadłużenie gospodarstw rolnych wynosiło 511 zł na 1 ha, a w dniu 1 lipca 1936 roku 540,20 zł na 1 ha. **Na maszyny rolnicze wydano w ciągu ostatnich 7 lat kryzysu 67 proc. tego, co przed kryzysem wydawało się na te maszyny rocznie.** Jeżeli chodzi o nawozy sztuczne, to **zużywamy 4% tego, co rolnictwo niemieckie. Ceny nawozów sztucznych są u nas o 60% wyższe,** jak w Niemczech. Następnie referent podniósł nierówne traktowanie rolnictwa. **Cukrownie w województwach zachodnich są wykorzystane pod względem kontyngentów tylko w 23 proc.** U nas, **w Wielkopolsce i na Pomorzu, niektóre zakłady przemysłu rolniczego się likwidują,** a w wojew. centralnych i wschodnich zakłada nowe. Ceny produktów rolnych były dawniej w Poznaniu wyższe, niż w Warszawie; dziś — na odwrót — są wyższe w Warszawie, a niższe w Poznaniu. **„Nie będzie w Polsce dobrze, dopóki wszystkim stanom i dzielnicom narówni nie będzie dobrze"** — zakończył mówca, po czym przedstawił zebranym treść memoriału WTKR'u. Referat dr. Pileckiego przyjęto hucznymi oklaskami. W dyskusji nad referatem zabierali głos przedstawiciele władz i liczni rolnicy. W wolnych głosach poruszono szereg spraw i bolączek rolniczych, przy czym domagano się: zmiany polityki cen i taryf kolejowych i dostosowanie ich do potrzeb rolniczych, popierania produkcji roślinnej i przemysłu rolniczego (cukrownie), znormalizowania ciężarów społecznych i publicznych według zasad obow. w całym państwie, rzeczywistego oddłużenia rolnictwa, przeciwstawienia się nakładaniu nowych ciężarów na rolnictwo oraz naruszeniu zdrowej struktury gospodarczej przez tworzenie małych, niesamowystarczalnych gospodarstw.

Bardzo ożywioną dyskusję wywołała sprawa audycji radiowych dla wsi, przy czym w ostrych, stanowczych słowach domagano się odżydzenia Polskiego Radia. Wieś nie chce słyszeć recitalów Ursztelna i innych żydów.

Do Radia Polskiego muszą mieć dostęp tylko Polacy!

Takie same uchwały zapadły na masówce rolniczej w Nakle, w której uczestniczyło przeszło 100 rolników.

Wiekopomna rocznica w gimnazjum trzemeszeńskim.



Gimnazjum w Trzemesznie, jedno z najstarszych w Polsce.

Trzemeszno — prastary gród piastowski, posiada wspaniały a odwieczny kościół, jeszcze za Mieszka I konsekrowany, skarbiec przy kościele z bezcennymi pamiątkami po Dąbrówce i św. Wojciechu, żywe tradycje po szewcu-pułkowniku Kilińskim, który tu ujrzał światło dzienne, i jedno z najstarszych w Polsce gimnazjum, z dawnego collegium nobilium przeorganizowane.

Otóż to gimnazjum ma przeszłość, jaką mało która szkoła w Polsce poszczycić się może. Uczniowie i profesorowie tej szkoły brali gromadny udział we wszystkich walkach o niepodległość, poczynając od bojów Kościuszkowskich, a kończąc na ostatnich zmaganiach się zbrojnych, które przyniosły Ojczyźnie wyzwolenie. Na tablicy marmurowej w auli gimnazjalnej odczytamy kilkadziesiąt nazwisk tych wychowanków uczelni, którzy młode swoje życie oddali na polach walk w powstaniach 1848 i 1863 r. Stare mury zda się przesiąknęły gorącym tchnieniem miłości młodzieńczych patriotów.

W dniu 28 lutego br. gimnazjum trzemeszeńskie święci wielką 75-rocznicę wylotu swych 150 orląt do powstania styczniowego. Na rozkaz wydany przez tajny Komitet Narodowy w Gnieźnie, uczniowie gimnazjum trzemeszeńskiego utworzyli oddział zbrojny i wyruszyli w tym dniu pod wodzą kolegów swoich Chotkowskiego i Szałkowskiego. Pierwszy z nich był mianowany przez Komitet Narodowy komisarzem cywilnym, a drugi wojskowym. Kwatermistrzem został uczeń Zimmerman, syn profesora gimnazjum. Arsenał urządzili sobie uczniowie w ogromnym kominie prastarego Alumnatu (bursy), fundowanego jeszcze za Stanisława Augusta Poniatowskiego przez Opata Kosmowskiego.

Pomimo przeszkód jakie czynili Prusacy, pomimo rozstawionych pruskich posterunków wojskowych naokoło miasta, dzielne zuchy trzemeszeńskie potrafiły zmylić czujność straży pruskich, nie tylko przekraść się przez nie, ale wywieźć broń na wozie, przykrytym słomą.

Pod Ruchocinem oddział trzemeszeński połączył się z kompanią gnieźnieńską pod dowództwem majora Garczyńskiego, udał się poprzez granicę do obozu Mielęckiego, naczelnika siły zbrojnej oddziału mazowieckiego i kaliskiego, oraz wszystkich oddziałów z b. zaboru pruskiego.

Dnia 2 marca poszła trzemeszeńska młodzież w bój. Oddziały polskie pod Dobrosołowem i Mieczownicą poniosły klęskę od wielekroć liczniejszej regularnej armii rosyjskiej. Padło wówczas do 100 powstańców, po większej części młodzieży gimnazjalnej, a między nimi około 35 uczniów gimnazjum trzemeszeńskiego. Spoczywają oni we wspólnej mogile na cmentarzu w Dobrosołowie. Po przegranej bitwie pod Mieczownicą część uczniów wróciła do Trzemeszna, stoczywszy jeszcze potyczkę z kolonistami niemieckimi. Część zaś przedarła się do innych oddziałów powstańczych i walczyła pod komendą Śniegockiego i Raczkowskiego.

Po powrocie uczniów do Trzemeszna posypały się na nich represje ze strony władz pruskich. Wielu z nich przemęczyło się w więzieniach. Gimnazjum rząd pruski zamknął i dopiero po kilku latach otworzył na skutek usilnych starań arcybiskupa Przyłuskiego i Koła Polskiego w sejmie.

Niechże obchody uroczyste, które odbędą się w dniu 28 lutego w gimnazjum trzemeszeńskim rozpalą serca obecnie kształcącej się tam młodzieży płomieniem miłości Ojczyzny. Niechaj ten patriotyzm, którym przesiąknęły mury starego gimnazjum, doda im bodźca do pracy nad sobą, aby stali się budowniczymi mocarstwowej potęgi odrodzonej Ojczyzny, wywalczonej przez ich bohaterskich poprzedników.

Uroczystości rozpoczną się od nabożeństwa za dusze poległych uczniów powstańców w kościele farnym. Kazanie okolicznościowe wygłosi ks. dziekan Zabłocki, kawaler orderu Virtuti Militari.

Dalsze uroczystości odbędą się w auli gimnazjalnej. Złożą się na nie przemówienia, recytacja wyjątku z „Dyktatora" Żuławskiego i odegranie przez gimnazjastów dramatu pt. „Zryw orląt trzemeszeńskich.

Dr Edward Winkler.

Czynnik zaufania w produkcji mebli

i Pierwsze Targi Meblowe w Nowem n/W.

W produkcji przemysłowej istnieje znaczna ilość przedmiotów, u których kontrola jakości jest niezwykle utrudniona. Możliwość oceny takich przedmiotów od strony fachowej ogranicza się do nielicznego grona znawców. Dla reszty nabywców posiada w wypadkach tych wielkie znaczenie czynnik zaufania i jego praktyczny wyraz, jakim jest renoma firmy lub wyrobiona marka artykułu.

Czynnik zaufania uwydatnia się w szczególniejszy sposób w produkcji meblowej. Meble należą do przedmiotów używanych niekiedy przez kilka pokoleń. Ich wykonanie powinno być nie tylko piękne zewnętrznie, lecz przede wszystkim bardzo solidne. Przodujące stanowisko w produkcji meblowej na Pomorzu zajmuje przemysł meblowy w Nowem nad Wisłą.

Wysoką klasę mebli nowskich potwierdzą „Pierwsze Targi Meblowe w Nowem", które odbędą się od dnia 26 czerwca do 10 lipca 1938.

Uroczystość cechu fryzjerów w Chełmnie.



Franciszek Riedel

Chełmno. W ub. niedzielę w pięknie udekorowanych salach garnizonowego kasyna podoficerskiego odbyły się uroczystości jubileuszowe 25-lecia mistrzostwa w zawodzie fryzjerskim p. cechmistrza Franciszka Riedela oraz 15-lecie istnienia cechu fryzjerskiego. Uroczystości te w obecności licznie zebranych gości i członków cechu zainaugurował p. podstarszy cechu Konr. Burczyk, który scharakteryzował liczne zasługi położone przez Jubilata dla dobra cechu i wręczył mu dyplom uznania. W dalszej kolejności składali życzenia Jubilatowi pp.: burm. Klein, delegacja cechu w osobach Wiśniewskiego st. cechu, Abramowskiego i Pietrzykowskiego ze Świecia, Knieć z Torunia, b. uczeń Jubilata Ławicki ze Świecia oraz czeladnicy i uczniowie cechu fryzjerskiego z Chełmna, wręczając Jubilatowi dyplomy i liczne drogocenne upominki. Historię cechu fryzjerskiego odczytał sekretarz p. Mieczysław Jakubowski. Udział p. burm. Kleina uczcił cech na wniosek skarbn. p. Wład. Jankowskiego złożeniem na pomoc zimową ofiary pieniężnej w kwocie 15 zł. Następnie przemówił jubilat p. Riedel, który do głębi wzruszony licznymi dowodami sympatii i szacunku, wyraził podziękowanie i przyrzekł nie spocząć na laurach lecz nadal służyć idei społecznej i zawodowej. Po wręczeniu przez Jubilata współzałożycielom cechu pp. Karasiewiczowi Ant. z Dąbrowy Chełm. i Epdongowi Alf. z Chełmna dyplomów zasługi, odbyła się wspólna fotografia i kolacja, podczas której wznoszono toasty na cześć Jubilata i cechu.

Kronika toruńska

Toruń, dnia 26 lutego 1938 r.

KALENDARZYK

Dziś: Aleksandra b. w.
Jutro: Juliana, Gabriela, Mat.
Wschód słońca o godzinie 6.55.
Zachód słońca o godzinie 17.33.

Z walnego zebrania Kurkowego Bractwa Strzeleckiego

Praca rozwija się bardzo pomyślnie. — Wybór nowych władz.

W „Strzelnicy“ przy ul. Przedzamcze odbyło się doroczne walne zebranie Kurkowego Bractwa Strzeleckiego, które zagaił prezes Januszkiewicz. Po odczytaniu protokółu z ostatniego walnego zebrania, przystąpiono do obrad. Ze sprawozdań poszczególnych członków zarządu wynika, że praca rozwija się pomyślnie. Zarząd, dążąc do podniesienia rentowności swego majątku, przystąpił w roku ub. do przebudowania stajni na garaże na Przedzamczu, które zostały wydzierżawione. Na strzelnicy w „Zieleńcu“ zainstalowano nowe sygnalizatory oraz umocniono wał ochronny, który został zniszczony przez przybór Wisły.

Bractwo obecnie liczy 78 członków. W roku sprawozdawczym odbyło się ogółem 25 zebrań, na których wygłaszano różne referaty, omawiając zagadnienia Bractwa Strzeleckiego.

Królewskie strzelanie odbyło się w dniach 27 i 29 czerwca ub. roku. W strzelaniu tym po raz pierwszy wystawiono zamiast dawniejszych tarcz królewskich — tradycyjnego kura. Godność króla kurkowego zdobył P. Prezydent R. P., za którego strzał oddał p. Zdzisław Sulecki. Oprócz tego bractwo urządziło jeszcze strzelanie żniwne.

Po sprawozdaniu komisji rewizyjnej udzielono ustępującemu zarządowi absolutorium.

W dalszym ciągu dokonano uzupełniającego wyboru zarządu, do którego weszli pp.: Szulc, Bagiński i Wiencek. Na członków komisji rew. wybrano pp.: Zalewskiego, Antczaka i Z. Suleckiego. Sąd honorowy tworzą pp.: Tyrakowski, Skrzypczak, Jaskulski, Kopliński, Puchulski, Maćkowiak i Przybojewski. Poczet sztandarowy tworzą pp.: Maćkowiak, Puchalski i Groszewski. Na kuratorów funduszu zasiłkowego wybrano pp.: Piątkowskiego, Nalaskowskiego i Podgórskiego. Delegatami na zjazd Zjednoczenia Bractw Kurkowych wybrani zostali pp.: prezes Januszkiewicz i sekretarz Krystek.

Budżet na rok 1938 uchwalono w wysokości 11.250 zł.

Po omówieniu jeszcze kilku spraw związanych z bractwem, prezes zebranie zakończył.

Nocny dyżur pełnią apteki:

„Pod Lwem“ — Śródmieście.
Św. Anny — Bydgoskie Przedmieście
Pod Łabędziem — na Mokrem
„Nadwiślańska“ — Jakubskie Przedmieście.

Pogotowie straży pożarnej tel. 1244.

Telefon nr 14-46 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego“ w Toruniu.

Pogotowie ratunkowe tel. 1991.

Biblioteka T. C. L. (ulica Wysoka 16) otwarta codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 11 do 11,30 i od 16 do 17.

REPERTUAR KIN:

Arla: „Głos serca“.
As: „Linia Maginota“.
Mars: „Za kulisami sławy“.
Świt: „Legia zatraceńców“.

Z TEATRU ZIEMI POMORSKIEJ.

Dziś i jutro „Panna Coctail“.

Ceny miejsc od 25 gr do 2,10 zł.

Już dziś i jutro o godz. 20 na scenie Teatru Ziemi Pomorskiej zostanie powtórzona doskonale zbudowana, aktualna, najnowsza komedia polskiego autora Stefana Kiedrzyńskiego p. t. „Panna Coctail“. Fabuła komedii — to trudne warunki bytowania i ciężkie zmagania się z zawistnym losem dwojga akademików na tle burżuazyjnego i wystawnego życia nowobogackich. Ceny miejsc od 25 gr do 2,10 zł.

Niedzielna popołudniówka w Teatrze Ziemi Pomorskiej.

„Chata za wsią“ po cenach najniższych.

Jutro o godz. 16-ej odbędzie się w Teatrze Ziemi Pomorskiej jedno z ostatnich przedstawień tego znakomitego, barwnego widowiska, jakim jest „Chata za wsią“. Ceny miejsc najniższe — od 25 gr do 1,35 zł.

Repertuar Teatru Ziemi Pomorskiej.

Sobota 26 bm. godz. 20 Toruń: „Panna Coctail“.

Niedziela 27 bm. Toruń: godz. 16 „Chata za wsią“, godz. 20 „Panna Coctail“.

Samochód ciężarowy zderzył się z tramwajem.

Wypadku w ludziach na szczęście nie było.

Wydarzył się tu znowu wypadek samochodowy. W ub. czwartek ok. godz. 13,30 samochód półciężarowy o znakach rejestracyjnych A 60-154, której właścicielką jest Ludwika Sauer, zam. przy ul. Kopernika 25, wyjeżdżając z ul. Sukienniczej zderzył się z wozem tramwajowym nr 1 jadącym z ul. św. Katarzyny.

Oprócz uszkodzenia tramwaju i samochodu, wypadku w ludziach na szczęście nie było.

Kto ponosi winę w wypadku, ustalą niewątpliwie przeprowadzone dochodzenia policyjne.

Przyjdźmy z pomocą bezrobotnym.

Z posiedzenia wydziału wykonawczego Obyw. Woj. Komitetu Pomocy Zimowej Bezrobotnym.

Wczoraj odbyło się w Toruniu pod przewodnictwem p. dyr. Szeligi posiedzenie wydziału wykonawczego Obyw. Wojew. Komitetu Pomocy Zimowej Bezrobotnym.

Na posiedzeniu tym p. dyr. Sieradzki złożył sprawozdanie ze stanu akcji pomocy zimowej od rozpoczęcia tej akcji do dnia 25 lutego br. Jak wynika ze sprawozdania, ilość bezrobotnych pobierających świadczenia w okresie sprawozdawczym wynosiła na terenie Pomorza w grudniu 1937 r. 25.098, w miesiącu styczniu 1938 r. 29.489 i w lutym 35 tys. Cyfry te pokrywają się z przewidywaniami Komitetu.

W tym samym okresie dożywiano dzieci: w grudniu 1937 r. — 24.251, w styczniu 1938 r. — 31.260 i w lutym 35 tys. Wartość wydanych świadczeń w naturaliach i gotówce wynosiła w miesiącach grudniu i styczniu 507.255,77 zł.

Poza świadczeniami gotówkowymi oraz w naturaliach jak ziemniaki, zboże, węgiel, cukier itd. wydano z przydzielonej przez Ogólnopolski Komitet odzieży dla dzieci 892 płaszczy i swetrów i 1030 par obuwia.

Należy tu podkreślić, że wpływy własne Wojew. Komitetu w miesiącu styczniu i lutym znacznie zmniejszyły się, ponieważ wielu płatników dokonało wpłat za cały okres trwania akcji, a poza tym zmniejszyły się dochody z imprez i zbiórek. Dlatego też Komitet Wojew. postawił sobie za zadanie pobudzenie ofiarności społecznej, gdyż w obecnym okresie ilość bezrobotnych dochodzi do największego natężenia, które będzie trwało jeszcze przez miesiąc marzec.

Jak wiadomo, odpracowywanie świadczeń pomocy zimowej w roku bieżącym ujęte zostało w sposób racjonalny i celowy w pomorskim planie robót z pomocy zimowej. Plan ten przewiduje wykonanie szeregu prac inwestycyjnych i przygotowawczych do robót letnich. Już od dnia 31 stycznia br. bezrobotni odpracowywali 65% udzielonych im w tym okresie zasiłków.

Stosownie do uchwały Wojewódzkiego Wydziału Wykonawczego, kontrolerzy Wojewódzkiego Komitetu przeprowadzili kontrolę we wszystkich Komitetach Powiatowych i miast wydzielonych. Ogółem dokonano 70 lustracyj. Lustracje te umożliwiły Wojew. Wydz. Wyk. dokładne stwierdzenie rzeczywistych potrzeb danego terenu, oraz skonstuowania i skontrolowania oraz skoordynowania działalności poszczególnych Komitetów.

W dniu 24 stycznia br. odbyła się również kontrola ksiąg i dowodów kasowych i towarowych przez komisję rewizyjną przy udziale delegata Okręgowej Izby Kontroli Państwa. Komisja rewizyjna stwierdziła celowość wydatków i zgodność ksiąg kasowych z dowodami kasowymi oraz zbadała obroty świadczeń w naturze, stwierdzając prawidłowość w dysponowaniu naturaliami.

Po sprawozdaniu dyr. Sieradzkiego odbyła się obszerna dyskusja, po czym uchwalono szereg wniosków.

Wobec tego, że przebywamy obecnie okres największego nasilenia akcji pomocy zimowej, gdyż przed uruchomieniem robót publicznych, mogących dać zatrudnienie wielu bezrobotnym, jeszcze wielka liczba będzie musiała korzystać z pomocy zimowej, Wojewódzki Wydział Wykonawczy wzywa społeczeństwo pomorskie do jak największej ofiarności na ten cel.

Z walnego zebrania Zw. Pań Domu.

Ostatnio w lokalu własnym przy ul. Krzyżackiej 5 odbyło się doroczne walne zebranie Zw. Pań Domu, które zagaiła prezeska Hermanowska. Następnie przewodnictwo powierzono p. Turskiej.

Ze sprawozdań, jakie złożyły członkinie zarządu wynika, że związek ten pracuje bardzo pomyślnie. W ciągu roku ub. na zebraniach, których było ogółem 90, wygłoszono cały szereg nadzwyczaj ciekawych referatów z dziedziny życia społecznego, kulturalnego i życia domowego pani domu.

Ponadto odbywały się liczne kursy: robót szydełkowych, gotowania oraz pokazy i wystawy. Związek urządził cały szereg wycieczek oraz zwiedził większe instytucje społeczne, kulturalne i przemysłowe.

Po sprawozdaniach na wniosek komisji rewizyjnej udzielono ustępującemu zarządowi jednogłośnie absolutorium.

Z kolei odbyły się wybory nowego zarządu, do którego weszły następujące panie: przewodnicząca Maria Korycińska, zast. Zofia Szcześniewska i Mary Jarmołowiczowa, sekretarka Krystyna Chmielewska, zast. Gertruda Szeffsówna, skarbniczka Wanda Zarembina, zast. Gertruda Kapsowa, bibliotekarki Maria Rosochowiczowa, Wanda Chrystowa. Administrację tworzą pp.: Zofia Duplicka, Gertruda Grześkowiakowa, Irena Kołodziejczakowa, Fryderyka Sikorowa, Elżbieta Temlerowa, Maria Stanisławska. Sekcję imprezową przy zarządzie pp. Helena Kamińska, Weronika Boryczkowa, Zofia Kossakowa (ref. ośw.) i Irena Humieńska. Do komisji rewizyjnej weszły pp.: Nieczuja-Ihnatowiczowa, Eugenia Hermanowska i Maria Turska. Delegatkami na ogólnopolski zjazd Związku Pań Domu jaki odbędzie się w Łodzi wybrano pp. Marię Korycińską i Helenę Kamińską.

Plan pracy postanowiono ułożyć na najbliższym posiedzeniu zarządu.

Obecnie zebrania miesięczne odbywać się będą w „Pomorzance“ i to w każdą pierwszą środę miesiąca.

W wolnych wnioskach uchwalono zwiedzić w poniedziałek wystawę Ruszczyca. Na zakończenie zebrane podziękowały p. Hermanowskiej za gorliwą pracę jako prezesce w ubiegłym roku.

Kradzież w teatrze. Leon Płoszaj, zam. przy ul. Małe Garbary 22 zgłosił o kradzieży płaszcza, wartości 190 zł. Jan Ankiewicz, zam. przy ul. Podgórnej 54 o kradzieży apaszki, wartości 4,50 zł z garderoby Teatru Ziemi Pomorskiej podczas przedstawienia „Ciotka Karola“.

Z teatru żołnierskiego w Toruniu.

Po dłuższej przerwie spowodowanej reorganizacją, teatr żołnierski w niedzielę dnia 27 bm. o godz. 11 w sali kina „Mars“ wystawia komiedię w 3 aktach Bolesława Kazimierza Stefańskiego pt. „Panna rekrutem“.

Kto zatem chce się ubawić w przedpołudnie niedzielne, niech śpieszy do kina Mars a na pewno nie pożałuje.

Kradzież drobiu.

W nocy z 23 na 24 bm. skradziono na szkodę Bolesława Wiśniewskiego, zam. w Bogusławku w pow. toruńskim 37 sztuk różnego drobiu ogólnej wartości około 114 zł.

„Śledź“ w Stowarzyszeniu Polsko-Francuskim. We wtorek, dnia 1 marca rb., o godz. 20 odbędzie się w Stowarzyszeniu Polsko-Francuskim w Toruniu przy ul. Kopernika 24 tradycyjny „śledź“, urządzony dla członków stowarzyszenia, sympatyków i zaproszonych gości. Wstęp na wieczorek, który nie będzie imprezą dochodową, jest wolny, przy czym obowiązuje strój wizytowy.

Kronika Włocławka

— Z posiedzenia Rady Miejskiej. W dn. 24 bm. odbyło się posiedzenie Rady Miejskiej pod przewodnictwem wiceprezydenta Hajdo. Po przyjęciu protokółu z poprzedniego posiedzenia, nastąpiło sprawozdanie wiceprezyd. Hajdo, który zakomunikował, że miasto otrzymało dotację z Funduszu Pracy w kwocie 150 tys. zł na zatrudnienie bezrobotnych. Następnie przyjęto budżet na r. 1938-39, zamykający się sumą 3 i pół miliona zł. W dalszym toku obrad przekazano komisji finansowo-budżetowej pożyczkę zł 5.000 z Funduszu Pracy na budowę kanalizacji w 1937 r. i drugą zł 240.000 na budowę kanalizacji w 1938-39. Po sprawozdaniu Komitetu Rozbudowy m. Włocławka uchwalono nowy regulamin Komitetu. W związku z uchwaleniem nowego regulaminu targów wielkich we Włocławku i częściowym uzupełnieniem regulaminu targów małych, grupa radnych wysunęła charakterystyczny wniosek, który wywołał gorącą dyskusję i chwilową przerwę w obradach: Rynki i targowisko podzielić na strefy — żydowską i chrześcijańską w stosunku do ilości mieszkańców. Nie doszło jednak do głosowania nad tym wnioskiem, gdy wiceprezydent po przerwie usunął go z obrad. W wolnych wnioskach omawiano sprawy bieżące, związane z całym porządkiem obrad i nad tym posiedzenie zamknięto.

— Przeniesienie Izby Rzemieślniczej. Już wkrótce Włocławska Izba Rzemieślnicza zostanie przeniesiona do Płocka, zajmując na razie lokal prywatny, a w lecie rozpocznie się budowę własnego gmachu.

— Coś dla dobrych dzieci. W celu wzbudzenia w najmłodszym pokoleniu miłosierdzia i troskliwości dla zwierząt Oddział Włocławski Zjednoczenia T-wa Opieki nad Zwierzętami przeznaczył „nagrody dobroci“ w postaci pieniędzy lub dyplomów honorowych dla tych dzieci do lat 14-tu, które dokonały jakiegoś czynu miłosierdzia względem zwierząt. Zgłoszenia kandydatów muszą zawierać prócz opisu czynu miłosierdzia pewne dane co do środowiska, w jakim dziecko wzrasta. Termin zgłaszania kandydatów do dn. 25 marca w biurze Towarzystwa przy ul. Kościuszki 19.

— „Wierzę w Święty Kościół“. W dn. 27 bm. będzie odczytany we wszystkich kościołach list pasterski na Wielki Post wydany przez J. E. ks. biskupa Karola Radońskiego p. t. „Wierzę w Święty Kościół“. W liście tym ks. biskup wskazuje i przypomina wiernym, że Kościół jako dzieło Boże należy czcić i miłować, a nawet być gotowym w Jego obronie siebie ofiarować.

— Wykrycie gry hazardowej. W biurze spółki zbożowej przy ul. 3-go Maja nr 22 został spisany protokół na Mosze Jakubowicza i Suchera Bera Kronentala z Włocławka za grę hazardową w karty. (h)

Z zagadnień rolniczych.

Rolnictwo domaga się rzeczywistego oddłużenia.

(w) Największą bolączką wsi jest sprawa długów rolniczych. Według obliczeń, opartych na materiałach Państwowego Instytutu Naukowego Gospodarstwa Wiejskiego w Puławach oraz Głównego Urzędu Statystycznego, obecne zadłużenie rolnictwa wynosi 296 złotych na 1 ha, przedstawiając wartość 18,9 proc ziemi pszennej i 24,3 procent ziemi żytniej. Tak dużego obciążenia gospodarstwo rolne nie jest w obecnych czasach w stanie znieść. Wsi grozi dziś katastrofa, bo **nad masą gospodarstw rolnych zawisło już widmo licytacji.** To, co dotychczas w sprawie oddłużenia zrobiono, nie jest oddłużeniem. To był tylko półśrodek. **Rolnicy w dalszym ciągu nie są w stanie** (na skutek klęsk żywiołowych) **płacić długów.** Rolnictwo domaga się dziś nie samych ulg w spłatach, tylko **rzeczywistego oddłużenia,** domaga się pełnych środków zaradczych, a nie półśrodków. Sprawa rzeczywistego oddłużenia rolnictwa jest dziś tym bardziej palącą, że coraz wyraźniej zarysowuje się już w Europie nowy kryzys gospodarczy.

Samorząd rolniczy oraz organizacje rolnicze poczyniły już odpowiednie kroki, mające na celu uzyskanie dalszego, rzeczywistego oddłużenia rolnictwa. Inicjatywę tą poprzeć ma na terenie parlamentarnym Koło Rolników sejmu i senatu, które zgłosi niebawem cały szereg ustaw w sprawie oddłużenia rolnictwa. Pierwszą z cyklu tego rodzaju ustaw zgłosił już w sejmie poseł Mirski. Projekt ustawy przewiduje:

1. Możliwość spłaty papierami wartościowymi na warunkach 100 za 100 wszystkich długów rolniczych, powstałych przed dniem 1 lipca 1932 r. (Dotychczas można było spłacać jedynie długi prywatne, a nie bankowe).

2. Wszystkie długi rolnicze, a więc zarówno prywatne jak i bankowe — powstałe przed 1 lipca 1932, mogą być konwertowane na kredyt długoterminowy w listach zastawnych, umarzalnych w okresie do 55 lat.

3. Jeżeli zadłużenie rolnika przekracza 50 proc. szacunku gospodarstwa — wówczas te prywatne długi, które były rozterminowane na lat 14, rozterminowuje się na lat 20.

4. Posiadacze gospodarstw grupy „A" mogą w terminie do dnia 31. 12. 1940 r. spłacać wszystkie długi powstałe przed 1 lipca 1932 r. — a więc zarówno prywatne jak i bankowe — przedterminowo na warunkach 100 za 200. (Dotychczas można spłacać w ten sposób tylko długi prywatne).

5. Długi posiadaczy gospodarstw grupy A, skonwertowane przez Bank Akceptacyjny, zamieni się na długi długoterminowe w listach zastawnych Państwowego Banku Rolnego.

6. Jeżeli gospodarstwo rolnika grupy A obciążone jest pożyczką długoterminową i wyczerpało swoją zdolność kredytową — wówczas długi, mieszczące się powyżej 50 procent szacunku ulegają umorzeniu.

Ma to specjalne znaczenie dla gospodarstw osadniczych. W razie uchwalenia przez sejm i senat projektu ustawy posła Mirskiego, wszelkie długi osadników, przekraczające 50 proc. szacunku gospodarstwa byłyby skreślone.

Projekt posła Mirskiego przewiduje dalej możność obniżenia przez urząd rozjemczy reszty ceny kupna powstałą przed 1 kwietnia 1924 r. (Dotychczas można obniżać reszty ceny kupna, powstałe w czasie od 28 kwietnia 1924 r. do 1 lipca 1932 r. Przepis ustawy, wniesiony przez posła Mirskiego, może być korzystny dla tych rolników, którzy mieli reszty ceny kupna w walutach b. państw zaborczych, a następnie reszty ceny kupna te zostały zwaloryzowane na złote polskie w okresie dobrej koniunktury, kiedy waloryzacja była bardzo wysoka). — Obowiązujące ustawodawstwo oddłużeniowe przewiduje t. zw. postępowanie układowo-likwidacyjne dla rolników grupy B i C. Projekt posła Mirskiego reformuje to postępowanie w ten sposób, że podciąga pod nie rolników grupy A, a następnie stwarza dla urzędu rozjemczego możliwość ustalenia w drodze orzeczenia warunków spłaty zobowiązań rolnika. Rolnicy, przeciążeni długami, mogliby więc liczyć na to, że urząd rozjemczy dopasuje całe ich zadłużenie do obecnych możliwości płatniczych, — będzie więc miał prawo zredukować je.

Tak wygląda skrótowo postanowienia projektu, zgłoszonego w sejmie przez posła Mirskiego. Koło Rolników Sejmu i senatu opracowuje jeszcze m. in. ustawy w sprawach spółdzielni, melioracji itd.

W tych dniach rozstrzygną się losy niejednej rodziny rolniczej, zagrożonej egzekucją. Wieś śledzi pracę Koła Rolników sejmu i senatu z całym napięciem. W ciągu tej sesji sejmowej Koło Rolników zda egzamin z tego, czy jest rzeczywiście przedstawicielstwem rolnictwa w całym tego słowa znaczeniu.

—::—

Powiesiła się na drzwiach.

Mogilno. (mk) W mieszkaniu swego ojca na drzwiach powiesiła się 24-letnia Emma Uschel. Przyczyną desperackiego kroku mają być prawdopodobnie nieporozumienia małżeńskie.

Rolnicy domagają się odżydzenia Polskiego Radia.

Doniosłe uchwały rolników powiatu wyrzyskiego.

Wyrzysk (w). W sali Kościerskiego w Wyrzysku odbyło się zebranie powiatowe WTKR'u, na które przybyli delegaci 33 kółek rolniczych powiatu wyrzyskiego w liczbie 130 rolników. Zebranie zagaił **prezes Dzwonkowski,** witając **starostę powiatowego Muzyczkę,** dyrektora biura ekonomicznego Związku Izb i Org. Rol. wojew. poznańskiego i pomorskiego **dr. Pileckiego,** naczelnika urzędu skarbowego **Jasiewicza,** kom. ziemskiego **Koruckowskiego,** instruktora rolniczego **Olędzkiego,** instr. osadniczego **Karolczyka,** instr. ogrodniczego **Łęgowskiego i delegatów.** Po odczytaniu przez sekretarza powiatowego **Wilkoszewskiego** protokółu zabrał głos dr Pilecki, który w dłuższym, dobrze opracowanym referacie przedstawił obecne położenie i postulaty rolnictwa wielkopolskiego i pomorskiego. Mówca zaczął od przemówienia premiera Składkowskiego o stosunkach gospodarczych, twierdząc, że przemówienie to nie znalazło aprobaty w sferach rolniczych Pomorza i Wielkopolski i oceniono je krytycznie przez wszystkie organizacje rolnicze, bowiem poprawa, o której mówił p. premier, zaistniała tylko w tych gospodarstwach, które stały na bardzo niskim poziomie, a u nas, na zachodzie, takiego niskiego poziomu w ogóle nie było. Minister rolnictwa Poniatowski nawet stwierdził, że **województwa centralne podnoszą się, a zachodnie upadają.** Wydajność rolnictwa w województwach zachodnich znacznie się w ostatnich latach obniżyła. **Dochody rolników w województwie poznańskim są mniejsze o 83 miliony zł, a w pomorskim o 61 milionów złotych, a świadczenia stałe wzrastają.** Ostatnio podwyższono stawki ubezpieczeniowe, płace robotników rolnych. Zarządzone przeróbki mieszkań robotników rolnych kosztują w wojew. poznańskim **10 milionów zł.** Jeżeli chodzi o ustawodawstwo oddłużeniowe, to stwierdzić trzeba — mówił mówca — że odsunęło ono tylko na pewien okres egzekucje w rolnictwie. **Faktycznego oddłużenia ustawy oddłużeniowe nie przyniosły. Zadłużenie gospodarstw rolnych w ostatnich latach nawet wzrosło.** Według ankiety WTKR'u, na którą odpowiedziało 6.880 rolników, w dniu 1 lipca 1932 zadłużenie gospodarstw rolnych wynosiło 511 zł na 1 ha, a w dniu 1 lipca 1936 roku 540,20 zł na 1 ha. **Na maszyny rolnicze wydano w ciągu ostatnich 7 lat kryzysu 67 proc. tego, co przed kryzysem wydawało się na te maszyny rocznie.** Jeżeli chodzi o nawozy sztuczne, to **zużywamy 4% tego, co rolnictwo niemieckie. Ceny nawozów sztucznych są u nas o 60% wyższe,** jak w Niemczech. Następnie referent podniósł nierówne traktowanie rolnictwa. **Cukrownie w województwach zachodnich są wykorzystane pod względem kontyngentów tylko w 23 proc.** U nas, **w Wielkopolsce i na Pomorzu, niektóre zakłady przemysłu rolniczego się likwidują,** a w wojew. centralnych i wschodnich zakłada nowe. Ceny produktów rolnych były dawniej w Poznaniu wyższe, niż w Warszawie; dziś — na odwrót — są wyższe w Warszawie, a niższe w Poznaniu. **„Nie będzie w Polsce dobrze, dopóki wszystkim stanom i dzielnicom narówni nie będzie dobrze"** — zakończył mówca, po czym przedstawił zebranym treść memoriału WTKR'u. Referat dr. Pileckiego przyjęto hucznymi oklaskami. W dyskusji nad referatem zabierali głos przedstawiciele władz i liczni rolnicy. W wolnych głosach poruszono szereg spraw i bolączek rolniczych, przy czym domagano się: zmiany polityki cen i taryf kolejowych i dostosowanie ich do potrzeb rolniczych, poparcia produkcji roślinnej i przemysłu rolniczego (cukrownie), znormalizowania ciężarów społecznych i publicznych według zasad obow. w całym państwie, rzeczywistego oddłużenia rolnictwa, przeciwstawienia się nakładaniu nowych ciężarów na rolnictwo oraz naruszeniu zdrowej struktury gospodarczej przez tworzenie małych, niesamowystarczalnych gospodarstw.

Bardzo ożywioną dyskusję wywołała sprawa audycji radiowych dla wsi, przy czym w ostrych, stanowczych słowach domagano się odżydzenia Polskiego Radia. Wieś nie chce słyszeć recitalów Urszteina i innych żydów.

Do Radia Polskiego muszą mieć dostęp tylko Polacy!

Takie same uchwały zapadły na masówce rolniczej w Nakle, w której uczestniczyło przeszło 100 rolników.

Wiekopomna rocznica

w gimnazjum trzemeszeńskim.



Gimnazjum w Trzemesznie, jedno z najstarszych w Polsce.

Trzemeszno — prastary gród piastowski, posiada wspaniały a odwieczny kościół, jeszcze za Mieszka I konsekrowany, skarbiec przy kościele z bezcennymi pamiątkami po Dąbrówce i św. Wojciechu, żywe tradycje po szewcu-pułkowniku Kilińskim, który tu ujrzał światło dzienne, i jedno z najstarszych w Polsce gimnazjum, z dawnego collegium nobilium przeorganizowane.

Otóż to gimnazjum ma przeszłość, jaką mało która szkoła w Polsce poszczycić się może. Uczniowie i profesorowie tej szkoły brali gromadny udział we wszystkich walkach o niepodległość, poczynając od bojów Kościuszkowskich, a kończąc na ostatnich zmaganiach się zbrojnych, które przyniosły Ojczyźnie wyzwolenie. Na tablicy marmurowej w auli gimnazjalnej odczytujemy kilkadziesiąt nazwisk tych wychowanków uczelni, którzy młode swoje życie oddali na polach walk w powstaniach 1848 i 1863 r. Stare mury zda się przesiąknęły gorącym tchnieniem miłości młodzieńczych patriotów.

W dniu 28 lutego br. gimnazjum trzemeszeńskie święci wielką 75-rocznicę wylotu swych 150 orląt do powstania styczniowego. Na rozkaz wydany przez tajny Komitet Narodowy w Gnieźnie, uczniowie gimnazjum trzemeszeńskiego utworzyli oddział zbrojny i wyruszyli w tym dniu pod wodzą kolegów swoich Chotkowskiego i Szałkowskiego. Pierwszy z nich był mianowany przez Komitet Narodowy komisarzem cywilnym, a drugi wojskowym. Kwatermistrzem został uczeń Zimmerman, syn profesora gimnazjum. Arsenał urządzili sobie uczniowie w ogromnym kominie prastarego Alumnatu (bursy), fundowanego jeszcze za Stanisława Augusta Poniatowskiego przez Opata Kosmowskiego.

Pomimo przeszkód jakie czynili Prusacy, pomimo rozstawionych pruskich posterunków wojskowych naokoło miasta, dzielne zuchy trzemeszeńskie potrafiły zmylić czujność straży pruskich, nie tylko przeprowadzić się przez nie, ale wywieźć broń na wozie, przykrytym słomą.

Pod Ruchocinem oddział trzemeszeński połączył się z kompanią gnieźnieńską pod dowództwem majora Garczyńskiego, udał się poprzez granicę do obozu Mielęckiego, naczelnika siły zbrojnej oddziału mazowieckiego i kaliskiego, oraz wszystkich oddziałów z b. zaboru pruskiego.

Dnia 2 marca poszła trzemeszeńska młodzież w bój. Oddziały polskie pod Dobrosołowem i Mieczownicą poniosły klęskę od wielekroć liczniejszej regularnej armii rosyjskiej. Padło wówczas do 100 powstańców, po większej części młodzieży gimnazjalnej, a między nimi około 35 uczniów gimnazjum trzemeszeńskiego. Spoczywają oni we wspólnej mogile na cmentarzu w Dobrosołowie. Po przegranej bitwie pod Mieczownicą część uczniów wróciła do Trzemeszna, stoczywszy jeszcze potyczkę z kolonistami niemieckimi. Część zaś przedarła się do innych oddziałów powstańczych i walczyła pod komendą Śniegockiego i Raczkowskiego.

Po powrocie uczniów do Trzemeszna posypały się na nich represje ze strony władz pruskich. Wielu z nich przemęczyło się w więzieniach. Gimnazjum rząd pruski zamknął i dopiero po kilku latach otworzył na skutek usilnych starań arcybiskupa Przyłuskiego i Koła Polskiego w sejmie.

Niechże obchody uroczyste, które odbędą się w dniu 28 lutego w gimnazjum trzemeszeńskim rozpalą serca obecnie kształcącej się tam młodzieży płomieniem miłości Ojczyzny. Niechaj ten patriotyzm, którym przesiąknęły mury starego gimnazjum, doda im bodźca do pracy nad sobą, aby stali się budowniczymi mocarstwowej potęgi odrodzonej Ojczyzny, wywalczonej przez ich bohaterskich poprzedników.

Uroczystości rozpoczną się od nabożeństwa za dusze poległych uczniów powstańców w kościele farnym. Kazanie okolicznościowe wygłosi ks. dziekan Zabłocki, kawaler orderu Virtuti Militari.

Dalsze uroczystości odbędą się w auli gimnazjalnej. Złożą się na nie przemówienia, recytacja wyjątków z „Dyktatora" Żuławskiego i odegranie przez gimnazjastów dramatu pt. „Zryw orląt trzemeszeńskich.

Dr Edward Winkler.

Czynnik zaufania w produkcji mebli

i Pierwsze Targi Meblowe w Nowem n/W.

W produkcji przemysłowej istnieje znaczna ilość przedmiotów, u których kontrola jakości jest niezwykle utrudniona. Możliwość oceny takich przedmiotów od strony fachowej ogranicza się do nielicznego grona znawców. Dla reszty nabywców posiada w wypadkach tych wielkie znaczenie czynnik zaufania i jego praktyczny wyraz, jakim jest renoma firmy lub wyrobiona marka artykułu.

Czynnik zaufania uwydatnia sie w szczególniejszy sposób w produkcji meblowej. Meble należą do przedmiotów używanych niekiedy przez kilka pokoleń. Ich wykonanie powinno być nie tylko piękne zewnętrznie, lecz przede wszystkim bardzo solidne. Przodujące stanowisko w produkcji meblowej na Pomorzu zajmuje przemysł meblowy w Nowem nad Wisłą.

Wysoką klasę mebli nowskich potwierdzą „Pierwsze Targi Meblowe w Nowem", które odbędą się od dnia 26 czerwca do 10 lipca 1938.

—::—

Uroczystość cechu fryzjerów w Chełmnie.



Franciszek Riedel

Chełmno. W ub. niedzielę w pięknie udekorowanych salach garnizonowego kasyna podoficerskiego odbyły się uroczystości jubileuszowe 25-lecia mistrzostwa w zawodzie fryzjerskim p. cechmistrza Franciszka Riedela oraz 15-lecie istnienia cechu fryzjerskiego. Uroczystości te w obecności licznie zebranych gości i członków cechu zainaugurował p. podstarszy cechu Konr. Burczyk, który scharakteryzował liczne zasługi położone przez Jubilata dla dobra cechu i wręczył mu dyplom uznania. W dalszej kolejności składali życzenia Jubilatowi pp.: burm. Klein, delegacja cechu w osobach Wiśniewskiego st. cechu, Abramowskiego i Pietrzykowskiego ze Świecia, Knieć z Torunia, b. uczeń Jubilata Ławicki ze Świecia oraz czeladnicy i uczniowie cechu fryzjerskiego z Chełmna, wręczając Jubilatowi dyplomy i liczne drogocenne upominki. Historię cechu fryzjerskiego odczytał sekretarz p. Mieczysław Jakubowski. Udział p. burm. Kleina uczcił cech na wniosek skarbn. p. Wład. Jankowskiego złożeniem na pomoc zimową ofiary pieniężnej w kwocie 15 zł. Następnie przemówił jubilat p. Riedel, który do głębi wzruszony licznymi dowodami sympatii i szacunku, wyraził podziękowanie i przyrzekł nie spocząć na laurach lecz nadal służyć idei społecznej i zawodowej. Po wręczeniu przez Jubilata współzałożycielom cechu pp. Karasiewiczowi Ant. z Dąbrowy Chełm. i Epdongowi Alf. z Chełmna dyplomów zasługi, odbyła się wspólna fotografia i kolacja, podczas której wznoszono toasty na cześć Jubilata i cechu.

Kronika gdyńska

Gdynia, dnia 26 lutego 1938 r.

KALENDARZYK

Dziś: Aleksandra b. w.
Jutro: Juliana, Gabriela, Mał.
Wschód słońca o godzinie 6.55.
Zachód słońca o godzinie 17.33.

WITOMINO.

Gdy mowa o robotniczych dzielnicach Wielkiej Gdyni, uwaga i troska nasza kieruje się zawsze **ku barakom Grabówka.** Słuszna to troska i pilna uwaga, bo to **rozpacz i łzy Gdyni,** których symbolem jest wyraz Grabówek, które muszą ‚zniknąć z naszej rzeczywistości". Jednak **obok łez Grabówka, są jeszcze uśmiechy Witomina.** Jest 52 ślicznych domków robotniczych, zamieszkałych przez **rodziny ludzi pracujących, którzy już nie są głodni i obdarci, mieszkają po ludzku** i z podniesioną głową patrzą jasno w przyszłość. Tak właśnie powinno być wszędzie. **Precz z nędzą Grabówków! niech żyją Witomini!**

W 1937 r. oddano do zamieszkania **52 bliźniaczych domów robotniczych,** które są sprzedawane na własność robotnikom, nie zarabiającym ponad 250,— zł miesięcznie.

Każda połowa domu bliźniaczego posiada 400 — 600 m² parceli pod uprawę ogrodowizny.

Typowa połowa bliźniaczego mieszkania — dom zawiera: sionkę, kuchnię, pokój mieszkalny z wnęką sypialną, W. C., spiżarnię, piwnicę i strych. Powierzchnia tych mieszkań wynosi 42.000 m² wg. norm TOR.

Ze względu na szczupłe normy powierzchni zastosowano **odmienną konstrukcję ścian zewnętrznych.** Ściany zewnętrzne i wewnętrzne nośne wykonano z cegły pełnej grub. 27 cm. i użyto **do ocieplenia ścian** zewnętrznych płyt „Suprema" grub. 2,5 cm., mocowanych do listw drewnianych, tworzących warstwę izolacyjną powietrzną grub. 2,5 cm.

W sumie grubość ściany wyniosła 32 cm. w stosunku do 41 cm. (a 1,5 cegły) i dała wartość termiczną (łącznie z tynkmi) jak 60 cm. ściany murowanej. Fundamenty wykonano z betonu ubijanego, podłogi miękkie, sosnowe, stropy i dach drewniany, kryty podwójnie papą.

Całość budowy została wykonana systemem półgospodarczym, tj. wszystkie zasadnicze materiały budowlane zakupiło T. B. O., natomiast wykonanie robocizny powierzono przedsiędiorstwu.

Ten system budowy wykazał wiele korzyści.

Budowa osiedla składającego się obecnie **z 54 domów robotniczych i domu społecznego z przedszkolem, czytelnią i sklepem spółdzielczym,** została oddana do użytku w miesiącu sierpniu 1937 r.

Osiedle to posiada 5.404,32 m² jezdni szosowych (uliczki mieszkaniowe) z chodnikami, połączone jest 1.161.00 mb rur wodociągowych z siecią miejską, posiada 851.35 mb lokalnej kanalizacii sanitarnej z dwoma osadnikami biologicznymi. Ogrodzone 2.610.00 bm parkanów z siatki drucianej. Całość jest oświetlona ulicznymi lampami elektrowni miejskiej.

POGOTOWIA.

Straż pożarna ☎ 17-08, Pogotowie Ratunkowe, lekarz dyżurny ☎ 12-40. Gł. Kom. Policji ☎ 16-11. Miejskie Zakłady Elektryczne ☎ 29-67.

DYŻURY APTEK.

Codziennie, prócz niedziel i świąt, wszystkie apteki śródmieścia i przedmieść Gdyni są czynne od godz. 8 do 20. Dyżur nocy od godz. 20 do 8 rano oraz w niedzielę i święta mają w bieżącym tygodniu następujące apteki:

Apteka Centralna, Plac Kaszubski 10, telefon 26-40.

Apteka mgr. Grodzkiego, ul. Morska 155.

Apteka Bałtycka, ul. Śląska 42.

Apteka Nadmorska w Orłowie, ul. Orłowska.

AUTODOROŻKI.

Skwer Kościuszki ☎ 15-70. Plac Kaszubski ☎ 15-41, ul. Portowa ☎ 25-62, dworzec kolejowy ☎ 15-40, Orłowo Morskie ☎ 92-04.

TRAGARZE

przy dworcu ☎ 21 93.

Przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" mieści się: Skwer Kościuszki 24 (nad cukiernią Fangrata), tel. 14-60.

—::—

REPERTUAR KIN:

BAJKA. Wielki dramat życia codziennego p. t. **„Godzina pokusy".** W roli głównej Lida Baarowa i Gustaw Fröhlich. Bogaty nadprogram.

BODEGA. Gigantyczny film p. t. **„Rok 2000".** Nadprogram: „Północ woła".

MORSKIE OKO. Szczyt emocji i zawikłań p. t. **„Sherlock Holmes i dr Watson".** W rolach gł. Hans Albers i urocza Hansi Knotek. Bogaty nadprogram

MIRAŻ - Orłowo. Wspaniała rewia amerykańska p. t. **„Królowa tańca".** Bogaty nadprogram.

LIDO. Robert Taylor i Eleonor Powell w świetnej komedii p. t. **„Zaczęło się w pociągu".** Nadprogram najnowszy tygodnik.

POLONIA. Adolf Dymsza Eugeniusz Bodo w kapitalnej polskiej komedii p. t. **„Robert i Bertrand"** czyli dwaj złodzieje. Nadprogram najnowszy tygodnik.

ZORZA. Polska komedia p. t. **„Trójka hultajska".** W rolach gł. Sielański, Wolański, Kondrat. Nadprogram tygodnik.

—::—

Komisja dla rejestracji pojazdów mechanicznych będzie urzędowała w Gdyni w dniu 4 marca rb. o godz. 8-mej do 14-tej i w dniu 5 marca rb. od godziny 8-mej do 13-tej.

KONCESJONOWANE KOEDUKACYJNE KURSY HANDLOWE.

uruchamiają sześciomiesięczne wieczorowe kursy handlowe, które mają na celu przygotowanie ludzi pragnących pracować w handlu i przemyśle, do życia zawodowego oraz pogłębienie wiadomości u osób pracujących już zawodowo. Przyjmuje się również zapisy na indywidualne lekcje języka angielskiego lub niemieckiego. Szczegółowych informacyj udziela kancelaria kursów — **ul. Starowiejska 17 m. 5.** (2445

APEL DO FIRM GDYŃSKICH.

W związku z organizacją Okręgu Morskiego L. M. i K. w Gdyni apelujemy do gdyńskich firm, aby **wpisywały się na członków protektorów,** których warunkiem statutowym jest **roczna składka członkowska zł 120** oraz jednorazowe wpisowe zł 30.

Należycie pojęła tę ideę morską miejscowa firma „Towarzystwo Transportowe „Bandera", która jako jedna z pierwszych stanęła w szeregu członków protektorów.

12 TYSIĘCY LUDZI POD OPIEKĄ POMOCY ZIMOWEJ.

Komitet Pomocy Zimowej w Gdyni rozpatrzył dotychczas 6.773 wnioski bezrobotnych, zwracających się do Komitetu o pomoc. Pozytywnie rozpatrzono i zakwalifikowano do otrzymywania świadczeń 5.892.

Od początku akcji pomocy zimowej zgłosiło się do odpracowania świadczeń 3.251 bezrobotnych, którzy odpracowywali **14.117 dniówek.** Z powodu nieodpracowania świadczeń skreślono **949 bezrobotnych,** a w wyniku powtórnej kontroli skreślono **445 bezrobotnych.** Ogółem korzysta z pomocy zimowej 4.385 głów rodzin (w tym 1989 samotnych). Opieką swą Pomoc Zimowa obejmuje około **12 tys. ludzi,** biorąc pod uwagę i członków rodzin.

Dotychczas wydano bezrobotnym: 253.746 kg chleba, 531.600 kg ziemniaków, 14.173 ltr. mleka i 12.882 kg węgla. Wartość tych produktów przedstawia się sumą 122 tys. zł. Zebrano do połowy lutego na Pomoc Zimową **231.739,79 zł.**

GROŹBY KARALNE.

Sąd grodzki w Gdyni skazał na **6 miesięcy bezwzględnego więzienia** Józefa Banasiewicza z Witomina za groźby karalne. Banasiewicz żywił wielką niechęć do niejakiego Feliksa Zielińskiego **i wciąż się odgrażał że go zabije.** Zieliński wreszcie w obawie, że Banasiewicz gotów pogróżki wprowadzić w czyn, udał się na policję i opowiedział o tym.

Banasiewicz został pociągnięty do odpowiedzialności i **za groźby to surowo ukarany półrocznym więzieniem bez zawieszenia.**

—::—

ZEBRANIE RADY TECHNICZNEJ DLA SPRAW MORSKICH. W piątek odbyła się w Ministerstwie Przemysłu i Handlu zebranie **Rady Technicznej dla Spraw Morskich,** na którym rozpatrzone zostaną projekty i plany przyszłego **kanału przemysłowego** oraz związanego z tym systemu komunikacyjnego. W zebraniu tym z ramienia portu gdyńskiego biorą udział dyrektor Urzędu Morskiego p. inż. **St. Łęgowski** oraz naczelnik Wydziału Techn. Budowlanego U. M. p. inż. **M. Bukowski.**

PLACÓWKA ZWIĄZKU POWSTAŃCÓW I WOJAKÓW OK VIII w Gdyni, urządza w sobotę, dnia 26 lutego br., o godz. 20 w sali restauracyjnej druha Kozaka w Gdyni, ul. Pomorska 51 na zakończenie karnawału, wieczór towarzyski, na który Szanownych Druhów i PT Publiczność uprzejmie zaprasza Zarząd.

DLA ZWOLENNIKÓW ROBERTA TAYLORA

mamy miłą nowinę. Ujrzymy go w filmie **„Zaczęło się w pociągu",** gdzie obok słynnego gwiazdora wystąpi Elonor Powell, fenomenalna tancerka, George Murphy — znakomity aktor i tancerz, Judy Garland, młoda, utalentowana śpiewaczka, w towarzystwie Sophie Tucker, bodaj że najpopularniejszej śpiewaczki Stanów Zjednoczonych (będzie to jej debiut filmowy, dotychczas występowała tylko na scenie). A wszystkim patronuje królewska para: Robert Taylor i Eleonor Powell. Robert Taylor jest obecnie bezsprzecznie najpopularniejszym amantem ekranu. Bo nie tylko zresztą jego osoba, ale i filmy gromadzą mnóstwo publiczności. Premiera **„Zaczęło się w pociągu",** która odbyła się na tydzień przed wyjazdem aktora do Europy, była wielkim triumfem Taylora. Bezwątpienia Taylor jest obecnie popularniejszy od słynnego niegdyś Rudolpha Valentino.

Wspaniały ten film zobaczyć można **już dziś** w reprezentacyjnym kinie **„Lido".**

JADĄ WOZY Z CEGŁĄ...
Z posiedzenia Izby Przemysłowo-Handlowej.

Dnia 24 lutego odbyło się pod przewodnictwem wiceprezesa Izby Przem.-Handl. w Gdyni **dra K. Kasprowicza** posiedzenie sekcji przemysłowej Izby.

Po przyjęciu protokołu z poprzedniego posiedzenia, sekcja wysłuchała **sprawozdania dyrektora Izby dra J. Kulikowskiego** o stanie finansowym gospodarki Izby za rok 1937 na podstawie dokonanych zamknieć rachunkowych. Ze sprawozdania tego wynika, że stan finansowy Izby w roku 1937, pomimo ubytku jednego z poważnych źródeł dochodu, jakim były zakłady badania masła eksportowego, prowadzone przez Izbę, **przedstawia się dodatnio.**

Ożywioną dyskusję wywołało przedstawione przez wiceprezesa Izby **inż. A. Dziedziula** zarządzenie Ministerstwa Rolnictwa **o wyrobie cegły sposobem ręcznym** i wypalaniu jej w piecach polowych dla celów osadnictwa na Pomorzu w związku z wykonaniem reformy rolnej.

W wyniku dyskusji ustalono:

1) że wobec szeroko rozbudowanego i zmodernizowanego przemysłu ceramicznego **budowa pieców polowych wydaje się być akcją wybitnie podważającą ten przemysł;**

2) że cegła wyrobu polowego jest tak **marnego gatunku** wobec gatunku cegły wyrabianej przez zakłady ceramiczne, iż nie stoi to w żadnym stosunku z uzyskanymi korzyściami budżetowymi Min. Rolnictwa i Reform Rolnych i

3) że wyrób cegły sposobem chałupniczym wybitnie **powiększy bezrobocie na Ziemiach Zachodnich.**

—::—

KOMISJA DLA REJESTRACJI POJAZDÓW MECHANICZNYH urzędować będzie w Gdyni dnia 4 marca br. od godziny 8—14 i dnia 5 marca od godz. 8—13 w sali Rady Miejskiej.

MEDAL XV-LECIA ODZYSKANIA MORZA.

W związku z przyznaniem przez zarząd główny L. M. K. szeregowi osób w Gdyni **medalu XV-lecia odzyskania morza,** jak też w związku z częstym zwracaniem się zainteresowanych po informacje w sprawie sposobu nabycia medalu, podajemy do wiadomości, że osoby życzące **nabyć(?)** taki medal, winny **przekazać na P. K. O. nr 27.456 Liga Morska i Kolonialna w Warszawie, zarząd główny (medal XV-lecia odzyskania morza) kwotę 13 zł.** Na przekazie P. K. O. należy wyraźnie wypisać imię i nazwisko oraz wyraźny adres wpłacającego, po czym w krótkim czasie zostanie nadesłany złoty medal wraz z miniaturką na wst żce i legitymacją, upoważniającą do noszenia tej miniaturki na wstążce obok odznaczeń państwowych. (Rozp. min. spraw wewnętrznych z dnia 24. 5. 1937 r. Dz. Urz. nr 14 poz. 109).

JAK KORZYSTAĆ Z PŁYWALNI, ŻEBY SIĘ NIE PRZEZIĘBIĆ?

Zadowolenie, z jakim cała Gdynia powitała fakt otwarcia pierwszego krytego basenu pływackiego w Państwowej Szkole Morskiej ustępuje obecnie dzięki pogłoskom o licznych zaziębieniach. Otóż stwierdzić należy, że jeżeli tylko **kąpiący przestrzegają pewne ustalone zasady,** to prawdopodobieństwo przeziębienia się będzie minimalne. 1) Przed wejściem do basenu, po dokładnym wymyciu całego ciała wodą gorącą trzeba wziąć zimny i dłuższy natrysk, gdyż temperatura wody w basenie nie powinna być wyższa od 23 stopni, a więc temperatury wody rzecznej w lecie i przebywanie dłuższe w tej wodzie po gorącym natrysku, jak to większość robi, powoduje dreszcze, uczucie chłodu i może skończyć się chorobą. Jeszcze ważniejsze jest branie zimnego natrysku po wyjściu z basenu, tak, żeby do ubierania wychodzić z chłodnym ciałem, a nie rozparzonym jak po rzymskiej łaźni. Dyrekcja basenu winna zwrócić uwagę na całkowite oddzielenie kabin natryskowych od szatni i utrzymanie rozbieralni w innej niż kabiny natryskowe temperaturze, poza tym koniecznością jest zrobienie **małej poczekalni,** gdzieby można w ubraniu parę minut przeczekać.

UPORZĄDKOWAĆ STRYCHY!

Na podstawie ustawy **o ochronie przed pożarami i innymi klęskami,** Komisarz Rządu w Gdyni wydał zarządzenie uporządkowania wszystkich strychów i poddaszy w domach na terenie Gdyni do dnia 31 marca rb. **Ze strychów muszą być usunięte wszelkie rupiecie,** szmaty i materiały łatwopalne, co 10 m winny być ustawione beczki z wodą i skrzynie z piaskiem. W domach bez strychów i poddaszy, beczki z wodą i skrzynie z piaskiem winny być ustawione na klatce schodowej na najwyższym piętrze. Bliższe szczegóły tego zarządzenia podają rozplakatowane na mieście afisze. Osoby niestosujące się do rozporządzenia karane będą w drodze administracyjnej **aresztem do dni 14 lub grzywną do 500 zł.**

Inwestycje portu gdyńskiego

za miesiąc styczeń 1938 r.

W przeciągu stycznia br. wykonano w porcie gdyńskim następujące inwestycje:

Roboty drogowe: Na ul. Waszyngtona wykonano robót ziemnych 100 m³, zabrukowano jezdni 450 m² oraz ułożono kanalizacji deszczowej 60 m b. Na nabrz. Belgijskim wykonano robót ziemnych 100 m³ oraz zabrukowano placu 600 m².

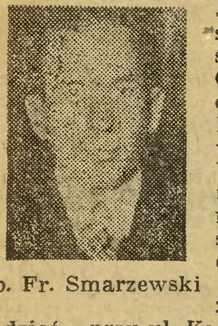
Budowle naziemne: Przy budowie magazynu nr 9 w strefie wolnocłowej ukończono układanie podłóg i ramp, zawieszono bramy parteru, wykonano mury piętra i rozpoczęto krycie dachu. Przy budowie magazynu nr 10 na nabrzeżu Rumuńskim nawieziono ziemię pod podłogę w sekcji I oraz rozpoczęto montaż estakady. Przy budowie domu dla urzędników przy ul. G. Chrzanowskiego wykonano ścianki działowe na III p., więźbę i pokrycie dachu, opierzenie i rynny. Przy budowie domu dla kranistów na ul. Węglowej wstawiono drzwi, okna żelazne w klatkach schodowych, wykonano tynki wewnętrzne w klatkach schodowych oraz pomalowano stolarkę. Przy budowie warsztatu dla elektrowni portowej na ul. Warsztatowej wykonano mury budynku i pokryto dachem.

Uwaga!

Od Redakcji: Niejednokrotnie otrzymujemy komunikaty i sprawozdania od różnych organizacyj i instytucyj. Chętnie zamieszczamy je tak przez życzliwość dla tychże, jak i dla informowania i wygody naszych Czytelników. Uważamy jednakże za rzecz niedopuszczalną drukowanie sprawozdań i komunikatów, które nam zostają nadsyłane w parę dni po zamieszczeniu ich już w jakichkolwiek innych pismach. Żadnych spóźnionych wiadomości nie będziemy mogli na przyszłość zamieszczać, dlatego prosimy o nadsyłanie ich we właściwym czasie, tj. — jednocześnie.

Morderstwo czy bójka z wynikiem śmiertelnym?

Zagadka kryminalna nie została jeszcze rozwiązana przez policję.



Śp. Fr. Smarzewski

Jak już wczoraj donosiliśmy na małym moście, prowadzącym z Czyżkówka do Jachcic obok Wielkopolskiej Papierni rozegrała się w ub. czwartek o godz. 7 wieczorem dramatyczna scena. Uderzony przez nieznanego osobnika wpadł z mostu do Brdy **34-letni robotnik Franciszek Smarzewski,** zam. u swych rodziców przy ul. Karpackiej 35. utonął i po kilku minutach wydobyto jego zwłoki z wody w pobliżu przystani Kolejowego Klubu Wioślarskiego. Aczkolwiek okoliczności towarzyszące zbrodni otoczone są jeszcze mgła tajemnicy i policji śledczej nie udało się dotąd rozwiązać tej ciekawej zagadki kryminalnej, zdołaliśmy zebrać następujące interesujące szczegóły:

Świadkiem tej walki na śmierć i życie była 16-letnia córka maszynisty kolejowego Teresa Wysota, zam. przy ul. Niecałej 42. Obserwowała ona zajście **z odległości 50 m** od mostu i usłyszała, jak dwaj mężczyźni znajdujący się na moście wszczęli sprzeczkę w języku niemieckim. Jeden z nich odezwał się: **„Czego chcesz ode mnie?"**, na co drugi odrzekł: **„Ja ci pokażę!!"**. Następnie widziała, że powstała bójka, a później usłyszała odgłos uderzenia ciała o wodę. Czy istotnie napastnik uderzył drugiego osobnika jakimś tępym narzędziem, nie może dokładnie powiedzieć, gdyż most był słabo oświetlony.

Krótko potem pewien stróż widział idącego z mostu w kierunku Czyżkówka nieznanego osobnika, który zdawał się być pijany. Był to niewątpliwie sprawca zbrodni. Tymczasem zwłoki Smarzewskiego podtrzymywane przez otwarty płaszcz na powierzchni rzeki, płynęły około 1.300 m i wydobyto je w pobliżu przystani Kolejowego Klubu Wioślarskiego. Przewieziono je później do kostnicy przy ul. Szubińskiej. Aczkolwiek na głowie znajdują się lekkie rany, nie można z całą pewnością powiedzieć, że pochodzą one od zadania ciosów jakimś tępym narzędziem. Nie jest wykluczone, że spadając z mostu do wody, Smarzewski uderzył głową o kamienie. Dopiero sekcja zwłok, która dokonana zostanie dziś w sobotę przez komisję sądowo-lekarską wyjaśni tę sprawę.

Energiczne dochodzenia policyjne idą w kierunku ustalenia, czy istotnie **zachodzi planowane morderstwo, czy też chodzi o bójkę z wynikiem śmiertelnym,** lub też **nieszczęśliwy wypadek.** Wysuwane jest również przypuszczenie, że Smarzewski unikając ciosu potknął się prawdopodobnie i spadł z mostu do wody ponosząc śmierć. Niewątpliwie najbliższe godziny usuną mgłę tajemnicy i wyświetlą ciekawą zagadkę kryminalną.

Nie udało się dotąd ustalić nazwiska drugiego osobnika. Przytrzymano wczoraj domniemanego sprawcę, lecz po **wykazaniu swego alibi** natychmiast wypuszczono go na wolność.

Rozpacz rodziców Smarzewskiego, po tragicznym zgonie najstarszego syna jest bardzo wielka. Tak samo rodzeństwo, złożone z dwóch braci i siostry opłakuje zgon śp. Franciszka. Wychodząc z domu oświadczył, że wieczór spędzi na słuchaniu radia u swego znajomego na Czyżkówku. Daremnie wyczekiwano jednak w domu powrotu syna i brata. Dopiero w godzinach porannych policja zawiadomiła o tragicznym zgonie w tajemniczych okolicznościach.

Zmarły był bardzo lubiany i człowiekiem religijnym. Latem zazwyczaj znalazł zatrudnienie w browarze Brauera, gdzie również i ojciec pracuje, zimą natomiast Franciszek Smarzewski znajdował się stale bez pracy.

O wynikach śledztwa w tej tajemniczej sprawie poinformujemy naszych czytelników w numerze poniedziałkowym.

Podania i zażalenia w sprawach szkolnych

należy kierować tylko do kuratoriów.

Warszawa (PAT). W ostatnich czasach **napływają masowo pod adresem P. Prezydenta Rzeczypospolitej, p. marszałka Śmigłego-Rydza, p. premiera, ministerstw i innych władz prośby względnie zażalenia w sprawach uczniów szkół średnich,** dotyczące dopuszczenia do egzaminów, przechodzenia ze szkoły do szkoły, zwolnienia od opłat szkolnych, promocji z klasy do klasy itp.

Ministerstwo WR i OP zwraca uwagę, że **podania w sprawach uczniowskich należy kierować do dyrekcji szkół, względnie o ile dyrekcje nie są w możności ich załatwić w granicach własnej kompetencji — przesyłać je do kuratoriów okręgów szkolnych przez właściwe dyrekcje.** Zażalenia względnie odwołania od decyzji dyrekcji kierować należy do kuratoriów okręgów szkolnych, które rozstrzygają ostatecznie.

Podania wnoszone niewłaściwie będą w przyszłości **zwracane petentom** celem skierowania ich pod właściwym adresem.

— **Ślub.** W ub. czwartek w kościele farnym ks. kanonik Schulz pobłogosławił związek małżeński, zawarty między asystentem pocztowym p. Jerzym Weberem, synem cenionego em. dyrektora biur magistratu m. Bydgoszczy, a panną Zofią Białkowską, córką poważanego mistrza piekarskiego z Bydgoszczy. Młody pan, przebywający ostatnio stale w Gdańsku, znany jest ze swej pełnej poświęcenia pracy społecznej wśród tamtejszej kolonii polskiej, a w Bydgoszczy w młodszych latach zasłynął jako znakomity wirtuoz-skrzypek, będąc uczniem prof. Jahnkego. Występował często na akademiach i imprezach na cele dobroczynne. Telegramów z życzeniami wpłynęło ponad 150. Redakcja naszego pisma przyłącza się do życzeń: „Szczęść Boże" młodej parze!

— **Zaszczytne wyróżnienie.** Naczelnik urzędu opłat stemplowych w Bydgoszczy p. Walenty Mrugasiewicz, zasłużony organizator skarbowości na tutejszym terenie, otrzymał awans: z VII-ej grupy uposażeń posunięto p. Mrugasiewicza do grupy VI. Zaszczytne wyróżnienie cenionego przez miejscowe społeczeństwo urzędnika notujemy z prawdziwym zadowoleniem.

— **Pieczenie ciasta** we wtorek, dnia 1 marca br. o godz. 10-tej rano w sklepie gazowni, ul. Gdańska 37.

— **Związek Techników Rzplitej Polskiej Oddział w Bydgoszczy** przypomina i ponownie zaprasza kolegów i sympatyków na „Tradycyjny Podkoziołek", który odbędzie się dnia 1 marca br. o godz. 20 w dużej sali Kasyna Cywilnego przy ul. Gdańskiej 20. (3592

— **Idziemy na „Ostatki"** — bawić się w Sokolni. Dnia 1 marca o godz. 20 urządza tam Koło A. S. H. swój tradycyjny „Podkoziołek", na którym do tańca przygrywać będzie znany zespół „White Jazz Boys". Wiele niespodzianek i miły nastrój czeka gości na ostatniej zabawie tego karnawału. Niechaj nikt nie ominie okazji dobrego zabawienia się. (3543

— **Znany skład wyrobów wełnianych** i t. zw. towarów krótkich przy Wełnianym Rynku nr 4 przejęła po swojej matce, która z powodu podeszłego wieku odsunęła się od spraw handlowych, panna Leokadia Fenglerówna. Nowej właścicielce „Szczęść Boże!" Zwracamy czytelnikom uwagę na ogłoszenie o przejęciu firmy „Maria Fengler" w dzisiejszym wydaniu „Dziennika".

— **Miesięczne bilety tramwajowe i autobusowe** nabyć można w biurze tramwajów przy ul. dra Em. Warmińskiego 8 (pokój 1) w czasie od godz. 8 do 14 i od 15 do 19. W bydgoskim oddziale „Orbis" (ul. Dworcowa 2) w czasie od godz. 9 do 19 można otrzymać tylko **bilety na dwurazowy przejazd dziennie.**

Rehabilitacja asystenta kolejowego w Bydgoszczy.

Na początku listopada ub. r. stanął przed sądem okręgowym w Bydgoszczy **starszy asystent kolejowy p. Piotr Lipski,** pełniący od 18 lat odpowiedzialną służbę kolejową w PKP i cieszący się zawsze nieposzlakowaną opinią. W ub. roku padło na niego podejrzenie, że prowadząc na stacji Bydgoszcz referat gospodarczy, nie zarachował w księgach kontrolnych pokoi gościnnych, wzgl. nie odprowadził zapisanych w księdze z tego tytułu wpływów w sumie 285 zł do kasy stacyjnej i pieniądze te w przeciągu 3 lat rzekomo sobie przywłaszczył. Sąd okręgowy pod przewodnictwem sędziego Arndta skazał Lipskiego na **1 rok więzienia** z zawieszeniem wykonania kary.

Przed kilku dniami odbyła się wskutek wniesienia apelacji przez asystenta kolejowego Lipskiego ponowna rozprawa przed sądem apelacyjnym w Poznaniu. Sąd apelacyjny nie dopatrzył się żadnej winy oskarżonego **i uwolnił go całkowicie od winy i kary,** nakładając koszta procesu na skarb państwa.

Urzędnicy kolejowi domagają się nowej ustawy uposażeniowej.

Wczoraj odbyło się w sali hotelu „Pod Lwem" ogólne zebranie kół bydgoskich Zw. Urzędników Kolejowych. Ciężka sytuacja materialna kolejarzy spotęgowana nieżyciowym podatkiem specjalnym i niemożność opłacania wysokiego czesnego w szkołach średnich kazały im zastanowić się nad wyjściem z tych trudności. Centralne władze związkowe, doceniające ważność obrad i uchwał bydgoskich kolejarzy reprezentowane były na wczorajszym zebraniu przez prezesa i generalnego sekretarza zarządu głównego pp. Hamulińskiego i Cieszyńskiego z Warszawy. Po odczytaniu porządku obrad przez prezesa zarządu okr. p. Gacę, prezes zarz. gł. Hamuliński wygłosił referat nt. ogólnej sytuacji urzędników kolejowych. W szczegółach sytuację tę omówił sekr. zarz. gł. Cieszyński, specjalnie dużo uwagi poświęcając sprawom: uposażeń emerytalnych, dodatków służbowych, projektowanej premii, stanu awansów i innym. Referentów obdarzono gorącymi oklaskami.

Następnie zgodnie z porządkiem obrad zabrał głos prezes Gaca, nawołując do zjednoczenia się zawodowego wszystkich kolejarzy oraz wypowiadając się w kwestii podatku specjalnego. W dyskusji zabierali głos pp. Ireczek, Michałek, Kempiński, Sobański, Przybył, Maćkowski i Malinowski, omawiając również ustawę uposażeniową i nieszczęsny podatek specjalny.

Zebrani urzędnicy uchwalili następującą rezolucję:

Zgromadzeni na ogólnym zebraniu kół bydgoskich ZUK po wysłuchaniu referatu członków zarządu głównego i po przeprowadzeniu dyskusji uchwalają co następuje: 1) Zebrani domagają się w dalszym ciągu całkowitego zniesienia podatku specjalnego z uwagi na trudne położenie pracowników kolejowych. 2) Dotychczasowe przepisy uposażeniowe wprowadzone w dniu 1 lutego 1934 r. nie wytrzymały próby życiowej, wobec czego zebrani domagają się wprowadzenia nowej ustawy uposażeniowej, opartej na zasadach uchwalonych na kongresie centralnego komitetu porozumiewawczego w Warszawie w dniu 18. 1. 1938. 3) Zebrani domagają się ustalenia i ogłoszenia listy starszeństwa do awansów. 4) Zebrani domagają się ogłoszenia awansów w Dzienniku Zarządzeń PKP. 5) Zebrani domagają się zwrotu czesnego za dzieci, uczęszczające do szkół średnich.

W wolnych głosach kolejarze poruszyli jeszcze kilka innych swych bolączek, po czym prezes p. Gaca zakończył zebranie.

Staruszek zaniemógł w lesie.

W piątek około godziny 2 po południu przechodnie znaleźli w lesie w pobliżu Grochola starca, dającego słabe oznaki życia. Doniesiono o tym w najbliższym leśnictwie, co spowodowało natychmiastowe przewiezienie starca do szpitala na Bielawkach. Starzec, zaopatrzony o godz. 3 ostatnimi Sakramentami św., nie odzyskawszy przytomności, o godz. 6,30 zmarł. Okazało się, że owym starcem jest **72-letni robotnik Antoni Wiśniewski, zam. przy ul. Poniatowskiego 10. Wymieniony bardzo zasłużył się** dla kościoła parafii św. Wincentego a Paulo, gdzie do każdej mszy św. kalikował. Był również członkiem Tow. Robotników Katolickich Polskich parafii św. Wincentego a Paulo. Krytycznego dnia po wykonaniu swej kościelnej czynności wyszedł do lasu po pieńki. Spocony pragnął odpocząć. Nagle zrobiło mu się niedobrze i zasłabł w lesie. Dopiero przechodnie znaleźli go i zaopiekowali się staruszkiem. Niech Bóg dobrotliwy za jego wierną służbę i pracę poświęconą Kościołowi, przyjmie go do chwały niebieskiej.

Nowa roślina, która ma zastąpić żyto, owies i jęczmień.

Tuchola. Osadnik z Łyskowa koło Tucholi p. Józef Pujanek wyhodował w ub. roku, dotychczas na tut. terenie nieznaną roślinę, którą — jak twierdzi — zastąpić będzie można w zupełności nasze żyto, owies wzgl. jęczmień. Roślina ta nosi nazwę **Czumiza** (Varax) i pochodzi prawdopodobnie z Afryki.

Zasiew nastąpił na wiosnę, w czasie siewu owsa, a dojrzewanie wczesną jesienią, przed zbiorem ziemniaków, gdy roślina osiągnęła kolor złoty. Wysiew na 1 morgę 500 gramów wydać ma 12 ctr. Słoma tej rośliny podobna jest do kukurydzy, jednak cieńsza, lżejsza i miększa, bardzo chętnie zjadana przez krowy i konie, albowiem w smaku i wartości równa się koniczynie. Plewy natomiast równają się w smaku makuchom i mają wysoką wartość spożywczą. Czumiza jest dobra jako siano i jest dobrą paszą dla krów. Ziarno czumizy jest drobne, podobne do ziarna gorczycy, lecz bledsze i grubsze. Kłos ma kształt lisiego ogona. Z ziarna otrzymać można mąkę na chleb, kaszę, która jest bardzo smaczna i przypomina smak ryżu oraz śrut dla mlecznych krów i koni roboczych. Ziarno służy również jako dobry karm dla drobiu. (P. Pujanek udziela chętnie bliższych informacyj).

POŻAR NA PODDASZU.

W piątek około godz. 17,30 wybuchł pożar na poddaszu III piętra w domu przy Starym Rynku 3, w którym zamieszkuje muzyk Izak Hildesheim. Od wadliwego komina zapalił się sufit w kuchni. Członkowie rodziny żydowskiego muzyka tak zajęci byli w mieszkaniu, że nie zauważyli grożącego im niebezpieczeństwa. Wydobywający się dym, a następnie ogień zagrodził im wyjście z mieszkania. Dym, który przedostał się już na karytarz, zauważył portier domu Leon Szpringer, który zorientowawszy się, zaalarmował telefonicznie straż pożarną. Pod komendą p. Wozimirskiego przystąpiono do akcji ratunkowej. Po półgodzinnej akcji ratunkowej straż wróciła do remizy. Straty są nieznaczne. Ofiar w ludziach nie było.

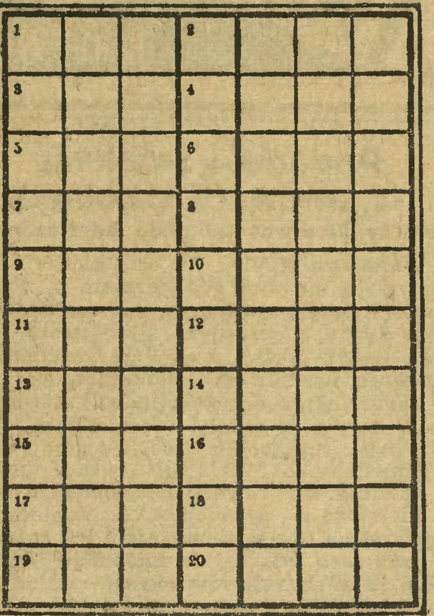
GROŹNA EPIDEMIA NA WILCZAKU OPANOWANA.

Pisaliśmy przed kilku dniami o wybuchu groźnej epidemii duru brzusznego na Wilczaku i zanotowaniu kilkunastu wypadków zachorzeń. Dzięki energicznym zarządzeniom Wydziału Zdrowia Zarządu Miejskiego udało się na szczęście sytuację opanować i nie ma już niebezpieczeństwa rozszerzenia się choroby. Nasilenie jest znacznie słabsze i w ostatnich dwóch dniach nie było już nowych wypadków zachorzeń. Chorzy, przebywający w szpitalach izolacyjnych, czują się lepiej i nie ma żadnych obaw co do utraty życia.

POŻEGNANIE KARNAWAŁU (Podkoziołek) urządza we wtorek 1 marca w salach p. Wicherta (Stara Bydgoszcz) Orkiestra Tramwajarzy (Ch. Z. Z.). Początek wieczorku o godz. 19 tej. Kto wesoło pragnie pożegnać księcia Karnawału, tego nie powinno zabraknąć na podkoziołku Orkiestry Tramwajarzy.

SZARADY I ZAGADKI

PODWÓJNY ANAGRAM nr 31.



Pionowy rząd z liczbami nieparzystymi stanowi imię, a z liczbami parzystymi nazwisko polskiego sielankopisarza. Znaczenie rzędów poziomych: 1. miasto w okręgu sokalskim, 2. liczba, 3. miasto włoskie (znane z wina tejże marki) na linii kolejowej Alessandria—Turyn, 4. przyjaciółka i przewodniczka nitki .... 5. stolica państwa w Europie, 6. miara, 7. zespół trzech osób, 8 kwaśny płyn, 9. niegodziwy człowiek, 10. kwiat, 11. stolica państwa w Europie, 12. ryba, 13. wspak: „gorąco" w j. obcym, 14. napój, 15. miasto włoskie w okolicy Gaety, 16. utwór dram. Żuławskiego 17. wspak wyraz francuski, mający kilka znaczeń i tak: spód okrętu, podstawa, podpora, przystań, pluska zakonnika, 18. metal, 19. specjalna nowoczesna orkiestra (w skróceniu), 20. pora. (Wyrazy na prawo zaczynają się od tych samych liter, na które kończą się litery z lewej strony).

SZARADA nr 32

Gdyby nie było pierwszej litery,
To reszta — lecz odwrotnie —
Byłaby tym, czym one bohatery
Zdobją swą pierś ochotnie;
Skoroś to odgadł, to teraz pora
Dodać literę na przodzie,
Aby nazwisko złożyć autora
Niepośledniego w narodzie.

ROZWIĄZANIE WIRÓWKI ŁAŃCUCHOWEJ nr 27



ROZWIĄZANIE SZARADY nr 28

ODPRAWA POSŁÓW GRECKICH.

Trafne rozwiązanie szarad nr 27 i 28 nadesłali:

Z. Lewandowska, C. Zieliński. G. Schmidt, T. Schulz, F. Bagniewski, M. Jeske, I. Nowicki, K. Nowakowski, S. Pietrzak, Fr. Szymczak - Gniezno, J. Lewandowski - Toruń, T. Braun - Toruń, H. Jakubowska - Poznań.

Nagrodę za trafne rozwiązanie obu szarad przyznano:

Cz. Zielińskiemu - Bydgoszcz
H. Jakubowskiej - Poznań.

Kupon do szarad

Nr 31 i 32

WIELKOPAŃSKI GEST.

— Co pan robi zaraz po obudzeniu się?
— Dzwonię na lokaja!
— To pan ma lokaja?
— Lokaja nie, ale mam dzwonek.

HUMOR I SATYRA

PROSTY RACHUNEK.

Nauczyciel: — Dlaczego przychodzisz tak późno na moją lekcję?

Uczeń: — Tylko dziesięć minut spóźniłem się.

— Ty dziesięć, drugi dziesięć, trzeci dziesięć i już pół godziny!

ŻYCIE ARTYSTÓW.

— Jak się masz! Słyszałem, że masz dobrą posadę.

— Tak sobie, występuję w cyrku jako głodomór.

— Czy dużo ci płacą?

— Pieniędzmi nie wiele, ale za to mam całodzienne utrzymanie.

SPRAWIEDLIWOŚCI STAŁO SIĘ ZADOŚĆ

— Wiesz mój drogi, to drzewo, pod którym poznaliśmy się kiedyś, zostało trafione piorunem!

— Dobrze mu tak!

W FASZYSTOWSKICH WŁOSZECH.

Jeden Włoch mówi do drugiego:

— Jest zmiana na lepsze: Marchini umarł.

— Cóż w tym widzisz dobrego?

— Bo uważasz, Marchetto także umarł.

— No i co z tego?

— Uważasz, umierają ludzie na m.

W SĄDZIE PRZYSIĘGŁYCH.

Przewodniczący rozprawy: „A czym panowie przysięgli chcą uzasadnić wyrok uwalniający?"

— Niedorozwój umysłowy...

— Jak to? U wszystkich dwunastu panów przysięgłych?

TRZY PYTANIA.

Arcybiskup Marschall w Wiedniu uchodził za najłagodniejszego egzaminatora z prawa kościelnego. Pewnego razu egzaminował jakiegoś kandydata, przybyłego aż z Czechosłowacji, który na trzy pytania nie odpowiedział ani słowa.

— Jak pan się nazywa? — zapytał wobec tego egzaminator.

— Wacław Pospiszil.

— A pański ojciec?

— Mikołaj Pospiszil...

— A gdzie się pan urodził?

— W Pardubicach...

— Dziękuję. Odpowiedział pan na trzy pytania.

SANACYJNE ZASADY.

Raz ktoś sanatorowi zarzucił w rozmowie, że nie ma wcale zasad, a ten tak odpowie: — Rozumując logicznie, ten zarzut upada, bo wcale nie mieć zasad — to jest też zasada!

(„Z kraju i ze świata").

ADWOKAT.

— Czy nie masz czasem jakiegoś doskonałego adwokata. Musi przede wszystkim porywać i przekonywać siłą mowy.

— Do czego ci jest potrzebny?

— Mam zamiar ożenić się i chcę, żeby mnie odwiódł od tego.

SPRAWY AKTUALNE.

Wyjątek z mowy niewygłoszonej w sejmie: „Czas najwyższy uchylić fartuszka i ukazać właściwe oblicze masonerii".

* * *

Podobno dyrekcja lasów państwowych otworzy w najbliższym czasie swój teatr — ma już jedną lożę.

* * *

— W najbliższym czasie należy oczekiwać wielkiego polowania.

— Gdzie?

— W lasach państwowych — na masonów!

* * *

Właściwa interpretacja przepisów: Urzędnikom państwowym nie wolno należeć do masonerii, natomiast masonom wolno być urzędnikami państwowymi.

* * *

Gdy Hitler wygłaszał gwałtowną mowę przeciwko Edenowi w Londynie, zapadła już decyzja jego dymisji. Czyli Londyn zgaduje myśli kanclerza Hitlera.

(„Wróble na dachu").

ZMARTWIENIE NIEDZIELNEGO MYŚLIWEGO.



— Czy ten zając tylko udaje, czy też popełnił samobójstwo?

WILK MORSKI.

Podczas wycieczki morskiej jakaś starsza dama zanudza kapitana głupimi pytaniami. Wreszcie pyta:

— Czy to prawda, panie kapitanie, że w razie kiedy okręt spotka katastrofa, panu nie wolno opuścić go razem z pasażerami?

— Prawda, proszę pani — odpowiada znudzony kapitan — ale jest jeden wyjątek.

— Jaki?

— Jeżeli na okręcie zdarzy się eksplozja kotła, wolno mi wylecieć w powietrze razem z pasażerami!

Z SEJMU.

Wybory samorządowe w Łodzi i Poznaniu zostały odroczone.
Radzili posłowie, aż wreszcie orzekli:
Będzie czas na wybory — kiedy się ociepli!
Poseł atakował masonerię.
Nagadał masonom dużo przykrych słów,
a oni pomyśleli: — Gadaj sobie zdrów!
(„Goniec Warszawski").

HISTORIA DZIURY W MOŚCIE.

Był sobie most. Raz załamała
się deska którąś,
no i powstała
w tym moście dziura.

Przyjechała komisja. Orzekli eksperci,
że dziura ma:
długości metr i trzy ćwierci,
a szerokości centymetry dwadzieścia dwa.
Spisano protokół o badań wyniku
i posłano do miarodajnych czynników.

Miarodajne czynniki, po pół roku,
przeczytały protokół
i przysłały drugą komisję, gwoli,
orzeczenia pierwszej kontroli.

Komisja druga orzekła, że
pierwsza zmierzyła źle,
bo dziura ma,
długości całe metry dwa
i centymetr jeden,
a szerokości — czterdzieści siedem.
Spisano protokół o badań wyniku
i posłano do miarodajnych czynników.

Miarodajne czynniki, po pół roku,
przeczytały protokół
i przysłały trzecią komisję, gwoli,
orzeczenia drugiej kontroli:

Trzecia komisja orzekła, że
druga też zmierzyła źle,
bo dziura ma,
nie dwa metry, a
cztery metry długości
i półtora szerokości.
Spisano protokół o badań wyniku
i posłano do miarodajnych czynników.

— — — — — — — — —

Wreszcie setna komisja na most przyjechała,
badała, sprawdzała, kontrolowała
i stwierdziła, że, po prostu,
w ogóle już nie ma mostu,
bo, jak świadkowie zeznali:
„wziął i się zawalił".

I miarodajne czynniki
były bardzo zadowolone.
A sprawę dziury wpisano do rubryki:
„Ostatecznie załatwione".
(„Z kraju i świata").

W BOLSZEWICKIM RAJU.

Komisarz Popow zgłasza się do domu komisarza Pawłowa, żeby go aresztować. Otwiera żona Pawłowa.

— Obywatelko, przybyłem tu aresztować waszego męża.

— Bardzo mi przykro, towarzyszu, ale wyście musieli wyminąć się po drodze, bo on właśnie poszedł was aresztować.

GDYBY NIE MUZYKA.

— Jak tam było w operze?

— Doskonale... tylko ta muzyka przeszkadza. Od początku do końca grają i grają.

Na fali radiowej

Niedziela, 27 lutego

8,00: Sygnał czasu i pieśń „Najświętsza Panno". **8,05:** Dziennik poranny. **8,15:** Audycja dla wsi. **9,00:** Transmisja nabożeństwa z kościoła św. Krzyża w Warszawie. Kazanie wygłosi ks. Paweł Iliński. Chór Świętokrzyski pod kier. ks. prof. Józefa Orszulika. Przy organach Eugeniusz Langer. Po nabożeństwie ok. godz. **10,30** muzyka (płyty). **11,30:** Reportaż z życia. **11,57:** Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. **12,03:** Poranek symfoniczny. Wykonawcy: orkiestra symfoniczna Towarzystwa Muzycznego w Katowicach pod dyr. Stefana Lidzkiego-Śledzińskiego, Olga Martusiewicz (fortep.) i Kazimierz Wiłkomirski (wiolonczela) z Katowic. **13,00:** Przegląd kulturalny. **13,10:** „Uleczony samobójca" — humoreska Klemensa Junoszy (z Krakowa). **13,25:** Muzyka obiadowa (ze Lwowa). Przeboje operetkowe w oprac. J. Munda. **14,10:** „Przedstawiamy speakerów" — audycja wielkiego zimowego konkursu radiowego. **14,45:** Audycja dla wsi. **15,45:** „Wszystkiego po trochu" — audycja dla dzieci. **16,05:** Recital fortepianowy Henryk Sztompki. **16,25:** Utwory włoskie w wykonaniu Walerii Jędrzejewskiej. Akomp. Tadeusz Seredyński (ze Lwowa). **16,45:** „Anielcia i życie" — powieść mówiona Helleny Boguszewskiej. **17,00:** „Bawmy się wesoło" — podwieczorek taneczny dla młodzieży. W przerwie o godz **17,55** chwila biura studiów. **19,00:** Teatr wyobraźni: „Patent" — premiera komedii Luigi Pirandello. Przekład i radiofonizacja Zofii Jachimeckiej (z Krakowa). **19,25:** Znane orkiestry swiata grają do tańca... (płyty). **20,35:** Program na jutro. **20,40:** Przegląd polityczny. **20,50:** Dziennik wieczorny. **21,00:** Transmisja skoków narciarskich na mistrzostwach świata w Lahti. Ostateczne wyniki mistrzostw oraz wiadomości sportowe. **21,30:** Muzyka taneczna w wyk. zespołu Tadeusza Bilskiego (z Krakowa) i śląskiej kapeli ludowej (z Katowic). W przerwie o godz. **22 50** ostatnie wiadomości dziennika wieczornego i komunikat meteorologiczny.

PROGRAM LOKALNY.

TORUŃ. 8,30: Audycja dla wsi. Po nabożeństwie około godz. **10,30** koncert z płyt. **13,00:** „Z pomorskiej półki książkowej" — przegląd wydawnictw. **15,45:** Chóry rewellersów — płyty. **19,25:** Koncert życzeń — radiosłuchacz ma głos. **20,30:** Program na jutro. **20,35:** Wiadomości sportowe z Pomorza. **21,00:** Wiadomości sportowe ze wszystkich rozgłośni P. R.

ZAGRANICA.

Berlin. 19,25: Ulubione melodie. **Londyn Reg. 19,30:** Niedzielny koncert symf. **Lublana. 19,50:** Audycja słowiańska. **Berlin. 20,00:** Wieczór tańca. **Hamburg. 20,00:** X koncert popularny. **Sztutgart. 20,00:** Wesoły radiobal karnawałowy. **Koszyce. 21,10:** Muzyka lekka. **Radio-Paris. 21,30:** Koncert symf. **Berlin. 22,30:** Muzyka rozrywkowa. **Deutschlandsender. 22,30:** Muzyka lekka i taneczna. **Hamburg. 22,40:** Muzyka taneczna. **Londyn Reg. 22,05:** Muzyka lekka. **Hilversum I. 23,50:** Muzyka taneczna. **Radio-Paris. 24,00:** Muzyka taneczna. **Strasburg. 24,00:** Muzyka taneczna.

Poniedziałek, 28 lutego

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

6,15: Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". **6,20:** Gimnastyka. **6,40:** Muzyka (płyty). **7,00:** Dziennik poranny. **7,15:** Muzyka (płyty). **8,00:** Audycja dla szkół. **11,15:** Audycja dla szkół. **11,40:** Od warsztatu do warsztatu: „Przed objektywem fotografa". **11,57:** Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. **12,03:** Audycja południowa. **15,30:** Wiadomości gospodarcze. **15,45:** „Z pieśnią po kraju" — audycję prowadzi prof. Bron. Rutkowski. **16,15:** Jazz i piosenka. **16,50:** Pogadanka aktualna. **17,00:** Dzieje kredytu — odczyt (z Krakowa). **17,15:** Muzyka kameralna. **17,50:** Narciarskie mistrzostwa świata skończone. **15,57:** Pogadanka sportowa (z Wilna i wiadomości sportowe (z Warszawy). **18,10:** Lekkie duety wokalne (płyty). **18,30:** Program na jutro. **18,35:** Audycja dla wsi. **19,00:** Audycja strzelecka. **19,30:** Dyskutujmy: „Kompromis w życiu" — dialog z sumieniem. **19,50:** Pogadanka aktualna. **20,00:** Historia tańca (III audycja): „Ewolucja walca" - audycja w oprac. Stanisława Głowackiego. Wykonawcy: mała orkiestra P. R. **20,45:** Dziennik wieczorny. **20,55:** Pogadanka aktualna. **21,00:** Muzyka taneczna w wykonaniu małej orkiestry P. R. Zapowiadają speakerzy, biorący udział w wielkim zimowym konkursie radiowym. **21,40:** Nowości literackie omówi Wacław Rogowicz. **22,00:** Koncert wieczorny w wykonaniu orkiestry symfonicznej P. R. pod dyr. G. Fitelberga. **22,50:** Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorologiczny.

PROGRAM LOKALNY.

TORUŃ. 13,00: Dla każdego coś ładnego (płyty). W przerwie o godz. **14,00** wiadomości z Pomorza i parę informacyj. **18,10:** Program na jutro. **18,15:** Pogadanka aktualna. **18,25:** Gra Alfred Cortot — płyty. **18,40:** Lekcja języka polskiego z Katowic. **18,55:** Wiadomości sportowe z Pomorza. **23,00:** Tańczymy — płyty.

ZAGRANICA.

Budapeszt. 19,00: Muzyka cygańska. **Lahti. 19,05:** Święto Kalevala. **Monachium. 19,10:** Wesoły wieczór ostatkowy. **Wiedeń. 19,25:** Wesoły wieczór karnawałowy. **Budapeszt. 20,10:** Koncert beethovenowski. **Hilversum I. 20,50:** Koncert orkiestrowy. **Bruksela franc. 21,45:** Koncert muzyki współczesnej. **Rzym. 21,00:** Wieczór oper. **Hilversum I. 22,45:** Koncert orkiestrowy. **Kolonia. 22,15:** „Raz do roku karnawał" — transm. z balu. **Monachium. 22,30:** Reportaż narciarski z Lahti. **Budapeszt. 23,05:** Muzyka cygańska. **Londyn Reg. 23,25:** Muzyka taneczna. **Paris PTT. 23,45:** Audycja esperancka. **Droitwich. 24,00:** Muzyka taneczna. **Luksemburg. 24,00:** Muzyka taneczna.

Nasze reportaże.

Teatr od strony kulis.

Operetka „ROXY“ w Teatrze Miejskim w Bydgoszczy oglądana z za sceny.



Panie „robią się na bóstwa“. (Fot. J. Czarnecki).

Prawdziwy teatr — taki, co to ma swój wspaniały gmach i o którym się mówi jako o „przybytku sztuki“ — zawiera w sobie jakiś magnes, jakiś nieokreślony wabik, stwarzający szczególną atmosferę zainteresowania wśród publiczności. Powiedzmy sobie szczerze: chodzimy do teatru już nie tylko dla sztuk, wystawianych na scenie, ale dla tego specjalnego nastroju teatralnego. Trudno sprecyzować czynniki, składające się na ten nastrój. Może to wspaniałość sali, może błyskotliwość otoczenia, bliskie sąsiedztwo strojnych ludzi, szmer rozmów, a może romantyczna zagadkowość tego, co się dzieje za kulisami... W każdym razie życie zakulisowe ciekawi nas. Widzimy: tak to wygląda z tej strony — i pytamy: a jak z tamtej?

* * *

Zwykły „śmiertelnik“ chciałby może nieraz zwiedzić teatr od strony kulis, lecz zagradzają mu drogę srogie napisy „Wstęp wzbroniony“. Dzięki uprzejmości p. dyr. Stomy i sekretarza p. Pollaka mieliśmy możność przejść przez te napisy i zobaczyć Teatr Miejski w Bydgoszczy od strony kulis podczas przedstawienia zabawnej operetki „Roxy i jej drużyna“.

Ten oficjalny, błyszczący polichromią teatr od frontu jest obszerny, ale tamten, teatr-warsztat przerasta go wielkością. Dookoła niewielkiej sceny — rozbudowany jest olbrzymi mechanizm: biura, garderoby, składnice, kabiny, klatki schodowe, salki baletowe... Labirynt, w którym laik z miejsca się gubi i oszołomiony nie wie, na co wpierw patrzeć. W tym labiryncie chodzą sobie swobodnie a raczej swobodnie biegają ludzie, których się z tamtej strony nie dostrzega, i ci, których dobrze znamy ze sceny.

* * *

Opisać teatr od strony kulis, przedstawić go jak na dłoni jest niezmiernie trudno. W spotykanych zjawiskach dostrzegamy z mniejszą lub większą łatwością ukryte sprężyny. W przedstawieniu teatralnym, śledząc rzecz od strony kulis, widzi się fragmenty działania. Dostrzega się gesty, słyszy się słowa, obserwuje się sceny, podziwia się mechanizmy — ale obrazu całości jeszcze nie ma. Dopiero wszystkie wątki i fragmenty, wszystkie sprężyny i nici — porozrzucane po różnych miejscach, ukryte w garderobach, kabinach, za kulisami, w rekwizytorniach — składają się na całość, którą jest przedstawienie teatralne. W tym wypadku operetka „Roxy“.

* * *

Pierwsze wrażenia za kulisami — to uczucie zbędności, oszołomienia i jakby rozczarowania. Świat ułud z tamtej strony okazał się prozą z tej strony, ale prozą pisaną przez nerwowego autora. Dziwna tu mieszanina. Bluzy robotnicze obok efektownych strojów, mieniących się barwami i błyskami. Fragmenty wspaniałych wnętrz obok zwykłych, ordynarnych desek, piękne słowa i wysokie tony głosów obok gorączkowych nawoływań. Jesteśmy w tym zaczarowanym świecie świadkami jakiegoś na pozór nieskoordynowanego nawału gestów, słów i błysków — a jednak wynika z tego wszystkiego „zapięte na ostatni guzik“, toczące się z punktualnością zegarka, opracowane co do sekundy.

* * *

Trzypiętrową, szeroką przestrzeń zajmuje scena i jej akcesoria. Nad naszymi głowami gdzieś w górze wznosi się niezliczona ilość wałów kulis, kierowana sprawną ręką mechanika. Na dole, pod stopami widzimy wielki krąg, oparty o podłogę. To scena obrotowa. Umocowana na kółkach może się obracać, gdy trzeba zmienić kulisy w sztuce. Właściwie urządzenie to jest proste, nawet prymitywne, ale bardzo praktyczne. Na razie scena się nie rusza. Z za ciężkich kotar słychać dźwięki orkiestry. Za parę minut rozpocznie się przedstawienie. Inspicjent, p. Gajdecki, naciska guziczki dzwonków, alarmując wszystkie garderoby.

— Jak tam na sali?

To pytanie, niewypowiedziane głośno, dźwięczy jednak za kulisami. Przez szparę w kurtynie wyzierają ciekawe oczy.

— Jest pełno!

W krótkiej chwili wieść ta obiega wśród ludzi zakulisowych, budząc radosne ożywienie. Aktorzy grają z większym podnieceniem, maszyniści ruszają się żywiej, krawcy energiczniej przyciskają żelazka, a nawet podnoszący kurtynę czyni to jakoś uroczyściej. A gdy nie ma publiczności, gdy pustka panuje na sali, ciężko się gra — mówią aktorzy. Artyści, ulubieńcy publiczności, jacy oni inni z bliska. Trudno poznać pod maską szminki znane i ulubione twarze. Acha, to Winczewski, to Wańska, a to Drewicz. Tam idzie zadumany Wawrzkowicz, tam gestykuluje żywo Wojnar...

* * *

Zanim się spostrzegliśmy, już kurtyna zapadła, już brzmią oklaski i artyści co prędzej śpieszą do garderob celem przebrania się do następnej sceny. Wędrujemy po garderobach, tych dziwnych pokoikach pachnących szminką, perfumami, barwnych od ubiorów, wesołych i przytulnych w swym miłym rozgardiaszu. Tempo przebierania się jest imponujące. Oto wpada do garderoby jegomość głupkowaty z ogórkowatym nosem. Założył nitkę na nos, pociągnął obu rękoma — już po nosie. Teraz wyciera twarz tłuszczem, zmienia ubarwienie, przebiera się gorączkowo i o dziwo — mamy przed sobą eleganckiego „lalusia“ we fraku. Za chwilę będzie tańczył na dancingu. W następnej scenie może będzie w łachmanach i może będzie płakał.

* * *

Wszyscy tu są przejęci swymi rolami. Robotnicy z jakąś specjalną pasją ciągną na linach krąg sceny, kiedy ma zajechać „ekspress“, wiodący do Budapesztu. Nawet strażacy w swych wnękach śledzą akcję z jakąś specjalnie naprężoną uwagą. Elektrotechnik w swej kabinie manewruje światłami i doprawdy aż dziw, że potrafi się zorientować wśród tych kontaktów, dźwigni, nacisków... „Gwiazdy“ czy statyści jednakowo odczuwają tremę. Niektórzy żegnają się znakiem krzyża — wstępując na scenę.



W garderobie męskiej. (Fot. J. Czarnecki).

Schodząc ze sceny, automatycznie pytają

— Jak poszło?

— Dobrze — słyszą i uspokajają się. Wszelkimi możliwymi szparami patrzę, jak tam idzie na scenie.

* * *

Na pozór jest to świat błyskotliwy, lekki, zwiewny, fraszkowy. Może ci ludzie naprawdę przeżywają swą pracę, ale przynajmniej się nie napracują. Tak jednak nie jest. Właśnie widzimy, jak do garderoby wpada Winczewski po finale drugiego aktu. Cały kipi potem. O, bo te wszystkie ewolucje, te zwiewne efekty taneczne to ciężka fizyczna praca. Tak, fizyczna. Artyści są nieraz zmordowani przedstawieniem. Na oklaski trzeba się napracować.

* * *

Trzeba było i to przeżyć — scenę. Ukryci wśród statystów przeżywamy podniesienia się kurtyny. Tam — nic nie widać. Widzownia — to ciemna plama, niewiadoma zagadka. Kto patrzy, na co, jak odczuwa? O, traci się zupełnie fason. Niewiadoma widzownia paraliżuje. Chwile napięcia są okrutne, wyczerpujące. Te parę minut przeżywa się niezwykle intensywnie, niejako stokrotnie — za siebie i za widzów. Wreszcie kurtyna, oklaski, odprężenie.

* * *

Nie można się dziwić, że teatr, za kulisami jest taki pociągający, że działa jak haszysz. To jest ten prawdziwy teatr. Tam tworzy się to, co nazywamy sztuką. Być jednym z współtwórców sztuki — to wielkie zadanie, wielki trud, praca całego człowieka.

Aby ocenić tę pracę — trzeba widzieć teatr od strony kulis. Aby się za tę pracę odwdzięczyć — trzeba po prostu chodzić do teatru.

Józef Kołodziejczyk.



Wagon jeszcze nie wjechał na scenę. (Fot. J. Czarnecki).



Scena obrotowa od strony kulis. (Fot. J. Czarnecki).

UWAGA NA CZASIE.

Mróz naprzemian z wilgocią i wiatr — te zmiany aury sprzyjają wszelkim przeziębieniom, które stają się zwykle punktem wyjścia wielu innych chorób. Dlatego **stała** obrona przed przeziębieniem czy grypą jest konieczna. Przekonali się o tym ci wszyscy, którzy stosują tabletki „Panacrin“. Ten środek zapobiegawczy chroni skutecznie.

Bracia Mateccy otrzymali pierwszą nagrodę.

Na walnym zebraniu Towarzystwa Kupców wręczono firmie Dom Towarowy Bracia Mateccy pierwszą lokalną nagrodę za najlepiej udekorowane okna wystawowe, ufundowaną przez pana prezydenta miasta Bydgoszczy Barciszewskiego w postaci wartościowego obrazu pędzla Gaje-Gajewskiego. Tak wielkie wyróżnienie świadczy o wysokim poziomie artystycznym wszelkich dekoracyj okien wystawowych firmy Bracia Mateccy, spoczywających w rękach utalentowanego dekoratora p. Ormanowskiego. Nic więc dziwnego, że okna te stale są oblężone przez widzów, podziwiających coraz to nowe pomysły. Obraz, przedstawiający fragment Starej Bydgoszczy wystawiony jest w jednym z okien firmy Bracia Mateccy.

Drugą lokalną nagrodę wręczono p. Borysowi, a trzecią „Dziennika Bydgoskiego“ pani Marii Hirsz-Langerowej.

ROCZNE WALNE ZEBRANIE KOŁA ABSOLWENTÓW KURSÓW DRUŻYN RAT.-SAN. P.C.K. W BYDGOSZCZY.

W czwartek, dnia 24 bm. odbyło się w świetlicy przy ul. Cieszkowskiego 11 roczne walne zebranie Koła Absolwentów Kursów Drużyn rat.-san. P.C.K. Po zagajeniu zebrania przez prezesa p. J. Kryskę, na przewodniczącego poproszono **p. dyr. Matuszewskiego,** który z kolei wybrał na ławników gości z zarządu oddziału P.C.K. p. dr. **Szubertową i p. Zawitajową.** Protokulantem jednomyślnie został p. Orchowski. Pani Grochowska odczytała protokół z ostatniego rocznego walnego zebrania, po czym nastąpiły sprawozdania ustępującego zarządu. Ze sprawozdań tych wynika, że Koło pracowało bardzo intensywnie, starając się, aby hasło **„Miłuj bliźniego“** zrozumiało całe społeczeństwo bydgoskie. Koło liczy obecnie 70 członków. Po ożywionej dyskusji nad sprawami bieżącymi, udzielono jednogłośnie ustępującemu zarządowi absolutorium. Drogą tajnego głosowania przystąpiono do wyboru nowego zarządu. **Prezesem** został **p. dyr. Matuszewski,** a członkami zarządu pp.: Dalkowska, Kryska, Zygman, Migas i Rzaniak. Po uzupełnieniu komisji rewizyjnej i sądu kol., po wolnych głosach p. dyr. Matuszewski zebranie solwował hasłem „Cześć“.

GRYPA!
CO KAŻDY WIEDZIEĆ POWINIEN?

Wydaje się nam pożytecznym (i niestety bardzo na czasie), by przypomnieć czytelnikom, jakie stosować należy środki lecznicze przy przeziębieniu, by uchronić się od grypy z jej niebezpiecznymi komplikacjami. Jednym ze skutecznych środków jest Aspirina, w tabletkach, stosowana jednakże możliwie wcześnie, już przy pierwszych objawach zachorowania. Ten od 40 lat wypróbowany środek leczniczy pomógł już milionom chorych w okresach grypy (influenzy). Należy jednak żądać wyraźnie Aspiriny w tabletkch, zaopatrzonych w zastrzeżony w Urzędzie Patentowym znak jakości Bayer'a zarówno na blaszanym opakowaniu, jak i na każdej poszczególnej tabletce.

Dziś maskarada „Pod Orłem".

Nadszedł ten oczekiwany dzień. To dzisiaj **ostatnia sobota karnawału,** ostatnia okazja do karnawałowego szaleństwa. Dziś wieczorem rozpoczyna się i potrwa do jutra rana jedyna w karnawale **maskarada.** Dziś obie pięknie udekorowane sale **„Pod Orłem"** zapełnią się gośćmi. Barwne kostiumy zmieszają się z czernią fraków i smokingów, błysną kreacjami mody toalety pań.

Organizatorzy — **Bydgoski Klub Wioślarek i Zw. Dziennikarzy Sportowych** — dokładają starań, by maskarada wypadła najokazalej i stanowiła naprawdę efektowne **zakończenie karnawału w Bydgoszczy.**

A więc, organizatorzy pomyśleli **o licznych nagrodach,** których liczba wynosi już 35. (Doszła m. in. nagroda p. **Lewandowskiego,** fabryka walizek). Piękna dekoracja sali, różne **urozmaicenia, występy artystyczne** w obu salach, **poczta japońska,** gra świateł itp. stanowić będą tło do zabawy, która na długo pozostanie w pamięci.

Czy więc można nie iść na dzisiejszą maskaradę „Pod Orłem"? Oczywiście — trzeba.

— **Od nowego półrocza** przyjmuje zapisy dzieci od lat 3 do 7 wzorowe przedszkole znanej autorki bajeczek Marii Boruniowej. Wysoki poziom programu kładzie nacisk na rozwój fizyczny i psychiczny dziecka. Opieka macierzyńska. Ogród. Zapisy od godz. 13 do 14. Jagiellońska 24. (1815

— **Pożegnalny koncert w „Savoy'u".** Kapelmistrz p. Goertz, który nam przez cały karnawał uprzyjemniał wieczory w „Savoy'u", opuszcza Bydgoszcz i zaprasza na swój benefis w poniedziałek, dnia 28 bm. Niewątpliwie miłośnicy koncertów p. Goertza podążą i na pożegnanie do „Savoy'u".

— **Witaminowo-odżywcze obiady, kolacje jarskie,** dające zapas sił i energii oraz potrawy mięsne, wszystko na świeżym maśle. Tanio kalkulowane napoje alkoholowe. Kawiarnia Ziemiańska, Pomorska 5. (3492

Premiery kinowe.

„ŚWIECZNIK KRÓLEWSKI" (kino „Kristal").

Tajemnicą świeczników (bo są właściwie dwa), należących rzekomo do królowej Marii Antoniny, są skrytki, do których przeciwni sobie, agentka i agent tajnego wywiadu, chowają dwa ważne dokumenty, aby je zawieźć do Petersburga. Świeczniki w drodze kradną i następnie sprzedane wędrują po różnych miastach, a w pogoni za nimi jadą właściciele dokumentów. Film ten, produkcji wiedeńskiej, posiada ciekawą treść, zaczerpniętą z interesującej powieści, żywą akcję, pomysłowy montaż i dobre techniczne wykonanie. Rzecz rozgrywa się w czasach przedwojennych w Wiedniu, a potem w Rosji. A głównie chodzi bohaterom filmu o uwolnienie rewolucjonisty z więzienia rosyjskiego i to daje największy posmak sensacyjności. Z wykonawców wyróżniają się Ludwik Diehl i jego partnerka Sybilla Schmitz oraz znana artystka wiedeńska Friedl Czepa w roli epizodycznej. Bardzo dyskretne i melodyjne tło muzyczne nadaje wybitny charakter niektórym nastrojowym scenom. Nadprogram kolorowa groteska i tygodnik, w którym m. in. widzimy delegatów rzemiosła bydgoskiego, składających wieniec u stóp pomnika Kilińskiego w Warszawie.

„KALIF BAGDADU" (kino „Marysieńka").

Satyra polityczna, przeniesiona na ekran, dać może w sumie dobrą komedię filmową. Popularnego komika Eddie Cantora widzimy tym razem w roli biednego i żądnego autografów młodzieńca oraz jako amerykańskiego doradcę wielkiego kalifa Bagdadu. Jego rady, podane z humorem i ironią, dotyczące gruntownej reorganizacji władzy w państwie, kapitalne wybory oraz perypetie miłosne, wywołują salwy śmiechu na widowni. W wielce oryginalnym zakończeniu filmu bierze udział szereg sławnych gwiazd ekranu. W bogatym nadprogramie emocjonujący dodatek z życia amerykańskich operatorów filmowych.

SPORT

Uwaga! Rozstrzygnięcie plebiscytu sportowego

ukaże się w poniedziałkowym „Tygodniku Sportowym".

Po zakończeniu plebiscytu sportowego w dniu 21 bm. okazało się, że zainteresowanie plebiscytem było bardzo wielkie, o czym świadczyły stosy kuponów, które w czwartek 24 bm. przedłożone zostały komisji plebiscytowej. W skład komisji wchodzili pp. **dyr. Matuszewski,** przedstawiciel Miejsk. Ośrodka WF, p. **dyr. Czajkowski, członek** zarządu głównego PZTW, p. **Gołębiowski,** czł. honorowy PZLA, p. **Kochański,** prezes PZPN, p. **Krupa,** znany działacz bokserski oraz przedstawiciele **„Dziennika Bydgoskiego".**

Komisja po zbadaniu i obliczeniu kuponów plebiscytowych ustaliła **listy 10 najlepszych sportowców i 5 najlepszych klubów Pomorza w 1937 r.**

Obecnie Wydawnictwo „Dziennika Bydgoskiego" przystąpi do przydziału cennych nagród, jakie otrzymają uczestnicy plebiscytu, którzy na swych kuponach zgromadzili największą ilość punktów za trafny sąd.

Szczegółowe wyniki obliczeń jak i rozstrzygnięcie przydziału nagród ogłosimy w poniedziałek w dodatku „Tygodnik Sportowy".

Ciekawym zdradzić możemy już dzisiaj, że pierwsze miejsce wśród klubów zajęło **Bydg. Tow. Wioślarskie** a wśród sportowców **Feliks Majewski** (PPW Bydgoszcz), mistrz świata w łucznictwie.

REKORDOWE SKOKI POLSKICH NARCIARZY W LAHTI.

Lahti. W piątek na terenach mistrzostw świata w Lahti odbył się jedynie slalom w konkurencji krajowej, natomiast całe zainteresowanie skupiło się na skoczni, gdzie najlepsi narciarze świata trenowali przed niedzielnym konkursem skoków. Z Polaków skakali Stanisław Marusarz, Wawrytko i Wnuk. Marusarz i Wnuk skakali dobrze, szczególnie Marusarz. Rekord skoczni, który wynosi 63 m, został kilkakrotnie pobity. Między innymi Marusarz osiągnął 64 m, a słynny austriacki narciarz Bradl — 66 m. Zawodnicy norwescy i szwedzcy nie brali udziału w treningach. Niemcy skakali daleko, ale skoki ich nie były stylowe. Z Finów wyróżnił się mistrz olimpijski Valonen.

W sobotę nastąpi start do biegu na 18 km. W tym biegu biorą udział wszyscy Polacy.

WYPADEK WAWRYTKI.

Lahti. W czasie treningowych skoków w Lahti uległ wypadkowi polski narciarz Wawrytko, który w pierwszym skoku przewrócił się, potłukł się dotkliwie i stracił przytomność. Polak odniósł lekkie obrażenia i weźmie udział zarówno w biegu jak i w skokach.

OSTATNIE PORAŻKI NIE ZATARŁY JESZCZE WRAŻENIA NASZYCH ZWYCIĘSTW.

Bruksela. Liga Piłkarska Francji zwróciła się do kierowników polskiej drużyny piłkarskiej, która bawi ostatnio w Lille i Lens, z propozycją ponownego przyjazdu do Francji w sierpniu. Francuzi najchętniej widzieli by reprezentację jednego z polskich okręgów. Zaproszenie to jest dowodem, że ostatnie porażki w Lille i Lens nie zatarły jeszcze wrażenia licznych naszych zwycięstw, odniesionych poprzednio we Francji.

NOWA KLĘSKA WĘGIERSKICH BOKSERÓW.

Kopenhaga. Po klęsce węgierskich bokserów w Aalborgu z reprezentacją Danii, Węgrzy rozegrali drugie spotkanie w Roskilde z kombinowaną reprezentacją Danii, Ogółem rozegrano 7 walk. Duńczycy odnieśli ponowne zwycięstwo w stosunku 8:6.

NOWE ZWYCIĘSTWO JĘDRZEJOWSKIEJ W BEAULIEU.

Nicea. W dalszym ciągu międzynarodowego turnieju tenisowego w Beaulieu Jędrzejowska w trzeciej rundzie wyeliminowała bez większego wysiłku Stomer 6:0, 6:3.

Tłoczyński w ćwierćfinale przegrał z Jugosłowianinem Miticem 5:7, 2:6.

W grze podwójnej panów **para polska** Tłoczyński — Spychała przegrała z parą chińsko-irlandzką Kho Sin Kie — Rogers 2:6, 1:6.

TENISOWY SUKCES KRÓLA SZWEDZKIEGO.

Nicea. Na tenisowych mistrzostwach południowej Francji w Nicei król szwedzki Gustaw startował w rozgrywkach handicapowych. „Mister G." odniósł duży sukces, zajmując wraz z Francuzem Brugnon pierwsze miejsce w grze podwójnej panów.

WYJAZD POLSKIEJ REPREZENTACJI NA MISTRZOSTWA ŚWIATA DO ENGELBERGU.

Zakopane, 26. 2. Dziś wyjeżdża z Zakopanego do Engelbergu w Szwajcarii polska reprezentacja narciarska na mistrzostwa świata w kombinacji alpejskiej. W skład reprezentacji wchodzą Karol Zając, Jan Schindler, Jerzy Bielatowicz, Jan Lipowski, Jan Bochenek i Bronisław Czech. **Za wyjątkiem Czecha, wszyscy zawodnicy są członkami sekcji narciarskiej zakopiańskiej Wisły.**

KPW POMORZANIN (TORUŃ) — KS POLONIA (BYDGOSZCZ).

Po dłuższej przerwie ujrzymy w niedzielę, 27 bm. o godz. 15 na stadionie im. Marsz. Piłsudskiego I druż. KS Polonia w wzmocnionym składzie w towarzyskich zawodach piłkarskich z toruńską drużyną A-klasową KPW Pomorzanin (dawn. TKS 29) Toruń, która przyjeżdża w swym pełnym składzie. Mecz ten poprzedzony będzie zawodami II druż:. OPN Gwiazda a juniorami Polonii. Powyższe zawody budzą duże zainteresowanie wśród miłośników sportu piłkarskiego, bowiem jest to pierwszy mecz drużyn A-klasowych przed rozgrywkami mistrzowskimi.

POLSKI REKORD ŚWIATOWY NA MOTOSZYBOWCU.



Na zdjęciu motoszybowiec „Bąk", konstrukcji inż. Kocjana, na którym w tych dniach pilot Offierski pobił rekord światowy długotrwałości lotu, utrzymując się w górze 5 godz. 20 min. W owalu podobizna Offierskiego. Pilot Offierski był kiedyś instruktorem w szkole szybowcowej w Fordonie pod Bydgoszczą.

PING-PONGOWE MISTRZOSTWA BYDGOSZCZY.

Mistrzostwa ping-pongowe miasta Bydgoszczy odbywają się w szkole dokształcającej przy ul. Konarskiego 2. Półfinały rozegrane zostaną w sobotę, o godz. 18, finały w niedzielę, o godz. 10 i 15.

MINISTER BOBKOWSKI CZŁONKIEM ZARZĄDU MIĘDZYNARODOWEJ FEDERACJI NARCIARSKIEJ.

Helsingfors. Na obradującym w Helsingforsie Kongresie Międz. Federacji Narciarskiej wybrano nowy zarząd Federacji w następującym składzie: prezes — Oestergaard (Norwegia), pierwszy wiceprezes — hr. Hamilton (Szwecja), drugi wiceprezes — hr. Bonacossa (Włochy) sekretarz —De Ritter-Kjelland (Norwegia), członkowie zarządu — **min. Bobkowski (Polska),** dr Lacq (Francja), A. Lunn (Anglia), Guy Schmidt (Niemcy), Martin (Austria), Moser (Czechosłowacja) Palama (Finlandia), Schuler — (Szwajcaria), Aarro (Finlandia).

O penetrację na rynki kolonialne.

Handel z koloniami skoncentrowany jest w ręku wielkich domów towarowych, mających swe siedziby i centrale w Europie, a oddziały na terenie kolonii. Jeśli chodzi o dobór towarów, to wielkie te firmy są właściwie uniwersalne, prowadzą bowiem wszelkie towary, nabywane przez ludność tubylczą i klientelę „białą". Firmy te są również eksporterami produktów miejscowych, skupowanych od ludności tubylczej. Pozwala to wielkim domom handlowym na podwójne wykorzystanie ich aparatu kupieckiego i osiągnięcie odpowiednio większych zysków.

Ta dwoistość charakteru kolonialnych firm eksportowo-importowych sprawia, że wszystkie wielkie targi w świecie ze zrozumiałą atencją odnoszą się do wystawców z krajów egzotycznych, na ich bowiem stoiskach dokonują się wielkie obroty nie tylko z tej racji, że odnośni wystawcy są zarówno sprzedawcami jak i nabywcami, ale i z tej racji, że w rachubę wchodzą zawsze wielkie transakcje, obroty masowe. Nic też dziwnego, że Targi Poznańskie szczególną wagę przywiązują do reprezentacji handlowej kolonii takich, jak np. Konga belgijskiego, które w roku nieżącym będzie uczestniczyć w poznańskiej imprezie targowej. Ogromna rozmaitość towarów wchodzących w rachubę w handlu z koloniami, sprawia, że krąg interesantów — tak importerów jak eksporterów, **jest b. wielki.** Dowodem tego są **awizowane już** teraz w Dyrekcji Targów **rozmowy,** jakie odbędą się w Poznaniu między przedstawicielami kolonii i polskimi interesentami. Ufać należy, że tegoroczne Targi Poznańskie przyczynią się do posunięcia o wielki krok naprzód penetracji handlowej Polski na rynki egzotyczne.

W NIEDZIELĘ IDZIEMY WSZYSCY NA POŻEGNANIE KARNAWAŁU „POD LWEM"

A więc, już jutro wieczorem spotykamy się wszyscy w sali „Pod Lwem", gdzie przy dźwiękach melodyjnej orkiestry, w takt upojnego tanga i skocznych fokstrotów miło i wesoło minie czas. Bawić się będzie młodzież, a nie wyfraczona i wydekoltowana nuda. Czy trzeba jeszcze dodać, że się wszyscy tam spotkamy? (3491

CZYTELNICY nasi mają GŁOS

„WPROWADZANIE PSÓW I ROWERÓW SUROWO WZBRONIONE".

Pojawił się kiedyś w Polsce Zbrojnej fachowy artykuł zwracający uwagę na wysoką wartość roweru dla celów strategicznych. Rower jest stosunkowo tani, może unieść prócz jeźdźca znaczny ciężar, względnie drugiego człowieka, pokonuje szybko wielkie przestrzenie, wystarcza mu drożyna nie szersza od dłoni, jakiekolwiek zepsucia roweru mogą być natychmiast z łatwością naprawione. Dzięki tym zaletom **oddziały „jazdy rowerowej" mogą być na wypadek wojny łatwo przerzucane z miejsca na miejsce,** co — decydować nieraz może o powodzeniu armii. Nie jest więc wykluczone, że **na wypadek wojny rower będzie tak samo cenny, jak karabin,** że wyjdzie rozkaz oddania na użytek armii wszystkich rowerów.

Jaki stąd płynie wniosek? **Oto ten, że rower należy szanować** — na czarną godzinę. A zatem drogi winny być tak urządzone, by zabezpieczały rower przed ruchem samochodowym i zapewniały jazdę po równej nawierzchni. Niezbędnym jest przeto — i to przede wszystkim w miastach — **urządzenie odpowiednich dróżek rowerowych.** Takie dróżki, choćby na 50 cm szerokie, dadzą się łatwo i niedrogo urządzić prawie na wszystkich ulicach miasta.

O takie „autostrady" rowerowe Bydgoszcz niestety, dotąd się nie zatroszczyła. Jest — a raczej była — ongiś jedyna dróżka wzdłuż ul. Gdańskiej w stronę lasu i to dopiero od Alei Mickiewicza. Mówię była, bo **obecnie przejazd tą drogą wymaga zdolności akrobatycznych.** Co krok wymijać się musi odwieczne dziury i wyrwy. Wystarczy kilka przejazdów, by najsilniejszy rower zdezolował się od wstrząsów i skoków. Cóż mówić o **jeździe po kocich łbach i wertepach przedmieść bydgoskich?**

Gdybyśmy nawet zapomnieli o względach strategicznych, to pamiętać musimy przynajmniej, że **w czasie pokoju rower pomaga walnie w zarobkowaniu robotnikom i ludności wiejskiej, zdążającej z produktem do miasta.** Tym niebogatym ludziom należy pospieszyć z pomocą, by rower zakupiony nieraz za grosz ostatni nie zniszczał im przedwcześnie.

Tymczasem zainteresowanie władz sprawą roweru ogranicza się jedynie do pobierania opłaty za prawo jazdy. Poza tym obowiązuje zakaz: **„Wprowadzanie psów i rowerów wzbronione".** Hasło to jest niejako symbolem dziwnej niechęci społeczeństwa dla roweru.

Z nastaniem sezonu rowerowego pojawiają się rokrocznie w prasie narzekania na natręctwo rowerzystów. Skargi te w wielu wypadkach są niesłuszne i wynikają często z zasadniczej niechęci pieszej publiczności dla rowerzysty. Uporządkowanie ruchu rowerowego przyczyniłoby się w znacznej mierze do usunięcia tych żalów.

„Cyklista".

NA TANECZNEJ FALI KARNAWAŁU

— **Bliny — dancing.** Dnia 26 lutego w sali Kasyna Cywilnego urządza Rosyjskie Koło Pań za przykładem poprzednich lat tradycyjne „Bliny — dancing". Skromna ta atrakcja zbiera zawsze wielu miłośników smacznych rzeczy. Uprasza się o wczesne zamawianie stolików. (3288

— **Tradycyjny wieczór karnawałowy** Ogólnego Związku Podoficerów Rezerwy RP. w Bydgoszczy odbędzie się w sobotę, dnia 26 lutego 1938 r. w salach „Pod Lwem". Wstęp tylko za okazaniem zaproszenia. Zabawa ta należy, jak zwykle, do jednej z najlepszych. Do tańca przygrywać będzie ulubiony zespół „Whyte Jazz Boys". (3437

— **A więc już dziś wieczorem** spotkamy się wszyscy na zabawie karnawałowej Tow. Gimnast. Sokół V (Okole-Wilczak) w salach „Sokolni" (dawn. Strzelnica) przy ul. Toruńskiej, gdzie przy dźwiękach melodyjnej orkiestry w takt polskich tańców miło i wesoło minie czas. Zresztą Komitet ręczy za dobór towarzystwa i za wesołą zabawę. A więc dziś wieczorem wszyscy do „Sokolni".

— **Jak zakończyć karnawał** i wytańczyć się do woli, to tylko na „Pożegnaniu karnawału" 4-tej drużyny harcerek i 1-szej lotniczej drużyny harcerzy w niedzielę, dn. 27 lutego br. w sali „Pod Lwem". Początek o godz. 18. (3262

— **Opieka rodzicielska** nad biedną dziatwą szkolną przy szkole powszechnej im. Adama Mickiewicza - Okole zaprasza Szanownych Rodziców oraz sympatyków na ostatni tradycyjny „Podkoziołek", który odbędzie się dnia 1. III. br. o godz. 18-tej w sali p. Kowalskiego przy ul. Wrocławskiej. Czysty zysk przeznacza się na potrzeby pomocy naukowej dla najbiedniejszych dzieci szkoły. (3459

ZAKOŃCZENIE KARNAWAŁU WŚRÓD SOKOŁÓW.

Sokół Żeński w Bydgoszczy urządza w **niedzielę 27 bm.** o godz. 20 w sali **Sokolni** zakończenie karnawału. Do tańca przygrywać będzie doborowa orkiestra Wstęp **bezpłatny** za zaproszeniami. Konsumcja 1 zł od osoby. Pozostałe zaproszenia można odebrać w filii „Dziennika Bydgoskiego" przy ul. Dworcowej. W miłej atmosferze wśród sokołów zakończymy tegoroczny karnawał.

WIECZÓR REPREZENTACYJNY.

W sobotę, 26 lutego br. odbędzie się w świetlicy IKR, ul. Jagiellońska, wieczór reprezentacyjny oddziału żeńskiego IKR, połączony z rewią niezwykle urozmaiconą a wykonaną wyłącznie przez panie. Panie też będą wyłącznymi gospodyniami podczas zabawy, co niezawodnie przyczyni się do podniesienia i tak zawsze panującego w świetlicy IKR nastroju serdecznego. Początek o godz. 20. Jak zwykle, do tańca przygrywać będzie doskonała orkiestra, a bufet zaopatrzony zostanie obficie w znakomite napoje i zakąski.

DZIŚ IDZIEMY DO RESURSY.

Dzisiaj wszyscy idziemy do Resursy. Dlaczego? Bo Cech Piekarzy urządza tam swój wieczór karnawałowy. Wszyscy jesteśmy klientami piekarzy, wszyscy ich znamy i wszyscy powinniśmy się z nimi zabawić. W dzisiejszą sobotę wieczorem Resursa Kupiecka na pewno zapełni się gośćmi, wśród których nie powinno zabraknąć i Ciebie. Wieczór karnawałowy Cechu Piekarzy zorganizowany będzie starannie i na pewno wszyscy jego uczestnicy świetnie się zabawią.

ZABAWA, KTÓRA BĘDZIE MIAŁA POWODZENIE.

Bardzo wiele osób wybiera się jutro, w niedzielę o godz. 18 do Resursy Kupieckiej na zabawę karnawałową Towarzystwa Czeladzi Rzeźnickiej przy Cechu. Towarzystwo to organizuje swą zabawę w ten sposób, by każdemu dać najwięcej humoru i zadowolenia. W programie zabawy mnóstwo urozmaiceń i niespodzianek. Sale będą bogato udekorowane, do tańca przygrywać będą doborowe orkiestry. Maski na zabawie mile widziane. Pamiętajcie więc że jutro spotykamy się w salach Resursy Kupieckiej o godz. 18.

PODKOZIOŁEK KAT. TOW. RZEMIEŚLNIKÓW.

W niedzielę 27 bm. idziemy wszyscy na „Podkoziołek", który urządza najstarsze Katolickie Towarzystwo Rzemieślników Polskich w Bydgoszczy w salach „Starej Bydgoszczy" (Rybi Rynek) Początek o godz. 18. Wiele urozmaiceń, jak: walc kwiatowy, polonez bukiecikowy i wybór królowej balu w osobie najwięcej udekorowanej w nasze oznaki, pączki z nagrodami (złot. pierścień i rozmaite inne wartościowe niespodzianki znajdują się w pączkach). Orkiestra doborowa, sala dobrze ogrzana, w której będziemy się bawić do rana, ponieważ jest to ostatnia niedziela karnawałowa. Kto nie przyjdzie, niech później nie żałuje. A więc wszyscy na podkoziołek do rzemieślników. Komitet. (2814

UWAGA, HALKARZE!

W ostatniej chwili przypominamy, iż dziś w sobotę odbędzie się w restauracji „Sportowa" wieczorek karnawałowy, na który wszystkich członków i sympatyków serdecznie zapraszamy. Początek o godz. 20. Moc urozmaiceń przyczyni się do spędzenia miłych chwil w gronie naszych śpiewaków.

Właściciele statków w żegludze i ich warunki bytowania.

Od właścicieli barek otrzymaliśmy to oto pismo, które ma zobrazować ich trudne położenie. — Red.

W dniu 22. 2. br. odbyła się czwarta z rzędu konferencja w firmie „Lloyd Bydgoski" z właścicielami statków zrzeszonych w Pomorskim Związku Właścicieli Statków żeglugi śródlądowej w Bydgoszczy, a zastąpionych przez Zarząd Główny Związku. Na konferencji tej zostały wysunięte propozycje przez firmę „Lloyd Bydgoski" upoważnioną do działania w imieniu połączonych czterech firm transportowych — dotyczące stawek za przewóz towarów, a mianowicie:

Wynagrodzenie wynosić ma od barki do pojemności 350 ton — 1,75 zł od wymierzonej tony; dalsza tona, za opłatą 1.50 zł.

Wynagrodzenie to rozumie się w stosunku miesięcznym. Takie warunki stają się niemożliwymi do przyjęcia. Jako przykład podajemy następujące obliczenie:

za barkę o pojemności 300 ton wynosi więc wynagrodzenie — 300×1,75 zł = 525 zł.

Z tego przypadają na właściciela barki — na czas zarobkowy — w myśl wymogów, regulujących następujące opłaty dla załogi barki:

a) kierownik barki . . . 230,00 zł mies.
b) pomocnik I . . . . 130,00 zł „
c) pomocnik II . . . . 80,00 zł „
d) asekuracja . . . . 30,00 zł „
e) podatki i inne świadczenia jak. świadectwo przemysłowe, świadectwo pomiarowe, składki do Ubezpieczalni Społecznej, utrzymanie barki itp. . 85,00 zł mies.

Razem: 555,00 zł

W powyższym rozliczeniu nie uwzględniono jeszcze amortyzacji, która wynosi 10 proc. od wartości statku rocznie, oraz oprocentowania własnego kapitału, z którego winien regulować właściciel barki zobowiązania z tytułu zaciągniętych z konieczności pożyczek w instytucjach państwowych.

Nadmienić przy tym należy, że właściciel barki odpowiada własnym majątkiem nie tylko za dostarczony towar, a nawet za powstałe jakiekolwiek manco.

Wspomniane wynagrodzenie w kwocie 525,00 zł uzyskują właściciele statków tylko w czasie trwania nawigacji, a więc w okresie 8-miesięcznym w ciągu roku. Wynikałoby z tego, że pomimo nieosiągnięcia pokrycia kosztów własnych, jak wyżej wykazano, musiałby właściciel statku nie tylko dokładać z własnych funduszów, ale w dalszych czterech miesiącach roku, pozbawiony byłby środków utrzymania, pomijając, że w stanie rzeczy jak powyżej naprowadzonym — pozostaje i tak już bez jakiegokolwiek dochodu, a siłą rzeczy więc, musiałby popadać w dalsze i groźne dla niego zadłużenie, co znów spowoduje zupełne zubożenie jego i utratę egzystencji.

Warunki podyktowane więc przez firmę „Lloyd Bydgoski" nie nadają się w żadnej mierze do przyjęcia.

Podajemy powyższe do wiadomości dla wykazania anomalii panujących w żegludze, a godzących w dobro zawodu żeglarskiego — oraz dla przedstawienia pożałowania godnego położenia właścicieli statków.

PODKOZIOŁEK U GRYFITÓW.

Jak corocznie, tak i w tym roku urządza **Klub Wioślarski „Gryf"** na zakończenie karnawału we wtorek, dnia 1 marca w salach restauracji **„Pod Lwem"**, Marsz. Focha 7, tradycyjny **„Podkoziołek"**, na który wszystkich swych sympatyków zaprasza. Kto godnie pragnie zakończyć karnawał, temu daje **Klub Wioślarski „Gryf"** ostatnią sposobność spędzenia ostatniego wieczoru karnawałowego przy dźwiękach doborowej orkiestry i w wesołym nastroju. Początek o godz. 20-tej. Wstęp kryzysowy.

Bandycki napad na rowerzystę.

Strzelno. (mk) W pobliżu wioski Sierakowo, pow. Mogilno, szajka bandycka dokonała napadu na rowerzystę Jana Zimnickiego z Włostowa. Na przejeżdżającego rzucili się nagle z rowu napastnicy i poczęli go bić laskami i innymi twardymi narzędziami, po czym zbiegli. Zimnicki doznał szeregu poważnych ran oraz złamania ramienia. Po wstępnych dochodzeniach ujawniono jednego ze sprawców w osobie niej. Pierożyńskiego Br. z Mirosławia.

Spis jarmarków.

W WIELKOPOLSCE:

Skróty oznaczają: o — ogólny, kb — koński, bydlęcy, kr — kramny, zw — zwierzęcy.

1 marca br.: Bydgoszcz kb, Fordon, pow. Bydgoszcz o; Mieścisko, pow. Wągrowiec o; Oborniki kb.

2 marca br.: Gołańcz, pow. Wągrowiec o; Grabów, pow. Kępno kb; Inowrocław kb; Kamionna, pow. Międzychód o; Leszno kb; Miłosław, pow. Września o; Pobiedziska, pow. Poznań kb; Raszków, pow. Ostrów kb; Witkowo, pow. Gniezno o.

3 marca br.: Czempin, pow. Kościan o; Mielżyn, pow. Gniezno o; Ostrzeszów, pow. Kępno kb; Pleszew, pow. Jarocin kb; Poniec, pow. Gostyń o; Ujście, pow. Chodzież kb; Wągrowiec kb; Wronki, pow. Szamotuły o; Zduny, pow. Krotoszyn o; Żnin kb.

5 marca br.: Środa o.

7 marca br.: Łabiszyn, pow. Szubin kb.

8 marca br.: Mikstat, pow. Ostrów o; Mrocza, pow. Wyrzysk o; Osieczna, pow. Leszno o; Przemęt, pow. Wolsztyn kb; Rawicz kb; Strzelno, pow. Mogilno kb; Zbąszyń, pow. Nowy Tomyśl o; Żerków, pow. Jarocin o.

9 marca br.: Damasławek, pow. Wągrowiec o; Jarocin kb; Margonin, pow. Chodzież o; Szamotuły kb; Szubin o; Śmigiel, pow. Kościan kb.

19 marca br.: Kaszczor pow. Wolsztyn o; Kiszkowo, pow. Gniezno o; Kościan kb; Koźmin, pow. Krotoszyn kb; Kruszwica, pow. Mogilno o; Nowy Tomyśl o; Szamocin, pow. Chodzież o; Tarnowo Podgórne, pow. Poznań o.

14 marca br.: Kobylagóra, pow. Kępno kr.

15 marca br.: Dąbrowa Biskupia, p. Inowrocław o; Krotoszyn kb; Mogilno o; Nakło pow. Wyrzysk kb; Rogoźno, pow. Oborniki o; Śrem kb; Wolsztyn o.

16 marca br.: Bralin, pow. Kępno kr; Gniezno kb; Krzywiń, pow. Kościan kb; Lwówek, pow. Nowy Tomyśl o; Odolanów, pow. Ostrów kb; Wysoka, pow. Wyrzysk o.

17 marca br.: Jutrosin, pow. Rawicz o; Koronowo, pow. Bydgoszcz kb; Kórnik, pow. Śrem kb; Pniewy, pow. Szamotuły kb; Pogorzela, pow. Krotoszyn o; Powidz, pow. Gniezno kr; Skoki, pow. Wągrowiec o; Stęszew, pow. Poznań kb; Swarzędz, pow. Poznań kb.

22 marca br.: Grodzisk, pow. Nowy Tomyśl o; Kostrzyn, pow. Środa o.

24 marca br.: Wyrzysk o.

28 marca br.: Pakość, pow. Mogilno o.

29 marca br.: Miejska Górka, pow. Rawicz o.

NA POMORZU:

1 marca br.: Działdowo zw; Lipnica, pow. Chojnice o; Lubichowo, pow. Starogard zw.

2 marca br.: Lubawa zw; Pruszcz, pow. Świecie o; Puck, pow. morski o.

3 marca br.: Kowalewo, pow. Wąbrzeźno kr; Wejherowo, pow. morski o.

4 marca br.: Grudziądz zw; Lidzbark, pow. Działdowo zw; Toruń zw.

5 marca br.: Brodnica o.

7 marca br.: Lidzbark, pow. Działdowo kr; Świecie zw.

8 marca br.: Tuchola o.

9 marca br.: Brusy, pow. Chojnice zw; Cekcyn, pow. Tuchola o; Kartuzy zw; Nowe Miasto, pow. Lubawa o; Wąbrzeźno o.

10 marca br.: Chojnice zw, Kościelna Jania, pow. Starogard o; Łasin, pow. Grudziądz zw; Topólno, pow. Świecie zw.

14 marca br.: Gniew, pow. Tczew zw; Starogard zw.

15 marca br.: Górzno, pow. Brodnica o; Sierakowice, pow. Kartuzy zw; Więcbork, pow. Sępólno o.

16 marca br.: Bysław, pow. Tuchola o; Chełmża, pow. Toruń zw; Dziemiany, pow. Kościerzyna zw; Kurzętnik, pow. Lubawa zw.

17 marca br.: Łąkorz, pow. Lubawa o; Toruń zw.

18 marca br.: Grudziądz zw; Stężyca, pow. Kartuzy o; Tczew zw.

22 marca: Borzyszkowy, pow. Chojnice o; Jabłonowo Zamek, pow. Brodnica zw; Sępólno zw; Stara Kiszewa, pow. Kościerzyna o.

23 marca: Rybno, pow. Działdowo o.

24 marca br.: Kamień Pomorski, pow. Sępólno o; Łąg, pow. Chojnice o; Nowe, pow. Świecie zw; Pelplin, pow. Tczew zw.

29 marca: Liniewo, pow. Kościerzyna o.

31 marca: Lipusz, pow. Kościerzyna o.

NA TERENIE W. M. GDAŃSKA.

Gdańsk-Altschottland: co środę i sobotę targ na prosięta i warchlaki.

24 marca: Stangenwalde koński, bydlęcy, świński, kozi i owczy.

24 marca: Lamenstein bydlęcy, koński i świński.

30 marca: Gdańsk-Altschottland kramny (przez dwa dni).

Odpowiedzi Redakcji

Grono Czytelniczek z domu wypocz. w Szubinie. Z zasady nie dajemy tego rodzaju podziękowań, jak nie wolno takich podziękowań dawać nawet w stosunku do lekarza, który szczęśliwie pacjenta wyleczył. Ogłoszenie zaś kosztowało by około 65 zł.

Ile płacono na targu?

W dniu 26. b. m. płacono ceny następujące: masło wiejskie kg 2,80, masło mleczarskie 3,40— 0,00, jaja 1,00—1,10, twaróg 0,50—0 60, banany szt. 0,00, kapusta 0,10, cytryny szt. 0,10, cebula 0,40, szpinak 0,00, kalarepa 0,30, jabłka 0,70—1,00, gruszki 0,00—0,00, ziemniaki 0,00, marchew 0,20, pomarańcze szt. 0,20—0,30, za drób: kurczęta 1,50—2,00, kury 2,00 do 3,00, kaczki 3,00—3,50, gęsi 4,50—6,00, indyk 5,00—6,00, gołąbki para 1,00—0,00, zające 0,00—0,00, kaczki dzikie 0,00—0,00, mięso: kotlet wieprzowy kg 1,40, boczek 1,30, wołowe bez kości 1,40, z kośćmi 1.20 skopowe 1,40, od łopatki 1,20, cielęcina 1,20—1,40, słonina 1,60, smalec 2,20, łój topiony 0,00, sadło 1,80: ryby: kg. sandacz 4,00—0,00, karasie 1.00—2,20, liny 2,00—2,20, węg. 5,00—0,00, śledzie świeże kg. 0,00—0,00, płotki 0,00—0,60, leszcze 1,60—2,00, szczupaki 2,00 do 2,80, karpie 2,00—2,20, okonie 1,00—2,00.

BYDGOSKA GIEŁDA

ZBOŻOWO-TOWAROWA z dnia 25. II. 1938 r.

Zboża

Pszenica I 748 g/l 27,00—27,50. II 726 g/l 26,00—26,50, Żyto 21,25—21,50: 00 ton 00,00, Jęcz. brow. 19.50—20,00, Jęcz. 673—678 g/l 18.50—18,75 Jęcz. 644—650 g/l 18,00—18,25, Owies zadeszczony 19,75—20,50.

Przetwory młynarskie.

Mąka pszenna gatunek I wyciągowa 0—30% wł. w. 47.50—48.50 mąka pszenna gat. 0- 50% wł. w. 43.00—44.00. mąka pszenna gatunek I A 0—65% wł. worek 41,00—42,00; mąka pszenna gatunek II 30—65% wł. w. 00.00—00.00; mąka pszenna gat. II A 50 65% wł. w. 00,00—00,00, mąka pszenna gat. III 65—70% wł. w. 00,00—00.00 mąka pszen. razowa 0—95% wł. w. 34 75—35,25. Mąka żytnia gat. I 0—65% wł. w. 31,00—31.50; mąka żytnia razowa 0—95% wł. w. 26,50—27,50. Mąka żytnia 70% eksport (dla W. M. Gdańska) 30,50—31,00. Otręby pszenne miałkie stand. 16,00—16,50, Otręby pszen. średnie 15 50—16 00. Otręby pszenne grube 16,50—17,25; Otręby żytnie z przemiału stand. 14.00—14.75, Otręby jęcz. 15 00—15,50; Kasza jęczm. kraj. wł. w. 26,50—27,00, kasza jęczmienna, pęczak wł. w. 26.50—27.00. kasza jęczmienna perłowa wł. w. 37,00—38.00.

Strączkowe, oleiste, koniczyny, nasiona i in.

Groch polny 23 00 25,00: Groch Wiktoria 22.00—25,00, Groch zielony (Folge) 23,50 - 25,50 Wyka jara 20,50—21,50, Peluszka 22,00 - 23,00 Łubin żółty 13.75—14.25, Łubin niebieski 13,25—13 75, Seradela 28,00—31,00, Rzepak jary b. w. 00 00—00 00. Rzepak ozimy bez worka 53,00—[illegible]5,00: rzepik ozimy bez worka 51 00—52,00: Siemię lniane 47,00—50,00: Mak niebieski 95,00—100,00, Gorczyca 32,00 35,00, Koniczyna czerw bez kan. o czyst. 97% 125 00,—135,00 Koniczyna biała bez kan., o czyst. 97% 200,00—2[illegible]0,00: Koniczyna szwedzka 230.00—245.0, Koniczyna żółta odłuszczona 8[illegible],00—90,00, Przelot 90,00—100,00; Rajgras 75.00—80,00; Tymotka czyszczona 30,00—35,00.

Artykuły pastewne i inne.

Makuch lniany 21,75—22,50, makuch rzepakowy 18,00—18.75; makuch słonecznikowy 40/42% 00,00—00,00; śrut soja 24.50—25.00; wytłoki suszone 8,25—8 75; ziemniaki pom. 0,00—0,00; ziemniaki nadnoteckie 0.00—0,00; ziemniaki fabryczne kg. % 00,00,0—00.00,0; płatki ziemniaczane 16,25—16,75; słoma żytnia luzem 0 00—0,00; słoma żytnia prasowana 6,75—7.00, siano nadnoteckie luzem 8,25—9,25; siano nadnoteckie prasowane 9,50—10,25.

Tendencja i obroty

Zboża:	Obrót - ton	Tendencja
Pszenica	226,—	spokojna
Żyto	16[illegible],—	„
Jęczmień	18[illegible],5	
Owies	76,5	„
Przetwory młynarskie:		„
Mąka pszenna	45,5	„
Mąka żytnia	45,—	„
Otręby pszenne	11,—	„
„ żytnie	186,1	„
Strączkowe, oleiste, konicz., nasiona i inne	36,8	„
Pastewne i inne	29,5	„

Ogólny obrót 999,9 ton

Stan wody w Wiśle z dnia 25-go lutego: Kraków —2.84, Zawichost 1.42, Warszawa 1.11, Płock 0.96, Toruń 1.01, Fordon 1.06, Chełmno 0.90, Grudziądz 1.09, Korzeniewo 1.23, Piekło 0.56, Tczew 0.52, Einlage 2.26, Schievenhorst 2,46.

Chleb dla Polaków.

— Polska wytwórnia haftów ręcznych i maszynowych (szwajcarskich) poszukuje odbiorców-chrześcijan.

— W 7.000 mieście woj. wileńskiego potrzeba: czapnika, składu galanterii, cholewkarza, kamieniarza (lokal może dostać od magistratu), kina, składu żelaza oraz składu bławatów.

— Do organizującej się wytwórni czapek poszukiwany pierwszorzędny czapnik na stanowisko kierownicze.

— Polskie wydawnictwo pocztówek poszukuje przedstawicieli na wojew. wschodnie, centralne i południowe.

— Na Pomorzu można przejąć 4-piętrową kamienicę za 16.000 zł. Dochód brutto 14.500 rocznie.

— W większym mieście uzdrowiskowym jednego z woj. centralnych można przejąć willę nadającą się na pensjonat.

— W rozmaitych miastach Polacy mogą nabyć okazyjnie nieruchomości, parcele budowlane i rozmaite przedsiębiorstwa, zwłaszcza młyny, tartaki, piekarnie, odlewnie żelaza, betoniarnie, rozmaite wytwórnie itp. (od 10.000 zł).

— Prócz powyższych danych Związek Polski posiada 600 miejscowości opracowanych, w których są wielkie możliwości osiedleńcze dla wszystkich zawodów i branż.

Związek Polski bezinteresownie informuje o czysto polskich i chrześcijańskich źródłach zakupu i sprzedaży.

— Donieś co wiesz o polskich i chrześcijańskich źródłach zakupu i sprzedaży.

Informacyj w powyższych sprawach udziela bezinteresownie Związek Polski w Poznaniu, ul. Skarbowa 5, m. 7, tel. 1228, w godz. od 10—14.

Petentów zgłaszających się po informacje listownie uprasza się o załączanie znaczka pocztowego na odpowiedź, podawanie dokładnego adresu, oraz wysokości posiadanego kapitału.

Wymagane jest również załączanie zaświadczeń organizacyj społecznych lub zawodowych.

Kronika Towarzystw

Sobota 26 lutego.

Godz. 20,00: **Tow. śpiewu „Dzwon"** Zabawa karnawałowa w hotelu „Lengning", ul. Długa. Goście i sympatycy mile widziani.

Niedziela 27 lutego.

Godz. 12,15: **Kat. Koło Pań i Sekcja Młodych.** Wspólne zwiedzenie wystawy Zbiórka przy muzeum.

Godz. 16,00: **Kat. Tow. Robotników Polskich przy farze.** Zebranie miesięczne. Referat wygłosi p. Bartnicki. Uprasza się o liczny udział. Goście mile widziani.

Stronnictwo Pracy.

KORONOWO.

Zebranie koła Koronowo odbędzie się w niedzielę, dnia 27 bm. o godz 14 w sali p Gollnikowej. Referent z zarządu okręgowego.

KOŁO SOLEC.

Zebranie koła odbędzie się w niedzielę, dnia 27 bm. o godz. 11,30 w Hotelu Wielkopolskim. Referat wygłosi delegat zarządu okręgowego z Bydgoszczy.

KOŁO SZWEDEROWO.

W sobotę, 26 lutego o godz. 19-ej odbędzie się w lokalu p. Kołodzieja, ul. Ugory róg Konopnej **zebranie plenarne.** Na porządku obrad bardzo ważne sprawy m. in. aktualny referat p. **red. Stan. Nowakowskiego,** zatem o liczny udział prosi **Zarząd.**

KOŁO CZYŻKÓWKO.

Zebranie plenarne odbędzie się **w niedzielę, dnia 27 bm. o godz. 12,45** w lokalu p. Glapy przy ul. Grunwaldzkiej 159. Referat wygłosi jeden z członków zarządu powiatowego Ze względu na mający się odbyć **w dniu 20 marca br.** zjazd powiatowy, obecność wszystkich członków konieczna. Zebranie zarządu o godz. 8,30.

ZJAZD W GRUDZIĄDZU.

Walny zjazd delegatów kół Stronnictwa Pracy m. Grudziądza i powiatu grudziądzkiego odbędzie się **27 marca.**

Z ruchu Ch. Z. Z.

W niedzielę 27 bm. o godz. 15-tej odbędzie się zebranie Chrześc. Związku Pracowników Tartaku Państw. w lokalu p. Góreckiego, ul. Fordońska. Obecność wszystkich członków konieczna.

W niedzielę 27 bm. o godz. 15-tej odbędzie się zebranie Chrześc. Zw. Pracowników Ceramicznych w sali p. Dzierżyńskiego, ul. Wrocławska. Obecność wszystkich członków konieczna.

W niedzielę 27 bm. o godz. 16 odbędzie się zebranie Chrześc. Związku Pracowników Państw. Fabryki Płyt Klejonych w hotelu „Lengning", ul. Długa 37. Obecność wszystkich członków konieczna.

Sprawy sokole.

SOKÓŁ I — SEKCJA CIĘŻKOATLET.

Dziś, w sobotę o godz. 20,30 odbędzie się schadzka informacyjna. Ze względu na zawody o mistrzostwa miasta Bydgoszczy, które odbędą się 5 i 6 marca w Sokolni, przybycie wszystkich członków sekcji konieczne.

Nowy okręg Kat. Towarzystwa Robotników Polskich w Nakle.

W niedzielę 20 bm. odbyło się pod przewodnictwem ks. prob. Gepperta w Nakle w szkole dziewcząt zebranie konstytucyjne celem utworzenia okręgu nakielskiego (krajińskiego) Katolickich Tow. Robotników Polskich na powiat wyrzyski i dla zachodniej części powiatu bydgoskiego. Zebranie zagaił prezes Kat. Tow. Rob. w Nakle p. Mogiłka. Po powitaniu duchowieństwa i przybyłych delegatów oraz przeczytaniu porządku obrad oddał przewodnictwo w ręce ks. prob. Gepperta, patrona towarzystwa nakielskiego. Ks. prob. Geppert po objęciu przewodnictwa w dłuższym przemówieniu omówił cel i zadanie, jakie robotnik katolicki i polski w wolnej Polsce ma do spełnienia. Po stwierdzeniu obecnych delegatów okazało się,e że najliczniej jest reprezentowane Nakło, potem Ślesin. Stowarzyszenie w Nakle liczy 426 członków i będzie napewno punktem oparcia dla nowopowstałego okręgu. Następnie delegat związku p. Jan Cywiński omówił cele i zadania, jakie mają do spełnienia tak okręgi jak i poszczególne ogniwa Kat. Tow. Robotników Polskich w życiu Kościoła, państwa i stanu robotniczego. Po dyskusji i zaznajomieniu przez ks. przewodniczącego zebranych ze statutem dla okręgów, przystąpiono do wyboru zarządu okręgu, które to wybory dały następujący wynik: prezes M. Faltyński Nakło, wiceprezes P. Ciepłuch - Łobżenica, sekretarz St. Gałązka - Nakło, zast. sekr. B. Białczyk - Ślesin, skarbnik I. Robaszkiewicz - Nakło, komisja rewizyjna: Fr. Jurgoński i L. Wełucz - Nakło oraz Cicholski - Łobżenica.

W wolnych wnioskach ks. prob. Geppert po złożeniu życzeń nowemu zarządowi wniósł, aby okręg przyjął nazwę nie nakielski, ale krajiński, a to dlatego, że powiat wyrzyski i przyległe ziemie powiatu bydgoskiego to dawniejsze ziemie Krainy. Jak zaznaczył czcigodny mówca, obowiązkiem naszym jest wskrzeszać dawne nazwy ziem naszych. Zebrani zgodzili się na wniosek i proponowaną nazwę przyjęli.

Omówiono jeszcze sprawę **pisma związkowego „Robotnik"** jak **również przyjęto** do wiadomości, że tegoroczny zjazd Akcji Katolickiej odbędzie się w Nakle. **Na tym porządek obrad został wyczerpany** i ks. przewodniczący zebranie zamknął.

Z posiedzenia rady powiatowej w Starogardzie.

Starogord. (jw) W sali wydziału powiatowego odbyło się posiedzenie rady powiatowej. Obrady prowadził p. starosta dr. Cichowski. Rada załatwiła szereg spraw. Większością głosów rada oświadczyła się za przyłączeniem do miasta Starogardu — Szlach. Starogardu i Kocborowa. Do powiatowej komisji opieki społecznej wybrano radnego Pastwę z Osowa. Uchwalono budżet dodatkowy na rok 1937-38 w wysokości 63 tys. zł. W budżecie tym przewidziano około 600 zł tytułem zwrotu podatku specjalnego pracownikom wydziału powiatowego za dwa miesiące roku 1937-38. Kwotę tę uchwalono większością głosów. Przeciwni tej uchwale byli radni ze Stron. Nar. Następnie przystąpiono do obrad nad budżetem na rok 1938-39, który uchwalony w wysokości 374.826,31 zł. Na wniosek radnego Dawickiego (Stron. Pracy) podwyższono wynagrodzenie stróża z 70 na 80 zł miesięcznie, a na wniosek radnego Kiedrowskiego podwyższono wynagrodzenie drożników za rowery z 10 na 20 zł rocznie. P. starosta stawił wniosek o podwyższenie subwencji na wychowanie fizyczne o 500 zł do kwoty 3500 zł oraz o podwyższenie preliminowanej kwoty 400 zł na zapomogi dla straży pożarnych za zakup sprzętu o 500 zł do 900 zł. W dziale opieki społecznej na wniosek radnego Dawickiego podwyższono pozycję na zapomogi dla ubogo-gminnych i bezrobotnych z 500 na 1.500 zł. Wszystkie te zmiany poczyniono większością głosów. Za tymi małymi i koniecznymi podwyżkami nie głosowali radni Str. Narod.

Ogrodnictwo czeka na obronę zagrożonych interesów.

Cała uwaga sfer ogrodniczych skupia się w tej chwili nad złożonym przez rząd do Sejmu projektem nowej ustawy o podatku przemysłowym od obrotu. Na marginesie wypada tu dodać, że losy projektu są pilnie śledzone nie tylko przez sfery ogrodnicze, ale w ogóle przez cały świat gospodarczy, który w projekcie, opracowanym przez Ministerstwo Skarbu, a przyjętym i uchwalonym już przez Radę Ministrów — znalazł sporo błędów. Co się tyczy ogrodnictwa — to niestety nie uzyskało ono całkowitego spełnienia swoich postulatów odnośnie wspomnianego projektu, z jakim zwrócono się swego czasu do Ministerstwa Skarbu. Stąd też Związek Polskich Zrzeszeń Ogrodniczych zwrócił się za pośrednictwem swoich zrzeszonych organizacyj do posłów i senatorów o poczynienie w projekcie zmian w kierunku zwolnienia gospodarstw ogrodniczych, znajdujących się na terenach miejskich, od obowiązku opłaty podatku obrotowego. Uiszczanie tego rodzaju opłaty przewiduje właśnie projekt nowej ustawy. Wobec tego, że w kierunku zwolnienia gospodarstw ogrodniczych, leżących na terenie miast, od płacenia podatku obrotowego szła nowela do państwowego podatku przemysłowego, uchwalona przez Sejm z inicjatywy poselskiej jeszcze w roku ubiegłym — Związek nie traci nadziei na pomyślne załatwienie jego postulatów przez ciała ustawodawcze. Związek wychodzi z tego założenia, że chyba Sejm nie zajmie stanowiska odrębnego od tego, jakie zajął w roku ubiegłym, i stanie ponownie w obronie zagrożonych interesów ogrodnictwa.

—::—

KORONOWO. Walne zebranie Cechu szewskiego odbyło się w lokalu p. Ign. Nowaka. Zebranie zagaił starszy cechu p. Jachczyk St., witając przybyłych gości i członków. Protokół z ostatniego walnego zebrania odczytał p. Gettka Sylw. W drodze tajnego głosowania zostali wybrani pp. Jachczyk starszym cechu, Rosiński Bol. podstarszym, Gettka Sylw. sekretarzem, Kiełbasa A. skarbnikiem. Do komisji rewizyjnej wybrano p. Pulkowskiego jako przewodniczącego oraz pp. Moczadłę i Płotkę. Do sztandaru wybrano pp. Militowskiego, Pulkowskiego i Płotkę. Referat o rzemiośle szewskim wygłosił kier. szkoły p. Świtalski. Następnie uchwalono wysłać memoriał do ministerstwa sprawiedliwości — departament więziennictwa z uwagi na to, że tutejsze więzienie zamierza w własnych warsztatach wykonać buty dla około 80 urzędników, którym w roku bież. nie wypłacono gratyfikacji na zakup obuwia.

— W ub. czwartek odbył się w tut. mieście jarmark na bydło i konie Spędzono 152 koni, 130 krów i 20 sztuk jałownika. Płacono za konie od 100 do 600 zł, za krowy od 150 do 300 zł. Spęd bydła i koni był liczny, lecz brak było kupujących.

Z RUCHU WYDAWNICZEGO.

Dr Bronisław Feller: **Kodeks Postępowania Cywilnego z orzecznictwem.** R. 1938. Str. 928. Pomimo 5 lat obowiązywania polskiego Kodeksu Postępowania Cywilnego, brak było dotychczas opracowania Kodeksu Postępowania Cywilnego z orzecznictwem, a brak ten dawał się dotkliwie w praktyce odczuwać. Autor dużym nakładem pracy opracował całe orzecznictwo Sądu Najwyższego z 5 lat oraz Sądów Apelacyjnych różnych dzielnic, przy czym przy każdym artykule, prócz tezy orzeczenia, przedstawił wyczerpująco stan faktyczny i prawny każdej sprawy w tak przystępnej formie, że nawet laik natychmiast zorientuje się w każdej sprawie i może wysnuć wnioski w sprawach analogicznych. Kupcy, przemysłowcy itd. znajdą bardzo cenne wskazówki, ułatwiające znakomicie orientację w możliwościach procesowych i egzekucyjnych. Rosnące z dnia na dzień sądownictwo polubowne wśród kupców i sfer gospodarczych znajdzie bogate orzecznictwo w sprawach sądów polubownych, które przyczyni się do umiejętniejszego stosowania przez nieprawników przepisów procesowych. Nowością jest zaopatrzenie przepisów przejściowych orzecznictwem, co w praktyce ma duże znaczenie. Sprawy karne, terminy procesowe i egzekucyjne, egzekucje z uposażeń opracował autor w osobnych działach. Obszerne skorowidze ułatwiają orientację w bogatym materiale orzecznictwa. Książka jest dla każdego obywatela niezbędnym podręcznikiem.

Ruch wydawniczy.

— **„Paweł Chyć"** wyd. „Biblioteka Polska", nowa powieść **Józefa Pollaka** jest książką treści filozoficzno-społecznej. Autor rozważa w niej, podobnie jak we wszystkich poprzednio wydanych pracach, problem ustosunkowania się **człowieka do człowieka.** Bohater powieści, jest filozofem-utopistą, który ofiarnym swym życiem, doszczętnie poświęconym bliźnim, pragnie wskazać ludziom drogi, wiodące ich do wyzwolenia poprzez ich własne udoskonalenie.

Zmarli.

Śp. **Maria z Weychanów Piotrowska,** lat 70, w Stęszewie.

Śp. **Walentyna z Zimmermanów Meissnerowa,** lat 75, w Poznaniu.

Śp. **Tadeusz Bielawski,** lat 74, w Kłecku.

Śp. **Zofia Pnioczek,** z domu Oleś, lat 71, w Pelplinie.

Śp. **Bolesław Kobus,** st. magazynier PKP w Chojnicach.

Śp. **Stanisława z Dynkowskich Łukomska,** lat 79, w Poznaniu.

Śp. **Hilary Janiak,** lat 25, w Chojnicach.

Śp. **Zofia Zmurzanka,** kier. szkoły, lat 35, w Pawłowie.

†

W dniu 25-go bm. zmarł w Bogu po ciężkich cierpieniach ś. p.

Anastazy Lipowski

były radca miejski i Dyrektor Zarządzający Komunalnej Kasy Oszczędności miasta Grudziądza.

Pamięć po Zmarłym, który położył niespożyte zasługi w rozwoju Kasy pozostanie wśród nas na zawsze.

Rada, Dyrekcja i Pracownicy
Komunalnej Kasy Oszczędności miasta Grudziądza.

3540)

Wszystkim, którzy oddali ostatnią przysługę memu najmilszemu i ukochanemu naszemu ojcu mężowi śp. **Stanisławowi Stachowskiemu** i okazali nam w chwili najcięższego smutku, tak wiele szczerego i serdecznego współczucia, składamy gorące

Bóg zapłać!

1928) **Żona, córka, syn i zięć.**

Fabryka wyrobów cukrowych w Gdańsku
dobrze zaprowadzona — na sprzedaż. Do przejęcia potrzebne 40.000 zł. Oferty nadsyłać pod **„W. L. 703"** do Wahr & Lohse Gdańsk, Breitgasse 85 (3411

POLECENIA

Suknie
gorsety wyszczuplające figurę, najnowsze wiedeńskie fasony, wykonuje Swietlik Śniadeckich 3. (1955

Meble
kupisz zawsze najtaniej **tylko u** (2812
Bernarda Nowaka
Bydgoszcz, **Długa 10.**
Uwaga na imię **Bernard.**

Obiady
kolacje reklamowe 90 gr. „Pod Dzwonem" Wełniany Rynek 2. (1093

SPRZEDAŻE

Okazyjnie
nową sypialnię dębową sprzedam. Osada 49. (3561

3 dobre
okna frontowe sprzedam tanio. Jezuicka 10. (3519

Nowy
dom sprzedam korzystnie ze składem. Curie Skłodowskiej 24. (3563

Dom
sprzedam. Boczna 26. Kapuścisko-Małe. 1959

Wózek
dziecięcy, elegancki sprzedam. Gdańska 93, piekarnia. (1947

Okazja.
Dla księgarza trzy szkoły na miejscu, skład artykułów piśmiennych bezkonkurencyjny, sprzedam zaraz. Oferty Dziennik Bydgoski **Gdynia,** „Pewna egzystencja". (3531

Fortepian
dobry tanio sprzedam. Adres filia. (1938

10 lat (3530
zaprowadzony sklep kolonialny, sprzęty i żelazo sprzedam zaraz powodu wyjazdu za granicę, do objęcia potrzeba 8.000 zł. Oferty Dziennik Bydgoski **Gdynia,** „Egzystencja"

Futro (1945
nowe źrebce tanio sprzedam. Warmińskiego 10/4

Motocykl
„Rudge" 350 ccm sprzedam tanio z powodu wyjazdu. Wincentego Pola 9. (3518

Owocarnię 3556
sprzedam. Adr. Dziennik.

Dom 3558
sprzedam. Weherowska 7.

Dwu tonowy
Chevrolet 6 cylindrowy w bardzo dobrym stanie. Warsztaty Samochodowe, Podolska 8. 1954

Maszyna
do wylęgania kurcząt tanio. Kossaka 48, Szwederowo (3513

ZAMIANY

Zamieniam
stare meble na nowe za dopłatą. Oferty Dziennik „Wytwórnia". (3593

KUPNA

Owczarki
niemieckie (wilczki), dwa, 4-15 miesięczne, kupię. Oferty z ceną Dziennik Toruń „Owczarki" (3538

POSADY WOLNE

Dobry
czeladnik krawiecki. Kowalczyk, Dr. Warmińskiego 6. (1862

Księgarscy akwizytorzy(rki)
znajdą wielkie pole do pracy w f-mie Trzaska Ewert i Michalski S. A. w Warszawie, Hotel Europejski. 3586

Posługaczka
młodsza potrzebna. Chodkiewicza 18—7 (1950

Stolarz
na sypialki potrzebny. Petersona 7. (1970

2 tokarzy (1957
w drzewie na stałą pracę. Zgł. filia Dzien. „B. A".

Modelarz
na stałą pracę. Zgł. filia Dzien. „1300". (1958

Przychodnia 1859
potrzebna od 1 marca. Zgłoszenia Wesoła 17, I.

Uczeń drogeryjny
wykształcenie 6 klas Szkoły średniej potrzebny. Zgłoszenia „Hadroga" Matejki 2. (1975)

Chłopiec
do posyłek, silny, uczciwy potrzebny. Dworcowa 15. 1953

Krawcy 1952
na płaszcze, kostiumy potrzebni. Dworcowa 15.

Mistrz (1961
czekoladziarski lub cukierniczy do fabryki zaraz potrzebny. Oferty, podanie wynagrodzenia do filii Dziennika pod „Mistrz".

Służąca
Pomorska 26, m. 3. 1941

Przychodnia
do obsługi potrzebna. Długa 35—8. (3580

Służąca
potrzebna. Mazowiecka 3, m. 5. 1930

Panienki (1949
w naukę szycia, kroju przyjmuje mistrzyni krawiecka Warmińskiego 10/4

Służąca
potrzebna z gotowaniem. Sienkiewicza 9, m. 1. (1945

POSADY POSZUKUJĄ

Panienka (3523
szuka posady piekarni, cukierni, do usługi gości Oferty Dziennik „Usługa".

Kucharka
w średnim wieku, z kresów, poszukuje posady ze świadectwami. Oferty filia Dziennik „Dobre gotowanie". (1962

DZIERŻAWY

Lokale
obszerne remontowane wolne. Adres filia (1940

Warsztat 1937
wolny. Dworcowa 36—2.

POKOJE WOLNE

Pokój (1969
umeblowany, ładny, niekrępujący. Pomorska 11/5.

Cieszkowskiego 12 1
umeblowany, łazienka — utrzymaniem. 1935

Pokój (1979
umebl. osobnym wejściem dla 2 osób, ewtl. wspólna kuchnia. Nakielska 52.

Pokoje (1932
na biura Dworcowa 7 - 8.

Pokój
umeblowany. ul. Chodkiewicza 22, m. 7. 1976

Pokój
czysty ładnie umebl. panu Dworcowa 75—7. (1960

Pokój
umeblowany. Dworcowa 45—11. 1965

Pokoik
utrzymaniem Kościuszki 6—6. (1934

Pokoik
mały. Gdańska 83—3. (1972

Pokój
utrzymanie, telefon, winda. Gdańska 62—5. 1943

RÓŻNE

Przepisywania
maszynie strona 35 groszy. Tłumaczenia. Gdańska 26. 1973

Obrońca 1956
lokatora. „Dzielny" filia.

Bezkonkurencyjnie
przepowiada grafolog. Kr. Jadwigi 13—6. (3501

Z udziałem
5.000 — 6.000 zł przyjmie większe przedsiębiorstwo młodszego kupca. Zgłosz. pod „5.000 — 6.000 zł" Dz. Bydg. (3491

Restauracja Patzera
sale do zebrań i zabaw, smaczne obiady, kolacje. Św Trójcy 33. (3174

Odpierajcie ataki wątrobiane

Nie poddawajcie się bezradnie cierpieniom i dolegliwościom wątroby, mogąc je skutecznie zwalczać. Wstrzymujcie ataki kamieni żółciowych, uprzedzając je leczeniem sprawności wątroby i regulując normalne wydzielanie żółci. Przy pierwszych bólach wątroby kiedy rozpoznany został rodzaj cierpienia stosują się zioła przeciwko kamicy żółciowej i złej przemianie materii D-ra Cz. Krassowskiego, ze znakiem słownym KAMICINA, dobrane klinicznie, działające skutecznie w dolegliwościach wątroby, w ataku kamieni żółciowych, w złej przemianie materii, nadmiernej otyłości. Cena pudełka zł 2,—. Do nabycia w aptekach i składach aptecznych.

Skład Główny: Zakłady Przem. Handl. Dr. Farm. K. Wenda, Warszawa, Leszno 93.

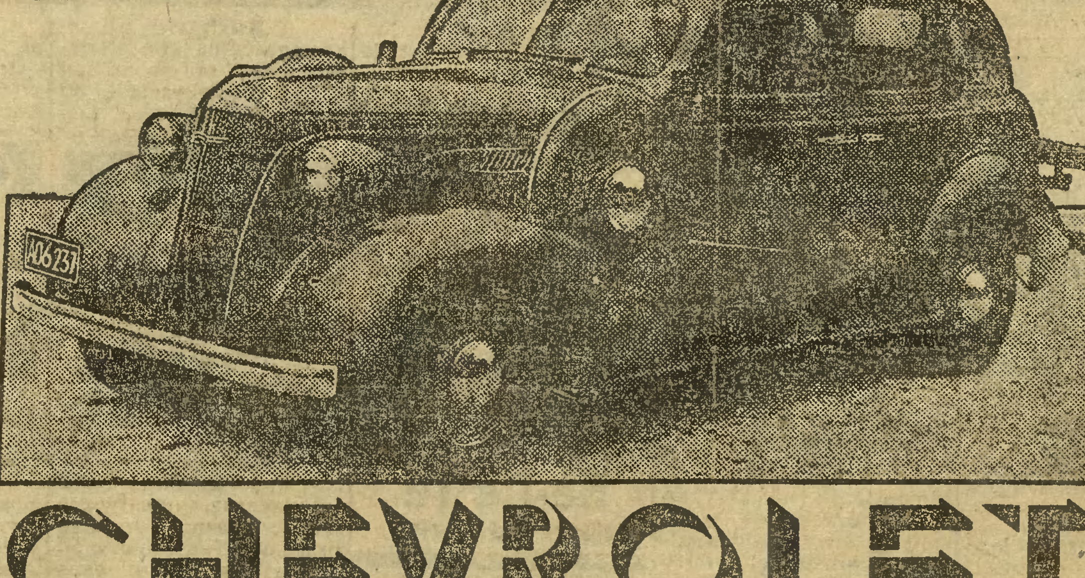
Posadę znajdziesz przez drobne ogłoszenie w „DZIENNIKU BYDGOSKIM"

KU ŚNIEŻNYM SZCZYTOM...





MINĘŁY CZASY, GDY NAWET ZAPALONY AUTOMOBILISTA MUSIAŁ ZIMĄ ODSTAWIAĆ SWÓJ WÓZ DO GARAŻU. DZIŚ, MAJĄC W POLSCE TAK NOWOCZESNĄ MASZYNĘ JAK CHEVROLET, NIE BOIMY SIĘ MROZÓW I ŚNIEGÓW. DZIĘKI SWYM ZALETOM TECHNICZNYM, KTÓRE ZIMA UWYDATNIA W PEŁNI CHEVROLET DOWIEZIE NAS BEZPIECZNIE TAM, DOKĄD ŻADEN INNY ŚRODEK LOKOMOCJI DOTRZEĆ NIE ZDOŁA—KU ŚNIEŻNYM SZCZYTOM.



CHEVROLET

● ŁATWY I SZYBKI ROZRUCH PODCZAS NAJWIĘKSZYCH MROZÓW. ● WSPANIAŁY ZRYW I POTĘŻNY ZAPAS MOCY POZWALAJĄ NA ŁATWE POKONYWANIE ZASP ŚNIEŻNYCH. ● KOMFORT I SZCZELNOŚĆ OBSZERNEGO WNĘTRZA CHRONIĄ PRZED ZIMNEM.

ZIMĄ TYLKO CHEVROLETEM

Sprzedaż rejonowa: **BUTOWSKI i S-ka, BYDGOSZCZ** ul. Gdańska 24 Tel. 1559 i 2948

(3400

UWAGA!
Za zwrot fotografii, świadectw i innych dokumentów, dołączonych do ofert, Administracja nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności

POLECENIA

Wózki 3481 dziecięce tanio. Długa 25.

Motocykle 100-tki bez prawa jazdy i podatku słynne angielskie Baker Excelsior Thomas, na balonach, dwuosobowe. Najdogodniejsze warunki. Zorel, Warszawa, Królewska nr 23. (3575

Zegarki nowe, reperacje najtaniej Chmielewski, Dworcowa 41. (1910

Ondulacja trwała elektryczna i parowa — farbowanie i tlenienie włosów. pierwszorzędnie wykonanie **Ronowicz, ul. Gdańska 32**

Motocykle angielskie różnych szerokości od 200 cc do 600 cc, na bardzo dogodnych warunkach dostarcza Gen. Przedstawicielstwo Zorel, Warszawa. Królewska 23. (3576

Fotografie legitymacyjne 1 zł. „Wiol" Św. Trójcy 21. (3467

Motocykle Sokół wyrobu Państwowych Zakładów Inżynierii dostarcza na dogodnych warunkach Zorel, Warszawa, Królewska 23. (3577

Meble solidne kupisz najtaniej tylko w **składzie fabrycznym T. Kasprowicz, ul. Długa 34.** 9227

Drzewo 1946 stolarskie suche 1 kl. oraz budowlane, okna inspektowe, klepki do dachów nabywa się korzystnie w Tartaku Fordońska 48.

SPRZEDAŻE

Rowerowe światło Bosch, dwa koła kompletne Torpedem sprzedam. Gdańska 37 stacja benzynowa. (1925

Cukiernię pracownią oddam 400.— Oferty „22" Dziennik. (3483

Urządzenie składowe nadające się dla każdej branży tanio. Dr. Em. Warmińskiego 15.(1863

Wózek dziecięcy sprzedam. Grunwaldzka 53—9. (3499

Śródmieście plac budowlany. Wiatrakowa 7. portier. (1860

Maszynę salonową, przyrządami, wszelkiego wyszywania. Śniadeckich 61. (1874

Dom (3434 do sprzedania nowy ze składem. Adres Dziennik.

Radio (3471 Telefunken (nowe) „Arystokrata" na prąd zmienny sprzeda Niedźwiedzia 7/1.

Dom centrum, cztery siedmiopokojowe 62.000. „Trzypiętrowy" Dziennik. (3486

Parcelę z barakiem sprzedam. Biedaszkowo 5. (3505

Place budowlane. Dąbrowskiego 19. (3498

Pierzynę 3497 sprzedam. Kcyńska 3.

Resztówka 370 wielkopańska, światło elektryczne, okazyjnie sprzeda Gawlakowa, Gniezno, Lecha 5. 3562

Wóz roboczy, piece stolarskie, podwozia na resorach. Toruńska 3. (3546

Stoliki marmurowe do kawiarni nieużywane tanio. Zgłoszenia filia „Stoliki". (1900

Samochód ciężarowy 2 tony w bardzo dobrym stanie do sprzedania. Zgłosz. Dziennik Bydg. Nr „3524". (3524

Dobrą ławkę stolarską sprzedam. Nakielska 126a. 3456

Polski (3463 „Fiat" 508 dobrze utrzymany, korzystnie na sprzedaż. Oferty Dziennik „508"

Motocykl 500 ccm korzystnie na sprzedaż. Franz, Toruńska 1. (3464

Posiadłość 5-cio morgowa do sprzedania. Niziny 49. (3506

Parcele na sprzedaż. Czyżkówko, Chojnicka 1. (3504

Place budowlane tanio. Szubińska 21. (3550

Okazja dla emeryta. Sprzedam nieruchomość, budynki masywne, 6 mórg pszenno-żytniej ziemi ogrodem owocowym w Morzewcu, stacja kolejki powiatowej w miejscu. Zgłoszenia Bydgoszcz-Okole, PiasPetersona 3—4. 3555

Bandonię (3516 sprzedam. Orla 37 m. 4.

KUPNA

Kupię (3439 szopę 7×10. Brzozowa 67.

Kupuję używane gramofony, ubrania, obuwie, meble Masłowska Grunwaldzka 45. (3444

Otwarty Ford, Chevrolet lub Fiat dobrze utrzymany kupię. Of. z podaniem ceny do agent. Dzien. Bydg. Nakło pod „Samochód". (3526

Skład spożywczy w pełnym biegu, zaprowadzony, wartości do 4000 kupi handlowiec. Szczegół. oferty tycz. obrotów dziennych mieszkania pod „S. G. 100" Dzien. Bydg. (3525

NAUKA

Szkoła Języków Marii Romington, Sienkiewicza 12—4. 1881

Przygotowuję do gimnazjum tanio, skutecznie. — Bocianowo 29, m. 5. (3564

POSADY WOLNE

Rządca samodzielny, kawaler, kaucja — referencje, mający pod Warszawą potrzebny. Zgłaszać osobiście lub wyczerpujące oferty: Zduny 9, Parchamowiczowa. (3473

Potrzebny chętny uczeń do składu nasion. St. Szukalski, Dworcowa 8. (3545

Fotolaborantka zaraz potrzebna. Pl. Wolności 5-12. (1917

Kucharka restauracyjna, uczciwa, czysta, zdrowa, która zna również zimny bufet, może się zgłosić od zaraz. „Gastronomia" Nakło, Noteć tel. 125. (3527

Dzielny pomocnik krawiecki do płaszczy damskich potrzebny. Wełniany Rynek 7, skład. 3560

Marszantka na stałe zaraz potrzebna. Toruń, Piekary 24. Pracownia kapeluszy. 3536

Potrzebuje się na 15. III. lub 1. IV. do kuchni urzędniczo-ogrodniczej, starszą doświadczoną kucharkę. Oferty z życiorysem, odpisami świadectw, fotografią i podaniem pretensji skierować Dziennik Bydgoski Oddział **Gdynia**, pod „Kucharka". (3533

Bufetowa uczciwa, kaucją potrzebna. Zgłoszenia: Sokołowski, Śniadeckich 52. (1867

Ekspedientka branży rzeźnicko-wędliniarskiej siła pierwszorzędna potrzebna zaraz. Araczewski, Toruń, Król. Jadwigi. 3534

Chcesz szybko zdobyć zawód i posadę? **Zapisz się** na dzienne lub wieczorne **kursy księgowości** zaprzysiężonego rewizora ksiąg handlowych **KAPTURKIEWICZA** **Marszałka Focha 2. Tel. 36-30.** (3569 Na kursach dziennych pisanie na maszynie i stenografia

Pomocnik ogrodniczy potrzebny. Murawski. Ks. Skorupki nr 86. (3502

Służąca potrzebna. Zgłosić Garbary 19. skład. 3478

Ekspedientka dzielna potrzebna. Oferty do Dziennika pod „Obuwie". (3480

Uczeń (3470 do składu kolonialnego ukończ. Szkołą Handlową potrzebny. Grunwaldzka 71.

Kierownik rutynowany i bufetowa zdolna potrzebni do pierwszorzędnej kawiarni-restauracji z kaucją. Oferty Dziennik Bydgoski „Pierwszorzędna". 3490

Doświadczony i sumienny **szofer** do prowadzenia wozu ciężarowego Chevrolet i Fiat **potrzebny** zaraz na stałe **Ignacy Nowak Koronowo** (3482 **Towary kolonialne Fabryka likierów.**

Dochodząca po południu potrzebna. Mazowiecka 14—8. (1931

Służąca 3528 dobrze gotować do wszystkiego. 20 Stycznia 20 m 6

Młynarz (3542 kawaler, kaucją 3.000 potrzebny zaraz. Michalski. Wąbrzeźno, Żeglarska 2.

DZIERŻAWY

Sklep 2 wzgl. 3 pokoje kuchnia Chołoniewskiego 1. (3445

Do wynajęcia garaż, centrum. Wiadom. portier. Libelta 2. (3460

Kuźnię wydzierżawię, narzędzia sprzedam. Grunwaldzka 217. 3479

Gospodarstwo ogrodowe wśród kościołów, piękne położenie zaraz wydzierżawię. Koronowska 7. (3510)

Warsztat i pokój. Podwale 1/7. 3554

Ubikacja Fordońska 13-5. (1888

Ubikację na warsztat stolarski, wynajmę. Grunwaldzka 18, gospodarz. (3469

Skład 3515 z mieszkaniem nadaje się na bacon. filię piekarską, nabiału lub inne.

2 pokoje z kuchnią do wynajęcia. Drogeria, Ks. Skorupki 5.

3—4 pokojowego komfortowego, nowoczesnego (3494 **mieszkania poszukuję** od zaraz lub od kwietnia. Oferty pod **„Dyrektor"** do filii Dziennika Bydgoskiego.

POKOJE WOLNE

Pokój (2631 nmeblowany u samotnej starszej pani. Gimnazjalna 6 m. 4, przy Placu Wolności.

Niekrępujący Zbożowy Rynek 10/2. 3507

Komfortowy utrzymaniem. Zduny 13, m. 3. 1923

Pokój komfortowy. Staszica 5, m. 3. 1920

Pokój umeblowany i lub 2 osoby, utrzymaniem bez. Długa 36, m. 6. (3509

Ciepły bardzo ładny. Kościuszki 4—6. (3522

1—2 elegancko umeblowane. Gdańska 125—3. (1930

Umeblowany panu. Ugory 20—8. (3580

Wolny Czarnieckiego 3. 3520

Umeblowany Mazowiecka 5, m. 1. (3581

Pokój umeblowany z komfortem do wynajęcia. Sw. Trójcy 30—9. 3549

Umeblowany zaraz. Malborska 17 m. 1. (3570

Dwa duże pokoje na biuro, skład, pracownię. Toruńska 1. 1922

Pokój Świętojańska 19—3. (1926

Umeblowany (1915 słoneczny. Garbary 30—7.

Tani u samotnej. Krakowska 1, m. 16. (1889

Pokój umeblowany, frontowy, czysty do wynajęcia. — Sienkiewicza 19—2. (3567

Pokój niekrępujący. Herm. Frankego 19—11. (1855

Ładny (1857 pokój inteligentnym utrzymaniem. Matejki 5-3.

Pokój ładny, utrzymaniem bez. także przyjezdnym. Cieszkowskiego 4—3. (3548

Duży frontowy. Śniadeckich 36 m. 3a. 3565

Pokój umeblowany słoneczny. Promenada 53—1. (3502

Niekrępujący Teofila Magdzińskiego 6, m. 2. 3517

Pokój umeblowany. Kordeckiego 4—1. 3573

Pokój umebl. słoneczny. łazienka. utrzymanie pierwszorzędne, wygody. Sw. Floriana 3—8. (3551

Pokój umeblowany. Pl. Poznański 7, m. 5. (3457

Umeblowany niekrępujący, łazienka. Hetmańska 4—2 (1868

Komfortowy (3584 z łazienką, słoneczne. Gdańska 33. m 4.

Pokój 20 Stycznia 18—6. (1912

Pokój umeblowany. Dworcowa 84—6. 1967

Pokój Orla 20. (3557

Umeblowany (3579 pokój kuchnia, Malborska 3.

Dla pana wzgl. 2 panów duży słoneczny. Poznańska 14/5. (3571

Oddam duży pokój przedstawicielowi poważnej firmy, Zgł. pod „C. K." filia. 3583

Pokój (1928 umeblowany. Lipowa 7/1.

Pokój słoneczny dla pani. Konarskiego 7, m. 4. (1914

Umeblowany osobne wejście. Cieszkowskiego 1—7. (3487

Pokój (1907 dla pani. Sienkiewicza 38/6.

Pokój próżny osobne wejście. Nakielska 35—6. 3553

RÓŻNE

„Piękne panie" Szpecące Wasze twarzyczki **piegi**, usuwa radykalnie krem **„Czubatka"** Żądać wszędzie lub za pobraniem poczt. z Apteki i Drogerii w Wyrzysku lub w filii w Sadkach. Cena słoika 1,25 plus koszta przesyłki. (2981

„Krem regeneracyjny" doskonały kosmetyk dla Pań i Panów. Działa nie jednostronnie, usuwa wszelkie niedomagania cery, skóry, jak egzemę, liszaje, krosty, plamy, zmarszczki, zaczerwienienia, odmrożenia, oparzenia, podrażnienia. Warszawa, Aleje 3-go Maja 2. Żądać u przedstawiciela Smoliński, Toruń, Prosta nr 13. (3585

Spólnik kupiec żelaźniak lub inżynier z gotówką 10—15 tys. czynny w dziale handlowym, do solidnego przedsiębiorstwa wyrobów blaszanych (37 lat w jednych rękach), do wydatnego rozszerzenia produkcji. Kierownictwo fachowe pierwszorzędne, artykuły bezkonkurencyjne, dostawy państwowe. Zgłoszenia do Dziennika Bydgoskiego pod **„Poznań"**. 3493

Dziewczynkę ładną, zdrową na własne oddam. Piotra Skargi 10, m. 6. (3558

ZGUBY

Zgubiono 2 klucze na kółku 24. II. ul. Garbary. Oddać za wynagrodz. do filii. (1911

MATRYMONJALNE

Kawaler lat 35, rolnik z średnim wykształceniem, z gotówką wżeni się w gospodarstwo rolne. Panny lub wdówki do lat 35 chcącą nadesłać swe oferty do filii Dziennika Bydg. pod „585". 1905

Kupiec finansowo niezależny, przystojny, rozwiedziony, około 50, szuka przystojnej, materjalnie niezależnej żony. Filia Dziennika Bydg. pod „15.000". (1896

Kawaler lat 40, kupiec na stanowisku z oszczędn. 6000 zł później więcej, poszukuje panny do lat 30. Panie krawcowe, dentystki z własną praktyką i oszczędnością mają pierwszeństwo. Zgł. do filii Dziennika Bydgoskiego pod „A. Z. 105". 1904

Poznam panią inteligentną, ładną, subtelną. Oferty fotografią filia „Niezależny 30". (1918

Blondynka inteligentna, niezależna, sierota, poważna, wielkie mieszkanie szuka kulturalnego pana męża do lat 45. Oferty Dziennik Bydgoski „Blondynka". 3547

Wdowa lat 38, córeczką, dom, pozna pana do lat 50 na stanowisku. Oferty filia Dziennika „A". (1921

Blondynka pozna poważnego pana. Dziennik „B. 24". 3574

Panią dobrego charakteru z gotówką do 30.000 poznam w celu matrymonialnym, posiadam 100 000 zł. Oferty Dziennik Bydgoski Toruń pod „Lat 50". (3559



Każdy dzień stracony, nie zastąpi się nigdy i niczym. Pomyślmy na przykład jakie straty ponieść może przedsiębiorstwo, które w jakiejś kampanii reklamowej daje się wyprzedzić przez konkurencję. Nieodzowna jest w tym wypadku kontrkampania, — której koszta są oczywiście daleko większe od normalnej. Czas więc działa na korzyść tej firmy, która się wcześniej ogłaszała.

„Dziennik Bydgoski" największy organ ogłoszeniowy Wielkiego Pomorza pierwszy więc rzuca hasło „Pomyślmy o wiośnie, i o kampaniach wiosennych".

Parobek do pracy w gospodarstwie Bydgoszcz, Prądy 8 (3521

Aptekarz(ka) 1861 lub asystent(ka) potrzebny(a). Filia „Apteka".

Potrzebna (3532 panna, gosposia domu i do sklepu, kaucja 500 zł. Zgłoszenia z fotografią. **Gdynia-Orłowo**, Przebendowskich 27, skład.

Uczennica potrzebna zaraz do pracowni kołder w (3587 **Be-De-Te ulica Gdańska.**

Krawiec-krawcowe potrzebni. Gdańska 46-4. (1865)

Uczeń krawiecki potrzebny. Józef Bąk, Szczecińska 6.

Służąca (1913 świadectwami potrzebna. Św. Jańska 3/5. (1909

Stałą posadę biurową otrzyma za pożyczenie 3.000 zł pod kilkakrotną gwarancją Oferty pod „F. Z." filia Dzien. Bydg. (1908

Kucharka restauracyjna siła pierwszorzędna potrzebna od 1 III. Restauracja „Pod Pocztą", Grudziądz. (3541

POSADY POSZUKUJĄ

Bufetowa przystojna poszukuje posady. Dziennik Bydgoski Toruń, „Dzielna". 3535

Gospodyni zarządzająca, na probostwo lub duży majątek. Oferty Dziennik „Pierwszorzędna siła". (3508

Panna 1886 inteligentna, sympatyczna lat 27, obeznana wszelką pracą domową, szuka zajęcia u samotnego pana wzgl. pani. Oferty „Sympatyczna" filia Dziennika.

Inteligentna (3472 panienka, znająca szycie poszukuje posady sekretarki, lektorki do towarzystwa starszej osoby. Zgł. pod „Sekretarka".

Cukiernik młody, lecz dobry fachowiec, z dobrymi świadectwami poszukuje posady, zaraz lub później Oferty Dziennik Bydg Toruń, „Cukiernik". 3537

Skład na wszelką branżę wydzierżawię w centrum 25 zł miesięcznie od zaraz. Adres Dzien. Bydg. (1916

DZIERŻAWY SZUKA

Lokal do 400 □ parter poszukuje przemysł. Oferty „Fabryka" Dziennik. (3468

MIESZKANIA SZUKA

Mieszkanie ogrodem poszukuję. Pod „99" Dziennik. 3476

2 pokojowe poszukuje urzędnik kolejowy. Okolica Śląskiej Grunwaldzkiej. Oferty filia „Bezdzietny". (1868

Poszukuję (1906, 3 pokojowe mieszkanie z łazienką, słoneczne. Of. do filii pod „Urzędnik 3"

Szukam 2 wzgl. 3 pokoj mieszkanie zaraz, czynsz pół roku z góry. Oferty pod „S. 6". (3568

Pokój kuchnia, możliwie przedpokój, dla dwóch osób wprost od gospodarza. — Oferty Dziennik „Solidny płatnik". (3572

Obrońca prywatny

załatwia sprawy sądowe, administracyjne, karne, procesowe, spadkowe, hipoteczne, waloryzacyjne, kontraktowe, spółkowe, najmu, podatkowe itd., ściąganie należności udziela porady prawnej.

St. Banaszak,

Bydgoszcz,

Gdańska 35. Tel. 1304.

POLECENIA

Pianina wielki wybór już od zł 800. Fabryka Małejewskiego. Kraszewskiego 10 za dworcem małej kolejki). (1279

Pióra wieczne **Ołówki** automatyczne **Albumy, Papiery** listowe najtaniej (3022

Kazimierz Bartel Hurtownia papiernicza Bydgoszcz, Śniadeckich 38.



Ondulacja trwała **elektrycznym** aparatem światowej sławy i nowoczesnym **parowym**, pierwszorzędne wykonanie — ceny zniżone.

M. Żerwicki

Dworcowa 44, tel. 3472.

Meble

wszelkiego rodzaju w solidnym wykonaniu kup sz najkorzystniej w fabryce mebli (2677

B. Sludowski Jasna 11, Tel. 22-74.

Lisy

surowe do garbowania, farbowania i wykończenia najsumienniej załatwia Stanisław Rudak. Pracownia Futer. Bydgoszcz, ul Dworcowa 70. Tel. 19-05. 2026

Swetry

kamizelki, bluzki, pulowerki, pończochy, skarpetki i rękawiczki własnego wyrobu oraz wełny do robót ręcznych poleca pracownia trykotarska Bukowskiej, Śniadeckich nr 2. Nadrabiam pończochy, nabieram oczka, wszelkie reperacje. 3475

SPRZEDAŻE

Realność stolarska przy Bydgoszczy, nowe zabudowania, 11 mórg ziemi, cena 5000 zł. Albert Lauch, Murowaniec p. Ciele, powiat Bydgoszcz 1854

Kiosk sprzedam lub wydzierżawię inwalidzie. Jagiellońska 7. (1884

Owocarnię 1898 2 pokoje kuchnią, tanio sprzedam. Gdańska 130.

Skład kolonialny z powodu objęcia własności sprzedam. Wiadomość filia. (1893

Dom (3286 przy ruchliwej ulicy, 3 lokale handl. i restauracja, obszerne podwórze, śpichrze, stajnie zaraz na sprzedaż. Cena 65.000, Oferty pod „Dobra lokata" do filii Dzien. Bydg. Dworcowa.

Sprzedam dom, 2 składy, oficynę, duży ogród, cena 33.000, bez długu, lub zamiana na pół wartości domu. Gdańska 137, gospodarz. (3436

Okazja! Skład papieru sprzedam korzystnie. Oferty filia Dziennika pod „Bezkonkurencyjny". (1872

Gospodarstwo w mieście 15 mórg ziemi 2 domy mieszkalne, inwentarz żywy i martwy na sprzedaż. Gimnazjum i seminarjum duchowne w miejscu. Adres wskaże filia Dzien. Bydg. (1880

Dom 3401 dwoma składami, chlewem, pralnią, ogrodem, większym mieście zaraz na sprzedaż. Zgłoszenia do Dziennika pod „3401".

Nieruchomość dla emeryta, 4 pokoje z wygodami, dom gospodarczy, wszystko nowe, ładny ogród, elektryczność, przystanek autobusów miejskich sprzeda. Spokojna 17. (3336

Dom (3398 ładny, obszerny, masywny, z dużym ogrodem w śródmieściu sprzedam 7.500 zł Solec Kujawski. Adres wskaże Dziennik Bydgoski.

Dom (3446 dochodowy sprzedam Cena 12.000. Toruńska 65.

Parcelę zaraz sprzedam, Gdynia 650 m². Zgłoszenia do Dzien. Bydg. pod „Parcela". (3380

Plac budowlany tanio sprzedam. Dr. Potockiego 6, przy Żwirki i Wigury. 3574

Dom (2493 mieszkalno-handlowy nadający się do każdej branży, w pobliżu Rynku, korzystnie na sprzedaż. Helios, Tczew, Szopena 32-33.

Samochód Polski Fiat 508, limuzyna prawie jak nowy sprzedam. Oferty Dziennik Bydgoski Inowrocław, pod „Ekonomiczny". 3207

Restaurację 2236 w centrum miasta, dobra egzystencja, korzystnie sprzedam. Warzeński, Inowrocław, Paderewskiego 6.

Wspaniałe fortepiany „Bechsteina", pianina koncertowe „Blüthnera", „Feuricha", „Förstera" i inne sprzeda korzystnie Centrala Magazyn Pianin, Poznań, Pierackiego 11. (2450

Singer maszynę damską sprzedam. Kujawska 74. (3388

Sprzedam (3425 szafę masywną do garderoby, łóżko żelazne i inne rzeczy. Wesoła 9 m. 1.

Mierzwę krowią sprzedam. Spokojna 17. (3335

Sprzedam dębową sypialnię i wilczycę. Nakielska 71. (3355

Piece kąpielowe nowe, okazyjnie sprzedam. Pralnia, Grunwaldzka 35. (3448

Radio sprzedam, prąd zmienny (Philipsa). Pałucka 9/5, róg Gajowej. 3429

Saksofon tanio sprzedam. Szczecińska 28—1. (3455

Wózek dziecięcy w dobrym stanie sprzedam. Ks. Skorupki 11—2. 3454

Pianino Wolkenhauera sprzedam. Nowy Rynek 6—7 (3451

Bokserki szczenięta sprzedam. Ossolińskich 25, parter. (1891

Wózek dziecięcy w dobrym stanie tanio sprzedam. Chełmińska 14. m. 1. (1869

Tapczan nowy, lepsze wykonanie. Cieszkowskiego 8/8. (1890

Rower damski, męski oraz motorower nowy. Kolonialka, Warszawska 19. (1871

KUPNA

Betoniarkę 2523 motor spalinowy, wywrotki, szyny kupię. Stak, Warszawa, Twarda 26.

Jadłodalnię większym mieście szukam. Zgłoszenia Dziennik „Zaprowadzona". (3373

Kupię łoże od tokarni. Pomorska 26—10. (1878

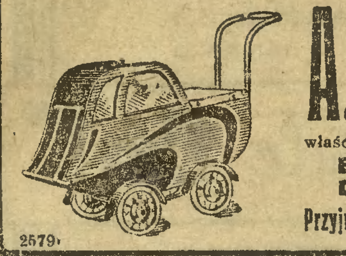
Beczki żelazne ocynkowane, dobrym stanie, do benzyny, nafty etc. stale kupuje Br. Zamiara, tel. 1478 Artyleryjska 7. (2976

Kupimy wiertarkę, szeping, tokarkę, szlifierkę, imadła. Oferty do filii Dziennika pod „Fabryka". 1726

Kupię wezelkie narzędzia stolarskie. Oferty Dziennik „R. M." (3337

Schody żelazne, kręte. kupię. Lichoniewiczowa, Szubin. (3381

Dom czynszowy kupię w śródmieściu w bardzo dobrym stanie. Wpłatę 40 tys. zł gotówką. Oferty „40.000" filia. (1895



Prawdziwą przyjemność sprawia spacer dziecka w wózku z firmy **A. Hensel** właśc. Sierpiński i Kasprzak **BYDGOSZCZ Dworcowa 4.** Przyjmuj. asygnaty „Kredyt". 2579.

NAUKA

Pisanie na maszynie, stenografię, księgowości wyuczę dobrze, szybko, tanio. Promenada 12, Tyszkowski. (1762

Muzyki fortepianowej udziela dyplomowana nauczycielka. Gdańska 51—3. (1756

Kto nauczy tanio niemieckiego? Oferty „7". (3432



Instrumenty SOMMERFELDA najlepsze w kraju — produkują produkcji światowej **B. Sommerfeld** **Bydgoszcz, Śniadeckich 2** Jedyna w Polsce firma eksportująca. (2505

POSADY WOLNE

Agentów portretowych do niebywałych dotychczas warunkach poszukuje zakład portretowy „Renesans", Kielce, M. Focha 14. Specjalność nortrety „Semi-Email". Nowości fotograficzne. „Żądać prospektów". (26041

Fryzjer męski, pierwszorzędna siła od 1. III. 38. Kościerzyna, Św. Jańska 1—2. (1878

Młody dzielny ekspedient dekorator z branży tow. krótkich i manufaktury na Śląsk potrzebny. Podać żądanie pary wolnym mieszkaniu. Oferty Dziennik pod „Śląsk". (3392

Ekspedientka potrzebna 1. 3. składu kolonialnego, język niem., kaucja, całkowitym utrzymaniem podaniem wynagrodzenia. Michał Nowicki Chodzież. (1792

Poważna firma poszukuje kilka inteligentnych pań, panów do pracy zewnętrznej na dobrych warunkach. Zgł. Warszawa 32, Barcicka 28—2. (3015

Nauczyciela (3408 zamieszkałego w Bydgoszczy poszukuję do wstępnego przygotowania egzaminu do Liceum mechanicznoelektrycznego. zaraz Zgłoszenia Agentura Dziennika Bydgoskiego Kruszwica.

Panienka do dzieci 2 chłopców, rok i 2½ potrzebna na wieś. Zgłoszenia z podaniem życiorysu i odpisem świadectw. Adres filia. (1830

Agentów portretowych poszukuje Zakład Portretowy, Borkowski, Kielce, Focha 32. Warunki niebywałe. Specjalność Semi Email. (2024

Agentów (1533 chrześcijan do sprzedawania narzędzi rolniczych po wsiach poszukuje „Zniwo", Lwów, Kuszewicza.

Agentów chrześcijan do sprzedaży domowo-rolniczych narzędzi po wsiach poszukuje chrześcijańskie przedsiębiorstwo. Zgłoszenia „Wulkan", Lwów, 23. (1532

Konkurencyjny Dom Wysyłkowy kos, manufaktury i galanterii poszukuje agentów chrześcijan do sprzedaży po wsiach. Łódź skrytka 338. 3414

Przedstawiciela z branży skórnej poszukuje. Dziennik Bydgoski Grudziądz „43". 3408

Rutynowanej bufetowej oddam bufet na rachunek. Zgłoszenia Ag. Dzien. Bydg., Tczew, „Bufetowa". 3406

Pomocnik branży restauracyjno-kolonialnej potrzebny do restauracji. Kaucja pożądana. Oferty odpisem świadectw pod „200" do Dzien. Bydg. 3331

2 panie, 2 panów do intratnej stałej pracy propagandowej, przyjmie znana firma Zarobek osób pracujących wynosi dziennie około zł 20. Na powyższe zajęcie mogą reflektować tylko osoby inteligentne i solidne, pierwszeństwo mają zredukowani urzędnicy, nauczyciele i emeryci. Oferty z odpisami dokumentów kierować **Gdynia,** Świętojańska 96—8. (3369

Urzędnik gospodarczy kawaler, ponad lat 30, doświadczony rolnik, pod ogólną dyspozycją właściciela do majątku 400 ha, z conajmniej 10 letnią praktyką w dobrych gospodarstwach. Zgłoszenia z odpisami świadectw i życiorysem Majętność Płochocin, p. Warlubie Pomorze. (3326

Młody zdolny sprzedawca do odwiedzania składów kolonialnych poszukiwany. Szczegółowy życiorys z podaniem wieku i stosunku wojskowego, czy już i dla jakiej firmy pracował. Oferty Dziennik pod „Nr 525". (3333

Podróżujący na Pomorze i Poznańskie poszukiwany przez fabrykę artykułów cukrowych. Zgłoszenia z odpisami ostatnich świadectw, podaniem wieku, referencji i terminu objęcia posady pod „1051" do Dziennika. 3334

Ucznia 3407 zegarmistrzowskiego możliwie z lepszym wykształceniem oraz pomocnika zegarmistrzowskiego przyjmie zegarmistrz Mańkowski, Tczew, Mickiewicza 17.

Przedstawiciela Bydgoszcz artykuły biurowe poszukuję. Oferty filia pod „Interes". (1894

Potrzebna jest porządna panienka do samodzielnego prowadzenia skromnego gospodarstwa (domowego), pana na stanowisku. Oferty wraz życiorysem, warunkami, fotografią do filii Dzien. Bydgoskiego pod „Dobre traktowanie". 1892

Czeladnik krawiecki pierwszorzędny potrzebny. Nowakowski Chodzież. (3367

Uczeń blacharski może się zgłosić. Orla 60, Panek, mistrz blacharski. (3430

Parobek potrzebny. Bnsée, Prądki, Ciele. (3281

Przyjmę (3450 młodą uczennicę w naukę haftu. Kordeckiego 25—8.

I-szy trakowy dzielny i silny od zaraz potrzebny. Młyn i Tartak Parowy, J. Dullek Sp. z o. o., Chojnice, ul. Towarowa 15/17. (3402

Bufetową Adres Dziennik. (3483

POSADY POSZUKUJĄ

Kelnera. Związek Zawodowy, ulica **Marsz. Focha 12, tel. 1519** poleca najlepszych pracowników, fachowców, przyjmując gwarancję moralną i materialną. (2086

Zegarmistrzowski starszy pomocnik bez narzędzi, obeznany w złotnictwie i rytownictwie poszukuje posady. Zgł. do Dzien. Bydg. pod „Rytownik". (3398

Kupiec-handlowiec z gotówką 300.0 prosi o dyspozycję. Oferty pod „Gotówka" filia Dziennika. (1875)

Poszukuje posady stałej jako samotny na firmowy samochód względnie portiera. Zgłoszenia „F. C." Dziennik. (3397

Panna znająca wszelkie prace domowe szuka posady Zgłoszenia pod „Prace domowe" Dziennik Bydgoski. (3399

Ekspedientka szuka posady miejscowość obojętna. Oferty „Rzetelna" Dzien. (3222

Panienka przystojna, zgrabna, poszukuje posady bufetowej, kelnerki. Zgłosz. Dziennik Grudziądz „Zgrabna". 3404

Powstaniec Wielkopolski z roku 1919-20-21 prosi Szanownych Obywateli o jakąkolw. pracę, posiadam rower i wózek do dyspozycji, mam 37 lat. Laudyszkowski Jan, Wełn. Rynek 10 m 7a (3431

Stenografia przyjmie bezpłatną praktykę. Oferty pod „7". (3433

Starsza gosposia umiejąca dobrze gotować szuka zajęcia od godz. 8-3 zaraz. Oferty filia Dziennika pod „Gosposia B. Ch." (3442)

Portierstwo (1856 przyjmie młode małżeństwo bezdzietne ewentl. za kaucją. Oferty pod „Portier" do filii Dzien.

DZIERŻAWY

Ubikacje fabryczne do wynajęcia, Teofila Magdzińskiego 12, skład obuwia. 3189

Warsztat ślusarski. Pod Blankami nr 20. (3390

Szparagi około 4000 mtr. kwadratowych wydzierżawię. Pierackiego 46. 3391

Skład obszerny, jasny, najlepszy punkt handlowy do wynajęcia. Mańkowski, Tczew, Mickiewicza 17. (3372

Garaże 10,—. Kujawska 6. (3449

Warsztat zaraz do wynajęcia. Poznańska 80, gospodarz. (3438



PROSZKI MIGRENO-NERVOSIN KOGUTEK zastosowanie **GRYPA, PRZEZIĘBIENIE BÓLE GŁOWY, ZĘBÓW** itp. ŻĄDAJCIE PROSZKÓW TYLKO W ODRĘBNYCH TOREBKACH. 1969

Ubikacje na skład, pracownię. Lubelska 23—1. 3484

Wydzierżawię oberżę, skład kolonialny na wsi. Zgłoszenia Dziennik „Oberża". (3372

POKOJE WOLNE

Umeblowany Śniadeckich 42—6. (3287

Dwa próżne duże, ładne pokoje, używanie kuchni. Krasińskiego 4—4. 1749

Pokój 3384 słoneczny dobrym utrzymaniem dla dwóch uczni tanio do wynajęcia 1. 3. Plac Weyssenhoffa 9—3.

1 - 2 (1834 duże pokoje, próżne, centralne ogrzewanie, oddzielnym korytarzem i wejściem, centrum miasta odstąpię. Jagiellońska 2/12.

Pokój oddzielne wejście. Garbary 30—5. (1903

Próżne dwa pokoje balkon, używanie kuchni, łazienki, bezdzietnym. Nowogrodzka 12 m. 4. 3448

Pokój umeblowany. Toruńska nr 32. 1876

Pokój umeblowany. Chełmińska 9—5. (1870

Pokój Wiatrakowa 15—2. (1879

Umeblowany 3447 pokój 20 zł, mały pokój 15 zł Pod Blankami 18/2.

Czysty pokój umeblowany. Lipowa 14—7. (1899

Dobrze (1901 umeblowany, łazienka, lepszemu panu. Wileńska 8—4.

Mały (1897 pokój. Pomorska 42—6a.

Kulturalnym (3496 odnajmę dwa słoneczne pokoje utrzymaniem, łazienka, telefon, centrum. Izbicka, Słowackiego 1.

Pokój Kordeckiego 12—7. (3485

Umeblowany Pl. Weyssenhoffa 7—1. (1887)

MATRYMONIALNE

Kawaler po trzydziestce, z rodziny ziemiańskiej, przystojny, dzielny w gospodarstwie i interesach, wkładni kierownik produkcyjnego interesu, posiadający około 50 000, z braku znajomości poszukuje towarzyszki życia przystojnej, gospodarnej, pragnącej idealnego współżycia, najchętniej właścicielki majątku ziemskiego, przedsiębiorstwa handlowego lub z gotówką. Rozwódki wykluczone. Przez krewnych zapoznanie nie wykluczone. Dyskrecja zapewniona. Zaskawe oferty skierować pod „30" Dziennik Bydgoski Grudziądz. (3405

Wdowiec lat 45, bezdzietny, wysokiego wzrostu, inwalida wojenny, (uszkodzenie prawego ramienia), pobierający rentę inwalidzką, posiadający 2000 zł gotówki szuka na tej drodze przez wobu nieznajomości pań towarzyszki życia. Zgł. kierować do Sekretariatu Związku Inwalidów Wojennych R. P. w Wejherowie. (2726

Kawaler (3440 lat 31, średnim wykształceniem, ożeni się panną, wdową która materialnie pomoże do złożenia egzaminu. Oferty Dziennik Bydgoski „Wdzięczny".

Wdowę za kupca z gotówką 5000. Dzien. Bydg. „Zaraz" 3452

Kawaler lat 30, urzędnik państwowy, dobrze sytuowany posiada gotówki 9000 zł zapozna zgrabną przystojną pannę do lat 25 z cośkolwiek gotówką. Oferty fotografią Dzien. Bydg. „112" (3123

RÓŻNE

Krosty wągry, piegi, kurzajki, zbyteczne owłosienie usuwamy Odmładzające hormonowe kuracje. Wyszczuplające zabiegi. Masaże. Naświetlania. Kosmetyczny salon „Cedib" Słowackiego 1, tel. 1059. Porady bezpłatne. (18690

Jasnowidz Lewando powrócił. Mostowa 3—5. (1851

Mącznlak 2980 Podejmij walkę z mącznikiem na agreście, winoroślach i różach, zamawiając sobie zawczasu wypróbowany płyn z Apteki i Drogerii. Wyrzysk lub w filii w Sadkach. Cena 1 litr z przepisem 4 zł plus koszta przesyłki.

Wróżby całego życia prawdę. Warmińskiego 17—4. (1882

Baczność! Poszukiwany **młodszy fachowiec** z branży kolonialnej z kapitałem 10 do 15 000 zł do przejęcia hurtowni kolonialno-owocowej Oferty do Dziennika Bydgoskiego Toruń „Fachowiec". (3187

Szmaciaki polecą swoje **obłady** p 80 groszy. (1475 **Dworcowa 24.**

Inżynier (3209 mechanik przyjmie nadzór, udziela konsultacji. Oferty Dziennik „S. K".

Szczury myszy tępi skutecznie bakterjami „Scilliana" Jagiellońska 2/19. 19903

Wróżbita dobrze przepowiada. Zduny 18—5. (1864

Milowody

leczą serce, nerwy. Informacje: Administracja Miłowody p. Oborniki Wlkp.). (26863

Dziecko przyjmę na wychowanie. Oferty Dziennik pod „Dziecko" 3345

Kto szuka wspólnika 2—3 000 zł. Zgłoszenia Dziennik „M. D". (3374

POŻYCZKI

Poszukuje się pożyczki hipotecznej na I. miejsce 8 000 zł. na nieruchomość miejską w Chełmży, wartości 45 000 zł. Zgłoszenia Jan Gurski, Chełmża, plac Marszałka Piłsudskiego 12. (2411

15—20.000 zł szukam na I hip. na dom mieszk.-handlowy wartości 100.000 zł. w Chemnie Pom. na 1. 4. lub później. Zgłosz. do Dzien. Bydgoskiego nr „200". (3308

Poszukuje starszej osoby któraby wypożyczyła 5—6 tys. na dwie nieruchomości wartości 40 tys. dam pełne utrzymanie mieszkaniem, zabezpieczenie hipoteczne. Oferty Dzien. Bydg. pod „Zabezpieczenie". 3366

Kto pożyczy 1—3 tys., dam pokój kuchnią według ugody. Oferty Dziennik „Pożyczka". (3277

Repertuar kin bydgoskich:

KRISTAL: „Świecznik królewski", premiera i nadprogram: „Bunt w haremie, kolor. groteska oraz najnowszy Tygodnik Pata.

MARYSIENKA: „Kalif Bagdadu", oraz nadprogram. W niedzielę godzina 12,15 po raz ostatni „Cień Shanghaju". Ceny 25 i 54 gr.

APOLLO: „Kid Galahad" z Edwardem Robinsonem i Bette Dawis oraz nadprogr.: Nowy Tygodnik i Kronika Pata.

KAPITOL ul. Marcinkowskiego 4: Dziś 2 filmy: „Zaginiona wyspa" i „Atak o świcie" z Eroll Flynnem.

BAŁTYK: „Tajemniczy strzał" z Buck Jonesem oraz nadprogram.

KRYTYK SZTUKI W CYRKU.



— Czy uważasz to za dobry rysunek?
— Nie, raczej za przeciętny...

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł, na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20 % zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50 % drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25 % dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20 % drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za wiadomości z Gdyni i wybrzeża odpowiedzialna: Zofia Żelska-Mrozowicka w Gdyni; za kronikę toruńską: Roman Kobierski w Toruniu; za wszystkie inne działy: Józef Kołodziejczyk w Bydgoszczy.